ISSN 0012–7825

# EOS

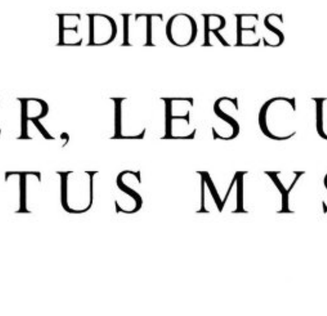
## COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDUNTUR
INDE AB ANNO MDCCCXCIV

EDITOR PRIMARIUS
SILVESTER DWORACKI

EDITORES
GEORGIUS AXER, LESCUS MROZEWICZ,
HERBERTUS MYŚLIWIEC

Volumen LXXXIII 1995
Fasciculus 2



EOS
POLONORUM

WARSZAWA – POZNAŃ
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE
1996

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR

61–874 POZNAŃ, ALEJA NIEPODLEGŁOŚCI 4
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ UAM

Commentarii eduntur sumptibus
Consilii Studiis Colendis Instituti

© *Copyright by Polskie Towarzystwo Filologiczne, Warszawa – Poznań 1996*

C O M M E N T A T I O N E S

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

*Z księgozbioru*
*Polskiego Towarzystwa Filologicznego*

# AMFIKTIONIA TROJAŃSKA?
## (Iliada IX 328 n.[1])

Napisał

KAZIMIERZ BANEK

Grodów złupiłem dwanaście, w wyprawach je morskich zdobywszy,
A jedenaście na lądzie, na żyznej ziemi trojańskiej[2].

Zdanie to, wypowiedziane przez rozżalonego Achillesa, kryje w sobie pewną interesującą, choć w części może zakamuflowaną informację i z tego względu zasługuje na uwagę. Otóż wynika z niego, iż oblężenie Troi stanowiło wprawdzie główny, ale nie jedyny teatr wojenny. Achajowie założyli bowiem stały obóz nad morzem i — w trakcie trwającego podobno 10 lat oblężenia — podejmowali z niego mniejsze, jakby towarzyszące wyprawy wojenne. Celem ich było niszczenie bliższych i dalszych miast oraz zdobywanie żywności i łupów wojennych. Wodzem tych wypraw był zawsze Achilles, a przynajmniej tylko te, którymi on dowodził, są w tekście *Iliady* wspomniane. W ten sposób podczas wypraw morskich zniszczył on 12 miast, a walcząc pieszo na terenie Troady — dalszych 11.

Jeśli chodzi o wyprawy morskie, to cokolwiek możemy powiedzieć o dwóch: przeciw Lesbos i Tenedos. O zdobyciu Lesbos wiemy dlatego, że Achilles przywiózł stamtąd brankę Diomedę (IX 663 nn.), natomiast Agamemnon spośród niewolnic lesbijskich wybrał dla siebie siedem dziewcząt, nie tylko najpiękniejszych, ale i bardzo zręcznych do wszelkich prac (IX 127 nn.). Zdobycia Tenedos domyślamy się stąd, że przy podziale przywiezionych stamtąd łupów Nestorowi przydzielona została branka Hekameda (XI 613). Wzmianka dotycząca zdobycia wyspy Skyros, skąd Achilles przywiózł dla Patroklosa brankę imieniem Ifis (IX 665 n.), odnosi się zapewne do okresu, kiedy flota grecka co dopiero wypłynęła

---

[1] δώδεκα δὴ σὺν νηυσὶ πόλεις ἀλάπαξ᾽ ἀνθρώπων,
πεζὸς δ᾽ ἔνδεκά φημι κατὰ Τροίην ἐρίβωλον.

[2] Przekład: I. Wieniewski, Homer, *Iliada*, Kraków 1984.

z Aulidy i przez M. Egejskie zmierzała ku wybrzeżom Troady. Być może nie podejmowano w trakcie oblężenia Troi innych wypraw przeciw pobliskim wyspom (Lemnos, Imbros, Samotraka), ponieważ stosunki Achajów z ich mieszkańcami są w tekście ukazane jako poprawne i sprowadzają się do wymiany handlowej (sprzedawanie jeńców wojennych, kupowanie win).

Z wypraw wojennych na terenie Troady wspomniana jest jedynie ostatnia, bardzo zresztą brzemienna w skutki. Achilles zdobył wówczas i zburzył trzy miasta: Thebe, Lyrnessos i Pedasos. Thebe to miasto leżące u stóp góry Plakos, zamieszkałe przez lud Kilików (VI 390) i rządzone przez Eetiona (I 366). Córką Eetiona była Andromacha (VI 390, 408 nn.; XXII 473), żona Hektora. Achilles zdobył i zburzył Thebe, zabił Eetiona i jego siedmiu synów, a jako łup dla siebie wziął konia Pedaza (XVI 153 n.), bryłę żelaza (XXIII 824 n.) używaną do miotania (zamiast dysku) oraz formingę (IX 186 n.). Wśród branek była tam również Chryzeida, córka kapłana Chryzesa, która przy podziale łupów przypadła Agamemnonowi. Z faktu, iż epos zaczyna się w momencie, gdy ojciec Chryzeidy przychodzi do obozu Achajów z prośbą o wydanie mu córki, wynika, że zdobycie Thebe musiało mieć miejsce stosunkowo niedawno, zapewne nie wcześniej niż przed kilkunastu dniami. Podczas tej samej wyprawy Achilles zdobył też Lyrnessos (II 685 nn.). Miasto to leżało w pobliżu Thebe, u podnóża góry Ida. Z tekstu *Iliady* wynika bowiem, iż Eneasz — pilnujący bydła pod Idą i przepędzony stamtąd przez Achillesa — uciekł właśnie do Lyrnessos (XX 90, 186). Achilles zburzył jednak Lyrnessos, zabił panującego tam Mynesa, a jego żonę Bryzeidę wziął sobie jako brankę. Trzecie miasto, Pedasos, zostało zdobyte równocześnie z poprzednim (XX 92). Mieszkali w nim Lee Lelegowie, królem był Altes, którego córkę Laotoę znacznie wcześniej poślubił Priam (XXI 85 n.). Trzy wspomniane miasta leżały najprawdopodobniej w południowej części Troady: Thebe i Lyrnessos nieco na północ od Adramyttion, a Pedasos na północy-wschód od Assos[3].

O pozostałych 8 miastach, które na terenie Troady zdobył i zburzył Achilles, niczego z tekstu *Iliady* nie możemy się dowiedzieć. Najprawdopodobniej jednak znajdowały się one na ziemiach leżących na południe i południowy-wschód od Troi. Wspominane bowiem niejednokrotnie w eposie miasta leżące nad Hellespontem (Abydos, Arysba, Perkote, Pajsos), a więc położone na północ od Troi, znajdowały się bez wątpienia poza zasięgiem wypraw podejmowanych przez wojska achajskie. Świadczyć o tym mogą dwa fakty: kiedy syn Antenora, Ifidamas, przybył z Tracji (z pewnością z jej części wschodniej, leżącej nad północno-zachodnim brzegiem Propontydy), aby wziąć udział w obronie Troi, statki zostawił w Perkote, a dalej podróżował pieszo (XI 217), natomiast syn Priama, Likaon, po wykupieniu go z niewoli achajskiej został z Lemnos (po-

---

[3] Według D.L. Page'a, *History and the Homeric Iliad*, Berkeley-Los Angeles 1959, s. 143 n., Lyrnessos leżało nieco bardziej na zachód, gdyż autor ten utożsamia je z późniejszym Antandros, natomiast Pedasos miało leżeć nad samym morzem i było tożsame z późniejszym Assos.

przez Tenedos) odesłany do Arysby (XXI 42) skąd pieszo dotarł do Troi. Najwidoczniej zatem na tereny znajdujące się na północ od Arysby wyprawy achajskie nie docierały i dlatego miasta tamtejsze nie zostały zniszczone, a przez mieszkańców Troi i ich sojuszników najwidoczniej uznawane były za bezpieczne. Echa zdobywania i burzenia miast Troady spotykamy w paru zaledwie miejscach *Iliady*, a w pierwszym wypadku mamy może do czynienia z informacją dotyczącą którejś z wypraw wcześniejszych: 1. Achilles mówi do Agamemnona, iż wszystko co złupili z miast dawno zostało rozdane (I 125); 2. Achilles stwierdza, iż po zdobyciu jakiegoś miasta w Troadzie nigdy nie dostaje on takiej części łupu jak Agamemnon (I 163 n); 3. Achilles postanawia, że martwego Patroklosa opłakiwać będą przy marach kobiety trojańskie i dardańskie, wzięte do niewoli w zdobytych przez niego miastach (XVIII 336 nn.).

Przedstawione do tej pory wioski są zupełnie oczywiste i dotyczą głównie sposobu prowadzenia wojny przez Achajów. Na tym jednak nie koniec. Przytoczony bowiem na wstępie fragment eposu może zawierać jeszcze dodatkowy przekaz, którego odczytanie nie jest już tak łatwe i oczywiste, a do tego wymaga przyjęcia dodatkowych założeń. Rzecz dotyczy wymienionych przez Achillesa liczb. Otóż trudno uznać, że jest wyłącznie sprawą przypadku to, iż Achilles zburzył 12 miast w wyprawach morskich, a 11 na ziemi trojańskiej. Przecież oblężenie Troi trwa i ma ono doprowadzić do jej zniszczenia. Będzie to więc dwunaste miasto zdobyte i zburzone na terenie Troady. Podobnie jak w wyprawach morskich. Dlaczego Achilles nie powiedział, że zburzył wiele miast lub kilkanaście, lecz dokładnie wymienia ich liczbę. I dlaczego było to właśnie 12 i 12 (11+1).

Próba udziela odpowiedzi na te pytania ma charakter hipotetyczny i musi zawierać w sobie pewien element ryzyka. Trzeba bowiem zgodzić się na przyjęcie dodatkowego, wcale nie tak bardzo odważnego, założenia: w cytowanym fragmencie rolę kluczową, prowadzącą nas do rozwiązania zagadki pełni liczba 12. Chodzi o to, iż najwidoczniej dla bohaterów *Iliady* nie była to jakaś zupełnie zwyczajna liczba, jedna z wielu i taka sama jak każda inna. Przeciwnie, była to liczba wyjątkowa, odmienna od wszystkich innych, otoczona jakąś niezwykłą, tajemniczą aureolą. Dlatego Achilles wcale nie musiał o niej specjalnie pamiętać. To była liczba, o której się po prostu zawsze wiedziało. Liczba ta — a więc 12 — pojawia się zresztą w *Iliadzie* wielokrotnie: kiedy Zeus udał się do Etiopów — przez 12 dni nie był obecny na Olimpie, Hekuba w świątyni Ateny ślubowała bogini ofiarę z 12 jałówek, Diomedes zabił 12 Traków z oddziału Rezosa, Ifidamas popłynął do Troi z 12 okrętami, Neleus miał 12 synów, Ajas broniąc okrętów zabił piką 12 Trojan, gdy Achilles kichnął w zamieszaniu zginęło 12 Trojan, Achilles ślubuje ściąć podczas pogrzebu Patroklosa 12 Trojan, Agamemnon ofiarowuje Achillesowi 12 rumaków, Boreasz spłodził 12 źrebic, syn Priama Likaon dwunastego dnia po powrocie z niewoli zostaje zabity przez Achillesa, po śmierci Hektora 12 dni nie walczono, Priam prosi aby z powodu pogrzebu Hektora przerwać walkę na 12 dni, Priam udając się do Achillesa wziął jako okup 12 szat, 12 kilimów, 12 chitonów i 12 płaszczy.

Tak częsta obecność liczby 12, zwłaszcza przy czynnościach sakralnych (np. przy składaniu ofiar), nie może być rzeczą przypadkową i najłatwiej wytłumaczyć ją można w ten sposób, iż w starożytności była to liczba święta. Rok miał przecież 12 miesięcy, a w pasie zwierzyńcowym, którym Słońce podążało w swej drodze poprzez niebo, wyodrębniono 12 znaków zodiaku. Dwanaście plemion izraelskich tworzyło sakralną wspólnotę, czyli Amfiktionę Izraelską. Dwunastu członków liczyły też inne amfiktionie starożytne: Pylajsko-Delficka, Panjońska, Delijska i Etruska. Także mieszkańcy Attyki przed zjednoczeniem oraz Eolowie w Eolidzie i Jonowie w swej dawnej ojczyźnie na północnym Peloponezie tworzyli związki 12 miast czyli dodekapolis. *Księga Rodzaju* wspomina o związkach 12 plemion aramejskich (22, 20 – 24), 12 izmaelickich (25, 13 – 16) i 12 edomickich (36, 10 – 14).

W tej sytuacji wzmianka o 12 miastach zdobytych przez Achillesa w wyprawach morskich (może na Lesbos?) oraz o 11 na ziemi trojańskiej (dwunastym była Troja) nabiera zupełnie nowego znaczenia. Najwidoczniej miasta te wchodziły w skład większych wspólnot, większych całości, zrzeszających w obu przypadkach po 12 członków. Jeśli tak, to wówczas Troję oraz 11 innych miast Troady można potraktować jako federację sakralną podobną do znanych w starożytności tworów tego typu jak Amfiktionia Izraelska, greckie dodekapolis oraz późniejsze amfiktionie. Dlatego Achilles nie musiał pamiętać, ile miast w swoich wyprawach zdobył i zburzył. On po prostu wiedział, że miał tam do czynienia z federacjami o charakterze religijnym, a te z reguły liczyły 12 członków. W wyprawach morskich musiało ich być zatem 12, a w Troadzie 11 — bo Troja jeszcze się broniła.

Przyjęcie tego (drugiego już) założenia — o „Amfiktionii Trojańskiej" — wcale nie jest konstrukcją czysto spekulatywną. Okazuje się bowiem, że dla autora (lub autorów) *Iliady* tego typu instytucja religijna nie jest niczym obcym. Otóż przy lekturze pierwszej księgi eposu dowiadujemy się, iż dwie miejscowości w Troadzie — Chryza i Killa — oraz leżąca w pobliżu wyspa Tenedos stanowiły swojego rodzaju całość zjednoczoną wspólnym kultem Apollona Smintheusa. Do boga tego modli się kapłan Chryzes i nazywa go panem Chryzy, Killi i Tenedos (I 38, 452). Twórca eposu znał więc tę popularną w starożytności formację (zwaną później amfiktionią), kiedy kilka lub kilkanaście okolicznych miejscowości jednoczy się w celach ochrony wspólnej świątyni oraz organizowania wspólnych uroczystości religijnych. Jeszcze w wiele wieków później Strabon przy opisie Troady stwierdza, iż na Tenedos była świątynia Apollona Smintheusa, a teren leżący na kontynencie naprzeciw wyspy należał do Tenedyjczyków[4]. Dodaje on również, iż nieco dalej na południe, ale przed miastem Hamaksitus oraz przylądkiem Lekton była miejscowość Chryza, a w niej świątynia Apollona Smintheusa[5].

---

[4] Strabon, XIII 1, 46.

[5] Tamże, XIII 1, 47 n.

Jest więc zupełnie prawdopodobne, iż u schyłku epoki mykeńskiej pewna niewielka część zachodniej Troady (Chryza i Killa) oraz wyspa Tenedos tworzyły jakąś całość o charakterze religijnym — z centrum w świątyni Apollona Smintheusa (w Chryzie lub Killi). Teren ten musiał być położony niezbyt daleko od obozu Achajów pod Troją, skoro Odyseusz popłynął do Chryzy (aby oddać Chryzeidę) i po spędzonej tam nocy na drugi dzień powrócił do obozu (I 430 nn., 477 nn.). Wprawdzie amfiktionia ta nie liczyła 12 członków, jak to było zazwyczaj, a tylko 3, ale i takie przypadki są nam znane. Prawdopodobnie była to zatem mała lokalna amfiktionia podobna do tetrapolis doryckiej (Erineos, Bojon, Pindus i Kytinon)[6] lub attyckiej (Maraton, Ojnoe, Trikoryntos i Probalintos)[7], do beockiej tetrakomias (Heleon, Mykalessos, Harma i Faraj)[8], do Triklarii z północnego Peloponezu (Aroa, Antea i Mesatis)[9] lub federacji gibeonickiej (Gibeon, Kefira, Beerot i Kiriat-Jearim)[10] funkcjonującej w Palestynie w czasach Jozuego. Jej istnienie jest dla nas jednak bardzo ważne, ponieważ wzmacnia wiarygodność tezy o możliwości istnienia innej pobliskiej, choć znacznie większej i liczącej 12 członków, amfiktionii, którą można by określić roboczym terminem „Amfiktionia Trojańska".

Ta — na razie czysto hipotetyczna, choć w świetle przytoczonych faktów wysoce prawdopodobna — „Amfiktionia Trojańska" jednoczyła mieszkańców 12 miast południowo-zachodniej części Frygii Mniejszej czyli Troady. Przypuszczalne jej granice to: 40 równoleżnik od północy (bo na południe od Perkote i Arysby), 27 południk od wschodu oraz wybrzeże morskie od południa i zachodu — z wyłączeniem niewielkiej enklawy w okolicach wyspy Tenedos, gdzie istniała inna, mała, wcześniej wspomniane amfiktionia.

Przyjęcie tak sformułowanej tezy — o istnieniu „Amfiktionii Trojańskiej" — ma swoje dalsze konsekwencje. Od razu pojawia się bowiem pytanie: gdzie znajdował się religijny ośrodek tej amfiktionii. Wiadomo przecież, iż każda tego rodzaju instytucja posiadała jakieś wspólne dla wszystkich członków sakralne centrum. W Amfiktionii Pylajsko-Delfickiej były to sanktuaria Demeter w Termopilach i Apollona w Delfach, w Amfiktionii Delijskiej — sanktuarium Apollona na Delos, w Amfiktionii Kalauryjskiej — sanktuarium Posejdona na Kalaurii, w Amfiktionii Etruskiej — sanktuarium Voltumny w Volsinii, w Amfiktionii Izraelskiej — przybytek w Szilo itd.

Z tekstu *Iliady* wynika, iż w „Amfiktionii Trojańskiej" funkcję tę mogły pełnić dwa sanktuaria: świątynia Apollona w Troi oraz sanktuarium Zeusa na górze Ida. Świątynia Apollona wspomniana jest trzy razy w sposób bezpośredni (V 448, 513; VII 82 nn.). Również trzy razy spotykamy wzmiankę, iż Apollon przebywał w Troi na Pergamie (V 448, 426; VII 20), czyli na warownym wzgórzu

---

[6] Tamże, IX 4, 10.
[7] Tamże, VIII 6, 15.
[8] Tamże, IX 2, 14.
[9] Pauzaniasz, VII 19, 1.
[10] *Księga Jozuego* 9, 17.

— co należy odczytać w ten sposób, że w rzeczywistości chodzi tu o wspomnianą świątynię, ponieważ z jednej wzmianki (V 448) wynika, iż znajdowała się ona właśnie na Pergamie. Poza tym kilka razy spotykamy wyraźne stwierdzenie, że Apollon opiekował się Troją i jej mieszkańcami: unosi on z pola bitwy rannego Eneasza i w swojej świątyni powierza go opiece Leto i Artemis (V 447 nn.), w bitwie osobiście bierze udział po stronie Trojan (XX 32 nn.), do Hektora mówi, że opiekuje się nim i miastem (XV 255), do bogów mówi, aby nakłonili Achillesa do wydania zwłok Hektora (XXIV 34 nn.), Achilles stwierdza do Patroklosa, że Apollon jest przyjacielem Trojan (XVI 93). Jak widać, zarówno więź Apollona z Troją i jej mieszkańcami, jak i istnienie jego świątyni w twierdzy trojańskiej są w tekście mocno udokumentowane.

Jeśli zaś chodzi o sanktuarium Zeusa, to *Iliada* wspomina o dwóch: na szczycie góry Ida oraz w twierdzy trojańskiej, czyli na Pergamie. Częściej wspominane jest to pierwsze sanktuarium: Laogonos był synem Onetora, kapłana Zeusa z Idy (XVI 602 n.), Zeus przybywa na Gargar, szczyt Idy, gdzie miał swój ołtarz z ofiarami (VIII 47 n.), Zeus mówi, że Hektor składał mu ofiary na wierzchołku Idy (XXII 166 n.), Hekuba mówi do Priama, aby modlił się do Idajskiego Zeusa (XXIV 291), Priam modli się „ojcze Zeusie, co z Idy królujesz" (XXIV 308), podobną modlitwę wypowiada też Agamemnon (III 276, 320; VII 202). Sanktuarium trojańskie wspomniane jest tylko dwa razy: Hekuba pyta Hektora, czy przyszedł do miasta, aby modlić się do Zeusa w warowni (VI 251), Zeus mówi, że Hektor nieraz składał mu ofiary w warowni trojańskiej (XXII 166 n.). Poza tym Zeus stwierdza wyraźnie, że z wszystkich miast najmilsza jest mu Troja (IV 45 nn.) i nigdy tam nie zapominają o ofiarach dla niego (IV 48 n., XXIV 70).

Istnienie sanktuarium Zeusa na górze Ida jest bardzo prawdopodobne. Na Krecie w epoce minojskiej tego typu sanktuaria górskie były zjawiskiem bardzo popularnym[11], a w Grecji Zeus czczony był na bardzo wielu i to wysokich szczytach: np. na górze Atabyrion (1215 m) na Rodos, na górze Oche (1397 m) na Eubei, na górze Parnes (1413 m) w Attyce, na górze Lykajon (1420 m) w Arkadii, na górze Ajnos (1627 m) na Kefalleni, na górze Ossa (1978 m) i Ojta (2153 m) w Tesalii, na górze Tajget (2407 m) w Lakonii[12]. Nie ulega jednak wątpliwości, że w przypadku góry Ida regularne wykonywanie tam czynności sakralnych (np. składanie ofiar) — zwłaszcza w warunkach wojennych — musiało być bardzo utrudnione: najwyższy szczyt tego pasma na 1767 m wysokości i od Troi w linii prostej jest oddalony o około 60 km. Dlatego, być może, obok centralnego — choć trudno dostępnego — miejsca kultu Zeusa na górze Ida funkcjonowało też w twierdzy trojańskiej drugie sanktuarium, pomocnicze, pełniące rolę czegoś w rodzaju łatwo dostępnej „filii".

---

[11] B. Rutkowski, *Wyspy wiecznego szczęścia. Zarys religii wczesnogreckiej*, Wrocław 1975, s. 42 nn.

[12] A.B. Cook, *Zeus. A Study in Ancient Religion*, Cambridge 1925, s. 871 nn.

Rozstrzygnięcie teraz, które ze wspomnianych sanktuariów mogło pełnić funkcję religijnego ośrodka „Amfiktionii Trojańskiej" jest raczej niemożliwe. Zarówno kult Zeusa, jak i Apollona były w tym rejonie bardzo popularne. Za Troją może przemawiać fakt, iż w tekście *Iliady* miasto to aż 19 razy jest określone jako „święte". Jest to „święta Troja". Takie określenie byłoby bardzo na miejscu w odniesieniu do miasta, które stanowiło religijne centrum amfiktionii. Inne miejscowości też bywają w *Iliadzie* określone w ten sposób — święta była bowiem Arysba, Zeleja, Krisa, Killa i Nysa, święte są Teby i Fery, święty jest Onchestos, święte są także wyspy Kytera, Lemnos, Eubea i Echinady. Ale we wszystkich przypadkach przy wspomnianych miejscowościach lub wyspach termin „święte" pojawia się tylko raz (wyjątek stanowi Killa — 2 razy oraz Lemnos — 3 razy). Troja mogła być uznawana za „świętą" z tego powodu, że stanowiła centrum religijnej wspólnoty, czyli amfiktionii, albo na odwrót — dlatego została wybrana na centrum owej amfiktionii, ponieważ już wcześniej była „święta".

Przeciw Troi, jako centrum amfiktionii, przemawia z kolei fakt, iż leży ona nie w środku, lecz na poboczu zjednoczonego terytorium. Dokładnie ten sam zarzut można jednak postawić również sanktuarium Zeusa na górze Ida. Gdyby „Amfiktionia Trojańska" miała kształt zbliżony do kwadratu lub rombu, to wówczas oba te sanktuaria byłyby położone w przeciwległych rogach. Całkiem możliwe zatem, iż tamtejsza amfiktiona miała po prostu dwa centra sakralne: sanktuarium Zeusa na szczycie góry Ida (z łatwo dostępną „filią" w Troi) oraz sanktuarium Apollona w Troi. Wokół tej osi sakralnej (Ida-Troja) mogły koncentrować się więzy religijne miast i plemion Troady. Istnienie zaś dwóch centrów sakralnych w amfiktionii nie jest niczym niezwykłym. Podobnie było przecież w najbardziej znanej amfiktionii starożytnej, Pylajsko-Delfickiej, funkcjonującej wokół dwóch ośrodków religijnych: świątyni Demeter w Anteli (koło Termopil) oraz świątyni Apollona w Delfach.

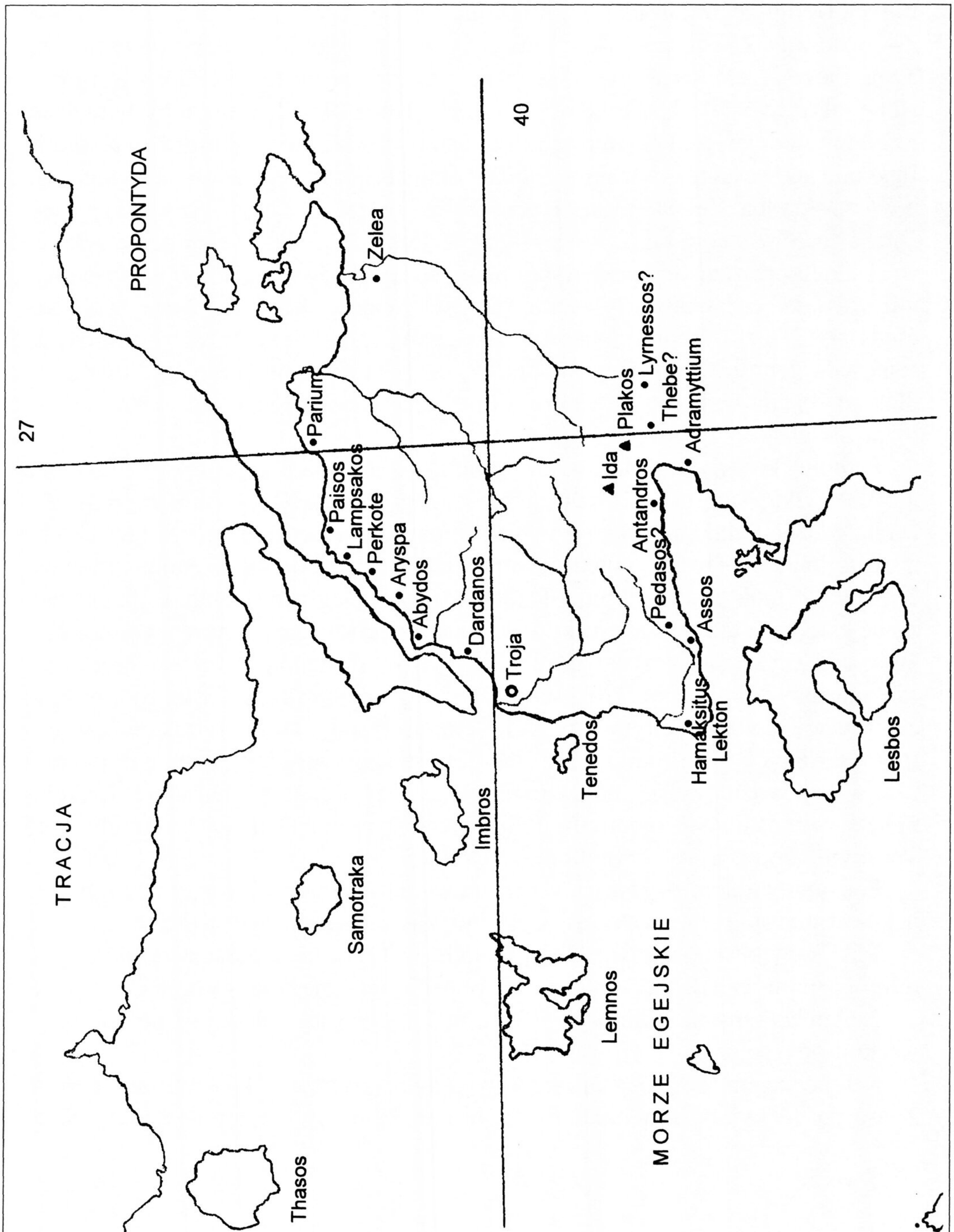
Podsumowując powyższy tok rozumowania można stwierdzić, iż z cytowanego na początku dwuwiersza mogą wynikać następujące wnioski:

1. U schyłku epoki mykeńskiej istniała w Troadzie federacja religijna (lub religijno-polityczna), którą można by określić terminem amfiktionia.

2. Amfiktionia ta jednoczyła 12 miast leżących na południe i południowy-wschód od Troi.

3. Jej centrum religijne stanowiła świątynia Apollona w Troi lub sanktuarium Zeusa na górze Ida, ewentualnie rolę tę pełniły oba wymienione sanktuaria.

Tarnów


27
40
PROPONTYDA
TRACJA
Parium
Zelea
Paisos
Lampsakos
Perkote
Aryspa
Abydos
Dardanos
Troja
Ida
Plakos
Lyrnessos?
Thebe?
Adramyttium
Antandros
Pedasos?
Assos
Hamaksitus
Lekton
Tenedos
Imbros
Samotraka
Lemnos
Lesbos
Thasos
MORZE EGEJSKIE

# TROJAN AMPHICTIONY?
(*Iliad* IX 328)


## Summary

The sentence uttered by the embittered Achilles (*Iliad* IX 328) is a starting point for the article. One can draw a conclusion from this sentence that during the siege of Troy, Achilles conquered 12 towns during his naval campaign, and additional 11 on the Trojan land. Since the siege of Troy is pending and its aim is to demolish it, that will be the 12th town conquered and destroyed on the territory of Troas. The following question appears: why does not Achilles say that he destroyed many towns or a dozen or so ones, but he states their number precisely. And why the numbers are 12 and 12 (11 + 1).

The answer may be as follows: the number 12 that appears repeatedly (and which was considered saint in ancient times) indicates that towns concerned belonged to the sacral federations, later called amphictyonies. Amphictionies often consisted of 12 members. It was so in case of Israelite, Pylaian-Delphic, Delian, Panionian and Etruscan Amphictionies. Thus, Achilles did not have to remember how many towns he conquered and destroyed. He simply knew that he was dealing with federation of religious nature, and that they usually consisted of 12 members.

Thus, one can draw a conclusion that, at the end of Mycenaean Age, there could be a religious federation of 12 towns in Troy, that is a federation that was later covered with a term amphictiony. The text of *Iliad* implies that the sacral centre of this amphictiony was located at Apollon Shrine in Troy or at Zeus Sanctuary at the Ida Mountain.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# OPĘTANIE PENTEUSZA: „BAKCHANTKI" EURYPIDESA

Napisał

ROMUALD TURASIEWICZ

*Bogdano Wiśniewski*
*septuagenario*

Stanowiska badaczy, którzy urzeczeni tajemniczością *Bakchantek*, ostatniej tragedii Eurypidesa uznają go albo za racjonalistę i przeciwnika dionizyjskiego kultu albo przeciwnie widzą w nim wyznawcę bakchizmu, mistyka skłonnego ku poglądom irracjonalnym, wydają się zbyt uproszczone. Jest oczywiste, że zasadnicze znaczenie ma w tych rozważaniach ocena postaci Penteusza — ludzkiego przeciwnika, a zarazem ofiary boga. Jest to bowiem obok Dionizosa centralna postać tragedii. Wnikliwa analiza całościowa jego postawy, morale, a właściwie jego światopoglądu winna ukazać zarówno pierwiastki receptywne zastane przez poetę w wizerunku tej postaci ukształtowanym przez tradycję mityczną, jak i nowe elementy psychologiczne wniesione przez własną koncepcję dramaturga i jego zdolność kreacyjną. Ustalenie genetyki tej figury scenicznej ułatwi wyśledzenie — jest to krok następny — w jej postępowaniu i wypowiedziach znamion myślenia, które zwykliśmy określać jako racjonalne czy irracjonalne.

Część uczonych uważa (m.in. G. Norwood[1] i A. Verrall[2]), że Penteusz przedstawia te wartości moralne i intelektualne, które znajdują szczególne uznanie zarówno poety jak i warstw oświeconych jego czasu. Badacze ci odkrywają w osobie tebańskiego władcy rysy szlachetnego obrońcy[3], a nawet męczennika praw rozumu i ustalonego porządku świata wobec demonicznych wybuchów dionizyjskiego szału. Tak W. Burkert[4] konstatuje: „Pentheus, the sensible defender of rational order, is drawn to a wretched end; irrationalism rises against

---

[1] *The Riddle of Bacchae*, Manchester 1908.

[2] *Euripides the Rationalist*, Cambridge 1895.

[3] Por. np. P. Masqueray, Euripide et ses idées, Paris 1908, s. 144 i M. Pohlenz, *Die griechische Tragödie*, Leipzig 1930, s. 455 n.: „Liebenswert, Gegenstand unseres Mitleids bleit er bis zum letzten Augenblick".

[4] *Greek Religion,* Cambridge MA 1985, s. 317.

enlightenment"[5]. To, że ostatecznie Penteusz przegrywa, nie ma większego znaczenia: w końcu przegrywa z bogiem, z którym żaden śmiertelnik równać się nie może, a jego protest i walka są z góry skazane na niepowodzenie. Jak zauważa K. Deichgräber[6]: „Penteusz mając za przeciwnika Dionizosa, musi zginąć, ale oglądany i oceniany jako człowiek zyskuje w najwyższym stopniu współczucie i litość". Podobnie F. Wasserman[7] mówi o „opętanym" Penteuszu, którego upadek spowodowała boska potęga, wobec której wszelka walka musi się okazać beznadziejna[8]. W sumie postać Penteusza budzi współczucie.

Inni utrzymują, że król tebański przez swój chłodny racjonalizm i chorobliwy brak wyobraźni może wywoływać uczucie odrazy: jeśli poeta wyznaczył mu tak tragiczny koniec, to widocznie chciał pokazać, że nieszczęście króla jest pochodną jego charakteru. Zarzucają mu ponadto ograniczenie umysłowe zdradzające zaślepionego tyrana, który pod maską „purytanina" ukrywa skłonność do nieuświadomionej, ale i nieposkromionej żądzy.

Nie łatwo rozstrzygnąć ten spór, zwłaszcza że postać Penteusza została skonstruowana na tyle enigmatycznie, iż daje podstawy do tak sprzecznych, czy wręcz wykluczających się interpretacji. Jedno wydaje się pewne — na co zwraca uwagę E.R. Dodds[9] — iż Penteusz nie jest genetycznie monolitem, lecz postacią złożoną z elementów historyczno-tradycyjnych i rytualnych. Jest historycznym przeciwnikiem boga — θεομάχος i jego rytualną ofiarą. W pierwszej roli ujawnia konserwatyzm greckiego arystokraty, który gardzi nową religią jako βάρβαρον i nienawidzi jej za zacieranie różnic między Grekami a nie-Grekami, między płciami oraz między warstwami społecznymi: boi się też jej jako siły destrukcyjnej dla porządku społecznego i publicznej moralności. W roli drugiej należy do rytuału: przygotowuje się do podglądania dionizyjskiej „zarazy", przebiera się w rytualny kobiecy strój i wreszcie ponosi śmierć przez rozćwiartowanie z rąk oszalałych bakchantek. Można mieć pewność, że zarówno scena bakchicznego urzeczenia jak i scena przebierania się nie są wynalazkiem poety, jak niegdyś przypuszczano, lecz zapożyczeniem rytualnej tradycji.

Postać Penteusza jest faktycznie złożona, ale dostrzeganie w niej tylko elementu historyczno-mitycznego i rytualnego, czyli uznawanie jej heterogeniczności, jak to czyni E.R. Dodds, jest półprawdą, ponieważ nie uwzględnia tego, co najważniejsze, własnej koncepcji Eurypidesa zarówno literackiej (tu też tradycja) jak i psychologicznej, która stanowiła podstawę w kreowaniu tej postaci.

Nie ulega wątpliwości, że Eurypides wyposażył Penteusza w rysy typowego tyrana znanego z tragediowej tradycji[10]: król nie umie opanowywać gwałtow-

---

[5] Mary Lefkowitz, *„Impiety" and „Atheism" in Euripides Dramas*, CQ XXXIX 1988, s. 73, uważa, że Penteusz nie jest obrońcą racjonalnego porządku, ponieważ posłaniec w w. 670 n. upomina go słowami: „Panie działasz popędliwie".

[6] *Die Kadmos-Teiresiasszene in Euripides' Bakchen*, Hermes LXX 1935, s. 322.

[7] *Die Bakchantinnen des Euripides*, Neue Jahrb. V, 1929, s. 280.

[8] Por. Wassermann, *o. c.*, s. 277.

[9] Euripides *Bacchae*, Introduction and Commentary, Oxford 1960, s. XXVII.

[10] Por. E.R. Dodds, *c. o.*, s. LIII.

ności swych uczuć i wykazuje rażący brak samokontroli[11], jest podejrzliwy, a zarazem daje wiarę pogłoskom (w. 255) w sprawach wymagających trzeźwego i krytycznego osądu, ujawnia haniebną brutalność w stosunku do słabszych[12], skłonny jest nie tylko do demonstrowania fizycznej siły (użycie wojska), ale też jest dość naiwny, by wierzyć w jej skuteczność przy rozwiązywaniu problemów duchowych (w. 781). I to nie zwykły ludzki fanatyzm stanowi jego duchową słabość: fanatykiem jest przecież także Hipolit w sztuce nazwanej jego imieniem, ale jak łatwo zauważyć, fanatyzm młodzieńca ma podkład uczuciowy i wymiar heroiczny.

Tebański król pragnie chronić swoje miasto przed dionizyjską „inwazją", usiłuje zachować tradycyjny kodeks moralny i hierarchię wartości. Ten zamiar jest niewątpliwie szczery. Pojmuje jednak moralność w sposób dość ciasny i jednostronny i podobnie jak Hipolit jest zbyt pewny słuszności swych moralnych przekonań i własnego morale. Właśnie to zadufanie i upór Penteusza każą mu pozostać głuchym na słowa rozsądku starego Teireziasza, który próbuje go odwieść od błędnych decyzji i na próżno przyjmuje postawę pobłażliwego nauczyciela doradzającego więcej uległości i ugody.

Penteusz obrońca tradycyjnej moralności ma powody do gniewu: życie całego miasta, którym dotychczas niepodzielnie rządził, wymyka się spod jego kontroli, jego władza staje się tylko nominalna[13]. Czy jednak taka ocena sytuacji i tego nowego zjawiska, jakim jest bakchizm, z punktu widzenia czysto moralnego jest zasadna? M. Vilchez[14] sądzi, że nie jest zasadna, bo król tebański nie rozumie tego, że Dionizos i jego kult nie mieszczą się w sferze moralnej, lecz istnieją i funkcjonują poza wszelką moralnością.

Zarówno Penteusz jak i bakchantki powołują się w swoim działaniu na sprawiedliwość i tradycję religijną: król z jednej strony, wyznawcy bakchizmu z drugiej bronią swego prawa — νόμος i na swój sposób poszukują mądrości — σοφία, to znaczy poznania prawdy. Stąd wzajemne oskarżanie się o brak słuszności i szaleństwo. Tak Penteusz zarzuca Teiresiaszowi i Kadmosowi obłęd, by z kolei usłyszeć podobne zarzuty pod swoim adresem. W tych okolicznościach chór zastanawia się, na czym polega mądrość, i dochodzi do stwierdzenia[15], że τὸ σοφὸν οὐ σοφία — czyli zwykła, ludzka mądrość nie jest jeszcze prawdziwą, absolutną mądrością, bo tę mają tylko bogowie. Jest to zresztą jedna z najbardziej dyskutowanych sentencji tego dramatu.

W sztuce obserwujemy konfrontację wartości bronionych przez obydwie strony. Jedna z nich opowiada się za zachowaniem wartości tradycyjnych, okre-

---

[11] *Bacchae*, w. 213, 343, 620, 670.

[12] *Bacchae*, w. 211, 241, 511, 796.

[13] S. Melchinger, *Euripides*, New York 1973, s. 179 zapytuje: „Can a king accustomed to ruling his city with common sense be blamed if he refuses to tolerate the law-lessness that has broken out in Thebes?".

[14] *El engaño en teatro griego*, Madrid 1976, s. 139 n.

[15] *Bachae*, w. 395.

ślonej pozycji kobiety w społeczeństwie wraz z ograniczeniem jej działalności życiowej w zasadzie do ogniska domowego[16], druga wnosi inny ich wymiar — ucieczkę w góry na łono natury, wyrwanie się z pęt codziennego życia pełnego obowiązków, ideologię całkowitej wolności i swobody osobistej[17], która może się przerodzić w rozpasanie.

Nie da się zaprzeczyć, że króla dręczy podejrzliwość — nieodłączna cecha tyranów: uważa, że jedynym celem dionizyjskiego obrzędu jest „przykrywka" dla moralnej rozwiązłości kobiet[18]. Od dawna wierzono w Helladzie — o czym zresztą pouczają najdawniejsze mity — że kobiety są z natury obdarzone znacznie potężniejszym i groźniejszym popędem płciowym aniżeli mężczyźni. Jest oczywiste, że do utrzymywania się i rozpowszechniania tego poglądu przyczyniali się wyłącznie sami mężczyźni. Spożywanie wina i zaspokojenie seksualne są według Penteusza przyczynami, dla których tebańskie kobiety pognały w lesiste ostępy górskie[19]. Ich religijna żarliwość jest tylko pretekstem[20]: chcą służyć bardziej Afrodycie niż Dionizosowi, to znaczy uprawiać miłość τὴν δ' Ἀφροδίτην πρόσθ' ἄγειν τοῦ Βακχίου (w. 225). Wiemy, że władca się myli, chociaż strzeżenie moralności z pewnością nie jest ani troską ani celem Dionizosa. Zdaniem Penteusza kobiety, które się wyzbyły moralnych skrupułów i zahamowań, służą tylko męskiej libido — εὐναῖς ἀρσένων ὑπηρετεῖν (w. 223). Taka postawa zgadza się z ogólnym poglądem mężczyzn, iż kobieta jest przede wszystkim przedmiotem dla celów prokreacyjnych i dla zaspakajania męskich potrzeb seksualnych. Wytłumaczeniem tego stanowiska jest w znacznej mierze i ta okoliczność, że grecka *polis* była z zasady państwem mężczyzn. Jak słusznie zauważa S. Melchinger[21]: „Z jednej strony oglądamy ową erupcję sił irracjonalnych, które zdaniem niektórych głębiej tkwią w naturze kobiet niż mężczyzn. Z drugiej strony widzimy „hybris of extreme rationality". Mężczyźni twierdzą, że oni są jedynie zdolni do racjonalnego myślenia i działania i na tej podstawie roszczą sobie prawo do rządzenia społeczeństwem". *Bakchantki* nie są co prawda sztuką o tendencji emancypacyjnej, tym nie mniej uderza nas całkiem wyraźnie rysujący się tu konflikt między obu płciami o różnej skali dramatycznego napięcia.

Penteusz potępia bakchizm jako niemoralną siłę, chce go zniszczyć przy użyciu przemocy, ale nie potrafi się wobec niego zdystansować, bo występek jak zakazany owoc pociąga go z całą mocą. Jeżeli z różnych względów nie może uczestniczyć w obrzędach, to chciałby podglądać przynajmniej z ukrycia te bakchiczne orgie. H. Rohdich[22] jest zdania, że „władca odsłania w ten sposób tę

---

[16] Dosłownie: krosna + kołyska dla dzieci.

[17] Jest to zjawisko zwane dziś przez psychologów release of tension.

[18] Por. H. Kitto, *Greek Tragedy. A Literary Study*, London 1966, s. 373 n.

[19] Por. H. Rohdich, *Die Euripideische Tragödie. Untersuchungen zu ihrer Technik*, Heidelberg 1968, s. 141.

[20] Por. *Bacchae*, w. 221 – 225, 260 – 262.

[21] *O. c.*, s. 181.

stronę swego charakteru, która dotychczas pozostawała niezaspokojona". I oto ten moralista i purytanin staje się oglądaczem, voyerem, bo nie potrafił stłumić w sobie skrytych żądzy (pierwiastek dionizyjski), do których się nawet nie śmie przyznać przed samym sobą. Już U. Wilamowitz[23] zauważył, że „bóg, który w rzeczywistości pcha Penteusza ku zagładzie, tkwi w nim samym — w jego dumie, wyniosłości, jego próżności, nieokiełznaniu, a nawet lubieżności". Według niektórych badaczy[24] to właśnie owa *libido* stała się tragiczną pomyłką (tragic fault) bohatera. Dionizos chcąc mu narzucić swoją wolę zaatakował go w jego najsłabszym miejscu: „his morbid curiosity about sexual activities of the Theban women"[25]. R.P. Winnington-Ingram[26] dowodzi, że Penteusz ujawnia dwie skłonności czy „żądze" dionizyjskie: z jednej strony ulega fascynacji zmysłową naturą boga, pragnieniem siły, która jest źródłem dionizyjskiego szału. „In Pentheus — powiada — reside the same explosive forces of blind emotionalism that are in his opponents"[27]. Z drugiej strony młody władca żywi fałszywe przekonanie, że jest rozsądny i mądry, ale w rzeczywistości tak jak jego przeciwnicy poddaje się irracjonalnym impulsom i podobnie jak owi wypowiada się przez środki brutalnej przemocy. Nie rozumie nawet powagi sytuacji, w jakiej się znajduje. Nie widzi, że brak mu jakiegokolwiek wsparcia moralnego ze strony tebańskiego społeczeństwa, bo wojska, którymi dysponuje, mogą mu jedynie udzielić wsparcia fizycznego. W swej walce z bogiem jest osamotniony. Mężczyźni-obywatele stronią od swego władcy pogłębiając jego izolację od miasta. Pod powierzchnią racjonalistycznej postawy i σωφροσύνη króla kryją się w rzeczywistości zdaniem R.P. Winningtona-Ingrama „nieurzeczywistnione impulsy seksualne i żądza władzy"[28]. Nie jest człowiekiem mądrym, jakby się mogło zdawać: jego natura zespala go mocno ze zwalczanym przezeń kultem i to jest przyczyną jego osobistej tragedii. Tę dwoistość natury Penteusza trafnie charakteryzuje H. Rohdich[29]: „Także w nim jest żywa niezaspokojona żądza wyzwolenia się z ograniczeń porządku świata ustanowionego zgodnie z rozumem: występuje ona obok uznawanych potrzeb rozumu i dopiero w tej sprzeczności wyraża całą prawdę o jego charakterze". Nieco inaczej rzecz ujmuje H. Diller[30]. W swej analizie *Bakchantek* stwierdza, że Penteusz jest „przedmiotem szyder-

---

[22] Rohdich, *o. c.*, s. 149. Por. tu też E. Howald, *Die griechische Tragödie*, München-Berlin 1930, s. 177 powiada, że Dionizos zsyła na Penteusza zaślepienie „in der Form der Sehensucht die rasenden Frauen mit eigenen Augen zu beobachten".

[23] *Griechische Tragödien*, übersetzt v. Wilamowitz, 4. Bd., Berlin 1906, s. 143.

[24] Por. F.W. Harsch, *A Handbook of Classical Drama*, Stanford University Press U.S.A. 1948, s. 245.

[25] D.W. Lukas, *The Greek Tragic Poets*, Cambridge, 2nd ed. 1959, s. 212.

[26] *Euripides and Dionysos*, Cambridge 1948, s. 54.

[27] *Tamże*, s. 55.

[28] *Tamże*, s. 58.

[29] *O. c.*, s. 149.

[30] *Die Bakchen und ihre Stellung im Spätwerk des Euripides*, Wiesbaden 1955, s. 447. Por. tu zwłaszcza analizę w. 446 *Bakchantek*.

czej samowoli opartej na niewyobrażalnej przewadze". Wprawdzie Dionizos pokonuje Penteusza nie tyle przez środki zewnętrzne, ile przez odwołanie się do jego własnego instynktu, wcale to jednak nie znaczy, że opór Penteusza przeciwko bogu ma wyłącznie dionizyjskie źródło. W takim bowiem wypadku zmieniłoby się podstawowe założenie tragedii, a θεομάχος zostałby nieudanym wyznawcą boga (misratener Anhänger).

Warto dodać, że szczególnie ważne jest tu owo urzeczenie przez boga opornego z zasady Penteusza. Zanim zostanie on rytualną ofiarą, bóg porazi go bakchicznym szałem: uczyni to nie przez swój czarodziejski dar dla śmiertelników, to jest wino, nie przez podniecającą muzykę i taniec, nie przez hipnozę[31], lecz przez *enthousiasmos* — wstąpienie w jego zmysły i zawładnięcie jego osobą[32]. Jest ono tak potężne, że Penteusz nagle doświadcza zmian w postrzeganiu świata: widzi podwójne Teby, dwa słońca itd., a Przybysz wydaje mu się zwierzęciem (wołem)[33].

W miarę popadania w stan obłędu Penteusz zaczyna cierpieć na zaburzenia wzrokowe. Wypada przypomnieć, że grecki stereotyp szaleństwa zawsze eksponował deformację w postrzeganiu świata. Choroba umysłowa coraz bardziej opanowuje tebańskiego władcę: staje się on przedmiotem bakchicznej mocy, której nie umie i chyba nie chce się opierać. Wcale bowiem nie pragnie uleczenia z tego dziwnego stanu zamroczenia i świadomie odmawia przyjęcia cudownego lekarstwa, które Dionizos ma do zaoferowania — wina, tańca, błogosławieństwa ekstazy, to jest zatracenia się czy zagubienia własnej osobowości w tłumie jego entuzjastycznych czcicielek. Nie chce się do nich przyłączyć i mimo przyjęcia stroju bakchantki odmawia swego udziału. Chce je tylko oglądać[34].

Wbrew wyrażonym tu opiniom R.P. Winningtona-Ingrama i H. Dillera stwierdza E.R. Schwinge[35]: „Wydaje mi się, iż król nie jest z zasady tylko bakchantem (jak sądzi Winnington), ani też nie jest całkowicie pozbawiony pierwiastka dionizyjskiego (jak chce Diller): jego niechęć wobec idei bakchicznej ma swój specyficzny charakter i jest szczera. Równocześnie jednak Penteusz ujawnia wyraźną skłonność w tym kierunku, jest zafascynowany dionizyjskością... Dopiero obydwie cechy składają się na jego naturę". To stanowisko wydaje się słuszne i zgadza się w zasadzie z ogólnym trendem interpretacyjnym

---

[31] Przeciwnego zdania są: A.R. Bellinger, *The Bacchae and Hippolytus*, Yale Classical Studies VI 1939, s. 22 i E.M. Blaiklock, *The Male Characters of Euripides*, Wellington N.Z., 1952, s. 227, którzy mówią o „hipnotycznej mocy boga".

[32] Według Harsha, *o. c.*, s. 245: „Pentheus is wholly in the power of the God".

[33] *Bacchae*, w. 918 n. Por. tu H. Foley, *Ritual Irony. Poetry and Sacrifice*, Ithaca-London 1985, s. 209.

[34] Nb. w tańcu i, jak się król spodziewa, w akcie kopulowania. Jego matka Agawe nie tylko przyłącza się do bakchantek, ale zostaje jedną z ich przywódczyń. Rytuał wymaga wyrzeczenia się swego „ja" i przyjęcia na siebie roli czynnego uczestnika, a nie widza. Penteusz początkowo nie chce uczestniczyć w praktykach menad, wręcz przeciwnie, pragnie tym obrzędom położyć kres. W końcu jednak zostaje uważnym widzem, który przeobraża się w mimowolnego uczestnika rytuału.

[35] *Die Verwendung der Stichomythie in den Dramen des Euripides*, Heidelberg 1968, s. 30.

panującym dziś w nauce. Penteusz jest typowym tyranem tragediowym (tak G.M.A. Grube[36] i E.R. Dodds[37]) „with a strong Dionysiac longing in himself" — jak zauważa H. Oranje[38].

Penteusz zadufany w sobie popada w ὕβρις: jest to rodzaj „realistycznego odurzenia" (realistic infatuation)[39] powodującego całkowity zanik wyobraźni. Arogancji mistycyzmu przeciwstawia arogancję zdrowego rozsądku[40]. Ten stan psychiczny króla charakteryzuje H. Rohdich[41] następująco: „Bezgraniczna wiara Penteusza w prymat rozumu kazała mu opacznie rozumieć ideę bakchiczną: wypaczyła drzemiący w nim instynkt dionizyjski, by go przeobrazić w racjonalistyczny kształt lubieżności (zur rationalistischen Gestalt der Lüsternheit)". Znamienny jest dla niego tok myślenia, który się werbalizuje w pytaniu — jaki jest pożytek (ὄνησις) tych rytuałów? (w. 473), jaka korzyść z przeżycia, które ofiarowuje ekstaza? W końcu zaślepiony w swej pysze i tyrańskiej władzy zdobywa się na akt jawnej przemocy: ścina włosy i wyrywa tyrs z ręki nie stawiającego oporu Przybysza-Dionizosa. Upajając się swą pozorną przewagą każe go zamknąć w stajni. Znieważając boga popełnia świętokradztwo. W ten sposób Penteusz staje się niejako Aischylosowym szaleńcem[42], drugim Agamemnonem, który brutalnie i bezbożnie burzył świątynie Troi. Penteusz przekonany o potędze swej władzy i o swych możliwościach represjonowania Przybysza i jego zwolenników[43], wbrew swym oczekiwaniom nie zostaje bohaterem[44], lecz przedmiotem boskiego γέλως — kpiny i szyderstwa[45], czego w swoim zaślepieniu nawet sobie w pełni nie uświadamia.

Czy ten racjonalista jest psychopatą? H. Rohdich[46] słusznie zauważa, że postępowanie Penteusza cechuje chorobliwy brak konsekwencji wyrażający się w skłonności do przeciwieństw. Król gniewnie odrzuca kult boga, a zarazem namiętnie pragnie być jego ukrytym wyznawcą. Jedno i to samo jest równocześnie źródłem dwóch sprzecznych reakcji: to, co go oburza, wywołuje też rozkosz i na odwrót. Λύπη i ἡδονή są jednością, a zarazem się od siebie od-

---

[36] *The Drama of Euripides*, 2nd ed., London 1961.

[37] Euripides *Bacchae*.

[38] *Euripides Bacchae. The Play and Its Audience*, Mnemosyne, Leiden 1984, s. 13 por. też Schwinge, *o. c.*, s. 31.

[39] Penteusz popełnia *hybris* przez swój nadmierny racjonalizm. Warto tu przypomnieć nowożytny pogląd na zjawisko psychozy. Otóż zdaniem psychiatrów rozwija się ona nie tylko w wyniku stłumienia instynktów i namiętności, ale też na tle nadmiernego racjonalizmu. Tejreziasz i Kadmos usiłują skłonić Penteusza do uświadomienia sobie, że zbyt rygorystyczne kierowanie się w życiu nakazami rozumu już samo w sobie stanowi formę szaleństwa. Król popada w obłęd, ponieważ brak mu *sophrosyne*, by uznać potrzebę pierwiastka irracjonalnego czy ponadzmysłowego.

[40] Por. J. Kott, *Zjadanie bogów*, Kraków 1986, s. 192.

[41] *O. c.*, s. 155.

[42] Por. Kitto, *o. c.*, s. 374, który określa Penteusza jako *infatuate*.

[43] *Bacchae*, w. 286, 322, 1081, 1293.

[44] *Bacchae*, w. 982 n.

[45] *Bacchae*, w. 250-503, 842, 854.

[46] *O. c.*, s. 149.

pychają i, jak dowodzi H. Rohdich[47], „ujawniają w swej antytetycznej jedności dialektyczną naturę Penteusza jako *dramatis personae*". H. Strohm[48] krytycznie oceniając owe „anomalie" eksponuje w zachowaniu się Penteusza „czar piekielnej fascynacji" (Bann höllischer Behexung), której uległ Penteusz, oraz „zanik jego własnej woli" (Auslöschung von Eigen-Willen).

Zwolennicy teorii psychologicznej — bo i taka powstała w żmudnym procesie interpretowania tej zagadkowej sztuki — są zdania, że Penteusz zdradza objawy chorobowe: jest chory już w pierwszym momencie, w którym go oglądamy na scenie. Nie bez powodu wieszczek Teiresiasz mówi doń: ἡ δὲ δόξα σου νοσῇ — twoje myśli są chore (w. 311): „Jesteś chory, jesteś ciężko chory na szaleństwo (μαίνῃ ὡς ἄλγιστα) i na to nie ma leku" (w. 326). Kiedy Penteusz popada w stan obłędu[49], Dionizos poucza go, jak ma się poruszać i tańczyć jak menada. Chwali go dwuznacznym zwrotem (w. 947 n.) „Dawniej twój umysł był zamroczony, ale teraz wreszcie przejrzałeś". Oszalały Penteusz pyta Przybysza, czy teraz mógłby unieść szczyty Kitajronu na swoich barkach: czuje w sobie jakąś czarodziejską moc. W. Sale[50] wysnuwa z tych obserwacji prosty wniosek: „this makes him (sc. Pentheus) a logical case for psychoanalysis". W zachowaniu się Penteusza w stosunkach międzyludzkich i w jego wypowiedziach dostrzega symptomy psychopatyczne, a w jego przebieraniu się za kobietę ukryte skłonności do transwestytyzmu[51]. „Mam się przebrać w strój kobiecy — ja się tego wstydzę"[52] — kryguje się Penteusz, ale ten wstyd sprawia mu rozkosz. Gdy Przybysz poprawia mu zsuwającą się perukę, zadrży z podniecenia". Sam mi ją nałóż — zdaję się w twe ręce" (w. 934). Nie tylko ten kompleks kobiecy (tj. chęć zostania kobietą) określa schorzenie psychiczne króla. Dionizos prowadząc z Penteuszem okrutną „cat-and-mouse game" podsyca w nim ukrytą czy stłumioną tęsknotę za bezpowrotnie utraconym dzieciństwem, a nawet za powrotem na łono matki (objaw znany psychiatrom). Agresywność i pewność siebie króla, który bezgranicznie wierzy w siebie i swoją moc, żywo kontrastuje z tym osobliwym pragnieniem, by jak niemowlę być niańczonym w ramionach matki[53]. Potężny tyran ma duszę przerażonego dziecka: pod warstwą nieustępliwej agresywności kryje się ustawiczny lęk (stan lękowy)[54]. To pragnienie — co jest tym bardziej paradoksalne — wyraża mężczyzna, który

---

[47] *Tamże.*

[48] *Euripides. Interpretationen zur dramatischen Form.* Zetemata XV 1957, s. 129.

[49] Por. S. Benett, *Mind and Madness in Ancient Greece*, Ithaca-London 1978, s. 114.

[50] *The Psychoanalysis of Pentheus in the Bacchae of Euripides*, Yale Classical Studies Cambridge 1972, s. 65. Por. tegoż autora: *Existentialism and Euripides. Sickness, Tragedy and Divinity in the Medea, the Hippolytus and the Bacchae*, Melbourne 1977.

[51] Por. Benett, *o. c.*, s. 116. Warto zauważyć, że swoje przebranie się za kobietę uważa Penteusz za akt heroiczny, por. w. 962.

[52] *Bacchae*, w. 827.

[53] *Bacchae*, w. 963-970. Por. tu B. Lewin, *The Psychoanalysis of Elation*, New York 1950.

[54] Bliższe objaśnienie tego stanu psychicznego, patrz: S. Leder, w: *Psychiatria*, pod redakcją A. Bilikiewicza i W. Strzyżewskiego, Warszawa 1992, s. 126 n.

uległość czy kompromis uważa za cechę kobiecą, a narażanie się na śmiech czy szyderstwo kobiet za najgorszą rzecz, jaka się może przydarzyć mężczyźnie. I to nie kto inny, lecz Penteusz zwalcza boga, który mu się wydał biseksualny, także i za to, że zbytnim szacunkiem darzył kobiety i że je uczynił uczestniczkami niedozwolonych niewiastom rozkoszy.

Do psychoanalizy osobowości Penteusza sięgnął obok W. Sale'a B. Seidensticker[55]. W jej wyniku stwierdza u „chorego": emocjonalną labilność i nieuświadomiony, ale ciągle powracający w działaniu i słowach bliski związek z pierwiastkiem dionizyjskim. Konserwatyzm i sztywne przestrzeganie litery prawa, uporczywe skupianie się na tradycyjnych przesądach, wyraźne dążenie do sławy i władzy, stereotypowe schematy myślowe, ociężałość umysłową[56], brak samowiedzy, niezdolność pojmowania tego wszystkiego, co tylko przekracza codzienne doświadczenie życiowe.

Jest rzeczą znaną, że Eurypides studiował ludzką naturę i jej tajemnice. Był nie tylko wybitnym psychologiem sceny, ale też, jak sądzą niektórzy, twórcą psychopatologii[57]. Chciał zrozumieć „the dark irrational side of man's nature"[58] i całą jej złożoność. Pokazał na scenie z bezlitosnym naturalizmem atak szaleństwa i jego symptomy. „Otworzył przed tragedią — jak zauważa W. Jaeger[59] — nowe światy przedstawiając jako czynniki decydujące o losie ludzkim schorzenia mające swą siedzibę w najbardziej podstawowych instynktach. Jego *Medea* i *Hipolit* odsłaniają tragiczne skutki patologicznych schorzeń życia erotycznego, bądź też zahamowań erotycznych".

Wnikliwość, z jaką obserwował objawy neurozy i choroby umysłowej, ujawniają takie sceny jak np. pierwsza rozmowa Fedry z Piastunką[60], zachowanie się Heraklesa, gdy uświadomił sobie znaczenie swego czynu, zdradzające symptomy maniakalno-depresyjne[61] czy też „obudzenie się" Agawe z ekstazy i odurzenia[62]. Ten ostatni epizod słusznie nazwał G. Devereux „sceną psychoterapii"[63]. Otóż Agawe pojawia się z głową Penteusza i dumnie oświadcza, że jest to głowa lwa, którego zabiła[64]. Kadmos w sposób bardzo łagodny i wyważony pomaga jej przyjść do świadomości i zrozumieć to, co uczyniła. Scena stanowi przykład działania psychoterapeutycznego, gdzie pełen współczucia i wyrozumiałości Kadmos pozwala Agawe zarówno zaprzeczać zrazu dokonania czynu jak i przyjąć ostatecznie do wiadomości całą jego zgrozę. Gdy Agawe wyzwala

---

[55] *Pentheus*, Poetica VI 1972, s. 51 n.

[56] Kitto, *o. c.*, s. 370 mówi nawet o „umyśle dogmatycznym" Penteusza.

[57] Por. W. Jaeger, *Paideia*, przekł. M. Plezi, t. I, Warszawa 1962, s. 366.

[58] E.R. Dodds, *Euripides the Irrationalist*, [w:] The Ancient Concept of Progress, Oxford 1974, s. 83.

[59] *O. c.*, s. 366.

[60] *Hippolyt.*, w. 198-251, oraz 1264 – 1284.

[61] *Hercules*, w. 1140 n.

[62] *Bacchae*, w. 1281 n.

[63] *The Psychotherapy Scene in Euripides Bacchae*, JHS XL 1970, s. 35 – 48.

[64] *Bacchae*, w. 1215.

się ze stanu zamroczenia i uświadamia sobie okrutną prawdę, popada w głęboką rozpacz (stan depresyjny). Wprawdzie nie wypiera się już swego czynu zwalając winę na bogów, którzy zamroczyli jej umysł, to jednak nie może się pogodzić w pełni z tragicznym sensem swej winy.

Porażony przez Dionizosa obłędem Penteusz zachowuje się tak jak się zwykle zachowuje człowiek szalony i jest to zgodne zarówno z naszym oczekiwaniem jak i tradycyjnym literackim wizerunkiem *mainomenos* — szaleńca. Król tebański nie jest urodzonym psychopatą, chociaż zdradza pewne objawy niezrównoważenia psychicznego. Miotają nim sprzeczności. Tłumi w sobie wrodzone instynkty i impulsy, co wywołuje zakłócenia natury emocjonalnej. Lęk o władzę, ambicje, podejrzliwość, pogarda dla innych, niezmącona wiara we własną moc, możliwości i inteligencję pogłębiają w nim kompleks tyrana. Skłonność do transwestytyzmu, kompleks kobiecy i kompleks dziecięcy nie muszą być wrodzone, gdyż mogą się rozwijać pod wpływem narastającego obłędu, który dokonuje w jego psychice dzieła niszczenia. W każdym razie stoi za nimi tłumiona libido, która wyraża się w patologicznych formach nagłej zmiany nastrojów i pragnień, naprzemian agresji i uległości, drażliwości emocjonalnej, pożądania i lęku przed jego spełnieniem.

Kraków

## DE PENTHEO IN EURIPIDIS „BACCHIS" A DIONYSO IN INSANIAM IMPULSO

### Argumentum

Iam dudum inter viros contenditur doctos, utrum Pentheus Thebarum rex, qui Dionysi cultum spreverat atque reiecerat, humana tantummodo ratione nixus sit, an ex contrario rationi illi colendae summopere opposuerit. Quas quidem contentiones in lubrico solo versari melius cognoscemus, si Thebarum regem mentis morbo esse affectum meminerimus. Unicuique enim qui vel veloci oculo *Baccharum* textum perlustravit fit manifestum Pentheum re vera tyrannum fuisse, qui omnibus vitiis sit imbutus, quibus tyranni saepissime in tragoediis instruantur. Qui quidem tyrannus desiderio quodam Dionysiaco liber non esse videtur. Pentheus qui Dionysum deum esse negat ab obirato deo severa poena est affectus. Cum a Dionyso in insaniam impulsus esset, atroci ritu est laceratus. Non desunt viri docti, qui Penthei mores modumque agendi examini subiecerunt psychologico, contendentes regem illum mentis infirmitate correptum eius morbi notas peculiares ostendere. Est unde colligatur Euripidem in eo animi morbo cognoscendo describendoque non solum versatum, sed etiam ipsius rei cognitione esse imbutum.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# WOKÓŁ KWESTII MORALNEJ OCENY POSTACI U TUKIDYDESA: ALKIBIADES — WYPRAWA SYCYLIJSKA

Napisał

IRENEUSZ PTASZEK

Postać Alkibiadesa należy do najbardziej paradoksalnych i kontrowersyjnych w historii starożytnej Grecji. Rzadko się bowiem zdarza, by polityk, któremu powierzono najwyższe stanowisko wojskowe, okazał się nagle zdrajcą. Rzadko także gorący zwolennik pewnego przedsięwzięcia staje się jego najzagorzalszym przeciwnikiem. Równie nieczęsto człowiek uwielbiany przez tłumy spada w ciągu zaledwie kilku tygodni na dno upokorzenia. Tymczasem wszystko to stało się udziałem Alkibiadesa, syna Klejniasa, ateńskiego polityka z II poł. V w. p.n.e., głównego konstruktora wyprawy sycylijskiej — wielkiego przedsięwzięcia Aten w okresie wojny peloponeskiej.

Ocena motywów działania tej postaci oraz jej dokonań wzbudza rozliczne kontrowersje. Uczeni, których prace niżej omówimy, opierają się w swych ocenach głównie na podstawowym źródle historycznym dotyczącym wojny peloponeskiej — dziele Tukidydesa, największego historyka greckiego. Wyniki swych rozważań, mniej lub bardziej trafnych, starają się wesprzeć autorytetem tego starożytnego pisarza. Dominuje pogląd, iż historyk potępił dążenia Alkibiadesa ku podjęciu przez Ateny wyprawy przeciw Sycylii. Ponieważ wnioski uczonych częstokroć zawierają pewne sformułowania wartościujące pod względem moralnym i etycznym[1], proponujemy w niniejszym artykule zastanowić się, czy historyk rzeczywiście moralnie potępił Alkibiadesa i czy w ogóle w przypadku Tukidydesa można mowić o moralnej ocenie postaci i wydarzeń[2].

Przygotowania do wyprawy sycylijskiej opisuje księga VI „Wojny pelopo-

---

[1] Najbardziej dosadnego określenia użył G.F. Abbott nazywając Alkibiadesa, rzekomo zgodnie z osądem historyka, bandytą (a criminal): *Thucydides. A Study in Historical Reality*, New York 1970, s. 89.

[2] Por. T. Sinko, *Literatura grecka*, tom I, część 2, Kraków 1932, s. 249 – 250: „Poznanie znaczenia moralności w polityce wyłoniło się u Tucydydesa podczas obserwowania wojny sycylijskiej i to poznanie przemieniło historyka wojny na etyka państwa, kazało mu w realistyczne patrzenie na dzieje wprowadzić kategorje etyki państwowej".

neskiej" Tukidydesa. Rozpoczyna się ona ekskursem o historii i zaludnieniu Sycylii (VI 1 – 6). Następnie zaś historyk relacjonuje dyskusję Zgromadzenia Ludowego w Atenach nad wysłaniem wyprawy wojskowej na wyspę (VI 9 – 14). Gdy dyskutowano nad jak najszybszym wyposażeniem okrętów, przed ludem wystąpił i przemówił Nikiasz, obrany, zresztą wbrew swej woli, jednym z dowódców wyprawy. Zachęcał on (VI 9,1) do ponownego rozpatrzenia sprawy. W końcowych fragmentach swego przemówienia (VI 12,2 – 13,1) przypuścił gwałtowny atak na zwolenników wyprawy, a konkretnie na Alkibiadesa, choć wyrażał się bezosobowo[3]. Po Nikiaszu przemówił Alkibiades usilnie namawiając do poparcia wniosku.

Pomiędzy mowami dwóch rywali umieścił historyk rozdział (15), stanowiący drugie[4] wprowadzenie Alkibiadesa[5], czy też „krótki szkic charakteru Alkibiadesa"[6]. Rozdział ten posiada bogatą literaturę, jednakże jedynie w kwestiach, które my poruszymy tylko na marginesie, tj. dat, do których odnoszą się dwie frazy[7]. Uwagę bowiem niewielu komentatorów skupia odautorska ocena postaci Alkibiadesa, choć zasadniczo „ocena postaci" nie jest tu określeniem właściwym, podobnie jak wyrażenie „krótki szkic charakteru" E.F. Bloedowa — najtrafniejsze wydaje się być spostrzeżenie H.D. Westlake'a, który stwierdza, iż jest to „drugie wprowadzenie" Alkibiadesa. Wbrew pozorom, kwestia samego określenia tego rozdziału nie jest bez znaczenia. „Krótki szkic charakteru" czy „ocena postaci" to sformułowania zbyt nacechowane, implikujące osąd pod względem moralnym, a właśnie tym problemem, zgodnie z założeniami ze wstępu, zamierzamy się tu zająć. Utrzymujemy bowiem, że przekaz autora o Alkibiadesie jest w passusach 1 – 3 (sc. cały czas mowa o rozdz. VI 15) neutralny, a w passusie 4 pobrzmiewa echo sympatii do Alkibiadesa. Neutralność autora przejawia się w powstrzymaniu się od jakichkolwiek ocen moralnych, imputowanych Tuki-

---

[3] Dla dla słuchaczy było jednak jasne, o kim mówi, bowiem szereg aluzji typu: młody wiek, interesowność, wzbudzanie podziwu swymi stajniami wyścigowymi itp. — por. Thuc. VI 12,2 — wskazywał z całą pewnością na Alkibiadesa.

[4] *Drugie,* gdyż pierwszym jest passus V 43,2.

[5] H.D. Westlake, *Individuals in Thucydides,* Cambridge 1968, s. 220.

[6] E.F. Bloedow, *"Not the son of Achilles, but Achilles Himself": Alcibiades' Entry on the Political Stage of Athens II*, Historia 1990, s. 1.

[7] VI 15,3: ὅπερ καὶ καθεῖλεν ὕστερον τὴν τῶν Ἀθηναίων πόλιν οὐχ ἥκιστα (*to właśnie w niemałej mierze przyczyniło się do upadku państwa ateńskiego* — o ile nie zaznaczono inaczej, przekład dzieła historyka cytujemy za wydaniem K. Kumanieckiego, *Tukidydes. Wojna peloponeska*, Wrocław 1991, BN II 225) oraz VI 15,4: οὐ διὰ μακροῦ ἔσφηλαν τὴν πόλιν (*w krótkim czasie doprowadzili państwo do klęski*). Najczęściej powtarzające się możliwości to: 413 rok przed Ch. dla frazy drugiej (VI 15,4) — klęska wyprawy sycylijskiej i 404 rok przed Ch. dla frazy pierwszej (VI 15,3) — całkowita klęska Aten — por. W. Schadewaldt, *Die Geschichtsschreibung des Tukydides*, Berlin 1929, s. 11 – 12, H. Straßburger, *Zu Thukydides VI 15*, Philologus 1936, s. 137 – 152, A.W. Gomme, *Four Passages in Thucydides*, JHS 1951, s. 73 – 74, P.A. Brunt, *Thucydides and Alcibiades*, REG 1952, s. 60 – 62, F.E. Adcock, *Thucydides and His History*, Cambridge 1963, s. 132 – 135, J.H. Finley, *Three Essays on Thucydides*, Cambridge 1967, s. 124 – 125, 136 – 137, F.L. Tasolambros, *In Defence of Thucydides*, Athens 1979, s. 203 – 207, W.R. Connor, *Thucydides*, Princeton 1984, s. 164.

dydesowi przez komentatorów. Słusznie stwierdził St. Witkowski: „ze strony **moralnej** o faktach i osobach [Tukidydes] nic nie mówi, nie dlatego, by jej znaczenia nie rozumiał, lecz umyślnie: historia nie jest w jego oczach nauką moralności”[8]. Zaś sympatia wyrażona została w formie subiektywnej uwagi, iż mimo że Alkibiades „w życiu publicznym miał wielkie zasługi jako strateg (Ateńczycy) zrażeni jego prywatnym życiem powierzali sprawy wojskowe innym, aż w końcu w krótkim czasie doprowadzili państwo do klęski” (VI 15,4).

Komentatorzy różnią się w interpretacji tego rozdziału (VI 15), co częściowo wynika z błędnej lekcji frazy ὅπερ καὶ καθεῖλεν ὕστερον τὴν τῶν Ἀθηναίων πόλιν οὐχ ἥκιστα. Gdyby bowiem łączyć ją (jak sądzimy — niewłaściwie) z poprzednim zdaniem, w którym Tukidydes wspomina „ekstrawagancje” (παρανομία: VI 15,4 — przekł. I.P.) Alkibiadesa, dałaby ona rzeczywiście moralne przesłanie, czyniąc z Alkibiadesa człowieka, którego rozwiązłość, rozrzutność, chciwość, buta, przepych itd. zniszczyły miasto. Ta lekcja jest według nas błędna. Omówimy ją w toku systematycznego komentarza tego rozdziału.

Z relacji Tukidydesa wynika, że Alkibiades nie był jedynym, który sprzeciwił się Nikiaszowym propozycjom odłożenia wyprawy[9]. Wnioski stąd wyciągamy dwa: pierwszy — nie jedynego Alkibiadesa należy winić za uchwalenie decyzji o wyprawie (która, co prawda, zakończyła się klęską, ale nie z winy Alkibiadesa[10]), drugi — Tukidydes znowu[11] zwraca uwagę czytelnika na Alkibiadesa (jako kreatora nowej polityki) i czyni to w sposób stronniczy: w przekazie historyka bowiem debata zawiera mowy tylko dwóch polityków; o mowach innych zabierających głos w debacie obywateli nie słyszymy nic; ze swym przeciwnikiem rozprawia się Alkibiades po mistrzowsku (mimo, że Nikiasz przemawia dwa razy i to do niego należy ostatnie słowo[12]), i poniekąd sam, gdyż pozostali mówcy sprzeciwiający się Nikiaszowi to bezimienni τινες.

Alkibiades przemawiał za wyprawą z największym zapałem (προθυμότατα). Miał ku temu powody — był przeciwnikiem politycznym Nikiasza, a ponadto Nikiasz poczynił obraźliwe aluzje wobec niego w swej mowie do Zgromadzenia[13]. Tukidydes poniekąd usprawiedliwia Alkibiadesa we wstępie rozdz. VI 15, zwracając uwagę na ów obraźliwy charakter mowy syna Nikeratosa; tłumaczy dlaczego Alkibiades wystąpił przeciw Nikiaszowi. W.R. Connor dopatruje się tu jednak krytyki Alkibiadesa[14]. Pogląd swój opiera na pewnym zabiegu stylistycznym historyka. Otóż na określenie riposty Alkibiadesa używa Tukidydes

---

[8] St. Witkowski, *Historiografia grecka,* t. I, Kraków 1925, s. 236.

[9] Thuc. VI 15,1: οἱ δέ τινες καὶ ἀντέλεγον.

[10] Por. passus II 65,11.

[11] Pierwszy raz miało to miejsce przy opisie konstruowania antyspartańskiej koalicji przez Ateny, Argos, Mantineę i Elidę.

[12] Por. Bloedow, *o. c.*, s. 16.

[13] Thuc. VI 12,2 – 13,1.

[14] Connor, *o. c.*, s. 164.

tego samego czasownika ἐνάγειν, co w przypadku Kleona przemawiającego do Ateńczyków w sprawie Spartan na Sfakterii[15]. Jak twierdzi W.R. Connor, fakt iż Tukidydes używa tego czasownika tylko w dwóch passusach jest znaczący. Imię Kleona kojarzy się bowiem z drapieżną, aresywną demagogią. Tukidydes miałby tu więc oddziaływać na podświadomość czytelnika, a przywołanie na myśl postaci Kleona miałoby implikować podobny status polityczny Alkibiadesa. My jednak sądzimy, że jest to tylko koincydencja. W.R. Connor zdaje się bowiem zwracać większą uwagę na to, **kto** ἐνῆγε, przez co uzyskuje porównanie Alkibiadesa z Kleonem, niż **w jakiej sytuacji** ἐνῆγε, przez co uzyskałby porównanie decyzji o wyprawie sycylijskiej z decyzją o losie jeńców spartańskich ze Sfakterii, a więc kluczowych spraw dla karier obu polityków. Jak sądzimy, idąc za wskazaniem wielkich słowników greckich, ἐνάγειν to po prostu *terminus technicus* na określenie przekonywania za lub przeciw czemuś, doradzania czegoś[16]. Stosunek autora do tego, co pisze, jest więc, według nas, zupełnie neutralny.

Następnie wymienia Tukidydes „urojenia ekspansji nierozumnej i nie znającej miary"[17], to jest Alkibiadesowe plany zdobycia Sycylii i Kartaginy celem zyskania bogactwa (χρήματα) i sławy (δόξα). F.L. Tasolambros[18] i E.F. Bloedow[19] widzą tu kontrast między Alkibiadesem i Peryklesem, który według Tukidydesa „był bez wątpienia nieprzekupny"[20] Rzeczywiście kontrast ten jest niepodważalny. E.F. Bloedow posuwa się jednak do określeń nadmiernie wartościujących: „patriotism" (Perykles) i „self-interest", selfish personal ambition; a typical Sophist" (Alkibiades)[21]. Przez nadmierne wartościowanie rozumiemy tutaj wyrwanie tych określeń z kontekstu i porównawcze ich zestawianie. Naszym zdaniem bowiem, wszystko co autor chce nam przekazać, to jedynie uwaga, iż czołowa indywidualność drugiej części dzieła, tj. Alkibiades, reprezentował inny typ osobowości (tj. cenił inne wartości) niż protagonista pierwszej części — Perykles. Nie znaczy to bynajmniej, iż sądzimy, że Alkibiades działał z pobudek innych niż egoistyczne. Historyk przecież otwarcie mówi o tym, że następcy Peryklesa działali kierując się ambicją (φιλοτιμία) i chęcią zysku (κέρδος)[22]. Widzimy jednak znaczną różnicę pomiędzy stwierdzeniem, iż ktoś

---

[15] Thuc. IV 21,3.

[16] *Lidell and Scott's Greek-English Lexicon* (Oxford 1958, s. 522), *Thesaurus Graecae Linguae ab Henrico Stephano constructus* (vol. III, Parisiis 1835, szplt. 969) oraz E.A. B e t a n t, *Lexicon Thucydideum,* vol. I, Genevae 1843, s. 331 uznają formę ἐνῆγε z passusu Thuc. IV 21,3 za przykład takiego właśnie rozumienia funkcji tego czasownika.

[17] R. T u r a s i e w i c z, *Życie polityczne w Atenach V i IV w. przed n.e. w ocenie krytycznej współczesnych autorów ateńskich*, Wrocław 1968, s. 218.

[18] T a s o l a m b r o s, *o. c.*, s. 205.

[19] B l o e d o w, *o. c.*, s. 3.

[20] Thuc. II 65,8.

[21] B l o e d o w, *o. c.*, s. 3,5.

[22] Thuc. II 65,7. Passus ten bywa często wykorzystywany jako zarzut przeciwko li tylko Alkibiadesowi — podczas gdy Tukidydes ma na myśli więcej niż jedną osobę (terminy *ambicja* i *chęć zysku* użyte zostały w l. mn.). Nie powinniśmy zatem zapominać o innych politykach epoki poperyklejskiej: Kleonie, Kleofonie, Hyperbolosie, Androklesie, Eukratesie i Lizyklesie.

jest egoistą a potępieniem go z tego powodu. Postać Peryklesa stanowi bowiem doskonałą przeciwwagę dla postaci Alkibiadesa i odwrotnie: niedostatki osobowości syna Klejniasa uwypuklają zalety Olimpijczyka. Odautorskie porównanie tych postaci służyłoby zatem jedynie celom stylistycznym. Co ciekawe, nikt obecnie na podstawie tego porównania nie nazywa rozdz. II 65 **pochwałą** Peryklesa (przyjęła się ostrożna nazwa *chrakterystyki pośmiertnej* tj. *nekrologu*), natomiast teza o **potępieniu** Alkibiadesa, jak widać ze wspomnianych wyżej prac, ma wielu zwolenników. Tukidydes nie używa w rozdz. VI 15 epitetów, którymi zwykł określać pospolitych demagogów, np. *człowiek niezwykle gwałtowny* — βιαιότατος τῶν πολιτῶν (o Kleonie)[23], czy *człowiek niewielkiej wartości* — μοχθηρὸς ἄνθρωπος (o Hyperbolosie)[24]. To oni przecież mieli kreślić plany właściwe ludziom „o wielkich ambicjach ale i niewielkich możliwościach"[25], ludziom, do których Tukidydes miał rzekomo zaliczać Alkibiadesa.

Następnie przedstawia historyk słynne „ekstrawagancje" (παρανομία) Alkibiadesa: życie ponad stan, utrzymywanie stajni koni wyścigowych, trwonienie pieniędzy. Tukidydes powtarza te *argumenta ad hominem* przytoczone przez Nikiasza w mowie do Zgromadzenia, ale **powtarza** nie znaczy **akceptuje**, jak twierdzi W.R. Connor sugerując jednocześnie, iż w passusie 4 dochodzi do załamania i... odrzucenia zaakceptowanej wcześniej krytyki Alkibiadesa[26]. Taka przeciwstawność poglądów i to w obrębie jednego rozdziału poważnie podważałaby autorytet Tukidydesa jako historyka. F.L. Tasolambros[27] i P.A. Brunt[28] twierdzą, iż wzmiankowany tutaj rozwiązły tryb życia Alkibiadesa przyczynił się, i to niemało, do zagłady Aten. Podobnie R. Turasiewicz[29] powołując się na ten rozdział uważa Alkibiadesa za „głównego sprawcę klęski Aten". Jak już wspomnieliśmy pogląd ten wynika zapewne z niewłaściwego łączenia zdania oznajmiającego o „ekstrawagancjach" Alkibiadesa z frazą wypełniającą zdanie następne: „to właśnie w niemałej mierze przyczyniło się do upadku państwa ateńskiego", podczas gdy w sposób oczywisty[30] należy ją łączyć ze zdaniem kolejnym następującym po tej frazie, w którym historyk mówi, iż „wielu bowiem obywateli, przerażonych ogromem zbytku, jaki w życiu prywatnym [Alkibiades] roztaczał, i śmiałością pomysłów, jakie przy rozmaitych sposobnościach rozwijał, powzięło podejrzenie, że dąży do tyranii". Jak więc słusznie tym razem zauważa W.R. Connor, to, co niszczy miasto, to nie Alkibiades, lecz

---

[23] Thuc. III 36,6.

[24] Thuc. VIII 73,3.

[25] G.B. Grundy, *Thucydides and the History of His Age*, Oxford 1948, vol. II, s. 180.

[26] Connor, *o. c.*, s. 165; por. także W. Liebeschuetz, *Thucydides and the Sicilian Expedition,* Historia 1968, s. 306.

[27] Tasolambros, *o. c.*, s. 203.

[28] Brunt, *o. c.*, s. 60 – 61.

[29] Turasiewicz, *o. c.*, s. 218; por. także Finley, *o. c.*, s. 23,134,136 oraz P.R. Pouncey, *The Necessities of War. A Study of Thucydides Pessimism*, New York 1980, s. 106.

[30] Por. nawiązujący do tego zdania, a rozpoczynający zdanie następne, spójnik γάρ.

niewłaściwa reakcja na jego osobę[31]. To nie „ekstrawagancje" Alkibiadesa (παρανομία), nawet nie jego „urojenia ekspansji nierozumnej i nie znającej miary" (R. Turasiewicz) zniszczyły Ateny, lecz fakt, iż Ateńczycy „powzięli podejrzenie, iż dąży do tyranii" (ὡς τυραννίδος ἐπιθυμοῦντι πολέμιοι καθέστασαν)[32] Jak słusznie zauważa P.A. Brunt: „przede wszystkim, Tukidydes zdaje się przypisywać odpowiedzialność za upadek Aten Demosowi, za jego niedowierzanie Alkibiadesowi, a nie Alkibiadesowi, za sposób bycia, który to niedowierzanie spowodował"[33].

Nie możemy zgodzić się z tezą, iż Tukidydes przedstawia w tym fragmencie krytykę Alkibiadesa[34] czy też odczuwa wobec syna Klejniasa „to samo, co prokurator wobec bandyty"[35]. Jak powyżej stwierdziliśmy, powtórzenie argumentów Nikiasza nie oznacza ich akceptacji. O ile dla syna Nikeratosa, którego pobożność była ogólnie znana[36], to co wyczyniał Alkibiades mogło być moralnie naganne, o tyle nie musiało takim być dla Tukidydesa[37], a na pewno nie było dla ludu ateńskiego. Jak twierdzi Izokrates[38], lud ateński za najbardziej oddanych stróżów ustroju uznaje ludzi, co do których nie ma wątpliwości, iż są najmniej uczciwymi z obywateli. Słusznie stwierdza R. Turasiewicz: „nie ulega wątpliwości, że politycy ateńscy nie byli z pewnością w wielu przypadkach ludźmi pod każdym względem bez zarzutu, że niejednokrotnie dopuszczali się przestępstw, które im zarzucano, że starali się zyskać poparcie ludu w sposób nie przynoszący im zaszczytu"[39].

Tukidydes przyjmuje ten stan rzeczy za fakt i nie wygłasza żadnych moralizujących mentorskich wskazówek. Tukidydes też był przecież politykiem[40], wiedział że sprawowanie władzy (a szczególnie takiej, jaką posiadał Alkibiades) często wiąże się z nadużyciami. Ponieważ zgodnie z poglądem St. Witkowskiego o stosunku Tukidydesa do etyki nie możemy powiedzieć niczego pewnego[41], nie twierdzimy bynajmniej, że te nadużycia akceptował. Jednakże stawianie wyższych wymagań moralnych wyjątkowo Alkibiadesowi, podczas gdy prawie każdy demagog „miał coś na sumieniu", jest według nas nieporozumieniem.

---

[31] Connor, *o. c.*, s. 164.

[32] Thuc. VI 15,4.

[33] Brunt, *o. c.*, s. 62.

[34] Connor, *o. c.*, s. 164 – 165.

[35] Abbott, *o. c.*, s. 89.

[36] Por. Thuc. VII 50,4.

[37] Rozważania takie pozostaną jednak zawsze „the might-have-beens of history" (Grundy, *o. c.*, t. II, s. 182). Tak więc Witkowski słusznie twierdzi, iż: „co o stosunku etyki do polityki sądził sam Tukidydes, nie będziemy nigdy wiedzieć na pewno; skazani jesteśmy **tylko** na domysły" (*o. c.*, s. 236, wytłuszczenie — I.P.).

[38] Isocr. VIII 53.

[39] Turasiewicz, *o. c.*, s. 106.

[40] Strateg pod Eion, IV 104 – 107.

[41] Por. wyżej przypis 37.

Tukidydes podaje, iż poczynania Alkibiadesa wzbudziły w Ateńczykach strach (termin φοβηθέντες), iż dąży on do tyranii[42]. Historyk najprawdopodobniej nie podzielał tego poglądu. *Participium coniunctum* [τυραννίδος] ἐπιθυμοῦντι opatruje on bowiem spójnikiem ως podkreślającym dystans obiektywnego narratora wobec subiektywnej opinii ludu.

Jak więc widzimy w passusach 1 – 3 piętnastego rozdziału księgi VI, przekaz Tukidydesa jest neutralny. Historyk, wbrew temu, co implikują mu komentorzy, nie wartościuje zachowania Alkibiadesa. Chłodno podaje fakty. „Umiał on zresztą jako uczeń sofistów dostrzec w każdym z dwóch zwalczających się stanowisk kierujące nimi motywy, a jako obiektywny historyk uznać ich słuszność — nawet w obu przypadkach jednocześnie (...). Zadaniem sofistycznych dysput za i przeciw było dialektyczne naświetlenie problemu z obu stron, a nie jego rozwiązanie"[43]. Powtórzywszy więc *argumenta ad hominem* Nikiasza, przytacza powody wrogości ludu do Alkibiadesa (passus 4).

Kończąc rozważania nad rozdz. VI 15 zajmiemy się frazą κράτιστα διαθέντι τὰ τοῦ πολέμου (miał wielkie zasługi jako strateg). Naiwnym byłoby pytanie, czy takie zdanie mógł wypowiedzieć ktoś, kto potępiał działalność syna Klejniasa. Proponujemy zatem skupić się na innym aspekcie tej sprawy. P.A. Brunt słusznie bowiem zauważa, iż bez względu na to, czy frazę tę odnosić (uwzględniając jej miejsce właśnie w księdze VI) do dokonań Alkibiadesa tylko sprzed 415 roku przed Ch., czy też do całości jego kariery (zakładając, iż zdanie to autor dzieła napisał po wojnie): „brak dowodów, że [Alkibiades] posiadał znakomite (outstanding) umiejętności"[44]. Rozważając tę kwestię tak na polu osiągnięć militarnych jak i dyplomatycznych musimy P.A. Bruntowi przyznać rację. Zdanie to podziela także E.F. Bloedow, który poświęcił w całości swą pracę „Alcibiades Reexamined"[45] swoistemu zdemaskowaniu Alkibiadesa, dowodząc iż przekazy o synu Klejniasa (tak u Tukidydesa jak i u Ksenofonta) noszą wyraźne „piętno" podziwu historyków dla niego, podziwu, który nie znajduje podstaw w rzeczywistych dokonaniach Alkibiadesa[46]. P.A. Brunt zapytuje nawet, czy usprawiedliwienie Alkibiadesa (exculpation) nie wypływa przypadkiem z przyjaźni tych dwóch Ateńczyków, skoro ogólnie przyjmuje się, iż pogarda dla Kleona wypływa z osobistej niechęci historyka do tego demagoga. P.A. Brunt sam jednak konkluduje, iż brak podstaw dla takich supozycji[47].

---

[42] Nb.: strach, a nie moralne obrzydzenie!

[43] Turasiewicz, *o. c.*, s. 205.

[44] Brunt, *o. c.*, s. 63.

[45] Bloedow, *Alcibiades Reexamined,* Historia Einzelschriften, Heft XXI, Wiesbaden 1973.

[46] *Ibidem*, s. 2, 80 – 86; autor kończy konkluzją: "we must therefore call in question the judgment of Thucydides, that the expedition, and also the outcome of the war, were wrecked by the recall of Alcibiades. For neither in the field of diplomacy nor as a military commander was he the outstanding figure that in ancient and modern times he is almost invariably made out to be"; por. także Brunt, *o. c.*, s. 96: "Alcibiades' talents, great as they were, were not so potent a factor in the history of Peloponnesian war as Thucydides' account has led most writers to believe".

[47] Brunt, *o. c.*, s. 65.

Przejdźmy teraz do mowy Alkibiadesa przed Zgromadzeniem Ludowym (VI 16 – 18). Oczywiście, zgodnie z historiograficznymi założeniami Tukidydesa (I 21 – 22), zarówno mowa Alkibiadesa, jak i poprzedzająca ją mowa Nikiasza (VI 9 – 14) nie są, choć trudno tu o całkowitą pewność[48], mowami oryginalnymi, rzeczywiście wygłoszonymi, lecz kompozycjami autora dzieła. Fakt ten znajduje swe uzewnętrznienie m.in. w opracowaniu tylko tych dwóch (czy też, licząc ripostę Nikiasza, trzech) mów spośród wszystkich, które złożyły się na dyskusję Zgromadzenia, a także w doborze argumentów przez Nikiasza i w sposobie ich zbijania przez Alkibiadesa itd. Ponadto sposób ten pozostawia dużo miejsca dla czegoś, co nazwalibyśmy **intencjonalnością** historyka. Sugerujemy przez to, iż taki a nie inny sposób opracowania tych mów mógł wynikać z pewnych sympatii historyka dla jednego z tych, którzy w jego dziele wygłaszają na Zgromadzeniu mowy. Uważamy, że sympatią tą darzył autor Alkibiadesa.

Tukidydes zwykle na poszczególne wydarzenia patrzył pod kątem ich wyniku, rezultatu. Debata, o której tu mowa, zadecydowała o wysłaniu ekspedycji na Sycylię, ekspedycji, która zakończyła się klęską Aten. Mowa Alkibiadesa, która prawdopodobnie opierała się na fałszywych raportach Egestyjczyków[49], zawierała wiele przeinaczeń i nieścisłości i przywiodła Zgromadzenie do podjęcia decyzji o wysłaniu wojsk na Sycylię. Pozornie więc Alkibiades jest orędownikiem przegranej sprawy, pozornie jego elokwencja zadecyduje o klęsce Aten, która nastąpiła po porażce wyprawy. Ale jest pewien powód, dla którego możemy zdjąć z Alkibiadesa to odium — powód dokładnie omówiony przez Tukidydesa w II 65,11 i VI 15,4 — to nie porażka wyprawy sycylijskiej przyczyniła się do klęski Aten, lecz odwołanie Alkibiadesa i powierzenie spraw wojskowych innym dowódcom[50]. Patrząc więc wraz z historykiem z dalszej perspektywy dochodzimy do wniosku, że pojedynek tych dwóch polityków w żadnej mierze nie wpłynie na ostateczny upadek Aten, upadek, którego przyczyna leży zupełnie gdzie indziej. Jak słusznie zauważa W.R. Connor[51], uzmysłowiwszy sobie ten fakt możemy spojrzeć na Alkibiadesa z większą sympatią i z pełnym szacunkiem dla jego błyskotliwości, która czyniła z niego człowieka tak potężnego jak i kontrowersyjnego.

Historyk nie wkłada w usta Nikiasza mowy miałkiej, opartej na błahych argumentach, przez co ułatwiającej sukces przeciwnikowi. Wręcz przeciwnie, mowa Nikiasza jest równie (a większość komentatorów sądzi nawet, że bardziej) przekonywająca niż ta Alkibiadesa. *Wygrywa* jednak Alkibiades, ale fakt, iż musiał *wygrać* tylko pozornie nie świadczy o sympatii autora: sukces ten odniósł w równym pojedynku[52].

---

[48] Por. T u r a s i e w i c z, *o. c.*, s. 204 – 207.

[49] Por. Thuc. VI 8,2: ἐπαγωγὰ καὶ οὐκ ἀληθῆ.

[50] Thuc. VI 15,4: ἄλλοις ἐπιτρέψαντες οὐ διὰ μακροῦ ἔσφηλαν τὴν πόλιν.

[51] C o n n o r, *o. c.*, s. 165.

[52] Powyższe stwierdzenia wynikają, jak zaznaczyliśmy, z kontekstu, jaki tworzy początek księgi VI, a więc z aspektu czysto literackiego. Jest jeszcze aspekt historyczny, na który zwrócił uwagę H. B e n g t -

Kształt mowy Alkibiadesa został w pewnym sensie narzucony przez schemat mowy Nikiasza. Wzajemną odpowiedniość poszczególnych fragmentów mów wykazała J. de Romilly[53]. Wstępy obu mów to wzmianki mówców o swoim życiu i karierze politycznej, części właściwe — to omówienia sytuacji na Sycylii (τὰ ἐκεῖ) i w Atenach (τὰ ἐνθάδε), zakończenia — to ataki na przeciwnika. W mowie Alkibiadesa wstęp ma charakter apologii (VI 16), zakończenie zaś — formę oskarżenia Nikiasza o chęć wywołania rozłamu między młodszym a starszym pokoleniem (VI 18,6). Szczegółowe omówienie tej mowy opracował E.F. Bloedow[54], zaś V.J. Hunter[55] skoncentrował się wyłącznie na komentarzu Alkibiadejskiej analizy sytuacji na Sycylii. Oba opracowania są więcej niż nieprzychylne wobec syna Klejniasa.

Szczególnie V.J. Hunter ocenia mowę Alkibiadesa w kontekście późniejszych wydarzeń. Takie postępowanie pozostaje jedynie, używając słów autora, „ustalaniem słuszności wygłoszonych powyżej prognoz"[56], a nie ustalaniem sądu historyka o tych zdarzeniach. Autor stwierdza: „jedna mowa musi być w swym zbliżaniu się do prawdy"[57]. Postępując za rozumowaniem autora możemy stwierdzić tylko, iż Nikiasz lepiej przewidział przyszłość[58].

Jak już stwierdziliśmy, mowę otwiera apologia Alkibiadesa (VI 16). Omówimy ją szerzej, gdyż cytowane powyżej opracowanie E.F. Bloedowa jest bardzo nieprzychylne dla Alkibiadesa[59], aczkolwiek jest jedyną, spośród najno-

---

son (*Zu den strategischen Konzeption des Alkibiades*, Bayerische Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-Historische Klasse, Sitzungsberichte, Jahrgang 1979, Heft 3, München 1979, s. 11 – 12). W 415 roku przed Ch. Ateny były u szczytu potęgi, podczas gdy Sparta, po nieudanej wojnie archidamijskiej, zajęta była reorganizacją Symmachii. Polityka stworzenia koalicji antyspartańskiej, choć niezrealizowana ostatecznie, wyrządziła Sparcie wiele szkód, tak więc Spartanie nie planowali raczej wznowienia wojny z Atenami. Z drugiej strony, Ateny utwierdziły swą pozycję w Związku Morskim, tak więc nie musiały utrzymywać dużych sił w Grecji i na Morzu Egejskim. Wojna z Persją była raczej odległą ewentualnością. H. Bengtson, podobnie jak my, odróżnia ocenę sytuacji współczesnego czytelnika od oceny sytuacji przez Ateńczyka w 415 roku przed Ch. Po jeszcze świeżych wydarzeniach melijskich mowa Alkibiadesa nie musiała wcale uchodzić za zwodniczą. Mogła być równie dobrze zapowiedzią kolejnego sukcesu.

[53] J. de Romilly, *Thucydides and the Athenian Imperialism*, transl. into English by Ph. Thody, New York 1979, s. 203 – 205.

[54] Bloedow, *"Not the son...*, s. 1 – 19.

[55] V.J. Hunter, *Thucydides the Artful Reporter*, Toronto 1973, s. 136 – 139.

[56] *Ibidem*: "to establish the validity of the above prognostications" (s. 136).

[57] *Ibidem.*

[58] Według ustalonych przez Huntera kryteriów tendencyjność *sycylijskich argumentów* Alkibiadesa została wykazana w sposób właściwy. Argumenty Alkibiadesa: 1) mało prawdopopdobne, by Sycylijczycy zjednoczyli się pod jednym dowództwem i przystąpili razem do czynu (VI 17,4); 2) barbarzyńcy z nienawiści do Syrakuz wesprą Ateny (VI 17,6); 3) w walce z Atenami Peloponezyjczycy nie będą mieli żadnych szans (VI 17,6 – 8); 4) ostatecznie Ateńczycy zostaną panami wyspy (VI 18,4). Argumenty Huntera: 1) prawie cała Sycylia stanęła przeciw Atenom (VII 33, 1 – 2); 2) tylko Egestyjczycy i większość Sykulów pozostała wierna Atenom; 3) to właśnie Peloponezyjczycy: Koryntyjczyk Gongylos (VII 2,1 – 2) i Spartanin Gylippos (VII 6,4) zmienili losy wojny; pierwszy powstrzymał Syrakuzan przed kapitulacją, drugi przerwał oblężenie ich miasta przez Ateńczyków; 4) domniemani ναυκράτορες zostali zmuszeni do ucieczki.

[59] Por. omówione wyżej nadmierne wartościowanie.

wszych prac, analizą całości mowy syna Klejniasa, dotyczącą zagadnień merytorycznych mowy, a nie formalnych[60]. Poza tym sądzimy, że to apologia Alkibiadesa, zresztą jak w ogóle wszystkie mowy u Tukidydesa, jest szkicem charakterologicznym, za który E.F. Bloedow uznał omówiony przez nas rozdział VI 15[61]. Portret Alkibiadesa został to umieszczony celowo i wbrew pozorom ma wydźwięk pozytywny.

Jak pamiętamy, E.F. Bloedow wyrywając z kontekstu porównanie Alkibiadesa z Peryklesem nazwał syna Klejniasa egoistą, przypisał ten sąd Tukidydesowi i zasugerował niechęć, czy wręcz potępienie, historyka wobec młodego polityka. Postępując analogicznie z mową Alkibiadesa, tj. wyrywając ją z kontekstu, uczony przedstawił Alkibiadesa jako „typowego sofistę", używając tego terminu w najbardziej pejoratywnym sensie. Tymczasem, sofistyczne argumenty przytacza Alkibiades rozmyślnie i celowo. Zmusza go do tego... jego przeciwnik — Nikiasz. E.F. Bloedow zdaje się nie uwzględniać tego faktu, jak sądzimy, niesprawiedliwie dla Alkibiadesa. W całym bowiem dziele Nikiasz jawi się jako człowiek, który dba o dobro państwa, nie lęka się o swe bezpieczeństwo osobiste, nigdy nie przemawia wbrew swemu przekonaniu, zawsze mówi to, co uważa za słuszne — słowem: człowiek reprezentujący siłę powagi i autorytetu[62]. Również i przed Zgromadzeniem przemawia on rzeczowo, bez dłuższych dygresji, trzyma się tematu. Jednak do czasu. Oto bowiem w VI 12,2, zapewne widząc twarze zebranych zupełnie obojętne na jego racje, ucieka się do populistycznych argumentów. Chodzi oczywiście o atak na Alkibiadesa. Ów poczciwy, bogobojny starzec, nie mogąc przekonać Zgromadzenia rzeczowymi argumentami, wypada ze swojej roli i zaczyna zachowywać się jak pospolity demagog. Jego argumenty, które dotąd nazywaliśmy *argumenta ad hominem* stają się *argumenta ad populum*[63]. Krytyka Alkibiadesa przestaje być tu rzeczowa; staje się instrumentalna. Nikiasz uderza w bardzo czułe miejsce, jak czułe — świadczy omawiany przez nas już fragment VI 15,4. Nie może być dziełem przypadku, że *argumenta ad populum* Nikiasza to te same *argumenta* (i to literalnie te same), które spowodowały, że, jak twierdzi historyk, Ateńczycy „powzięli podejrzenie, iż [Alkibiades] dąży do tyranii" (ὡς τυραννίδος ἐπιθυμοῦντι [Ἀλκιβιάδῃ] πολέμιοι καθέστασαν — VI 15,4). Co więcej, to te same *argumenta*, które dla uwiarygodnienia uczestnictwa Alkibiadesa w parodiowaniu misteriów i rozbijaniu herm, przytoczyli jego przeciwnicy polityczni:

---

[60] Por. opracowania dotyczące stylistyki mowy: G.L. Cooper, *Alcibiades' Criticism of Nicias at Thuc. 6.18.1*, TAPhA 1979, s. 29 – 38 oraz D.P. Tompkins, *The Paratactic Style of Alcibiades*, [w:] Stylistic characterization in Thucydides, Y.C.S. 1972, s. 204 – 205, 208 – 212.

[61] Por. wyżej przypis 6.

[62] Sam się zresztą w omawianej debacie scharakteryzował w ten sposób - Thuc. VI 9,2.

[63] Najdobitniej widać to w zarzutach Nikiasza dotyczących młodego wieku Alkibiadesa. Wyboru na urząd stratega dokonywano *ad personam*, nie zaś przez losowanie. Skoro więc odpowiednia komisja przyznała Alkibiadesowi ten urząd, nie ma sensu wracać do tych zarzutów, tym bardziej, że Zgromadzenie Ludowe nie jest kompetentnym ciałem w tej sprawie.

„niedemokratyczny sposób życia (οὐ δημοτικὴν παρανομίαν) i zachowanie przeciwne przyjętym obyczajom" (VI 28,2). Zestawiając te fragmenty łatwiej będzie nam zrozumieć intencje historyka: w VI 12,2 Nikiasz wysuwa swe argumenty, które w VI 15,4 doznają odautorskiej amplifikacji — dowiadujemy się, że są na tyle mocne, iż mogą spowodować wygnanie Alkibiadesa; w VI 16, 2 – 3 Alkibiades zbija je — jest jeszcze w Atenach i może im stawić czoła. By to uczynić, **musi** być pewnym siebie, **musi** się chełpić i pysznić, **musi** przejaskrawiać swe dokonania, gdyż takie postępowanie przekonuje bardziej niż rzeczowość Nikiasza. W VI 28,2 argumenty zostaną powtórzone, ale wówczas konfiguracja polityczna ulegnie zmianie: Alkibiades zostanie zmuszony do wyruszenia z wyprawą sycylijską. Pod jego nieobecność argumenty wysunięte przez Nikiasza w VI 12,2 zostaną powtórzone przez przeciwników politycznych syna Klejniasa[64] i zadecydują o jego skazaniu.

Alkibiades, przemawiając po Nikiaszu, musi zatrzeć złe wrażenie o sobie powstałe w umysłach słuchaczy po wystąpieniu przedmówcy. Rozpoczynając mowę chełpliwie głosi, że dowództwo należy mu się bardziej niż komu innemu (VI 16,1: καὶ προσήκει μοι μᾶλλον ἑτέρων, ὦ Ἀθηναῖοι, ἄρχειν). Następnie tłumaczy przed Zgromadzeniem celowość swoich „ekstrawagancji" (VI 16,3: οὐκ ἄχρηστος ἥδ' ἡ ἄνοια) tj. zwycięstwa w wyścigu zaprzęgów w Olimpii i opłaceniu choregii w Atenach[65]. Utrzymuje, iż prestiż, jaki przez swe kosztowne poczynania uzyskał, jest także prestiżem Aten u pozostałych Hellenów. Oczywiście, możemy dyskutować nad kwestią: kto bardziej zyskał — Alkibiades czy Ateny, ale jest to odwieczny problem zawodów sportowych: kto więcej zyskuje — sportowiec, czy kraj, który on reprezentuje. Podnoszenie tego problemu akurat tutaj byłoby tendencyjne. Podobnie rzecz się ma z choregią nałożoną na Alkibiadesa. E.F. Bloedow[66] wątpi co prawda, by choregia opłacona w Atenach mogła owocować, zgodnie z tym, co mówi Alkibiades, prestiżem w całej Grecji. Tukidydes nie wyjaśnia jednak szerzej, jakiej uroczystości owa choregia dotyczyła. Gdyby bowiem odnosiła się ona do jakiegoś panhelleńskiego święta, obchodzonego uroczyście w Atenach, twierdzenie Alkibiadesa nie byłoby pozbawione zupełnie podstaw.

Następujące później wywody, tj. porównanie człowieka dumnego, który wie, że nie jest równy innym i nie może z nikim dzielić swego losu, z człowiekiem nieszczęśliwym, a następnie: człowieka nieszczęśliwego, którym wszyscy pomiatają, ze szczęśliwym, któremu wszyscy zazdroszczą, zostały przez E.F. Bloedowa określone jako „subtelne akrobacje sofistyczne"[67]. Niewątpliwie widać tu efekty sofistycznego wychowania historyka (rzeczywistego twórcy omawianej mowy); nie możemy się jednak zgodzić z poglądem kanadyjskiego uczonego,

---

[64] Thuc. VI 28,2: οἱ μάλιστα τῷ Ἀλκιβιάδῃ ἀχθόμενοι.

[65] B l o e d o w (*"Not the son...*, s. 5) zauważa, iż jest to pierwszy zarejestrowany przypadek użycia idei olimpijskiej do celów politycznych.

[66] B l o e d o w, *"Not the son...*, s. 6.

[67] *Ibidem*

iż wywód tej jest prawie niezrozumiały dla członków Zgromadzenia. Wręcz przeciwnie, Alkibiades chce w „zdroworozsądkowy" sposób, tj. powołując się na przykłady z życia codziennego, usankcjonować swą pozycję w społeczeństwie ateńskim i obalić zarzuty Nikiasza. Chce być jak najbardziej zrozumiały dla Zgromadzenia[68].

Powyższe uzupełnienia pozwalają nam nieco inaczej spojrzeć na końcową część apologii Alkibiadesa (VI 16,6). Mało skromnie stwierdza: „zastanówcie się, czy w życiu publicznym ustępuję jakiemukolwiek obywatelowi". E.F. Bloedow[69] porównuje to zdanie z fragmentem mowy Peryklesa z księgi II (60,5), implikując najwyraźniej, iż Olimpijczyk był bardziej powściągliwy w swej samoocenie. Następnie kanadyjski uczony wyciąga dość osobliwy naszym zdaniem wniosek: „Nic nie mogłoby z większą emfazą wykazać zmian, jakie zaszły w Atenach pomiędzy 430 a 415 rokiem przed Ch. niż problem hybris (the hybristic question), który Alkibiades tu stawia"[70]. Osobliwość tego wniosku polega na tym, że porusza on rozpatrywaną już powyżej kwestię moralności w polityce.

Apologię swą kończy Alkibiades mocno przejaskrawioną oceną własnych dokonań dyplomatyczno-militarnych (VI 16,6). Jedynym jego osiągnięciem w tej dziedzinie, sprzed 415 roku przed Ch., było zmontowanie koalicji antyspartańskiej na Peloponezie. Jak wiadomo[71] koalicja ta zakończyła się fiaskiem, dlatego też Alkibiades nic nie wspomina o jej ostatecznym wyniku. Kładzie nacisk na (fikcyjne) ryzyko, jakie (rzekomo) podejmowali Peloponezyjczycy przystępując do bitwy pod Mantineą. Nie podlega dyskusji fakt, iż Alkibiades mocno koloryzuje rzeczywiste zdarzenia; nie dziwi to bynajmniej — chce się przecież przedstawić w jak najkorzystniejszym świetle. Maksymalnie wykorzystuje wszelkie możliwe konotacje nasuwające się każdemu, kto wspomina, słuchając jego mowy na Zgromadzeniu, owe zdarzenia sprzed czterech, pięciu lat. To on wywiódł w pole posłów spartańskich — może się więc mienić konstruktorem tej koalicji. Państwa, które ją stworzyły (Argos, Mantinea, Elida) zostają nazwane najpotężniejszymi na Peloponezie[72] — określenie może przesadne, ale (jeśli wyłączyć Spartę — wroga)... prawdziwe. Twierdzi, że nie narażał Ateńczyków na ryzyko albo wydatki[73], staczając tę bitwę. Poniekąd ma rację — ryzyko było niewielkie, gdyż bitwę stoczono poza Attyką. Co się zaś tyczy strat: z 1300 wysłanych żołnierzy (tysiąc hoplitów i trzystu jeźdźców)[74] zginęło (ra-

---

[68] Alkibiades twierdzi, że ludzie wybitni są przez współczesnych sobie nie lubiani, lecz w późniejszych pokoleniach znajdują się tacy, którzy chcą uchodzić, nawet wbrew prawdzie, za ich potomków. Sam chyba jednak nie przypuszczał, iż słowa te będą prorocze wobec niego samego — za krewnego Alkibiadesa podawał się, współczesny Timajosowi, historyk Duris z Samos (por. T.S. Brown, *Timaeus of Tauromenium*, Los Angeles 1958, s. 66).

[69] Bloedow, *"Not the son...*, s. 6.

[70] *Ibidem.*

[71] Por. Thuc. V 70 – 81: bitwa pod Mantineą i jej konsekwencje.

[72] Thuc. VI 16,6: Πελοποννήσου γὰρ τὰ δυνατώτατα.

[73] Ibidem: ἄνευ μεγάλου ὑμῖν κινδύνου καὶ δαπάνης.

[74] Por. Thuc. V 61,1.

zem z Aiginetami) dwustu[75], czyli mniej niż piąta część ogólnych strat koalicji. Czy rzeczywiście bitwa pod Mantineą była dla Sparty „bitwą o wszystko" pozostaje kwestią dyskusyjną, zaś rozważanie konsekwencji odmiennego wyniku bitwy byłoby czystą spekulacją[76]. Jak widzimy, Alkibiades nie kłamie otwarcie — przedstawia jedynie bardzo subiektywne oceny wydarzeń. Jakkolwiek byśmy go nie nazwali, czy sofistą, czy demagogiem, czy jeszcze kimś innym, zawsze z tego, co mówi, emanować będzie siła, pewność siebie, zdecydowanie, zdolność do podjęcia ryzyka. Takim, jak sądzimy, chciał go widzieć Tukidydes, taki jest też cel owego studium charakteru. Być może uzna ktoś, że jest wręcz odwrotnie, że mowa jest *rozmyta*, krąży wokół tematu, ale nie trafia w sedno. Należy jednak pamiętać, że dla Alkibiadesa mówienie stylem Nikiasza, rzeczowo i konkretnie, byłoby samobójcze. Nie mógłby np. nie poruszyć kwestii sprawozdania Egestyjczyków. Jak widzimy, Tukidydes zręcznie wyszedł z tej sytuacji: mowa Alkibiadesa zaprawiona jest sofistyką, on sam zastrzega, że opiera się w swej ocenie sytuacji na Sycylii na pogłoskach (ἀκοῆ αἰσθάνομαι)[77], przez co nie kłamie otwarcie. Zabieg ten jest zrozumiały: owe raporty uznał przecież Tukidydes za „ponętne, choć kłamliwe" (ἐπαγωγὰ καὶ οὐκ ἀληθῆ)[78]. Kontynuując ten motyw: gdyby Alkibiades chciał przeprowadzić analizę sytuacji na Sycylii do końca w stylu swego przeciwnika, nie mógłby nie wspomnieć o wymaganych ilościach pieniędzy, jazdy i żywności — to zaś mogłoby być czynnikiem zniechęcającym do wyprawy (aczkolwiek, mimo nawet zawyżonych szacunków Nikiasza, nie było).

Przychylności autora dla Alkibiadesa możemy się także dopatrywać w pewnym zabiegu stylistycznym, jakiego on dokonał. Jak słusznie zauważa J. de Romilly[79], mowa Alkibiadesa przypomina w kilku miejscach ostatnią mowę Peryklesa (II 60 – 64): obaj przywódcy uznają się za kontynuatorów polityki ateńskiej epoki wojen perskich[80], przywołują przykłady innych państw, które zdobyły podobną władzę jak Ateny[81], wspominają o niebezpieczeństwie grożącym Atenom ze strony innych państw, o ile Ateny nie będą kontynuować aktywnej polityki imperialistycznej[82]. Jak wiadomo, Peryklesa darzył historyk szczególną rewerencją. Zestawienie obu tych postaci, tj. Alkibiadesa i Peryklesa, musi być znaczące. Możemy, jednakże zupełnie teoretycznie, przyjąć, iż zamiarem historyka było wykazanie, że Alkibiades dla ozdobienia swoich „subtelnych akrobacji sofistycznych" użył z premedytacją argumentów Peryklesa. Jest to jednak mało prawdopodobne. Obie mowy dzieli niemal piętnaście lat i nawet gdyby

---

[75] Por. Thuc. V 74,3.
[76] Kolejne "the might-have-been of history" (Grundy — por. wyżej przypis 37).
[77] Por. Thuc. VI 17,6.
[78] Thuc. VI 8,2.
[79] de Romilly, *o. c.*, s. 210.
[80] Perykles: Thuc. II 62,3, Alkibiades: Thuc VI 17,7 i 18,6.
[81] Perykles: Thuc. II 64,5, Alkibiades: Thuc VI 18,2.
[82] Perykles: Thuc. II 63,2, Alkibiades: Thuc VI 18,3.

Alkibiades słyszał mowę Peryklesa w 429 roku przed Ch., trudno byłoby mu przytoczyć jej argumentację opierając się jedynie na swej pamięci. Tukidydejski Alkibiades działający w tej sprawie z premedytacją jest więc mało wiarygodny historycznie. *Zapożyczenie* argumentów od Peryklesa musi więc być zabiegiem samego autora dzieła, zabiegiem mającym na celu dowartościowanie Alkibiadesa. Jak dalej spostrzega J. de Romilly[83], nawiązanie to wykazuje jedynie podobieństwa formalne, a nie merytoryczne. Używając tych samych zwrotów obaj politycy mieli zupełnie co innego na myśli (gdyż ich pojęcia ateńskiego imperializmu różniły się): „rzeczywiście, są powiązania, ale brak podstawowych i ostatecznych relacji"[84].

Przywołanie argumentów Peryklesa jest więc prawdopodobnie obliczone jedynie na wywołanie u słuchaczy (czytelników) wrażenia, iż mówca, jeśli nie jest kontynuatorem polityki Olimpijczyka, to przynajmniej za niego się uważa. W tym drugim przypadku mielibyśmy do czynienia z kontynuacją rysu charakterologicznego z apologii Alkibiadesa (VI 16). Syn Klejniasa, wykorzystując autorytet Peryklesa, może być więc niemal pewny sukcesu w potyczce z Nikiaszem.

Generalizując utrzymujemy, iż Tukidydejski szkic charakterologiczny przedstawia Alkibiadesa raczej w korzystnym świetle. Nie możemy się zgodzić z E.F. Bloedowem i V.J. Hunterem, którzy, jak sądzimy, przypisują historykowi własne przekonania. Przede wszystkim, rozdział VI 16 uważamy za apologię Alkibiadesa wobec realnie niebezpiecznych zarzutów Nikiasza. Dla E.F. Bloedowa natomiast, który wydaje się nie dostrzegać doniosłości oskarżeń syna Nikeratosa, rozdział VI 16 to jedynie sofistyczny wstęp do *sycylijskiej* części mowy Alkibiadesa, tj. do rozdziału VI 17. Ponadto kanadyjski uczony zbyt dużo uwagi skupia na „ekstrawagancjach" (παρανομία) Alkibiadesa[85] sugerując, że Tukidydes podzielał obawy Ateńczyków, iż Alkibiades dąży do tyranii. Słusznie zauważa R. Seager, że „polityczne zamiary Alkibiadesa, które wyjawił on w czasie tej debaty, ukazują kilka cech standardowego portretu tyrana, ale podejrzenia żywione wobec niego przez lud opierały się nie na jakichś konkretnych politycznych działaniach, lecz na charakterze jego sposobu bycia"[86]. Jak już powyżej wykazaliśmy, Tukidydes nie podzielał poglądu Ateńczyków.

Przejdziemy teraz do omówienia następującej bezpośrednio po debacie sycylijskiej kwestii afery hermokopidów i parodii misteriów (VI 27 – 29). Sądzimy bowiem, że sposób przedstawienia tych wydarzeń pozwoli nam definitywnie rozstrzygnąć, czy Tukidydes rzeczywiście potępiał Alkibiadesa.

Tukidydes, wyjąwszy księgę VIII, poświęcał w swym dziele zwykle niewiele miejsca sprawom, które dotyczyły wewnętrznej polityki Aten[87]. Wyjątki czynił

---

[83] de Romilly, *o. c.*, s. 211 – 213.
[84] *Ibidem*, s. 213.
[85] Bloedow, *''Not the son...*, s. 16.
[86] R. Seager, *Alcibiades and the Charge of Aiming at Tyranny*, Historia 1967, s. 8.
[87] Por. Westlake, *Individuals...*, s. 221 oraz Liebeschuetz, *o. c.*, s. 304.

tylko wtedy, gdy uznał, iż omawiane wydarzenie jest istotne dla losów całej wojny. Nie dziwi więc pełna relacja z debaty Zgromadzenia Ludowego w Atenach nad wysłaniem ekspedycji wojskowej na Sycylię — wyprawa ta miała bowiem decydujące znaczenie dla wyniku wojny. Wobec powyższego, rozdziały VI 27 – 29 (traktujące niewątpliwie o polityce wewnętrznej Aten), a konkretnie wydarzenia opisane w tychże rozdziałach, otrzymują wysoką rangę czynnika decydującego o losach wojny. Podobnego odstępstwa dokonał Tukidydes przy opisie konstruowania koalicji antyspartańskiej na Peloponezie (V 43 – 46). W wydarzeniach tych wiodącą rolę odgrywał Alkibiades — nie inaczej jest w VI 27 – 29.

Tukidydes jak zwykle patrzy na historię z dalszej perspektywy: w aferach hermokopidów i profanacji misteriów, a konkretnie w związanej z nimi perypetii Alkibiadesa, widzi przyczyny późniejszej klęski Aten. Opisane tu intrygi polityczne doprowadziły do odwołania Alkibiadesa. Jak słusznie zauważa W. Liebenschuetz[88], ich szczegółowy opis zwiększa znaczenie ich konsekwencji. Rozdziały te, jak sądzimy, nie nastręczają większych trudności interpretacyjnych. Tukidydes bowiem w kilku miejscach daje wyraźnie do zrozumienia, iż stawiane Alkibiadesowi zarzuty są bezpodstawne. W VI 27 – 28,1 autor krótko przedstawia źródła obu afer. Część tą kończy stwierdzenie: „o udział w tym obwiniano również Alkibiadesa". Stanowi ono tezę, której słuszność historyk zamierza obalić — co też czyni (VI 28,2 – 29).

Po pierwsze, autor zauważa, iż koła polityczne wrogie Alkibiadesowi ożywiły się wyraźnie właśnie w związku z tą sprawą, określoną przez M. McGregora mianem „okazji zesłanej przez niebiosa"[89]. Wykorzystują oni zarzuty przeciw Alkibiadesowi nadając im przesadny rozgłos (ἐμεγάλυνον καὶ ἐβόων — VI 28,2).

Po wtóre, sam historyk określa motywy powodujące takim postępowaniem: Alkibiades przeszkadzał im w objęciu władzy (ἐμποδὼν ὄντι σφίσι αὐτοῖς τοῦ δήμου βεβαίως προεστάναι); sądzili, że obalając go „zaczną odgrywać pierwszą rolę w państwie" (πρῶτοι ἂν εἶναι). Czytelnik zauważa więc celowość postępowania wrogów Alkibiadesa oraz ich bezwzględność — powoli zaczyna wyłaniać się wizja Alkibiadesa jako ofiary zmowy.

Po trzecie, „dowody" przytoczone przez oskarżycieli (τεκμήρια) są po prostu poszlakami, a nie realnymi dowodami, na których można by oprzeć postępowanie sądowe. Przytaczając je jako τεκμήρια historyk chce najwyraźniej zdyskredytować rzetelność oskarżeń. Nie powinniśmy ponadto zapominać, iż owe τεκμήρια to powtórzenie oskarżeń przeciw Alkibiadesowi z mowy Nikiasza (VI 12,2) i z odautorskiego wstępu do mowy syna Klejniasa (VI 15,4). Wspomnienie ich po raz trzeci nasuwa sugestię, iż owe oskarżenia to κοινοὶ

---

[88] *Ibidem*: „Political action which is reported in such exeptional detail must have been considered of quite exceptional significance".

[89] M. McGregor, *The Genius of Alkibiades*, Phoenix 1965, s. 34; Bloedow (*Alcibiades...*, s. 16) widzi w tych aferach więcej inicjatywy wrogów Alkibiadesa niż przypadkowości.

τόποι — wrogowie Alkibiadesa sięgają po stare argumenty, przyłączają się do *chóru* krytyków amoralnego prowadzenia się młodzieńca; chcą wykorzystać fakt, iż dla Ateńczyków Alkibiades był ucieleśnieniem παρανομία[90].

Po czwarte, Tukidydes mocno akcentuje dobrą wolę Alkibiadesa. Chce on poddać się śledztwu (ἑτοῖμος ἦν πρὶν ἐκπλεῖν κρίνεσθαι), jako skazany ponieść karę (δίκην δοῦναι) albo jako uniewinniony objąć dowództwo (ἄρχειν) itp. Oddaje się całkowicie w ręce Ateńczyków, odwołuje się do ich rozsądku. Chce być jak najbardziej wiarygodnym, by przez to okazać swą niewinność. Stawiane mu zarzuty odpiera natychmiast (ἔν τε τῷ παρόντι).

Po piąte, działania przeciwników Alkibiadesa zostają ujęte w mocno wartościujące frazy, a motywy tych działań zostają zdemaskowane (VI 29,3). Historyk używa pejoratywnych określeń ze słownika demagogów. Ῥήτορας ἐνιέναι (nasyłać mówców, nasyłać krzykaczy) wyraźnie implikuje, iż świadectwo owych ῥήτορες będzie fałszywe, podobnie διαβολή, które jak zauważa M. McGregor, „u Tukidydesa stale sugeruje, że oskarżenie jest nieprawdziwe, oparte na uprzedzeniu"[91].

Tukidydes ani na moment nie daje się uwikłać w, toczący się zresztą do dziś, spór o udział Alkibiadesa w obu tych aferach[92]. Dla historyka jest najwyraźniej rzeczą pewną, iż Alkibiades był niewinny — dlatego też nie szuka żadnych argumentów na usprawiedliwienie polityka. Postępując w myśl zasady, iż najlepszą obroną jest atak, woli długo rozwodzić się nad przewrotnością wrogów Alkibiadesa. Tymczasem on, zmuszony przez swych przeciwników politycznych, wyrusza z ekspedycją wojskową na Sycylię — rozpoczyna się największe przedsięwzięcie militarne Ateńczyków w tej wojnie (VI 30,1). Towarzyszy mu nastrój euforii i nadziei zwycięstwa. Nawet ci, których ogrom podjętego zamierzenia nieco przeraża, nabierają otuchy widząc potęgę wysyłanego wojska (VI 30 – 32,2).

Jednakże po przybyciu na Sycylię Ateńczycy doznają rozczarowania: Egestyjczycy bowiem nie dysponują przyrzeczonymi pieniędzmi (VI 46,1). Nie dziwi to tylko Nikiasza[93] — sytuacja zdaje się bowiem potwierdzać ostrzeżenia zawarte w wygłoszonych przez niego przed Zgromadzeniem Ludowym mowach

---

[90] Por. Thuc. VI 15,4.

[91] McGregor, *o. c.*, s. 34.

[92] Por. literaturę do „Przeciw Alkibiadesowi" (ΚΑΤΑ ΑΛΚΙΒΙΑΔΟΥ) Pseudo-Andokidesa: A.E. Raubitschek, *The Case against Alcibiades (Andocides IV)*, TAPhA 1948, s. 191 – 210; W.D. Furley, *Andocides IV (Against Alcibiades): Fact or Fiction?* Hermes 1989, s. 138 – 156 oraz do „O misteriach" (ΠΕΡΙ ΤΩΝ ΜΥΣΤΗΡΙΟΝ) Andocidesa: D. Mac Dowell, *Andocides, On the Mysteries*, Oxford 1962; K.J. Dover, *Diokleides and then Light of the Moon*, CR 1965, s. 247 – 250. Słusznie zauważa Westlake (*Individuals...*, s. 221), iż chociaż wrogowie Alkibiadesa łączyli jego imię z obiema aferami, formalnie oskarżono go tylko o profanację misteriów. Jeżeli, co bardzo prawdopodobne, afera hermokopidów miała, w zamyśle jej inicjatorów, doprowadzić do odwołania lub odłożenia wyprawy sycylijskiej, trudno zaiste przypuścić, by Alkibiades odegrał w niej jakąkolwiek rolę (por. też: Mac Dowell, *o. c.*, s. 192 – 193 oraz J. Hatzfeld, *Alcibiade*, Paris 1951, s. 178).

[93] Thuc. VI 46,2: καὶ τῷ μὲν Νικίᾳ προσδεχομένῳ ἦν τὰ παρὰ τῶν Ἐγεσταίων.

(VI 9 – 14, 20 – 23). Historyk jednak nie upraszcza tego faktu do kwestii: kto miał rację — Alkibiades czy Nikiasz. Dlatego też trzy kolejne passusy tego rozdziału (VI 46, 3 – 5) poświęca autor na wyjaśnienie podstępu[94] (czy też oszustwa) Egestyjczyków. Fakt ten zupełnie nie zauważany przez komentatorów jest dla nas bardzo istotny. Sądzimy bowiem, iż autor pisał ten fragment głównie z myślą o Alkibiadesie. Obszerne i szczegółowe wyjaśnienie podstępu Egestyjczyków, a konkretnie wykazanie, iż działali w złej wierze (składając obietnice wiedzieli, że nie są w stanie ich wypełnić), w pewnym sensie umniejsza domniemaną winę Alkibiadesa, winę, którą czytelnik mógłby mu przypisać za jego poparcie dla wysłania wojsk na Sycylię. Podstęp Egestyjczyków był bowiem na tyle skuteczny, że zwiódł samych posłów ateńskich wysłanych na Sycylię w celu sprawdzenia, czy złożone przez Egestę przyrzeczenia są wykonalne (VI 46,4). Co więcej, historyk przypisuje owym posłom agitację za wyprawą: sami zwiedzeni przekonywali do tego przedsięwzięcia innych (VI 46,5). Alkibiades nie jest więc już jedynym winnym owej „mylnej oceny sił przeciwnika" (γνώμης ἁμάρτημα)[95], a jego wina jest „pośrednia", gdyż mowa, jaką wygłosił przed Zgromadzeniem, opierała się na relacjach innych (Egestyjczyków, posłów ateńskich), a nie na autopsji. Możemy nawet zaryzykować twierdzenie, iż sam jest jednym z owych „zwiedzionych" (ἀπατηθέντες — VI 46,5).

Trzej strategowie wysłani na czele wojska (Nikiasz, Alkibiades i Lamachos), zorientowawszy się, iż sytuacja na Sycylii odbiega diametralnie od wizji nakreślonej w Atenach przez posłów z Egesty, zebrali się, by ustalić plan działania (VI 47 – 49). Jak słusznie zauważyli H.D. Westlake[96] i P.A. Brunt[97], Alkibiades przedstawiając swój plan (VI 48) większy nacisk położył na środki dyplomatyczne niż militarne. Dyplomacja była bowiem tą sferą, w której uważał się za mistrza. Być może za mistrza w tej dziedzinie uważał go i sam autor. Musimy bowiem pamiętać, iż ani Nikiasz ani Lamachos nie przeżyli wyprawy sycylijskiej. Relacja z owej, poufnej jak sądzimy, narady może być albo przekazem pozostałego przy życiu Alkibiadesa, albo kolejną kompozycją autora. Ta druga ewentualność potwierdzałaby nasze przypuszczenie. Ponadto H.D. Westlake słusznie zauważa, iż akcent położony na sferę dyplomacji może pochodzić od samego historyka z tychże kompozycyjnych względów, jednakże nie po to tylko, by podkreślić preferencje syna Klejniasa, ale by przedstawić każdego stratega jako reprezentującego inny pogląd w kwestii dalszych poczynań militarnych na wyspie[98]. Można odnieść pozorne wrażenie[99], iż Tukidydes osobiście preferował

---

[94] Thuc. VI 46,3: οἱ δὲ Ἐγεσταῖοι τοιόνδε τι ἐξετεχνήσαντο.

[95] Thuc. II 65,11 — choć, jak pamiętamy (por. wyżej) — nawet nie temu czynnikowi przypisał Tukidydes niepowodzenie wyprawy.

[96] Westlake, *Individuals...*, s. 223.

[97] Brunt, *o. c.*, s. 64.

[98] Brak zgodności w zasadniczej kwestii: przeciw jakiemu miastu najpierw wyruszyć — jest znaczący (ἐπὶ Σελιοῦντα — Nikiasz, ἐπὶ Συρακούσας — Lamachos).

[99] Por. Westlake, *Individuals...*, s. 223, Grundy, *o. c.*, s. 184.

plan Lamachosa. Ponownie jednak musimy pamiętać o koncepcji *szerokiej perspektywy* (patrzenia na wydarzenia pod kątem ich rezultatu) ustawicznie stosowanej w kompozycji dzieła. Plan Lamachosa jest rzeczywiście najlepszy, jeśli z góry założymy, że Alkibiades nie wykona swojego, gdyż zostanie odwołany (VI 53,1), że przejdzie na stronę Spartan doradzając im m. in. wysłanie spartańskiego dowódcy do Syrakuz (VI 91, 1 – 5) — tj. miasta, które radził zaatakować Lamachos — i, że gdy pomoc nadejdzie pod dowództwem Koryntyjczyka Gongylosa i Spartanina Gylipposa (VII 2,1), Syrakuzy stawią zacięty opór. Sądzimy, iż nie można, bez narażania się na zarzut tendencyjności, przypisać priorytetu historyka dla któregokolwiek z planów. Nie będziemy więc snuć w tej kwestii przypuszczeń, nie będziemy też komentować realizacji planu Alkibiadesa: po pierwsze — nie miał on bowiem możliwości doprowadzenia swych zamierzeń do końca, po drugie — komentarz taki oddala nas od Tukidydejskiego portretu syna Klejniasa; nie jest bowiem możliwy do przeprowadzenia bez pewnych odniesień do rzeczywistości historycznej. Na podstawie przekazu Tukidydesa, realizacji tego planu nie można rozpatrywać jako przyczynku do charakterystyki postaci Alkibiadesa, gdyż przekaz pozbawiony jest odautorskich ocen, rejestruje jedynie fakty (VI 50 – 52).

Niektórzy komentatorzy pokusili się jednak o parahistoryczne dywagacje - niestety tylko takiego określenia możemy tu użyć — na temat możliwości powodzenia planu Alkibiadesa. E.F. Bloedow[100] proponuje rozważenie trzech czynników: 1. sukcesy osiągnięte przez Alkibiadesa do czasu odwołania były raczej skromne (VI 50 – 52) — kanadyjski uczony oczekiwał od Alkibiadesa najwyraźniej wyłącznie pasma sukcesów, my zaś sądzimy, iż nikłe sukcesy nie były li tylko winą Alkibiadesa: za odmowę przyjęcia Ateńczyków przez Mesanę, Katanę czy Kamarynę trudno obwiniać jedynie syna Klejniasa (por. wyżej zwodnicze raporty Egestyjczyków i posłów ateńskich); 2. istnieje zależność między tym, czego Alkibiades mógł dokonać na Sycylii a tym, czego dokonał przed i po wyprawie sycylijskiej — to najbardziej dyskusyjny czynnik, *ut paucis absolvamus*, czysta spekulacja; autor pragnie wykazać (por. wyżej przypis 46), iż skoro Alkibiades niczego wielkiego nie dokonał przed i po wyprawie, zawiódłby i w jej trakcie; 3. wrogi stosunek Greków sycylijskich i rodowitych Sycylijczyków do wojsk ateńskich — E.F. Bloedow zmierza do sugestii, iż lepiej byłoby, gdyby Ateńczycy w ogóle na Sycylię nie wyruszali, podpiera się więc zdaniem Nikiasza (VI 11,1), iż nawet jeśliby Ateńczycy wyspę zdobyli, nie mogliby jej utrzymać ze względu na jej odległość od Aten i wielkie zaludnienie; rozważania te mają się jednak zupełnie nijak wobec kwestii, co należało zrobić, skoro Ateńczycy się na wyspie już znaleźli, a przed takim dylematem stał Alkibiades.

Na koniec uczony kreśli[101] fantastyczną wizję walki Ateńczyków na pięciu

---

[100] B l o e d o w, *Alcibiades...*, s. 11 – 13.
[101] *Ibidem*, s. 13 – 14.

frontach[102]. Wizja ta ma wykazać słabość planu Alkibiadesa (!). Trudno nam dostrzec jakikolwiek związek między tymi kwestiami, jak również znaleźć zalety w planach dwóch pozostałych strategów, które nie spowodowałby tak złożonych, jak te opisane przez kanadyjskiego uczonego, następstw. Podobne trudności ma chyba i sam E.F. Bloedow, gdyż konkluduje: „Nie jest to zatem głównie, jak mogliby niektórzy argumentować, kwestia większych możliwości przyjęcia planu Alkibiadesa, niż planów Nikiasza czy Lamachosa. Podstawową kwestią jest pytanie, czy Alkibiades rzeczywiście posiadł umiejętności realizacji takiego planu aż do pomyślanego końca"[103].

Rozważania takie podjął też P.A. Brunt[104]. Najwyraźniej działania podjęte przez Alkibiadesa do czasu odwołania go do Aten uznał za wszystko, na co syna Klejniasa było stać, gdyż stwierdza: „w rzeczywistości plan zawiódł" (in fact plan **did** fail)[105]. E.F. Bloedow był tu znacznie bardziej zachowawczy, gdyż działania te uznał za „wczesny stopień zamierzonej realizacji planu" (an early stage of its [scil. plan's] attempted implementation)[106].

Po tej długiej dygresji wróćmy jednak do przekazu historyka, by kontunuować nasze rozważania nad stosunkiem autora dzieła do syna Klejniasa. W VI 53 dowiadujemy się, iż Alkibiades zostaje odwołany do Aten. Zdyskredytowawszy wcześniej wiarygodność zarzutów przeciwników Alkibiadesa (VI 28 – 29), historyk obecnie poddaje krytyce samą procedurę dochodzeń (VI 53, 2 – 3). Nie badano wiarygodności donosicieli (οὐ δοκιμάζοντες τοὺς μηνυτάς), do wszystkiego odnoszono się podejrzliwie (πάντα ὑπόπτως ἀποδεχόμενοι), dawano wiarę łajdakom (πονηροί), a w więzieniu osadzono uczciwych obywateli (χρηστοί). Możemy być pewni, iż w takiej atmosferze każdy oskarżyciel Alkibiadesa znalazłby poklask wśród ludu. Tak się zresztą stało. Wspomniane przez autora w VI 15,4 mniemanie, iż Alkibiades rzekomo dąży do tyranii zostaje (w innej formie) powtórzone w VI 53,3. Sama wzmianka o tyranii powodowała, iż lud „żył ciągle w strachu i do wszystkiego odnosił się podejrzliwie". Następnie przytacza historyk wydarzenia roku 514 przed Ch., dotyczące obalenia w Atenach tyranii. Pierwszą reakcją uważnego czytelnika jest zdziwienie, dlaczego ekskurs o tyranobójcach (VI 54 – 59) nie znajduje się w **archeologii** (I 2 – 20)[107], tylko właśnie tu, w księdze VI. Sądzimy zatem, iż ekskurs ten nie

---

[102] 1) interwencja Kartaginy, 2) walki na innych wyspach, 3) wojna w Grecji właściwej, 4) walki na Sycylii, 5) interwencja Persji (*ibidem*).

[103] *Ibidem;* wypada nam ponownie zacytować G r u n d y e g o: the might-have-beens of history are as a rule unprofitable speculations (por. wyżej przypis 37).

[104] B r u n t, *o. c.*, s. 64.

[105] *Ibidem.*

[106] B l o e d o w, *Alcibiades...*, s. 11.

[107] Istnieją przynajmniej dwa powody, by ekskurs ten umieścić w *archelogii*: pierwszy — względy chronologiczne, drugi — względy metodologiczne: ostatni rozdział *archeologii* (I 20) zawiera streszczenie ekskursu o tyranobójcach, który to ekskurs posłużył historykowi za przykład bezkrytycznego traktowania tradycji ustnej; wobec takiego postępowania historyk wyraża swą dezaprobatę i przytacza własną wersję wydarzeń z 514 roku przed Ch.

może mieć li tylko charakteru informacyjnego. Musi pełnić określoną swym kontekstem rolę. Do zagadnienia tego jeszcze wrócimy; pomińmy na razie ów ekskurs i omówmy dwa rozdziały (VI 60 – 61) następujące bezpośrednio po nim (aczkolwiek postępując w ten sposób rozerwiemy klamrową kompozycję: VI 53 — ekskurs — VI 60 – 61, nie stracimy wątku przewodniego z rozdz. VI 53); pierwszy z nich nakreśla sytuację ogólną w Atenach po odwołaniu Alkibiadesa, drugi odnosi się bezpośrednio do syna Klejniasa.

Tukidydes wyraźnie stwierdza, że pamięć o wydarzeniach roku 514 przed Ch. miała wpływ na sytuację w Atenach w roku 415 przed Ch. „Każda rzecz wydała się ludziom wynikiem sprzysiężenia mającego na celu wprowadzenie tyranii i oligarchii" (VI 60,1) Wrzenie narastało, aż do przyznania się do winy Andokidesa, którego Tukidydes nie wymienia imiennie, lecz jedynie jako kogoś, „na kim, jak się zdawało, ciążyły największe zarzuty" (VI 60,2)[108]. Rozdział VI 61 przedstawia knowania demagogów wobec Alkibiadesa zamykając dłuższy fragment (od VI 53) poświęcony synowi Klejniasa i to zamykając wizją syna Klejniasa jako, jak sądzimy, ofiary zmowy, wizją człowieka zaszczutego, który zmuszony zostaje do obrony własnych interesów[109]. Tukidydes zdaje się podawać klasyczny instruktaż: jak przywieść do upadku człowieka cieszącego się powszechną sympatią.

Wspomniane w VI 28 – 29 oskarżenia (διαβολαί) spowodowały, iż Ateńczycy odnosili się do Alkibiadesa wrogo (VI 61,1). Grunt był więc odpowiednio przygotowany. Wystąpienie Andokidesa, które położyło kres aferze hermokopidów bynajmniej nie zbiło z tropu oponentów Alkibiadesa. Pozostała bowiem jeszcze kwestia parodii misteriów, którą zaczęto obecnie bardzo mocno eksponować. Mnożyły się zarzuty, które opierały się na domniemaniach i przypuszczeniach. Służyła im ogólna histeria (τὸ θορυβεῖν), w jaką popadł lud. Oponenci Alkibiadesa wykorzystali tę sytuację po mistrzowsku. Najpierw więc powiązano parodię misteriów ze sprzysiężeniem przeciw demokracji (VI 61,1: ἡ ξυνωμοσία ὑπῖ τῷ δήμῳ). Następnie przemieszczenie wojsk lacedemońskich w celu rozwiązania zatargu Spartan z Beotami uznano za próbę wydania przez Alkibiadesa Aten w ręce Spartan (VI 61,2: προδοθῆναι ἂν ἡ πόλις). W tym samym czasie (κατὰ τὸν αὐτὸν χρόνον) podejrzewano również Argiwczyków związanych (od czasu jego działań na Peloponezie) z Alkibiadesem o knowania antydemokratyczne (VI 61,3: τῷ δήμῳ ἐπιτίθεσθαι). Charakterystyczne, że żadnego z tych trzech zarzutów historyk szerzej nie rozwija. Nie docieka ich zasadności. Pozostawia je bez komentarza, jakby sugerując, że im bardziej były nieprawdopodobne, tym bardziej wiarygodne. Brak odautorskiego komentarza tworzy swoiste *gradatio ad absurdum* — trzy zarzuty bez zupełnie żadnego związku przyczynowo-skutkowego. Rozsądny czytelnik zaś sam musi dojść do wniosku, iż niemożliwe jest, by jeden człowiek winien był trzech za-

---

[108] Literatura do mów Andokidesa — por. wyżej przypis 92.

[109] Por. P o u n c e y, *o. c.*, s. 110.

rzucanych mu przewinień jednocześnie. Ale Tukidydes nie kończy jeszcze swojej *gradatio*; swój szczyt osiąga ona, gdy zarzutom tym dano wiarę i trzystu Argiwczyków podejrzanych o sprzyjanie Lacedemończykom (których w 416 roku przed Ch. Alkibiades schwytał i jako zakładników rozlokował na wyspach pozostających pod panowaniem ateńskim[110]) wydano na pewną śmierć argiwskim demokratom. Wątek ten kończy historyk stwierdzeniem: „podejrzliwość osaczała Alkibiadesa ze wszystkich stron" (VI 61,4). Jedno zdanie wystarczy w zupełności, by plastycznie nakreślić krytyczną sytuację Alkibiadesa, jest to zresztą typowa cecha stylu Tukidydesa. *Brevitas eloquendi et exponendi* na przykładzie tego jednego zdania ukazuje wyższość nad jakimikolwiek metaforami i porównaniami. Paradoks nakreślonej przez Tukidydesa sytuacji polega na tym, iż „podejrzliwość osaczała Alkibiadesa" — jak mówi historyk — a przecież nie był on nawet obecny w Atenach. To, co chce nam historyk powiedzieć, jest szokujące. Podejrzliwość osaczała nie tyle Alkibiadesa, co wizję jego osoby nakreśloną przez jego oponentów. Alkibiades już wówczas stał na przegranej pozycji, już wówczas był przegranym bohaterem (broken hero). Ateńczycy bowiem chcieli nie tyle postawić go przed sądem, co, wytoczywszy mu proces, „wymierzyć karę śmierci". (VI 61,4). Przekład K. Kumanieckiego jednakże jest w tym miejscu, jak sądzimy, nazbyt prawomyślny. Tukidydes nie używa bowiem określenia θάνατον καταγιγνώσκειν[111] (wymierzyć karę śmierci) lecz po prostu ἀποκτεῖναι (zabić). Owa gra słów, jak i fakt, iż wyrok był ustalony jeszcze przed procesem, pozwala nam stwierdzić, iż historyk był przekonany, że proces, gdyby do niego doszło, byłby jedynie parodią postępowania karnego czy też przedstawieniem, w którym role dla wszystkich jego uczestników zostały już dawno rozpisane.

W toku powyższych rozważań pominęliśmy ekskurs o tyranobójcach (VI 54 – 59); zastanówmy się więc jaką rolę pełni on w tekście dzieła historyka. Jak łatwo zauważyć, ekskurs został umieszczony pomiędzy wzmiankami o oskarżeniach wobec Alkibiadesa. Owa klamrowa, czy też, jak chce W. Liebeschuetz, „kanapkowa"[112] kompozycja ma na celu wyjaśnienie chronicznego lęku przed tyranią, który przywiódł Ateńczyków do dawania wiary oszczercom Alkibiadesa[113]. W VI 53 historyk krytykuje w zasadzie samą tylko procedurę śledztwa w sprawie afer hermokopidów i parodii misteriów. Ostatnie zdanie tego rozdziału wzmiankujące o strachu ludu przed tyranią wywołuje ekskurs o tyranobójcach (VI 54 – 59). Po nim w VI 60 zostajemy rzuceni w wir swoistego *bellum omnium contra omnes* — tj. szerzącej się plagi donosów ośmieszającej system sądowniczy Aten. Jak można stąd wnioskować, cel wprowadzenia ekskursu osiąga historyk bez jakichkolwiek teoretycznych wywodów. Lęk Ateńczyków

---

[110] Por. Thuc. V 84,1.

[111] Por. zakończenie tego rozdziału — VI 61,7.

[112] L i e b e s c h u e t z, *o. c.*, s. 304: „sandwiched between two sections of the account of the intrigues is the excursus on the end of the tyranny at Athens".

[113] Por. *ibidem.*

przed tyranią ukazany jest *in agendo* — jako czynnik powodujący wielką zmianę w mentalności mieszkańców grodu Ateny. Oto bowiem dla państwa jako całości nieistotnym staje się dociekanie, czy wyrok wykonany na wskazanych przez Andokidesa obywatelach jest sprawiedliwy. Istotnym jest tylko to, iż fala donosów została powstrzymana — zadecydował więc czynnik czysto pragmatyczny[114]. Dla nas zaś istotne jest to, iż gdy tylko do ataku przystąpią wrogowie Alkibiadesa (przytaczając oskarżenie parodii misteriów), każdy ich zarzut zostanie uznany za wiarygodny ze względu na atmosferę niebezpiecznego pragmatyzmu (panującego w procedurze śledczej i sądowniczej), wywołaną przez zamieszanie rozpętane wokół afery hermokopidów. Ekskurs wraz z powyższymi konotacjami przygotowuje grunt pod omówiony już wyżej, a szokujący w swej wymowie rozdział VI 61.

W. Liebeschuetz[115] uważa, jak sądzimy — słusznie, iż ekskurs o tyranobójcach ma pewien ukryty sens. Wspaniałość Pizystratydów (VI 54,5) przypomina tą Alkibiadesa (VI 16). Zabójstwo Hipparcha, które Tukidydes określił jako „bezmyślną zuchwałość"[116] (VI 59,1), doprowadziło do pogorszenia (VI 69,2) rządów Hippiasza, choć wcześniej „przez bardzo długi czas tyrani rządzili uczciwie i mądrze" (VI 54, 5 – 6). Pogorszył się przez to los Ateńczyków, tak jak pogorszył się po odwołaniu Alkibiadesa z Sycylii. W roku 514 przed Ch. armia spartańska wkroczyła do Attyki (ze wsparciem Alkmeonidów), przez co Hippiasz musiał się salwować ucieczką na dwór perski, do króla Dariusza (VI 59, 3 – 4). W 415 roku przed Ch., gdy Spartanie wkroczyli do Dekelei, Alkibiades był już u... Persów. Uzupełniając myśl W. Liebeschuetza pragniemy jedynie zaznaczyć, iż nie należy mechanicznie w obu zdarzeniach podstawiać imion bohaterów, gdyż wówczas dojdziemy do sprzecznego z sądem historyka (VI 15,4) wniosku, iż skoro Alkibiades = Hippiasz, *ergo* Alkibiades = tyran. Porównanie to nie jest porównaniem dosłownym, lecz sytuacyjnym. Ekskurs bowiem po raz kolejny potwierdza, iż odwołanie Alkibiadesa było punktem zwrotnym tak w dziejach wyprawy, jak i w dziejach Aten[117]. Tak kończy się udział Alkibiadesa w wyprawie sycylijskiej po stronie Aten. Nie chcąc brać udziału w parodii procesu przygotowanej przez jego przeciwników ucieka do Sparty (VI 61, 4 – 7).

Celem niniejszego artykułu było określenie stosunku autora „Wojny peloponeskiej" do czołowej postaci opisywanych przezeń w ks. VI wydarzeń. Wyboru tej właśnie księgi dzieła historyka dokonano celowo. Przedstawione w niej przygotowania do wyprawy sycylijskiej, której późniejsze niepowodzenie (por. ks. VII) miało uchodzić za istotę winy Alkibiadesa-zdrajcy, stanowią dla nas (tak jak i stanowiły dla autora dzieła) najlepsze tło dla jednoznacznego okre-

---

[114] Por. Thuc. VI 60,5.

[115] Liebeschuetz, *o. c.*, s. 304.

[116] Frazę ἀλόγιστος τόλμα we wskazanym przez nas miejscu K Kumaniecki przełożył jako *nieobliczalna śmiałość* (*o. c.*, s. 476). Wydaje się, iż bardziej adekwatny jest przekład *bezmyślna zuchwałość* autorstwa tegoż K. Kumanieckiego, ale w III 82,4 (*o. c.*, s. 246).

[117] Liebeschuetz, *o. c.*, s. 305.

ślenia postawy historyka wobec opisywanej postaci. Wbrew powszechnej opinii filologów[118] sądzimy, że Tukidydes bynajmniej nie potępiał Alkibiadesa. Widać to przede wszystkim w sposobie prezentacji tej postaci (por. wyżej: szkic charakterologiczny) jak i w kompozycji księgi (m. in. umiejscowienie ekskursu o tyranobójcach). Komentatorzy przypisujący historykowi niechęć do syna Klejniasa w mniejszym lub większym stopniu opierają swój sąd na dawno zarzuconej już w nauce koncepcji historii Tukidydesa jako podręcznika etyki państwowej[119]. Tymczasem zdaniem Tukidydesa postęp ludzkości w sensie moralnym jest niemożliwy: „natura ludzka (anthropeia physis) jest bowiem niezmienna w swych pragnieniach, reakcjach emocjonalnych i racjonalnych, w swych motywach działania"[120].

Kraków

## DID THUCYDIDES ASSESS CONTEMPORARY POLITICIANS IN MORAL TERMS? THE CASE OF ALCIBIADES.


### Summary

The aim of this article was to prove that Thucydides, a Greek historian of the 5th century B.C., did not speak of politics in moral terms and neither did he condemn nor praise he behaviour of any ancient politician. In particular, the case of Alcibiades, an Athenian general in the Peloponnesian war (431 – 404 B.C.), has been considered.

Although a theory of Thucydides' work as a book of ethics seemed to be thoroughly rejected, few scholars have recently expressed a quite different opinion. Especially, in the case of Alcibiades, the scholars attributed to the historian all the features characteristic of a severe moralist. The most controversial of Thucydides' work is chapter VI 15, which is an introduction to the Alcibiades' speech before the Athenian Assembly. The historian mentioned there causes of Athens' decline — a hostile approach of Athenians to Alcibiades. As it has been already explained, the feelings about Alcibiades that Thucydides ascribed to the Athenian people, were erroneously attributed by scholars to the historian himself. Moreover, the fact that Thucydides repeated in this chapter general points of Nicias' speech (VI 9 – 14), i. e. vices of Alcibiades' and his luxurious life, does not mean that the historian himself condemned Alcibiades' behaviour.

When describing two scandals that came to light in the summer of 415 B. C., i. e. the mutilation of the Hermae and the profanation of Mysteries, the historian revealed the way in which Alcibiades' opponents had got rid of the unopportune general (cf. VI 27 – 29; 53; 60 – 61). It can be easily concluded that Nicias charges against Alcibiades and also the charges of his opponents were exactly the same. As they were common in Athens, it is not likely that Thucydides really condemned Cleinias' son.

As far as the Sicilian expedition is concerned, Alcibiades, its major instigator, was not responsible


---

[118] Także nie cytowanych tu filologów polskich: T. S i n k i (*Literatura grecka,* tom I, cz. 2, Kraków 1932, s. 258), K. K u m a n i e c k i e g o (*Tukidydes na tle epoki*, Meander 1951, s. 229 – 230) oraz St. Łosia (*Jednorodność, anarchia i mąż doskonały,* Kraków 1962, s. 9).

[119] Por. wyżej przypis 2.

[120] R. T u r a s i e w i c z, [w:] *Tukidydes. Wojna peloponeska*, Wrocław 1991 (BN II 225), Wstęp s. XCVIII.

for its failure (cf. II 65,11). The historian explained that this expedition had failed because Athenians had not taken much care of it. The false Egestians' reports, which Alcibiades used to persuade the Athenian people to wage a war against Sicilians, were, therefore, immaterial for Thucydides.

Finally, reffering to these two aforementioned scandals, Thucydides wrote a short passage on the tyrant-murderers, i. e. Harmodios and Aristogeiton (VI 54 – 59). As this passage is directly connected with the case of Alcibiades, a conclusion may drawn that it was written to describe how great fear of tyranny in Athens had been. Therefore, the historian expressed in VI 15,3 – 4 not his own but common peoples' point of view.

To sum up, there are reasons neither to assume that Thucydides condemned Alcibiades' behaviour, nor to suppose that the historian expressed about him any opinion of moral kind.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# ARISTOTLE ON THE WORD AS A VEHICLE OF SEMANTIC FUNCTION

By

HUBERT WOLANIN

The aim of this paper is to present the way in which Aristotle perceived and described the mechanism governing the functioning of language, and indeed language on the most basic level, that of the semantics of the single word. In other words, my intention is to attempt a reconstruction of some aspects of the Aristotelian conception of the word as a unit of linguistic communication. Even though Aristotle, as the author of the *Poetics* and the *Rhetoric*, is primarily known for his analysis of more complex, literary vehicles of linguistic communication, and even though he did not devote any separate treatise to language as such, nevertheless he thoroughly analyzed the way in which linguistic communication functions, not excepting its most fundamental level, i.e. the semantics of the single word.

One of his most important discussions on this subject may be found in the introductory chapters of the *De interpretatione* (Περὶ ἑρμενείας), a treatise which from Antiquity to the present day has been the subject of numerous commentaries and continues to pose daunting interpretive difficulties. Nevertheless, its role in revealing the essence of Aristotle's views on language seems to be a vital one, since it is precisely here, as is generally believed, that the Philosopher laid down his general theory of the linguistic sign and of its meaning.

To put it in the most general terms, the subject of *De interpretatione* is the interpretation of reality through the medium of language. Thus, after the introductory statement at 16a1-3: Πρῶτον δεῖ θέσθαι τί ὄνομα καὶ τί ῥῆμα. ἔπειτα τί ἐστιν ἀπόφασις καὶ κατάφασις καὶ ἀπόφανσις καὶ λόγος,[1] Aristotle goes on to formulate the definition that will prove to be of the greatest interest to us, in which he presents his general theory of meaning (16a3-9): Ἔστι μὲν οὖν τὰ ἐν τῇ φωνῇ τῶν ἐν τῇ ψυχῇ παθημάτων σύμβολα. καὶ

[1] The quotations from *De interpretatione* are after Arens H. (1984).

τὰ γραφόμενα τῶν ἐν τῇ φωνῇ. καὶ ὥσπερ οὐδὲ γράμματα πᾶσι τὰ αὐτά, οὐδὲ φωναὶ αἱ αὐταί· ὧν μέντοι ταῦτα σημεῖα πρώτως, ταὐτὰ πᾶσι παθήματα τῆς ψυχῆς, καὶ ὧν ταῦτα ὁμοιώματα, πράγματα ἤδη ταὐτά. περὶ μὲν οὖν τούτων εἴρηται ἐν τοῖς περὶ ψυχῆς, ἄλλης γὰρ πραγματείας.

In the general theory of meaning presented here we may distinguish six elements that participate in the performance of the semantic function of language. They are:

1) τὰ ἐν τῇ φωνῇ — "words expressed by the sounds of speech", "uttered words", of which it is here stated that they are τῶν ἐν τῇ ψυχῇ παθημάτων σύμβολα. Thus, this statement also excludes the possibility of interpreting the phrase to mean "individual speech sounds", since they were regarded by Aristotle as asemantic units;[2]

2) τὰ γραφόμενα — "words expressed graphically", "written words", which in turn constitute σύμβολα τῶν ἐν τῇ φωνῇ[3]

3) γράμματα — "individual graphic signs", "letters", "characters";

4) φωναί — "individual speech sounds", "phonemes";

5) παθήματα τῆς ψυχῆς (ἐν τῇ ψυχῇ παθήματα) — "impressions received in the soul", "perceptions of consciousness";

6) πράγματα — "things", "elements of reality".

The second sentence of the quotation contains an essential declaration, where an important distinction is made between the signifier (significans, signifiant) and the signified (significatum, signifié) of the linguistic sign. The context of the entire passage indicates quite clearly that ταῦτα (underlined in the quotation) should be understood to mean τὰ ἐν τῇ φωνῇ (uttered words), and also, by inference, τὰ γραφόμενα (written words): καὶ ὥσπερ οὐδὲ γράμματα

---

[2] *Cf.* Belardi W. (1985), p. 94: „Mentre il parlare è un rumore semantico, lo στοιχεῖον è ἄσημον. In verità, Aristotele non predica direttamente tale qualità del fenomena, ma certo la riconosce, visto che per lui è asemantica la sillaba, l'unità immediatemente superiore." (*Cf.* Arist., *Poetica* 1456b34-35: συλλαβὴ δέ ἐστιν φωνὴ ἄσημος.) *Cf.* also Montanari E. (1988), p. 36: „Si può quindi concludere che τὰ ἐν τῇ φωνῇ equivale, brachilogicamente e non elletticamente, a un τὰ ἐν τῇ φωνῇ λεγόμενα" and Arens H. (1984), p. 25 – 26: „The commentators have taken great pains to explain why Aristotle says 'τὰ ἐν τῇ φωνῇ', translating it 'ea quae sunt in voce' and taking it for a neutral expression (what is in the voice); now it cannot mean 'whatever the voice produces', because not everything in the voice has meaning. In fact, the expression refers to the first sentence. (...) So it is clear that here he says: 'The onoma and rhema, the negation, affirmation etc. that are spoken are 'symbola', i.e. signs, signals, tokens, of what is in the soul or mind (psyche is the emotional as well as the intellectual self) as an impression or concept."

[3] *Cf.* Montanari E. (1988), p. 37: "τὰ γραφόμενα non deve essere inteso (come invece normalmente è) né come i singoli segni della scrittura, né come il significante, a livello grafico, dei nomi e dei verbi, o genericamente del discorso scritto. Indicherà invece 'ciò che mediante la scrittura è espresso', in modo corrispondente, senza alcuna problematicità, a 'ciò che è espresso mediante la voce'." *Cf.* also Arens H. (1984), p. 27: „And, he (*scil.* Aristotle) says, 'ta graphomena', i.e. the written onoma and rhema etc. are signs of the spoken ones. So they exist in three forms: mentally, vocally, and graphically, and there must needs be a direct correspondence between them: the vocal forms are the primary symbols of the mental impressions or concepts, and the graphic forms are their secondary symbols."

πᾶσι τὰ αὐτά, οὐδὲ φωναὶ αἱ αὐταί · ὧν μέντοι ταῦτα (i.e. τὰ ἐν τῇ φωνῇ, and also by inference τὰ γραφόμενα) σημεῖα πρώτως, ταὐτὰ πᾶσι παθήματα τῆς ψυχῆς — "and just as not all people use the same letters, they do not use the same sounds either; but those for which ταῦτα (i.e. spoken and written words) are primarily signs, i.e. mental impressions, are universal for all people".[4]

As can be seen, this entire passage creates a very congruent and symmetrical construction, whose axis is precisely the word ταῦτα, i.e. τὰ ἐν τῇ φωνῇ (uttered words), and by inference τὰ γραφόμενα (written words). At one pole of this axis are located the asemantic γράμματα and φωναί, constituting the signifiers of the ταῦτα; and at the other pole the παθήματα τῆς ψυχῆς, constituting the corresponding signified (ὧν... ταῦτα σημεῖα...). At the same time, the statement that the γράμματα and φωναί are not the same for all people serves to point out the formal conventionality of the linguistic signifier. In this context, the statement quite obviously does not pertain so much to differences that exist among persons within the same linguistic community, but to the differences that exist between one language and another.[5] In an analogous manner, the statement that the παθήματα τῆς ψυχῆς are the same for all people suggests, in turn, that the linguistic signified (significatum) is objectively conditioned. At this point, it should be stressed again that this assertion is not intended to negate the existence of such individual differences which may exist in this respect between one person and another, but it rather indicates that the substance of these παθήματα does not depend on whether one is speaking this or that language.

Three types of relations are indicated in the quotation under discussion — σύμβολον, σημεῖον, ὁμοίωμα, — interconnecting some of the elements distinguished. In the light of this passage, we may present these relations as follows:

A. τὰ γραφόμενα are σύμβολα τῶν ἐν τῇ φωνῇ

B. τὰ ἐν τῇ φωνῇ are

1. σύμβολα τῶν ἐν τῇ ψυχῇ παθημάτων
2. σημεῖα πρώτως τῶν παθημάτων τῆς ψυχῆς

C. the παθήματα τῆς ψυχῆς are ὁμοιώματα τῶν πραγμάτων.

The subjects of the first of these relations (σύμβολον) are τὰ γραφόμενα "written words" (A) and τὰ ἐν τῇ φωνῇ "uttered words" (B. 1.). Since at this

---

[4] *Cf.* Montanari E. (1988), p. 44 – 45: „Se infatti φωναί e γράμματα sono ... i singoli suoni delle lingue storico-naturali e rispettivamente i singoli segni degli alfabeti che vi corrispondono, è impossibile che siano detti poi 'segni delle affezioni dell'anima', giacché il singolo suono, e *a fortiori* la singola lettera, sono per Aristotele asemantici. Ταῦτα quindi non potrà che riprendere τὰ ἐν τῇ φωνῇ e, secondariamente, τὰ γραφόμενα." For Belardi W. (1975), to connect ταῦτα with φωναί means „far violenza alla grammatica e alla sintassi" — p. 87.

[5] *Cf.* Kretzmann N. (1974), p. 20 note 15: „The sort of interpersonal sameness and difference that is important to Aristotle here is plainly not just individually interpersonal but intercommunal or interlinguistic." See also Montanari E. (1988), p. 38.

same place Aristotle also writes that the particular form in which τὰ γραφόμενα and τὰ ἐν τῇ φωνῇ are effected is not the same for all people (οὐδὲ γράμματα πᾶσι τὰ αὐτὰ, οὐδὲ φωναὶ αἱ αὐταί), we may assume that the content expressed by the term σύμβολον can be reduced to the conception of the conventional sign. Indeed, τὰ γραφόμενα (written words) are nothing other than conventional signs for τὰ ἐν τῇ φωνῇ (uttered words). Analogously, τὰ ἐν τῇ φωνῇ (uttered words) are precisely the conventional signs for τὰ ἐν τῇ ψωχῇ παθήματα (impressions experienced in the soul). The only differences between τὰ γραφόμενα and τὰ ἐν τῇ φωνῇ as signs (σύμβολα) can be reduced to the differing media within which the two kinds of signs operate.[6]

The subjects of the second relation (σημεῖον) (B. 2.) are again τὰ ἐν τῇ φωνῇ, which are σημεῖα πρώτως τῶν παθημάτων τῆς ψυχῆς. The term σημεῖον has traditionally been taken to refer to those objects or phenomena whose signifying function is performed in a natural way, such as tracks (of animals), symptoms (of diseases), clouds (indicating rain to come), and so forth. Thus the specification of words expressed in speech (τὰ ἐν τῇ φωνῇ) as σημεῖα (τῶν παθημάτων τῆς ψυχῆς) clearly implies that they are to be assigned the status of natural indications of the impressions experienced in the soul. The fact that Aristotle saw the voice as a natural and universal means to express feelings and psychological states can be confirmed by numerous passages in his writings on natural science, where we read that the voice is a natural indicator of sadness and joy, which is why beings other than human also possess a voice.[7] At this point we should ask a vital question: to what extent do τὰ ἐν τῇ φωνῇ constitute σύμβολα, and to what extent are they σημεῖα of the impressions experienced in the soul?[8] It would seem that Aristotle has given an answer to that question in one small word, not mentioned hitherto in our analysis: πρώτως. Words in their phonetic aspect (τὰ ἐν τῇ φωνῇ) are primarily, originally

---

[6] *Cf.* Kretzmann N. (1974), p. 6: „Spoken sounds, those that constitute words, are rule-governed embodiments of mental impressions in a vocal medium just as written marks, those that constitute pronounceable sets, are rule-governed embodiments of spoken sounds in a visual medium".

[7] See *e.g. Hist. Anim.* 504b2, 636a20.

[8] Many commentators and translators have here ignored the semantic difference between σύμβολον and σημεῖον, interpreting both terms as synonyms. *Cf.* Steinthal H. (1890), p. 182: „An unserer Stelle (*scil.* 16a3-6) selbst wechselt σύμβολον und σημεῖον und also sind beide gleichbedeutend." Similarly Arens H. (1984), p. 27; see also *ibid.* p. 21, where both terms are translated as 'symbols'. On the widespread tradition of identifying both terms *cf.* Kretzmann N. (1974), p. 5: „Boethius... translated both σύμβολα and σημεῖα as 'notae', thereby hiding this difference from the view of Western philosophers for seven centuries or more, the centuries during which his translation of 'De interpretatione' was one of the few books which every philosopher discussed"; also Montanari E. (1988), p. 40: „L'intercambiabilità di σύμβολον e σημεῖον è affermata esplicitamente già da Ammonio (p. 20, 6 sg.), e consacrata dall'identica traduzione 'nota' dei due termini da parte di Boezio — compromettendo quindi ogni possibile differenziazione nel mondo latino (nonostante la correcta resa con 'symbolum' e 'signum' nella traduzione ammoniana di Guglielmo di Moerbeka) -, ed è accolta, o presupposta, comunemente a tutt'oggi." The idea of distinguishing between both terms is: supported, on the other hand, by: Aubenque P. (1977), p. 108 *sqq.*, Brandt R. (1965), p. 33 *sqq.*, Pepin J. (1985), p. 35 *sqq.*, Kretzmann N. (1974), p. 7 *sqq.*, Montanari E. (1988), p. 40 *sqq.*

(πρώτως) natural indicators of the impressions experienced in the soul (σημεῖα παθημάτων τῆς ψυχῆς). In this way, then, Aristotle seems to have expressed a conviction that the natural capacity of the human voice to express psychological experiences lies at the base of the signifying character of speech.

On the other hand, however, for the voice to become speech, it is not enough for it to be a natural indicator. The sound emitted becomes a word when it takes on the nature of a symbol (σύμβολον). What underlies this process is the arbitrary, conventional choice of only certain sounds (φωναί) to produce the phonetic form to which a specified content (παθήματα τῆς ψυχῆς) is assigned. It is precisely this arbitrary choice of the sounds which are to form words (cf. οὐδὲ φωναὶ πᾶσι αἱ αὐταί) that constitutes the essential step in constructing the symbolic status of the phonetic form of human speech. This symbolic status is what distinguishes human language from the "language" of animals, which, though it "expresses" something, is never symbolic. That is why, in a later passage in *De interpretatione* (16a19; 26 – 29) Aristotle states that ὄνομα μὲν οὖν ἐστὶ φωνὴ σημαντικὴ κατὰ συνθήκην... τὸ δὲ κατὰ συνθήκην, ὅτι φύσει τῶν ὀνομάτων οὐδέν ἐστι, ἀλλ᾽ ὅταν γένηται σύμβολον. ἐπεὶ δηλοῦσί γέ τι καὶ οἱ ἀγράμματοι ψόφοι, οἷον θηρίων, ὧν οὐδέν ἐστι ὄνομα — "a noun is a sound having a meaning assigned by convention... 'by convention', because no noun is such by nature, but only when it becomes a symbol; inarticulate noises, such as those of wild beasts, also indicate something, but no such noise is a noun". It follows, then, that even though the human voice, like the voice of animals, is characterized by a certain primeval, natural expressiveness, nevertheless, the decisive factor for the signifying character of words expressed through the voice is their symbolic nature, which has its source in convention (κατὰ συνθήκην).[9]

The third type of relation that is distinguished in Aristotle's theory is ὁμοίωνα, "similarity" (C). Similarity is held to characterize the bond between παθήματα τῆς ψυχῆς (expressions experienced in the soul) and πράγματα (the elements of reality). In the context of the theory as a whole, the παθήματα τῆς ψυχῆς have the status of that which is signified by the word, constituting the proper content of the meanings of words. The statement that the παθήματα τῆς ψυχῆς are at one and the same time ὁμοιώματα τῶν πραγμάτων may incline one to suppose that Aristotle is here arguing for the existence of a close parallel between the linguistic plane and the ontological plane. This would mean ascribing to Aristotle a vision of language conceived as naming, as a set of conventional labels: to every element of reality (πράγμα) there corresponds one psychological experience (πάθημα τῆς ψυχῆς), to which in turn there corresponds one conventional linguistic form.[10] But such an interpretation would be

---

[9] On this see Di Cesare D. (1980), p. 164 *sqq.*

[10] *Cf.* Steinthal H. (1890), p. 189: „Unsere Vorstellungen ein Abklatsch der Wirklichkeit und die Rede einer der Vorstellungen! Demokrit wusste schon viel besser, dass die Vorstellung 'süss' nicht von den Dingen stamme (phýsei), sondern subjectiv (nómōi) ist."

an oversimplification of Aristotle's thought. To begin with, it should be noted that similarity (ὁμοίωμα) is not at all the same thing as identity. By its very nature, similarity implies imperfection or modification. In the matter at hand, the impressions experienced in the soul are similarities. Thus ὁμοίωμα in this case not only does not preclude, but indeed presumes, an active, interpreting posture on the part of the subject undergoing the experience, since, as is well known, the soul in Aristotle's conception has precisely an active, creative nature. In this context, the reference to the treatise *De anima* (περὶ μὲν οὖν τούτων εἴρηται ἐν τοῖς περὶ ψυχῆς, ἄλλης γὰρ πραγματείας) which accompanies the formulation of this ὁμοίωμα-relation is quite comprehensible and fully justified. Insofar as it was relatively easy to point out the arbitrariness of the form taken by the signifying aspect of words (cf. οὐδὲ γράμματα πᾶσι τὰ αὐτά, οὐδὲ φωναὶ αἱ αὐταί), it is a much more complicated matter to demonstrate the arbitrariness of the linguistic signified.

The issue indeed requires detailed scrutiny of the complex relation between the psychological activity of Man and exterior reality. But it is precisely this issue which constituted the object of detailed study in the *De anima*, where Aristotle discussed the whole sphere of psychological activity, ascribing to the soul not only αἰσθήσεις (perceptions), but also φαντάσματα (fantasies) and νοήματα (ideas). In the chapter of *De interpretatione* here under discussion, Aristotle refers directly only to παθήματα, which belong to αἰσθήσεις, and identifies them as ὁμοιώματα τῶν πραγμάτων, since he wishes in this way to emphasize the fact that these psychological processes, which constitute the basis for the meanings of words, do not function in a way entirely cut off from reality, but rather are subject to an identifiable influence from that direction. To point out these external conditionings is not to state, however, that the psychological activity of the human being is entirely determined by external reality.[11] And Aristotle indicates that the meaningfulness of words does not directly imply reference to reality not only by referring to the treatise *De anima*, but also by directly discussing the meanings of certain words, writing (at 16a16-17) for example: καὶ γὰρ ὁ τραγέλαφος σημαίνει μέν τι — "even the word 'goat-stag' means something". Thus the Aristotelian παθήματα τῆς ψυχῆς, as a psychological reality responsible for the creation of the semantic content of the word, constitute a sphere that is to a very great extent autonomous, an expression of the active posture of the human being in his relation to the world.

To sum up the general theory of the linguistic sign presented in the first chapter of *De interpretatione*, we may state that Aristotle argues here for the conventionality of form of both the linguistic signifier (significans) and signified (significatum). The meaning of a word, conceived as a psycho-linguistic reality, is not directly determined by facts of an ontological nature; that is, the meaning

---

[11] On this see also Di Cesare D. (1980), p. 169 – 177.

of a word does not require an ontological reference. The objects expressed by words may be either existent or non-existent (i.e. imagined, thought up).

In two places in *De interpretatione*, Aristotle takes an interesting position on the question of the relations between the meaning of a word and its etymological structure. The first of these passages contains a general characterization of the noun (16a19-26): Ὄνομα μὲν οὖν ἐστὶ φωνὴ σημαντικὴ κατὰ συνθήκην ἄνευ χρόνου, ἧς μηδὲν μέρος ἐστὶ σημαντικὸν κεχωρισμένον. ἐν γὰρ τῷ Κάλλιππος τὸ ἵππος οὐδὲν αὐτὸ καθ' ἑαυτὸ σημαίνει, ὥσπερ ἐν τῷ λόγῳ τῷ καλὸς ἵππος. οὐ μὴν οὐδ' ὥσπερ ἐν τοῖς ἁπλοῖς ὀνόμασι, οὕτως ἔχει καὶ ἐν τοῖς πεπλεγμένοις: ἐν ἐκείνοις μὲν γὰρ τὸ μέρος οὐδαμῶς σημαντικόν, ἐν δὲ τούτοις βούλεται μέν, ἀλλ' οὐδενὸς κεχωρισμένον, οἷον ἐν τῷ ἐπακτροκέλης τὸ κέλης. As can be seen, in the first sentence of the paragraph, after the conventionality of its semantic function and the lack of temporal reference in the noun has been asserted (ὄνομα μὲν οὖν ἐστὶ φωνὴ σημαντικὴ κατὰ συνθήκην ἄνευ χρόνου), there follows an essential declaration regarding the semantic structure of the noun: ἧς μεδὲν μέρος ἐστὶ σημαντικὸν κεχωρισμένον — "no part of which has any meaning (is significant) apart from the whole". The essence of this declaration is thus the statement that the noun is a semantically indivisible linguistic unit.[12] Later on, the passage under discussion contains an assertion of the relevance of this statement in reference to etymologically complex nouns as well: ἐν γὰρ τῷ Κάλλιππος τὸ ἵππος οὐδὲν αὐτὸ καθ' ἑαυτὸ σημαίνει, ὥσπερ ἐν τῷ λόγῳ τῷ καλὸς ἵππος — "in the name Κάλλιππος the element ἵππος has no meaning in and of itself, as it does in the phrase καλὸς ἵππος ('beautiful horse')". We should point out that Κάλλιππος is a proper noun (an anthroponym, to be precise), etymologically compounded from καλός ('beautiful') and ἵππος ('horse'). And there can be no doubt that this word is here analyzed by Aristotle as a proper noun, since it is precisely as a proper noun, as a person's name, that the word has no reference whatsoever to "horse", and therefore in this word, as an anthroponymic proper noun, the etymological component ἵππος in and of itself indeed has no meaning.

That is why semantic non-complexity has been predicated of this particular word, despite the fact that its morphological (etymological) complexity is obvious (to Aristotle as well). Thus Aristotle has here emphasized the fact that a noun such as Κάλλιππος, even though it is etymologically complex, satisfies the general rule formulated in the previous sentence regarding the semantic indivisibility of words. In this way Aristotle has divided the semantic plane from the morphological plane, pointing out the peculiar illusoriness of the meaning of -ιππος in the noun Κάλλιππος.[13]

---

[12] *Cf.* also *ibid.* 16b6-7: ῥῆμα δέ ἐστι τὸ προσσημαῖνον χρόνον, οὗ μέρος οὐδὲν σημαίνει χωρίς. See also *Poetica* 1456b39 – 1457a10, where σύνδεσμος and ἄρθρον are defined as ἄσημοι.

[13] On this see also Montanari E. (1988), p. 96 – 103.

Later in the passage under discussion, Aristotle deepens his analysis on the noun, stating that, in addition to (semantically) simple nouns (ἁπλᾶ) — that is, nouns like Κάλλιππος — there are also (semantically) complex nouns (πεπλεγμένα), which differ from the former: οὐ μὴν οὐδ᾽ ὥσπερ ἐν τοῖς ἁπλοῖς ὀνόμασι, οὕτως ἔχει καὶ ἐν τοῖς πεπλεγμένοις. He goes on to say that in (semantically) simple nouns the part has no meaning at all: ἐν ἐκείνοις μὲν γὰρ — i.e. ἁπλοῖς — τὸ μέρος οὐδαμῶς σημαντικόν. This is consistent with his earlier statement οὐδὲν αὐτὸ καθ᾽ ἑαυτὸ σημαίνει, in reference to ἵππος as a part of the noun Κάλλιππος. As for (semantically) complex nouns (πεπλεγμένα), Aristotle states that in this case the part has a certain meaning, but not apart from the whole: ἐν δὲ τούτοις — i.e. πεπλεγμένοις — (τὸ μέρος) βούλεται μέν, ἀλλ᾽ οὐδενὸς κεχωρισμένον. What Aristotle is saying, then, is that (semantically) complex nouns (πεπλεγμένα) show a lower level of asemanticity in their constituent parts. On the other hand, however, he makes an essential reservation that the meaningfulness predicated of the parts of (semantically) complex nouns is actualized only within the confines of these nouns; outside them, the meaningfulness is lost (οὐδενὸς κεχωρισμένον).

In order to clarify his position, Aristotle resorts to the example of the noun ἐπακτροκέλης, within which "-κελης has a certain meaning (βούλεται), but not in isolation from the whole of this noun (οὐδενὸς κεχωρισμένον)". From the morphological point of view, the noun ἐπακτροκέλης is a composite noun, made up of ἐπακτρίς (ἔπακτρον) and κέλης. All three of these nouns (ἐπακτροκέλης, ἐπακτρίς (ἔπακτρον) and κέλης) are specialized nautical terms, whose meaning is now difficult to determine with any precision. We know that they were the names of three different types of ships. It is not easy to ascertain, however, whether they served to distinguish ships in terms of their dimensions, shape, purpose, or other nautical parameters. Accordingly it is also difficult for us to determine the semantic relationship between ἐπακτροκέλης and κέλης. Apart from the passage here under consideration, the noun ἐπακτροκέλης appears only once, in Aeschines's speech *In Timarchum* (191); the ancient commentators on Aristotle also fail to fully clarify its meaning.[14] Nevertheless, the fact that Aristotle uses this particular technical term, from among the enormous number of compound nouns with which the Greek lexicon is replete, suggests that in some particular way it must satisfy the criterion he has laid down for semantically complex nouns (πεπλεγμένα).

The way in which ἐπακτροκέλης meets these criteria has been very well described, in my opinion, by Elio Montanari (1988).[15] He compares the semantic and morphological structure of ἐπακτροκέλης to the structure of the Italian term *brigantinogoletta*, which is a compound of *brigantino* and *goletta*. The *brigantino* is a two-masted ship with square sails on both masts; the *goletta* is

---

[14] On this see Montanari E. (1988), p. 109 – 113.
[15] P. 123 – 126.

also a two-masted ship, but with rectangular, slanted sails on both masts. *Brigantinogoletta*, then, is a term identifying a two-masted ship having a square sail on the foremast and a rectangular slanted sail on the mainmast. It would seem, then, that the semantic and morphological structure of the term *brigantinogoletta* indeed complies with the general rules laid down by Aristotle for the way in which semantically complex nouns (πεπλεγμένα) fulfil their signifying functions, in that — *goletta* has a specific meanings as part of the noun *brigantinogoletta*: namely, it conveys the information that the mainmast of the two-masted sailing vessel designated by the noun as a whole has rectangular slanted sails. This meaning is actualized only within this noun, since *goletta*, when considered in isolation, loses this meaning, designating a ship with two masts having rectangular slanted sails. It may be presumed that — *mutatis mutandis* — the semantic function of -κελης within the noun ἐπακτροκέλης is fulfilled in a similar fashion, which motivated Aristotle to choose this particular word as an example to illustrate the semantic functioning of πεπλεγμένα nouns. In this manner Aristotle could point out that even semantically complex nouns (πεπλεγμένα) do not fall outside the general definition of a noun, which states that no part of a noun has a meaning isolated from the whole. Even if, in the case of certain etymologically complex nouns, the part has a certain meaning, this meaning is entirely determined by the meaning of other parts of this noun, and by the meaning of the noun as a whole.

A careful reading of the paragraph under discussion will show, then, that the object of analysis and the criterion for the classification of words here introduced is not their etymological complexity or lack thereof, since in such a case both the examples given here, i.e. Κάλλιππος and ἐπακτροκέλης, being etymologically compound, would have to be placed in one and the same class. Here, however, Κάλλιππος has been presented as an ὄνομα ἁπλοῦν, whereas ἐπακτροκέλης is cited as an ὄνομα πεπλεγμένον. What actually constitutes the criterion for classification is the manner in which the words realize their semantic functions. It is on the basis of this criterion that the classification of words into semantically simple (ἁπλᾶ) and semantically complex (πεπλεγμένα) has been introduced. As already remarked, we are not dealing here with the absolute lexical meaning of the parts of the words, a meaning that is actualized outside these words, since both ἵππος in isolation from Κάλλιππος and κέλης in isolation from ἐπακτροκέλης are fully meaningful, being words in their own right. What is at issue is the meaningfulness of the parts of the words as actualized (or not) within these words. Because the etymological component -ιππος in Κάλλιππος does not actualize its meaning within this word, in that the word as a whole is an anthroponymic proper name, this word has therefore been classified as an ὄνομα ἁπλοῦν. In the word ἐπακτροκέλης, on the other hand, the component -κελης is a meaningful element within the word itself, which is why this word is classified as an ὄνομα πεπλεγμένον.

The theory presented in the passage under discussion is supplemented by

Aristotle at 16b29-33, where we find two assertions, one of which has to do with the word ἄνθρωπος, and the second with the word μῦς: ἄνθρωπος σημαίνει τι, ...ἀλλ᾽ οὐχὶ τοῦ ἀνθρώπου συλλαβὴ μία. οὐδὲ γὰρ ἐν τῷ μῦς τὸ ῦς σημαντικόν, ἀλλὰ φωνή ἐστι νῦν μόνον — "the word ἄνθρωπος means something,... but no single syllable of ἄνθρωπος has a meaning; so it is also with μῦς, of which ῦς has no meaning whatsoever, but is now merely a sound".

As can be seen, this characterization is consistent with what was said earlier on the subject of the meaningfulness of nouns. Aristotle merely confirms that ἄνθρωπος, a noun that is not etymologically complex, is not semantically complex either: that is, no part of it (literally, no syllable) has any meaning.

There is a certain subtle distinction to be made, however, in the assertion regarding the word μῦς ('mouse'). This subtlety lies in the fact that the form ῦς , set apart by Aristotle as a part of the word μῦς, is formally identical with the word ὗς ('sow', 'pig'), and thus with a fully meaningful linguistic unit. This identity is of course purely coincidental, a fact of which Aristotle was surely aware. This is indicated at the very least by the fact that he does not refer to this noun at 16a19-26, where nouns that are actually compound (Κάλλιππος, ἐπακτροκέλης) were the object of deliberation, but rather just here, directly after the noun ἄνθρωπος. This inclines one to suppose that his intention was to point to the word μῦς as a speciously compound noun, and thus to state that, even if part of the noun is formally identical with a sequence of sounds that in other circumstances has a specific meaning, within this particular noun the part in question is in no way significant.[16]

The question of the meaningfulness of words was taken up by Aristotle from a somewhat different perspective in the *Poetics*, where we read:

(1457a11-14) Ὄνομα δέ ἐστι φωνὴ συνθετὴ σημαντική, ἄνευ χρόνου, ἧς μέρος οὐδέν ἐστι καθ᾽ αὑτὸ σημαντικόν. ἐν γὰρ τοῖς διπλοῖς οὐ χρώμεθα ὡς καὶ αὐτὸ καθ᾽ αὑτὸ σημαῖνον, οἷον ἐν τῷ Θεόδωρος τὸ δωρος οὐ σημαίνει.[17] — "A noun is composite sound with a meaning, not indicative of time, no part of which has a meaning by itself; for in double (compound) nouns we do not use each part as having a meaning of its own; for instance, in Θεόδωρος the -δωρος part has no meaning".

(1457a30-37) Ὀνόματος δὲ εἴδη τὸ μὲν ἁπλοῦν (ἁπλοῦν δὲ λέγω ὃ μὴ ἐκ σημαινόντων σύγκειται, οἷον γῆ), τὸ δὲ διπλοῦν. τούτου δὲ τὸ μὲν ἐκ σημαίνοντος καὶ ἀσήμου (πλὴν οὐκ ἐν τῷ ὀνόματι σημαίνοντος καὶ ἀσήμου), τὸ δὲ ἐκ σημαινόντων σύγκειται. Εἴη δ᾽ ἂν καὶ τριπλοῦν καὶ τετραπλοῦν ὄνομα καὶ πολλαπλοῦν οἷον τὰ πολλὰ τῶν Μασσαλιωτῶν, Ἑρμοκαϊκόξανθος. — "Nouns are of two kinds: either simple (by which I

---

[16] On a possible humorous intent hidden in the examples given in the discussed passages from *De interpretatione*, see Hankinson R.J. (1987).

[17] The quotations from *Poetica* after Hardy J. (1932).

mean not made up of meaningful parts, such as γῆ 'earth') or double (compound). In the latter case, the word may be composed of a meaningful part and a meaningless part (though not meaningful or meaningless within this noun), or of [two] meaningful parts. There could also be triple and quadruple nouns, or those having yet more elements, like many Massaliote terms, e.g Ἑρμοκαϊκόξανθος".

We see here in the *Poetics*, just as was the case in the *De interpretatione*, the general meaninglessness of the parts of a word within the word, whereas here the situation for which this meaninglessness is predicated is referred to as μέρος καθ' αὐτό. In the *De interpretatione*, by contrast, we had μέρος κεχωρισμένον, and only a part of the noun that is ὄνομα ἁπλοῦν was also meaningless αὐτὸ καθ' ἑαυτό. In the *Poetics*, then, the assertion that a part of the noun in and of itself does not possess any meaning (μέρος οὐδέν ἐστι καθ' αὐτὸ σημαντικόν) is proven precisely on the example of the compound noun: ἐν γὰρ τοῖς διπλοῖς οὐ χρώμεθα ὡς καὶ αὐτὸ καθ' αὐτὸ σημαῖνον, οἷον ἐν τῷ Θεόδωρος τὸ δωρος οὐ σημαίνει. This means that in the *Poetics* Aristotle has not introduced any distinction between the internal meaningfulness of simple (ἁπλᾶ) and compound (διπλᾶ) nouns: in both types of nouns, their parts are equally meaningless καθ' αὐτά. This gives rise to the conclusion that the criterion assumed in the *Poetics* to distinguish simple nouns (ἁπλᾶ) from compound nouns (διπλᾶ) is not the meaningfulness of the parts of the word actualized inside the word, but rather outside of it. Thus the word Θεόδωρος was classified as a compound noun (ὄνομα διπλοῦν), since one of its parts, namely -δωρος (identified with δῶρον 'gift') has a specified meaning outside this noun. It is clear, then, that the criterion Aristotle acknowledges in the *Poetics* in making his classification of nouns into simple (ἁπλᾶ) and compound (διπλᾶ) is purely morphological (etymological), i.e. the absolute lexical meaning (or lack thereof) of the parts of the word. It is precisely on the basis of this morphological criterion that a detailed classification of nouns is made at 1457a30-37. Thus the simple noun (ὄνομα ἁπλοῦν) is defined as one which is not composed of parts that have a meaning (ὃ μὴ ἐκ σημαινόντων σύγκειται); the example cited — γῆ — fully complies with the definition here advanced.

The compound noun (ὄνομα διπλοῦν) is defined as composed of a part that has meaning and a part that has no meaning (ἐκ σημαίνοντος καὶ ἀσήμου) or of (two) parts that have meaning (ἐκ σημαινόντων). It can thus be deduced that the term ὄνομα διπλοῦν includes both (two-element) compounds and uncompounded derivatives, since τὸ ἄσημον certainly refers to the suffix portion of the derivative. The parenthetical remark that the meaningfulness or lack of meaningfulness of the parts of a noun do not function within the given noun (πλὴν οὐκ ἐν τῷ ὀνόματι σημαίνοντος καὶ ἀσήμου) once again confirms the thesis of the purely morphological (etymological) nature of the classification here utilized. Finally, taking into account the quantitative factor in respect to the number of parts of nouns endowed with lexical meanings, Aris-

totle distinguishes ὄνομα τριπλοῦν, τετραπλοῦν and πολλαπλοῦν, i.e. three-element, four-element, and multiple-element compounds.

The results of these analyses is the observation that the differing theoretical premises in the *De interpretatione* and the *Poetics* are also reflected in the manner of describing the meaningfulness and communicativeness of words. The classification of words into ὀνόματα ἁπλᾶ and ὀνόματα πεπλεγμένα in the *De interpretatione* cannot thus be identified with the classification into ὀνόματα ἁπλᾶ and ὀνόματα διπλᾶ in the *Poetics*. Only by assuming a lack of coincidence between these two classifications can we satisfactorily explain the fact that the word Κάλλιππος is presented in the *De interpretatione* as an ὄνομα ἁπλοῦν (a simple noun, but semantically), whereas a word of identical formal linguistic structure, Θεόδωρος, is classified in the *Poetics* as an ὄνομα διπλοῦν (compound noun, but morphologically). So the opposition of ὄνομα ἁπλοῦν/ὄνομα πεπλεγμένον and ὄνομα ἁπλοῦν/ὄνομα διπλοῦν are not editorial variants of the same theory, but rather two separate classifications, illustrating the irrelevance, as recognized by Aristotle, of the morphological aspect for the description of the semantic and communicative sphere of the word.[18]

In summary we may state that Aristotle has quite thoroughly analyzed the manner in which words realize their communicative function. In arguing for the conventionality of the semantic function of words, he has distinguished words of which no part is characterized by meaningfulness (ἄνθρωπος) from words whose parts have some meaning. In so doing, he called attention to the fact that not all those words whose parts have a specific meaning realize their communicative function in an identical manner. There exist words whose parts actualize their meaning only outside these words (Θεόδωρος), and there are words whose parts also communicate within the words (ἐπακτροκέλης). In the latter case, Aristotle strongly emphasizes the role of the meaning of the entire word as a context having an essential influence on the meaning of its etymological components, thus proving to be very near to the conceptions of modern semantics. Finally, he also points out words whose parts are speciously characterized by their own meaningfulness (μῦς). In this way, by revealing the consequences of etymological complexity for the functioning of words on the semantic plane, by pointing out the essential differences between the meaningfulness of the parts of a word as realized within the word and their meaningfulness outside the word, any finally, by making subtle distinctions between actual and specious meaningfulness, and between etymological and semantic complexity, Aristotle points to the different levels on which words communicate, and the various ways in which they fulfil their semantic function.

Kraków

---

[18] On this see Montanari E. (1988), 113 – 123.

References:

Aubenque P., *Le problème de l'être chez Aristote. Essai sur la problématique aristotélicienne*, Paris 1977.

Arens H., *Aristotle's theory of language and its tradition. Texts from 500 to 1750*, Amsterdam 1984.

Belardi W., *Il linguaggio nella filosofia di Aristotele*, Roma 1975.

*Filosofia, grammatica e retorica nel pensiero antico*, Roma 1985.

Brandt R., *Die Aristotelische Urteilslehre; Untersuchungen zur 'Hermeneutik'*, Marburg 1965.

Di Cesare D., *La semantica nella filosofia greca*, Roma 1980.

Hankinson R.J., *Improper Names: On Intentional Double Ententes in Aristotle's 'de Interpretatione'*. Apeiron XX, 1987, p. 219 – 225.

Hardy J., *Aristote. Poétique.* (texte établi et traduit par...), Paris, Les Belles Lettres, 1932.

Kretzmann N., *Aristotle on Spoken Sound Significant by Convention* in: Ancient Logic and Its Modern Interpretations, ed. by J. Corcoran, Dordrecht-Holland 1974, p. 3 – 21.

Montanari E., *La sezione linguistica del 'Peri hermeneias' di Aristotele*, I. *Il testo*, Firenze 1984; II. *Il Commento*, Firenze 1988.

Pépin J., *SYMBOLA, SEMEIA HOMOIOMATA. A propos de 'De interpretatione' 1, 16a3-8 et 'Politique' VIII 5, 1340a6-39* in: Aristoteles Werk und Wirkung Paul Moraux gewidmet I. Band, hrsg. von J. Wiesner, Berlin/New York 1985.

Steinthal H., *Geschichte der Sprachwissenschaft bei den Griechen und Römern*, Berlin 1890.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# ETOILES ET MYTHES STELLAIRES DANS LA POÉSIE ALEXANDRINE*

Par

JOANNA ROSTROPOWICZ

*Bogdano Wiśniewski*
*septuagenario*

La poésie alexandrine prit pour la voûte étoilée un intérêt inconnu jusqu'alors de la littérature grecque. Plus souvent qu'à l'époque précédente, les astres se manifestent dans les descriptions et les comparaisons, alors que les mythes stellaires deviennent un thème privilégié des poètes. On peut considérer comme point culminant de cette tendance l'apparition des *Phénomnes* (Φαινόμενα) d'Aratos de Soles, datant du milieu du III^e^ siècle avant Jésus Christ, ainsi qu'une œuvre plus tardive, les Καταστερισμοί d'Eratostèhne de Cyrène. En attribuant aux points lumineux qui scintillent dans un espace incroyablement lointain, les formes de personnes, d'animaux et d'objets, le premier de ces créateurs décrivit de manière poétique les constellations dont la fantaisie humaine parsemait le firmament entier dès l'aube des temps. L'auteur des *Phénomènes* n'inséra dans son œuvre qu'à peine quinze sagas, bien qu'à l'âge où il déploie son activité littéraire, quasiment chaque bout du ciel fût déjà objet des mythes et légendes[1]. Il ne faut pas pour autant reprocher à Aratos un défaut de savoir dans ce domaine; au contraire, l'auteur témoigne maintes fois d'une bonne connaissance des mythes (cf. v. 30 et sv.). On devrait plutôt rattacher la raison de cette réserve à son projet artistique qui n'était que de dépeindre la voûte céleste. C'est seulement Eratosthène, appartenant à la suivante génération de poètes alexandrins, qui écrivit un livre, les *Catastérismes*, où foisonnent les mythes sur les

---

* Traduit par Magdalena Koźluk.

[1] Déjà au VI^e^ siècle av. J.-Ch. les formes et les noms des constellations semblent fixés. On suppose qu'à cette époque il existait également des cartes du ciel et des globes. Car en 432 Méton présenta à Athènes un calendrier astronomique qui utilisait les constellations pour les prévisions météorologiques. Cf. W. Gundel, *Sternbilder und Sternglaube*, RE III $A_2$ (1929), col. 2412 – 2439.

métamorphoses en astres des hommes, des animaux et des objets. On retrouve des motifs similaires dans certaines autres de ses œuvres, comme *Erigone* et *Hermès*. Rien que cet aperçu permet de voir comment les mythes stellaires se frayaient le chemin dans la poésie alexandrine[2].

Il est donc utile de s'interroger sur les modèles des Alexandrins: qu'est-ce qui nourrissait leur imagination? Quelle était la source de leur inspiration?

Comme on le sait, Homère ne consacra guère trop de place aux étoiles. Parmi celles qui reviennent dans ses poèmes le plus souvent, il faut citer Orion et le Chien, les Hyades, les Pléiades, le Βοώτης, c'est-à-dire le Bouvier, et l'Ourse, appelée également Chariot (*Il.* S 485 et sv., X 29, *Od.* V 272 et sv.). Il s'agit là d'astres dont les coordonnées dans le ciel renseignaient, depuis toujours, les hommes anciens sur les directions de l'univers, et annonçaient l'avènement d'une saison ou de la nuit. Dans l'*Odyssée* (V 272 et sv.), Homère souligne même le rôle de la constellation du Bouvier qu'il appelle „guide des navigateurs". On peut supposer qu'à son époque les hommes connaissaient bien la disposition des étoiles dans le ciel; Héphaïstos, écrit-il notamment, en forgea les images sur le bouclier d'Achille (*Il.* XVIII 485); on peut en conclure que, déjà dans un passé éloigné, il existait en Grèce des objets représentant le firmament.

Plus d'une fois les astres deviennent, chez Homère, l'élément principal de la comparaison. Probablement grâce aux croyances populaires, le poète connaissait la force maléfique de Sirius. Lorsque venait l'été, celuici surgissait à l'aube dans le ciel et présageait des misères, car il faisait venir des chaleurs insupportables et contracter la peste aux animaux. Quand Homère compare à l'astre les héros qui sèment au combat l'épouvante et la mort, les phénomènes qui accompagnent l'apparition de Sirius acquièrent une forme souple. Au milieu des autres guerriers, Diomède (*Il.* V 4 et sv.), Hector (*Il.* XII 61 et sv.) et Achille (*Il.* XXII 25 et sv.), portant leurs armures, brillent d'un éclat aussi terrible que celui de Sirius au point du jour sur un fond de ciel sombre.

Le nom d'Hésiode s'illustra dans l'antiquité par l'œuvre intitulée *Astronomie*, dont nous savons peu de choses aujourd'hui. On peut se douter toutefois que, comme Hésiode lui-même fut un écrivain favori des Alexandrins, pareillement ce livre, signé de son nom, devait inspirer les poètes alexandrins. Dans *Les travaux et les jours* (῎Εργα καὶ ῾Ημέραι), Hésiode parle beaucoup des astres dont la position dans le ciel détermine, selon lui, le début du labourage. Les connaissances d'Homère et d'Hésiode relatives aux travaux champêtres ne devaient pas, cependant, dépasser le savoir dont disposaient, en cette matière, les agriculteurs et les navigateurs, si proches de la nature. Depuis très longtemps, ils connaissaient à fond les étoiles dont la place dans le ciel indiquait aux uns le moment de la journée et la saison de l'année, et aux autres, la direction sur la mer. On peut risquer l'hypothèse que certaines notions

---

[2] Cf. G. A. Keller, *Eratosthenes und die alexandrinische Sterndichtung*, Zürich 1946.

pratiques furent appréhendées dans de telles circonstances, pour devenir ensuite la base qui permettra de former les constellations mythologiques[3].

Il faut en distinguer la situation des habitants d'une grande métropole qu'était Alexandrie au III^e^ siècle avant Jésus-Christ, à l'époque où fleurit la poésie alexandrine. La vie d'une grande ville contribua à affaiblir leurs liens directs avec la nature, mais suscita aussi chez eux un grand intérêt pour tout ce qui est lointain, la nostalgie de l'affinité perdue avec la nature. On sait aussi que les Alexandrins exploitaient volontiers des thèmes que la mythologie attique n'avait pas élaborés ou des sujets nouveaux dont on parlait peu. Il est significatif notamment que les mythes astraux revêtaient dans un degré important un caractère fabuleux, populaire dont l'exotisme spécifique attirait les Alexandrins habitués du grand monde.

Ce n'est pas tout de suite que les poètes alexandrins découvrirent la beauté des astres ornant l'empyrée, ce n'est pas tout de suite que leurs œuvres s'emplirent d'histoires sur les formes des personnages et des choses que l'imagination humaine entrevit dans le ciel étoilé. Avant de produire *Les Origines* (Αἴτια) de Callimaque, contenant l'admirable *Boucle de Bérénice* (Βερενίκης πλόκαμος) où les cheveux de la jeune reine trouvent une place parmi les astres, ou encore *Adoration d'Arsinoé* qui chante la gloire dont se couvre la reine morte transportée dans les cieux, ou encore l'œuvre d'Aratos et l'abondante littérature sur les catastérismes, la poésie alexandrine ne traite guère autrement le motif des étoiles que la poésie grecque à l'époque précédente.

Pour Théocrite, les astres ne servent que de guides aux navigateurs en pleine mer (*Id.* XXII v. 8 et sv.), ils annoncent le temps favorable aux pérégrinations maritimes (*Id.* XXII v. 21 et sv.) et signalent l'avènement d'une nouvelle saison de l'année (*Id.* VII v. 52 et sv.). Certains fragments de son œuvre laissent croire que Théocrite assimila convenablement un savoir astronomique utile aux navigateurs. Dans l'idylle XIII (*Hylas*), il affirme que la période propice à la navigation sur les mers vient quand se lèvent les Pléiades, c'est-à-dire tard au printemps (v. 25 et sv.). Il sait aussi que la chute d'une étoile à la mer annonce des vents impétueux; c'est un signe pour les navigateurs de serrer les voiles (*Id.* XIII v. 50 et sv.). La XXIV^e^ des *Idylles* (*Herakliskos*, v. 11 et sv.) permet d'apprécier, chez le poète, une excellente connaissance de la position des astres dans le ciel; il y définit avec une grande précision la place qu'Orion et l'Ourse occupent à minuit: quand l'Ourse se dirige à l'Ouest, Orion glisse son bras dans le ciel. Or il semble bien que les constellations connues de Théocrite n'étaient pas ignorées par les Grecs, et rien ne nous laisse présumer que son érudition respective dépassait la moyenne. L'essentiel pour notre propos, c'est que, dans son œuvre, le poète n'a jamais recours aux mythes astraux ni aux légendes concernant la métamorphose en astres des humains, des animaux ou des choses,

---

[3] Cf. E. Bethe, *Das Alter der griechischen Sternbilder*, RhM LV 1900, Heft 3. S. 450 et sv.

même quand l'occasion s'y présente. L'idylle I (*Thyrsis*) offre le meilleur exemple de cette approche du thème. Les vers 123 et sv. évoquent la nymphe Héliké que le poète identifie à Callisto; bien qu'il s'abstienne de dire son nom, il est évident qu'il pense bien à elle, car le passage en question porte sur la descendance de Lykaon dont elle était la fille. On sait qu'Héliké était l'une des deux nymphes qui avaient nourri Zeus. Lorsque Cronos voulut les en punir, Zeus transforma les nymphes en la Grande Ourse et la Petite. Selon les mythes, Callisto mit au monde un fils, Arcas au temps où elle était l'amante de Zeus; par vengeance, Héra la transforma en ourse qu'Arcas, inconscient de son identité, tua à la chasse. Zeus plaça alors sa bien-aimée au ciel, sous la forme de la constellation de la Grande Ourse. Il convient de souligner que Théocrite passe sous silence le mythe d'Héliké et sa métamorphose en constellation, ainsi que la saga de Callisto; il paraît ne leur porter nul intérêt, encore qu'il eût pu s'en servir pour enjoliver son idylle. Peut-être fut-il mal informé sur le contenu de ces légendes, et l'identification d'Héliké à Callisto semble bien confirmer cette hypothèse[4].

Chose significative, Apollonios de Rhodes envisage le thème en question d'une manière semblable. La constellation d'Héliké apparaît trois fois dans les *Argonautiques* (Ἀργοναυτικά); or, fidèle au principe de l'innovation, le poète en dévoile toujours un autre aspect. Au livre II v. 360, il fait appel à Héliké, c'est-à-dire à la constellation de la Grande Ourse, pour définir la position géographique du lieu dont il parle. Au livre III v. 745, par contre, il souligne l'utilité de ces étoiles pour les navigateurs qui prennent le large. Enfin, dans le même livre, v. 1195, la constellation sert à désigner l'heure de la nuit. Remarquons qu'Apollonios, généralement prompt à insérer à la matière de l'épopée des légendes génétiques (αἰτιολογικός) ne prête aucune attention aux mythes stellaires, bien qu'il en eût souvent l'occasion.

Par contraste avec Théocrite et Apollonios, Callimaque de Cyrène se présente sous une lumière plus favorable à notre propos, car on décèle dans son œuvre un vif intérêt pour les mythes astraux. L'observation qui nous semble la plus importante se révèle au vers 41 de l'Hymne I (A Zeus); elle traduit le savoir du poète sur un mythe sous-estimé par Théocrite et Apollonios, et notamment celui de la constellation de la Grande Ourse. D'après la version du mythe répandue en Crète, Zeus aurait changé en cette constellation l'une de ses nourrices crétoises, Héliké. Une autre version suppose que la Grande Ourse est Callisto, une nymphe arcadienne. Callimaque connaissait parfaitement bien les deux versions, comme en témoigne sa célèbre opinion de l'Hymne I (A Zeus, v. 8), empruntée d'ailleurs à Epiménède de Crète (Paulus, Titus I, 12): les

---

[4] Selon H. W. Stoll (Helike, dans: Ausführliches Lexicon der Griechischen und Römischen Mythologie, hrsg. von W. H. Roscher, Bd. I 2, 1985), le mythe d'Héliké se serait confondu assez tôt avec la saga de Callisto. W. Gundel (*Helike*, RE VII2 1912, cd. 2860) soutient, au contraire, l'avis que la fusion des mythes se serait opérée à une époque plus tardive où il était déjà devenu habituel d'employer le nom d'Héliké pour désigner la constellation de la Grande Ourse.

Crétois disent toujours des mensonges. Il choisit donc la version arcadienne du mythe, la moins connue, sur la métamorphose de la nymphe en constellation. Il y fait une allusion discrète mais lisible. En décrivant la naissance de Zeus, Callimaque parle, entre autres, de la rivière appelée Neda, dans laquelle la déesse Rhéa fit baigner son nourrisson divin. La rivière devait son nom à la nymphe éponyme qui arriva pour s'occuper de l'enfant. De cette manière Rhéa exprima sa reconnaissance pour le service rendu. Depuis très longtemps, l'eau de cette rivière abreuvait les habitants d'Arcadie, descendants de Callisto. Or dans la présentation de ce mythe, Callimaque ne cite pas le nom de la nymphe qu'il appelle simplement Λυκαονίς ἄρκτος, l'Ourse de Lykaon. Il s'agit là d'une allusion explicite au mythe de la transformation de Callisto en astre. Le poète connaissait très bien cette saga. Il y revient dans *La Chevelure de Bérénice* et affirme (v. 66) que les cheveux de la reine, telle une constellation dans le ciel, contemplent l'éclat de la Grande Ourse.

Aussi trouvons-nous une information pertinente dans les gloses de l'*Illiade* (A *Il.* XVIII 487), qui renvoient à la version callimaquéenne de cette saga. Cela prouve que, afin d'aboutir à une forme homogène, le poète rassemblait diverses variantes du mythe. Une des versions nous apprend que Callisto, fille de Lykaon et compagne d'Artémis à la chasse, décida de rester vierge. Mais Zeus s'éprit d'elle et la séduisit. Longtemps la fille dissimula sa grossesse qu'Artémis aperçut un jour, lors d'une baignade en commun. Cette découverte inspira à la déesse une colère violente et le désir de châtier la fille infidèle. Ayant mis au monde son fils Arcas, Callisto mourut percée d'une flèche envoyée par Artémis.

Il existe également une autre version du mythe selon laquelle Callisto fut transformée en ourse. On retrouve ce thème dans une sculpture de Polygnote qui présenta la nymphe couverte d'une peau d'ourse (Paus. X 31, 10). Pourtant, ni l'une ni l'autre version du mythe ne signalent l'idée de placer Callisto au firmament sous la forme d'une constellation. Comme l'allègue la glose déjà citée, Callimaque donna au mythe un aspect nouveau qui concilie les motifs des deux versions. Quand Héra découvrit l'amour de Zeus pour Callisto, elle changea la nymphe en ourse et demanda à Artémis de la tuer. Zeus toutefois réussit plus tôt à la métamorphoser en constellation. Callimaque introduisit donc au mythe l'idée de transformer Callisto en ourse et celle de l'installer parmi les astres avec l'apparence d'une constellation. Probablement aussi c'est grâce à lui que le mythe connut sa renommée[5].

Quant à Apollonios de Rhodes, la présence des astres dans son poème sur les Argonautes est largement déterminée par le caractère de l'œuvre. L'épopée nautique exigeait des points de repère relatifs à la navigation et à la météorologie, et les étoiles en constituaient un élément indissociable. Dans les *Argonautiques*, les navigateurs tracent leur itinéraire en fonction des coordonnées des astres (I 105; III 745); les étoiles indiquent l'heure de la nuit

[5] Cf. Adler, *Kallisto*, RE $X_2$ (1919), col. 1729.

(III 1195); l'ascension d'Arcturus annonce un changement de temps (II 1099); une tempête violente accompagne le lever d'Orion (A. R. I 1202; cf. Hésiode, *Les travaux et les jours*, v. 621).

Il est opportun de noter que seules les constellations connues de tous reviennent dans l'œuvre d'Apollonios: les Pléiades (III 226), Orion (I 1202), Arcturus (II 1099), la Grande Ourse c'est-à-dire Héliké (II 360, 745 et 1195), Sirius (II 498 et sv.; III 957). Comme nous l'avons vu, déjà Homère connaissait bien toutes ces étoiles. Malgré les nombreuses occasions qui se présentaient, Apollonios n'enchâssa aucun mythe stellaire dans le déroulement de l'action. Son attention se concentre le plus souvent sur les légendes génétiques.

Mais Apollonios ne considère pas les astres dans la seule perspective de l'art de la navigation. Il est particulièrement sensible à la beauté de la lumière et des couleurs; il reste sous le pouvoir fascinant de la voûte céleste. Il savoure le charme des étoiles filantes, c'est-à-dire des météores qui creusent des sillons profonds et éclairent les ténèbres du firmament (III 1377 et sv.). Il compare aux astres la joliesse des héros (cf. par exemple les livres I 239 et sv.; II 40 et sv.; III 1377 et sv.). A leur apparence, les héros des *Argonautiques* sombrent dans une ambiance sentimentale, souffrent de nostalgie, éprouvent le désir amoureux. C'est une tendance originale dans le genre épique qui subit là une influence perceptible de la poésie de Sapho. On en trouve l'exemple peut-être le plus beau dans la comparaison entre Jason et une étoile. En longeant les rues de Lemnos, l'Argonaute enflamme les sens des femmes insulaires qui languissent après les hommes (I 774 et sv.). Jason est beau comme un astre, luisant dans le ciel ténébreux, qui attire le regard des jeunes mariées, quand la nuit elles se réveillent enchantées dans leurs chambres; les jeunes filles, par contre, victimes de la mélancolie, rêvent alors à leurs bien-aimés qui voguent sur les mers lointaines. Cette image d'une beauté exceptionnelle, qui respire un érotisme subtil et raffiné, n'est pas un cas isolé dans l'œuvre d'Apollonios. Des notes similaires résonnent là où le poète compare à une étoile Jason marchant à la rencontre de Médée. Tel Sirius qui émerge de l'abîme de l'Océan, le héros était si beau et resplendissant qu'à sa vue seule, Médée conçut pour lui une passion véhémente (III 957 et sv.). Cette comparaison s'avère particulièrement significative, quand on pense que le lever de Sirius annonçait des désastres. A l'instar de Diomède, Achille et Hector, héros homériques semblables à cette étoile, qui semaient la mort autour d'eux, Jason apportait à Médée larmes, souffrances et défaites.

Puisque l'amour de Médée occupe la place centrale des *Argonautiques*, on comprend que le poète utilisa pour cette trame des procédés poétiques propres auxquels il n'eut pas recours à d'autres endroits de son épopée. Il développa largement, et jusqu'à un degré surprenant dans son œuvre, deux mythes qui semblent bien mériter le nom de sagas astrales. L'un d'eux, c'est précisément le mythe de Sirius, l'autre – celui de la couronne d'Ariane. Tous les deux jouent dans la construction de l'œuvre un rôle particulièrement important: l'histoire

d'Ariane anticipe la destinée de Médée, héroïne du poème, alors que la saga de Sirius préfigure la conduite de Jason, qui fera souffrir la fille.

Puisque les deux mythes stellaires présents dans les *Argonautiques* permettent de juger l'apport du poète, il faut leur consacrer un peu plus de place.

Le mythe d'Ariane apparaît chez Apollonios sous une forme légèrement modifiée par rapport à la version répandue. Comme on le sait, Ariane, fille du roi Minos, aida Thésée à vaincre le Minautore grâce à un fil qu'il déroulait pour s'orienter dans le Labyrinthe. Afin d'exprimer sa gratitude, Thésée s'offrit d'emmener la fille à Athènes, mais il l'abandonna en route, lorsqu'elle dormait sur une île rocheuse. C'est là que Dionysos la trouva et, émerveillé de sa beauté, tomba amoureux d'elle. Quand la fille disparut, le dieu envoya sa couronne au ciel pour en faire une constellation, en souvenir de sa bien-aimée.

Apollonios agence ces événements d'une autre façon. Selon lui, l'acte héroïque d'Ariane fut la seule raison de la métamorphose de sa couronne en constellation: elle protégea bien Thésée contre la mort. Suite à ce fait, les dieux lui accordèrent leur grâce et installèrent sa couronne dans le ciel sous forme d'une constellation. Voilà ce que nous dit Apollonios. Il n'est pas difficile de remarquer que certains éléments essentiels du mythe font défaut dans sa version. Le poète n'évoque point l'ingrat Thésée qui abandonna Ariane endormie sur une île où elle fut retrouvée par Dionysos. On n'apprend pas non plus que c'est seulement après la disparition de la fille que Dionysos plaça sa couronne parmi les astres pour qu'elle y brille comme un souvenir de sa bien-aimée. Certes, toutes ces nouveautés ne devaient rien à la créativité d'Apollonios confronté à la matière mythologique existante. Essayons de comprendre le but qu'Apollonios visait par une telle présentation du mythe. Dans les *Argonautiques*, Jason raconte cette saga à Médée dans l'espoir de se faire aider à la quête de la Toison d'or. Afin de la persuader, il lui donne Ariane en exemple. Mais pour atteindre à son but, il se voit obligé de taire le récit de l'amant qui abandonne sa bien-aimée. Il ne peut pas non plus révéler les circonstances dans lesquelles sa couronne parvint au ciel. Car il désire la convaincre que, à l'image d'Ariane, elle sera récompensée par les dieux, si elle le sauve.

Il faut donc conclure que dans le cas analysé la version du mythe chez Apollonios est déterminée par les exigences de l'action de l'œuvre.

La manière dont Apollonios traite la saga de Sirius confirme cette absence d'intérêt pour les mythes stellaires, encore qu'à son époque l'étoile en question s'illustrât de nombreuses histoires. Ce mythe, on le sait, inspira profondément Callimaque qui tenta d'y mettre un peu d'ordre. Le poète fut le premier à identifier Sirius avec le chien d'Erigone auquel il attribua le nom de Maïra[6]. D'après une version répandue du mythe, le chien appartenait à l'agriculteur Icarios qui s'employait à la culture de la vigne. Des paysans enivrés l'assassinèrent et jetèrent son corps dans un puits. Le chien fidèle y conduisit

---

[6] Cf. W. Gundel, *Sirius*, RE III $A_1$ (1927), col. 319.

la fille du mort, Erigone. A la vue de cette tragédie, la fille se suicida de désespoir, tandis que le chien, qui veillait sur le cadavre, mourut d'épuisement, soit, selon d'autres versions, se précipita dans le puits. Grâce à Dionysos, le chien fut élevé au ciel en forme de constellation. Voici ce que dit le mythe. L'originalité de Callimaque consiste dans la fusion des deux mythes qu'il parachève en identifiant le chien d'Erigone à Sirius. Le point commun en était que les meurtriers d'Ikarios s'enfuirent sur l'île Keos où ils trouvèrent un accueil amical. Avide de vengeance, Sirius, c'est-à-dire Maïra, le chien d'Erigone, envoya sur l'île une chaleur si vive que les blés séchèrent alors que les animaux contractèrent des maladies. Ce n'est qu'à cet endroit-ci qu'Apollonios reprend le fil du motif pour présenter, dans un fragment amplement développé, la légende des vents d'Etèse qu'à la demande d'Aristéos, fils d'Apollon, Zeus daigna faire souffler pour rafraîchir le peuple tourmenté. Par conséquent, le poète se garde bien d'exposer les causes qui déterminèrent Sirius à exercer une vengeance si cruelle sur les habitants de Keos, quoiqu'il pût connaître la combinaison accomplie par Callimaque. Il en résulte que l'imagination d'Apollonios favorise les récits génétiques aux dépens des mythes stellaires qui, à son époque, n'étaient apparemment qu'en voie d'expansion. Cette conclusion parat encore plus plausible, si l'on pense que les deux mythes astraux décrits dans les *Argonautiques* furent travaillés par les poètes alexandrins avec le plus grand zèle. Qu'il suffise de rappeler à ce propos que le mythe d'Erigone devint le sujet d'une œuvre d'Eratosthène sous le même titre.

Quand on examine la manière dont Théocrite, Apollonios et Callimaque considèrent respectivement le motif des astres et les mythes stellaires, on se doit de constater que ce thème éveilla la plus vive curiosité au poète de Cyrène qui sut en outre façonner en artiste la matière mythologique existante. Parmi les écrivains contemporains, il fut aussi le premier à créer une œuvre qui portait sur la transformation d'un objet en astre. C'est la célèbre *Chevelure de Bérénice*, rédigée probablement en 246/245 avant Jésus-Christ, et élevant, pour ainsi dire, les événements mêmes au rang d'un mythe[7]. En adaptant aux lettres les mythes stellaires et les catastérismes, Callimaque posa pour les générations futures de poètes grecs, puis romains, des fondements sûrs et favorables à l'évolution de ce genre de création littéraire.

Opole – Katowice

[7] Cf. Keller, *o. c.*, p. 14.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# PLUTARCH'S *LIVES* — ITS IDEA AND PURPOSE

By

MAŁGORZATA IWANEK

## I. Plutarch and his situation in intellectual circles of Rome

The majority of scholars believe that Plutarch wrote most of the *Lives* and some sections of *Moralia* during the latter busy years of his life (99 – 120 A.D.), when he returned to his native Cheronea, in Boeotia, from Rome. Plutarch's second journey to Rome and elsewhere in Italy took place about 90 A.D. (The first journey took place in his younger years — about 70 A.D.)[1]. This time his lecture tours, which lasted a few years, proved to be an even greater success than before, because by now he was a celebrated man of philosophy and letters. His audience was large and friendly. For during these years, even though he was a member of a subjugated people within a Roman dynasty, Plutarch enjoyed the encouragment of Rome. Five emperors who reigned during Plutarch's life-time were known for their pro-Hellenic attitudes: Nero (54 – 68), Vespasian (69 – 79), Domitian (81 – 96), Trajan (98 – 117) and Hadrian (117 – 138).

Although in those times the educated Greeks could not aspire to positions of supreme authority within the Roman world, they were welcomed warmly by the culture-seeking patrons of Rome. The warmth with which Plutarch was received in Rome and the popularity of his writings must be attributed to the favorable intellectual climate prevailing for learned Greeks within the Empire. Greek historians, geographers, scientists, rhetoricians and philosophers were writing not only for Greeks but for the educated circles of the whole Empire.

When Plutarch returned to Cheronea after his tour in Rome (which was a combination of lecturing and diplomatic work), he brought with him notes and sketches from his wide travelling and, perhaps, the idea of writing the *Lives*.

---

[1] Ziegler K., *Plutarch von Chaironeia,* RE XXI 1, 1950, col. 655 – 656.

## II. The idea of writing the *Lives* and the sources of them

It is an important fact that Plutarch came back from Rome as a man who had witnessed the vigour of Roman dominion. It is possible that he wanted to show the power of the Greek world, not only intellectual but also in the sphere of politics, war and law. Some scholars, R. Barrow for example, are of the opinion that the idea of engaging in this work — to compare Greek and Roman generals and statesmen is not original. To compare one statesman or one general with another is an elementary exercise which must have been prevalent enough in the schools and "universities" of Greece and Plutarch himself probably used it in teaching his pupils. What appears to be original is the writing of a whole series of such comparisons. In the opinion of Barrow it is probable that Plutarch did not plan such a series: "after publishing one or two pairs of lives he was encouraged by his Roman friends to undertake more"[2]. Besides, D. Russel maintains that "there can be little doubt that they were meant from the first as an extensive series, though presumably it grew under the hand and there was no initial overall plan"[3].

The idea of making comparisions between Roman and Greek achievements was naturally not original and had precursors.There is reason to think that Plutarch knew some of Nepos' works — *De viris illustribus* and used him for Roman history. Perhaps the simple style was an attraction for a foreign writer. It is possible that Plutarch knew and used the great collection of Valerius Maximus — *Exempla*. He also had a knowledge of Varro, Cato, Cicero, Livy, Caesar, Sallust, Augustus. The other writers, less well-known were Nigidius Figulus, Fenestella, Lutatius Catullus, Cluvius Rufus.

Moreover, there are about twenty other writers — the *Memoirs* of Sulla were probably in Greek, and he clearly had read these. We are not made aware of how well Plutarch knew Latin. He himself says: "When I visited Rome and other parts of Italy I had no leisure to gain practice in the Latin language because of the public business which I had undertaken and the number of people who thronged to be taught philosophy. It was later therefore, when I was well into middle age, that I began to read the Latin authors. My experience may seem strange but it is none the less true.I did not gain the knowledge of things through the words; rather I was able somehow or other as a result of my experience of things to follow the words"[4].

In Barrow's opinion about this passage: „The difficulty is to know what his references mean. Had he consulted these works himself, or is he content to take it on the authority of one writer that another writer had made such and such a statement? The probability is that he adopted both practices; but it is

---

[2] R. Barrow, *Plutarch and his times*, London 1967, p. 52.
[3] D. A. Russel, *Plutarch*, New York 1970, p. 109.
[4] Trans. by Russel , *o. c.*, p. 150.

often impossible to know when he is relying on his own reading and when on second-hand statements"[5].

It is a natural thing that Plutarch had a good knowledge of the Greek historians : Herodotus, Thucydides and Theopompus. He felt great admiration especially for Thucydides and he expressed it in the *Life of Nicias*. Others Greek historians, which Plutarch probably read "in extenso" are Ephorus, Timaeus, Poseidonius, Dion, Heraclides. In the *Lives* he often refers to these influences.

In Hellenistic times biographical writing was very popular. Scholars and popularizers wrote *lives* of literary men or philosophers. These works and the memoirs of statesmen are the most fruitful of Plutarch's sources (for example: The *Memoirs* of Sulla, written in the Greek). So we can say that the idea of writing the *Lives* was not entirely new. The classicist Gilbert Murray praised Plutarch's *Lives* as "perhaps the most widely and permanently attractive work by one author known to the world"[6]. Plutarch himself thinks of *Parallel Lives* as the major enterprise of his career. Biography was the literary genre which suited his talents and disguised some of his limitations. His talents were an immense breadth of reading,' his moralist's and teacher's view of society and history, and his talent for vivid and evocative narration. His limitation was a tendency to irrelevance and looseness of structure, which is evident in many places in the *Moralia*. This tendency in the *Lives* found such form, which by the shape and the scale of the material and by its professed purpose, reduced its defects. Biography proved Plutarch's literary forte.

## III. The choice of pairs of heroes

Before writing *Parallel Lives* Plutarch had written a few other "lives". The life of Augustus, which is lost, and the lives of Galba and Otto, which have been saved. This series did not include the Flavians. It may therefore have been completed before 96 A.D. and if that is so, is almost certainly earlier than any of the others. The exactly chronology of *Parallel Lives* remains uncertain. We know only that Sosius Senecio's consulship in 99 was the occasion of the dedication of the enterprise to him. This dedication was probably included in the life of Epaminondas. Unfortunately, the pair of Epaminondas — Scipio Africanus, not Aemilianus (this is the opinion of D. Russel) is lost. Epaminondas was and a philosopher and a hero to Plutarch: "not only the greatest Boeotian, but also the greatest Greek of the time.It was his virtues that gave him this position and in this estimate we can see the measure by which Plutarch asseses greatness"[7].

---

[5] Barrow, *o. c.*, p. 151 – 152.
[6] C. J. Gianakaris, *Plutarch*, New York 1970, p. 36.
[7] Barrow, *o. c.*, p. 51.

Three other references to Sosius Senecio in the *Lives* suggest that the work as a whole was dedicated to him and a fuller and formal dedication in the first life might have elaborated Plutarch's purpose and method in writing them.

The manuscripts preserved twenty pairs of *Lives*. We can not say if the Greek was chosen first and the Roman counterpart was found, or if the Roman statesmen were chosen first. Regarding the choice of heroes and the counterparts assigned to them, Plutarch followed his own interest of the moment. He detected resemblances which, from the standpoint of his purpose in writing seemed to him to be striking and convincing. Barrow thinks that: "In the formal assessment of likeness and unlikness which he apppends to each pair, he sometimes seems to find it difficult to make out his case; to us it is obvious that the original choice was at fault. Some pairs are happily yoked by historical situation, character, career, as for example: Demosthenes and Cicero, Agis and Cleomenes with the Gracchi, Theseus and Romulus. But Pericles and Fabius Maximus have little in common. Aristides and Cato may turn out on consideration to be a better pair than would appear. Perhaps from Plutarch's own rather circumscribed point of view there was a real link"[8].

## IV. The purpose of the *Lives*

### 1. The self-improvement of the writer

The question: "Why did Plutarch write the *Lives*?" can be answered by considering a few of Plutarch's own explicit comments on his writing, which are found at the beginning of some *Lives*. An obvious guide to Plutarch's ideas about his purpose is found in the opening pages of the "Aemilius": "The idea of writing lives I owe to others; it is my own resolve to continue in this field and to take up residence there. Using history as a mirror I try by whatever means I can to improve my own life and to model it by the standard of all that is best in those whose lives I write. As a result I feel as though I were conversing and indeed living with them. By means of history I receive each one of them in turn, welcome and entertain them as guests and consider their stature and their qualities and select from their actions the most authoritative and the best with a view to getting to know them. What greater pleasure could one enjoy than this or what more efficacious in improving one's own character?"[9]

This text tells us that Plutarch began writing lives because of others, but he persisted in the task because he came to like it and he found it helpful to himself. It was a means of making himself better by looking at the virtues (ἀρεταί) of great men as in a mirror and shaping himself by this association with the best. We do not know exactly what stimulus was offered by others,

---

[8] *Ibidem*, p. 53.

[9] Plutarch, *Aemilius*, 1.1, trans. by Barrow, *o. c.*, p. 54.

though one is tempted to conjecture that they were eminent Romans bent on encouraging a revival of Greek culture.

This desire for self-improvement was a powerful motive, leading Plutarch to continue what others had prompted him to begin. But what does "self-improvement" mean as regards Plutarch? Did he mean it seriously? He knew that he wanted to take a great subject and he was handicapped by living in a small town — Cheronea and he did not have immediate access to the libraries or traditions of a large city. In the first chapter of "Demosthenes" he suggests that: "good biography must be harder to compose in Cheronea than in Rome or Athens; but though the other arts can only prosper in metropolitan centres, the virtue, which is the greatest art of all, should be able to flourish anywhere. The inhabitant in a small town should not blame his country, but himself, if he falls short of living as he should. The company imposed on one by the needs of daily life may not always be morally acceptable; but its influence can be amended by the ideal company selected by the writer from among the great heroes of the past"[10]. Thus this kind of biography devised by Plutarch is an aid to the good life or the attainment of virtue; "and the good life can be lived in Cheronea or Aegina as well as in important places, since one does not need to be born in a famous country in order to achieve true fame"[11].

Plutarch desires to improve himself because he wants to be more useful and effective in politics, despite being in a small town such as Cheronea. He believes that there is a sense in political virtue which is exhibited in his native town and the virtue can be held up for examination irrespective of a place of living. We may add that he had the undertandable pride of a provincial, as a man who has become famous and has chosen to reside in his home town. If a man like him continues to do this instead of removing to the big cities, he must improve the state of things at home.

## 2. Plutarch's desire for improving others

Plutarch believes in the power of virtue and has great enthusiasm for it. This power of virtue is so immense that, although complete virtue is difficult to attain, we have the possibility of attaining some, if not all. Virtue is a plant, which can take root anywhere. So we can take the models of the past, which can be repeated or imitated in the present. "By spending time on history and by practising writing we prepare ourselves to receive and store in our souls recollection of the most of the best and most famous men, and to drive out and thrust from us whatever mean or corrupt or ignoble influence is exercised on us by those with whom daily life compels association, and to temper and discipline our thoughts and turn them towards the very best ideals of conduct"[12].

---

[10] Plutarch, *Demosthenes*, 1.1, trans. by A. Wardman, *Plutarch's Lives*, Berkeley 1977, p. 19.
[11] *Ibidem.*
[12] Plutarch, *Aemilius*, 1.1, 1.2, trans. by Barrow, *o. c.*, p. 54.

In the preface to "Pericles", Plutarch spells out his educational theory and his enthusiasm for the power of virtue even more clearly: "Since the mind naturally possesses a love of learning and contemplation, it is surely reasonable to blame people who misuse these entertainments for eye or ear that are of no serious value, while they neglect the noble and the useful.[...] As the eye is suited by a colour whose brightness and pleasantness revives and nurtures the sight, so must we bring our minds to spectacles that tempt them to their own proper good by way of enjoyment. We find this in the actions of virtue. These give the inquirer an admiration and an enthusiasm that leads him to imitate. In other spheres, the impulse to action does not immediately follow admiration of the act"[13]. But although we may admire the work of Phidias, Policlitus or Anacreon, we do not want to be Phidias for that reason. But with virtue it is different: "Virtue, through its expression in acts, at once so affects a man , that the moment he admires the things done he emulates the doer. The "goods" which come from fortune we value in the acquisition and in the enjoyment. The "goods" which come from virtue we value in the practice; the first we wish to take for ourselves from others, the second we wish to be available to others from us. The beauty of goodness impels us towards itself; it impels us to act; it implants in us an urge to be up and doing; it influences our characters not by inviting us to look at it as in a picture but in the very narration of a noble act it furnishes us with the necessary disposition of will"[14]. So far, acording to Plutarch, we may admire the achievement but not the artist, because the good artist has to devote so much time to his art that he is unable to make himself perfect as a citizen — he can not be a good man. This interesting view of Plutarch's, that the fine art and the fine action are so contrasted, is not always made so explicit as in the preface to "Pericles". According to A. Wardman, virtue in Plutarch's view is an art, the highest art within the reach of human nature, since it produces the highest good for man, the good life[15].

This idea has its source in Platonic dialogues. So we are to learn from the noblest examples and to form our characters by constant association with the best,and by our characters we are to influence others. We have seen that, according to the theory, Plutarch's purpose is to put before his readers instances of virtue, introducing them to a more reasonable world than the society in which they live.

The writer's part is disparaged or belittled, so much so that it is hard to conceive that Plutarch regard himself as an artist. It is important that the biographer's function is incomplete unless it provides us with some instance of careers that were outstadingly bad, for example the careers of Demetrius and Anthony. "Just as the doctor knows what is health and what is not-health, so

---

[13] Plutarch, *Pericles*, 1 – 2, trans. in Russel, *o. c.*, p. 101.
[14] Plutarch, *Pericles*, 1 – 2, trans. in Barrow, *o. c.*, p. 54.
[15] Wardman, *o. c.*, p. 24.

too the biographer and the student must have a knowledge of opposites. It is important to see what must be avoided as well as to have examples of conduct to be followed"[16].

Plutarch remarks here that his purpose is not just to amuse his readers but to show briefly some examples of not-virtue — the careers of Athony and Demetrius. His purpose will be adequately fulfilled if he provides one or two examples: for the whole burden of his writings is to illustrate the grandeur of which man is capable, because he thinks that what represents the best in man is most characteristically human. We could not imagine him setting out to compose a biographical corpus which would be equally divided between heroes and villains. The villains, we may say, are something of an afterthought; and their presence is justified because virtue (ἀρετή) is held to be an art (τέχνη), which embraces the study of opposites.

But the most important thing is a person's mind and the function of the senses, which receive impressions and report them to our mind. The arts (τέχναι), on the other hand, are so constituted with the help of reason as to select an object suitable to their purposes and to reject the unsuitable; in order to select and to reject all the objects must be considered again. In the same way medicine must take notice of disease, harmony notice of discord, to promote health. The supreme arts: self-control, goodness and understanding must consider and judge not only actions, which embody them but also actions, which embody their opposites. They do not commend mere innocence which prides itself on inexperience of evil. They give such a state its right names, stupidity and ignorance, which anyone who wishes to live righteously should know.

And so Plutarch thinks it will not be a bad plan to choose one or two men conspicuous for their high position and their bad behaviour alike, and to include them in his collection alongside the lives, which provide models of good behaviour. As Ismenias used to make his pupils listen to bad players of the flute as well as to good ones, so that they might learn to distinguish, so, according to Plutarch: "We shall be all the more eager to watch and to imitate the lives of the good, if we are not left without a description of what is mean and reprehensible"[17]. And so Plutarch puts together the lives of Demetrius and Anthony, men, who bear eloquent witness to Plato, when he said, "that great natures produce great vices as well as great virtues"[18].

---

[16] Plutarch, *Demetrius*, 1.1, trans. by Wardman , *o. c.*, p. 26.
[17] Barrow, *o. c.*, p. 55.
[18] *Ibidem.*

## V. Plutarch's readers

As we know, Plutarch hoped not only to improve himself but to exhort others to take part in public life by profiting from the lessons of the past as he interpreted it. He wrote his *Lives* for Roman and Greek readers. Perhaps he hoped that the *Lives* would be of use to some Romans who were experienced in politics and had intellectual interest. But his main objective was to stimulate his fellow-countrymen to a consciousness that they should take part in public life, even if this meant no more than the politics of the parish-pump. In every part of the *Lives* there are indications that the needs of the Greek reader are looked after more than those of the Roman.

Plutarch's message to his Greek readers is that they should live up to their connexction with Greek heroes of the past, by excelling in that activity which he commemorates. The Greek readership of the *Lives*, ideally, would include those whose aptitude for politics would be called into action by the paradigms of virtue, described by Plutarch. The author's aim is to assist the education of Greek youth. It seems that he does not have in mind this class as a whole, but rather that minority which is wealthly and leisured and is therefore able to attend the lectures of philosophers. There are various indications in the *Lives* that the reader is expected to know the main points of Greek philosophy.

The *Lives* often refer to erroneous views of "the many", implying that the reader will not succamb to whatever particular vulgarity is at issue. In this sense the *Lives* were not, on their first appearance, a work of popularization. This distinction between "the many" and those with intelligence (or those who know) is of vital importance, and one does not have the impression that Plutarch expects his readers to be among "the many". Plutarch's reader is not likely to share false views of "the many" because they usually originate in a philosophical ignorance from which he is clearly exempt. "But the life of a good politician, which is the career commended by Plutarch to his readers, has certain dangers, precisely because politics brings the good man into association with the "many". The main danger is that then his training will be not hold firm and then he will, under pressure, behave like the multitude. This point of Plutarch's thinking is in his mind when he writes about Cicero's disappointing reaction to his exile from Rome and Italy. He moaned and whined despondently, in a way that we would not have expected from one who asked his friends to call him not an orator, but a philosopher, who should therefore know how to conduct himself in adversity. Here seems to be proof that a good character can give way and put the same valuation on catastrophe as the "many" would"[19].

Plutarch thinks of a political life as a form of philosophy, which produces some complications of events. The good politician has to deal with the material that is to some extent intractable, and he has to value events as philosophy

---

[19] Wardman, *o. c.*, p. 44.

dictates, not according to popular opinion. But because he lives among "the many", he is exposed to their views and he is at some risk of infection, although his training is good. One may detect a similar caution about the value ascribed to fame or reputation (δόξα) by the man who aspires to be a good politician. Plutarch believes and expects his readers to agree that the right aim of political life is virtue (ἀρετή), not the achievement of a glorious name. The perfect man would not need what is commonly known as a "good reputation", though some is necessary to allow him entry to the stage of action and to win him credibility. (Agis,2)

Virtue then, is the goal to which the good man aspires, whereas fame is the value admired by "the many". Fame, like wealth, is no more than a means to the good, though vulgar opinion can give it pride of place. The fact that this fame is to some extent considered as a necessary means, that Plutarch can allow, that ambition (φιλοτιμία) contributes to the life of virtue in a subordinate way. But as a political life is spent among those who think that the holding of the office is a kind of goodness, there is a danger that ambition may get out of hand and be pursued for its own sake. A fair number of the *Lives* are to be read as salutary warnings about the over-valuing ambition.

According to A. Wardman: "Plutarch assumes that his readers will not question his philosophical values although, at the same time, he warns them that the life of political action can tempt the right-minded to accept the false opinions of "the many". Politics, for him, is philosophy in action, not just theory. In the *Moralia* as well as in the *Lives* Plutarch likes to pick his moral instances from the careers of public men. Thus the reader is expected to share his view, that control of one's temper is a surer index to courage than conquest of others in battle. One could teach the lesson by citing instances of self-control from the lives of philosophers. The lesson is taught more effectively by collecting examples of rulers and kings, who checked their anger. Those who are not right-minded allege that philosophers are lacking in bile and a collection of such instances would not therefore prove the point"[20]. It does not mean that Plutarch here is addressing himself to "those who are not right-minded" with a view to converting them. He is rather reminding his readers, who are already initiated, that instances from the life of action can here be a more complete proof. He confirms a thesis by argument from cases that would be accepted by the many, because even on their premises, his view can be shown to be correct. It was natural that Plutarch should make the assumption that he is addressing readers who are philosophically educated and, further, prepared to accept "his" philosophy as the right one. He was conviced that a training in philosophy was of inestimable value to those who would embark on the life of action. In the second place he developed his interest in biography after a training in philosophy and he was therefore used to a tradition which studied certain historical events to

---

[20] Wardman, *o. c.*, p. 46.

see whether they confirmed particular theories. The *Lives* have many references to this sort of discussion.

Some of the questions which Plutarch discovered in historical examples were suggested by the tradition, long established in the philosophical schools, of citing well-known facts in arguments about general moral questions. Plutarch's professional formation made him value such discussions, and he clearly expects that his readers wil be able to follow and understand interpretations of philosophical schools. He thinks of his audience as knowledgeable, not as sharing the views of "the many". So we can say that the *Lives* were intended for a minority. They imply a readership with sufficient leisure and social status to have spent time studying philosophy. Though the *Lives* are readable and often run fluently, they require a knowledge of philosophy that makes it difficult to think of them as "popular" in the sense that we would understand the idea. Of course, there are passages where the narrative seems to exist independent of a didactic or theoretical drive and the biographer's interest in the story carries him along.

## VI. The purpose of Plutarch's style in the *Lives*

The main purpose of Plutarch's *Lives* is not narrative but description and evaluation. The way in which Plutarch writes makes us form this opinion. There is, of course, the linear movement from birth to death and careers are divided into more or less distinct periods. But within these periods and to some extent in the whole as well, the considerations that determine arrangement are those of character and subject rather than date. There are consequently many passages where no clear chronology can be seen. This has sometimes confused readers. It has also given rise to the theory that Plutarch consciously combined two different types of writing: the "eidological" — roughly, the "descriptive" and the "chronographic". Indeed there are times when Plutarch seems almost to see his purpose in terms of dramatic writing. In the "Life of Galba", for example, after two or three sentences summing up the character of the times, he breaks off systematic history where he must confine himself to what the Caesar did and suffered. Again,"and now that the Macedonian drama has been performed" — (by Demetrius), „let us introduce the Roman"[21]. (With Athony as a protagonist). Further, of Cato the Younger's marriage to Marcia, Plutarch says: "And this part of Cato's life, as a drama has given rise to dispute and is hard to explain"[22]. Aristotle says that poetry (and tragedy, of course) is more philosophical than history[23]. So Plutarch as a philosopher was right to concern himself with people's

---

[21] Plutarch, *Demetrius*,53.10., trans. by B. Perrin in LCL, Vol. IX, p. 135.
[22] Plutarch, *Cato*, 25.1., trans. by B. Perrin in LCL, Vol VIII, p. 293.
[23] Aristotle, *Poetics,* IX, 1451,b.

lives — their characters and their actions — rather than with the details of history.

Such is Plutarch's purpose in his writing — improving himself and improving others in order to take part in political life — but to take this part as philosophers, who know what is best in man's life — that is virtue. But some interpreters are not content and propose other reasons which motivated Plutarch to write the „Lives". It is maintained that in writing the *Lives* Plutarch wished to explain the Greeks to the Romans, the Romans to the Greeks: to the Romans that the Greeks were not "Graeculi", but had a distinguished record as statesmen and generals, to the Greeks that the Romans were not barbarians, but in acquiring and maintaining an Empire had shown their highest qualities. His purpose, then, was interpretation and reconciliation.

Lublin

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# OPIS ZARAZY W ATENACH: LUKRECJUSZ, *DE RERUM NATURA* VI 1138 – 1286

Napisała

MARIOLA PIGONIOWA

Księga VI dydaktycznego poematu *De rerum natura,* omawiająca zjawiska przyrody, kończy się opisem zarazy w Atenach (w. 1138 – 1286), który stanowi egzemplifikację istnienia we wszechświecie zarodków przynoszących chorobę i śmierć.

Jest to pierwszy w literaturze łacińskiej opis zarazy; podobne opisy odnajdujemy później u Wergiliusza, Owidiusza, Maniliusza, Lukana, a także u Syliusza Italikusa[1].

Opis umieszczony w *De rerum natura* wykazuje dużą zbieżność z relacją Tukidydesa (*Wojna peloponeska* II 47 – 54) — jednak dzisiaj opinie co do charakteru i stopnia tej zbieżności są wśród badaczy podzielone. Niektórzy uważają opis zarazy w poemacie za przekład, częściowo błędny, relacji Tukidydesa[2]; inni stawiają hipotezę, iż Lukrecjusz korzystał z łacińskiego przekładu *Wojny peloponeskiej* i *Corpus Hippocraticum*[3]. Poeta mógł też zawdzięczać swój materiał jednemu autorowi, dla którego źródłem była z kolei *Wojna peloponeska* oraz *Corpus Hippocraticum,* a być może również praca epikurejczyka Demetriosa z Lakonii[4]. Jeszcze inni utrzymują, iż Lukrecjusz świadomie zaadaptował opis zarazy z *Wojny peloponeskiej,* a jeżeli przetłumaczył grecki oryginał, zrobił

---

[1] Verg. *Georg.* III 478 – 566; Ov. *Met.* VII 523 – 613; Manil. I 884 – 891; Lucan. VI 80 – 105; Sil. XIV 580 – 617.

[2] T. Lucretius Carus, *De rerum natura*, ed. by H.A. Munro, t. II, Cambridge 1886, s. 391. T. Lucretius Carus, *De rerum natura*, ed. by C. Bailey, t. III, Oxford 1950, s. 1723 nn.

[3] Cyt. za: H.S. Commager, *Lucretius' interpretation of the plague*, HSCP LXII 1952, s. 105. Por. także D.F. Bright, *The plague and structure of De rerum natura*, Latomus XXX 1971, s. 607, przyp. 3, oraz Bailey, *o. c.*, s. 1723.

[4] W. Lück, *Die Quellenfrage im 5. und 6. Buch des Lukrez*, Diss. Breslau 1932, s. 170: „Die in dem gesamten Abschnitt *de pestilentia Atheniensium* beobachtete Arbeitsmethode freier Quellenbenutzung macht es nicht unwahrscheinlich, dass hier ein Autor am Werke war, dem Lukrez das gesamte Material verdankt".

to w zgodzie z językiem i składnią *De rerum natura*[5]. Epidemia ma też w poemacie inne znaczenie niż u greckiego historyka[6], a różnice w stosunku do relacji Tukidydesa były przez poetę zamierzone[7].

W artykule porównuję oba opisy epidemii. Zaobserwowane zbieżności i rozbieżności występujące między nimi pozwalają podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, z jakich powodów Lukrecjusz wprowadził zmiany w swojej wersji zarazy i jak można ją interpretować w świetle nauki epikurejskiej wyłożonej w poemacie.

## SCHEMAT I. EPIDEMIA ATEŃSKA W *DE RERUM NATURA*[8]

1) 1138 – 1144: wstęp do opisu; miejsce, z którego zaraza przedostała się do Aten; wielka umieralność ludzi;
2) 1145 – 1196: symptomy choroby;
3) 1197 – 1198: dni, w których najczęściej następowała śmierć;
4) 1199 – 1214: postęp choroby nawet wtedy, gdy ktoś przeżył dni krytyczne (dzień ósmy i dziewiąty);
5) 1215 – 1224: drapieżne zwierzęta, ptaki i przede wszystkim psy giną z powodu kontaktu z zarażonymi ludźmi;
6) 1225 – 1229: brak skutecznego lekarstwa;
7) 1230 – 1234: rezygnacja ludzi i ich poddanie się epidemii;
8) 1235 – 1246:
   a) kolejna wzmianka o powszechności choroby;
   b) śmierć ludzi, którzy unikali kontaktu z zarażonymi, i śmierć tych, którzy nieśli chorym pomoc;
9) 1247 – 1249: przygnębienie osłabia organizm i czyni go mniej odpornym na chorobę; gorliwość w grzebaniu zmarłych (w wydaniu J. Martina wiersze te umieszczone są między w. 1286 a 1250);

---

[5] D. Clay, *Lucretius and Epicurus*, Ithaca-London 1983, s. 262.

[6] Bright, *o. c.*, s. 607 – 632; G. Müller, *Die Finalia der sechs Bücher des Lukrez*, [w:] Lucrèce. Huit exposés suivis de discussions, prep. et presidés par O. Gigon, Vandoeuvres-Genève 1977, s. 217 – 221.

[7] Commager, *o. c.*, s. 112 – 114; P.H. Schrijvers, *Horror ac divina voluptas. Études sur la poétique et la poésie de Lucrèce*, Amsterdam 1970, s. 313 – 323. Zob. także recenzję E.J. Kenneya, CR XXII 1972, s. 348 – 351.

[8] Jeżeli nie podano inaczej, wszystkie cytaty z Lukrecjusza wzięte są z VI ks. *De rerum natura* (przytaczam według wydania J. Martina, Lipsiae[5] 1963), z Tukidydesa zaś z II ks. *Wojny peloponeskiej* (według wydania G. Boehmego i S. Widmanna, Leipzig 1894). — O podziale opisu w *De rerum natura* pisze także Bailey, *o. c.*, s. 1724. W. 1138 – 1229 odpowiadające Thuc. 49 – 50 stanowią część pierwszą: pochodzenie choroby. Część druga: skutki moralne, w. 1230 – 1252 = Thuc. 51. Część trzecia: nasilenie choroby w związku z napływem ludności ze wsi, w. 1252 – 1286 = Thuc. 52. Możemy tylko dodać, iż Lukrecjusz uwzględnia częściowo w swym opisie także rozdz. 53 *Wojny peloponeskiej*.

10) 1250 – 1251: ogólne przygnębienie, smutek, śmierć (w wydaniu J. Martina wiersze te są na końcu poematu);
11) 1252 – 1275: wygląd miasta w czasie epidemii, warunki życia mieszkańców Aten i ludzi przybywających ze wsi;
12) 1276 – 1286:
    a) skutki zarazy;
    b) grzebanie zmarłych nawet za cenę życia.

SCHEMAT II. EPIDEMIA ATEŃSKA W *WOJNIE PELOPONESKIEJ*

1) 47.3: epidemia na Lemnos, potem w Attyce;
2) 47.4: bezsilność lekarzy wobec choroby i bezcelowość modlitw;
3) 48.1: znów miejsca, które nawiedziła epidemia;
4) 48.2: zarzuty stawiane mieszkańcom Peloponezu, jakoby zatruli studnie;
5) 48.3: cel opisu epidemii;
6) 49.1 – 5: objawy choroby, m. in. kichanie i chrypka, wymiotowanie żółcią (tych objawów brak u Lukrecjusza);
7) 49.6: dni krytyczne (siódmy i dziewiąty);
8) 49.6 – 8: postęp choroby nawet po przeżyciu dni krytycznych;
9) 50.1 – 2: zwierzęta giną z powodu kontaktu z zarażonymi ludźmi;
10) 51.1 – 5:
    a) powszechność epidemii w Attyce,
    b) brak lekarstw,
    c) śmierć ludzi unikających chorych i śmierć tych, którzy opiekowali się chorymi;
11) 51.6: ludzie, którzy wyzdrowieli;
12) 52.1 – 3: wygląd miasta i warunki życia w czasie epidemii;
13) 52.4: obrzędy pogrzebowe;
14) 53.1 – 4: skutki zarazy;
15) 54. 1 – 4: przepowiednia;
16) 54.5: ponowne podkreślenie, iż epidemia nigdzie nie wybuchła z taką siłą jak w Attyce; zaraza nie dotarła na Peloponez i pojawiła się w miejscach o dużym zaludnieniu.

Zestawienie obydwu schematów wygląda następująco:

| Lukrecjusz | | Tukidydes |
|---|---|---|
| 1 | ---------- | 1 |
| 2 | ---------- | 6 |
| 3 | ---------- | 7 |
| 4 | ---------- | 8 |

| | | |
|---|---|---|
| 5 | ---------- | 9 |
| 6 | ---------- | 10 b |
| 7 | ---------- | brak odpowiednika |
| 8 a | ---------- | 10 a |
| 8 b | ---------- | 10 c |
| 9 | ---------- | 13 |
| 10 | ---------- | brak odpowiednika |
| 11 | ---------- | 12 |
| 12 a | ---------- | 14 |
| 12 b | ---------- | 13 |

Elementy pominięte przez Lukrecjusza: 2, 3, 4, 5, 11, 15, 16

Lukrecjusz opuścił zatem jako zbyteczne dla swojej relacji punkty 2, 3, 4 i można przypuszczać, że starał się nawet uniknąć konkretnego umiejscowienia epidemii[9]. Usunął też punkty 5, 11, 15 oraz 16, z kolei punkty 7 i 10 nie mają swoich odpowiedników w tekście greckim. Ponadto nie ma w poemacie informacji o pojawieniu się innych chorób poza epidemią (Thuc. 49.1); brak także trzech objawów zarazy: kichania i chrypki (które poprzedzały przeniesienie się choroby do klatki piersiowej) oraz wymiotowania żółcią[10]. Ponadto są w poemacie urywki tekstu nieco zmienione w stosunku do oryginału greckiego. Prześledźmy więc dokładnie kolejne partie obu tekstów zaczynając od w. 1138 – 1144 *De rerum natura.*

Tukidydes rozpoczyna i kończy relację podaniem miejsc, w których pojawiła się epidemia, przez co tworzy pewne ramy tego logicznie i konsekwentnie przedstawionego opisu[11] — w *De rerum natura* brak takiej kompozycji. Wiersze 1138 – 1144 stanowią, jak wspomniałam, wstęp do opisu. Słowa *haec ratio quondam...*(1138) poprzedza wyjaśnienie zawarte w wierszu 1090 — *nunc ratio quae sit...,* i zapewne dlatego Lukrecjusz rezygnuje z ponownego podawania celu opisu zarazy (w tekście greckim 48.3 — p.5 na wykresie II). Warto też zauważyć, iż Cyceron w *De natura deorum* II 14 przytacza jako dowód wiary w bogów lęk przed piorunami, burzami, klęskami zarazy morowej itd., a więc epidemia jest umieszczona wśród tych samych zjawisk przyrody, wśród których umieścił ją Lukrecjusz. Wydawałoby się zatem, iż opis zarazy nie jest przypadkowy w księdze poświęconej zjawiskom atmosferycznym i że epidemia jest

---

[9] B r i g h t, *o. c.*, s. 609.

[10] Ibidem. Jest prawdopodobne, iż wymiotowanie żółcią oddał Lukrecjusz poprzez informację o zgniłym oddechu.

[11] Na uwagę zasługuje struktura klamrowa — *Ringkomposition*: ta użyta przez Tukidydesa struktura jest często stosowanym środkiem dyspozycji materiału, por. R. K a t i č i ć, *Die Ringkomposition im ersten Buche des Thukydideischen Geschichtswerkes*, WS LXX 1957, s. 179 – 196.

kolejnym zjawiskiem wywołującym lęk, od którego człowiek powinien się wyzwolić[12].

W wierszach 1138 – 1144[13] podane jest miejsce, w którym wybuchła epidemia, tj. Egipt, i skąd *aëra permensus multum camposque natantis* (1142) przedostała się do Attyki. Słowa *nam penitus veniens Aegypti finibus ortus* mogą obejmować Etiopię, ale nie jest to pełne przedstawienie faktów podanych przez Tukidydesa. Wiersze te odpowiadają więc części Thuc. 47.3 oraz 48.1 (pkt. 1,3). Lukrecjusz nie wspomina o Lemnos, Libii, państwie perskim (Thuc. 48.1), ponieważ zarówno te miejsca, jak i zarzuty stawiane mieszkańcom Peloponezu są z punktu widzenia jego narracji nieistotne i odnoszą się do specyficznego kontekstu *Wojny peloponeskiej.*

Objawy choroby (Lucr. 1145 – 1196 = Thuc. 49.1 – 5; pkt 2 – 6) w pierwszym jej stadium są w obu opisach niemal identyczne. Najpierw głowa zaczynała być gorąca, oczy czerwone (oculos rubentes, φλόγωσις τῶν ὀφθαλμῶν)[14], gardło pełne krwi (*fauces atrae sanguine,* φάρυγξ αἱματώδης ἦν). Dokładnie też oddaje Lukrecjusz καὶ τὰ ἐντός przez użycie *intrinsecus* (1147). Jednakże w w. 1148 mówi poeta o wrzodach zatykających gardło (*ulceribus vocis via saepta coibat)*, a w w. 1150 o języku chropowatym w dotknięciu (*aspera tactu*) — Tukidydes nie podaje takich objawów choroby, byłaby to więc pierwsza zmiana wprowadzona przez Lukrecjusza w stosunku do relacji historyka.

W wierszu 1152 *morbida vis in cor maestum confluxerat aegris* najwięcej kontrowersji wśród badaczy wywołuje użycie rzeczownika *cor*, który — jak utrzymywał już Petrus Victorius (Pietro Vettori, 1499 – 1584) — jest błędnym tłumaczeniem Tukidydesowego καρδίαν[15]. Podobnie o błędny przekład greckiego terminu posądzają Lukrecjusza H.A.J. Munro[16] i C. Bailey[17] przyjmując, że Tukidydes użył καρδία nie w znaczeniu „serce", lecz „żołądek", bo w takim znaczeniu termin ten ma występować w *Corpus Hippocraticum*. Lukrecjusz określa *cor* jako *maestum*, przy czym przydawka ta, podobnie jak słowa *omnia tum vero vitai claustra lababant* (1153), nie ma swego odpowiednika w *Wojnie*

---

[12] Cic. *Nat.* II 14: „tertiam, quae terreret animos fulminibus, tempestatibus, nimbis, nivibus, grandinibus, vastitate, pestilentia, terrae motibus et saepe fremitibus lapideisque imbribus et guttis imbrium quasi cruentis, tum labibus aut repentinis terrarum hiatibus tum praeter naturam hominum pecudumque portentis..."

[13] Por. zestawienie w. 1138 – 1245 z tekstem Tukidydesa u Schrijversa, *o. c.*, s. 315 – 316.

[14] D.L. Page, (*Thucydides' description of the great plague at Athens*, CQ III 1953, s. 97 – 119) przeprowadził szczegółową analizę słów występujących u Tukidydesa w rozdz. 49. Są one powszechnie używane przez lekarzy, np. καῦμα, πνεῦμα, λύγξ, przymiotnik δυσώδης (spotykany tylko w tekstach medycznych) oraz αἱματώδης (również popularny wśród lekarzy, a poza nimi poświadczony tylko u Arystotelesa i jego uczniów).

[15] Zdaniem Lambinusa Lukrecjusz używa *cor* w znaczeniu 'stomachus', wzorując się na Grekach. Tezę tę jednak odrzuca Munro (*o. c.*, s. 393). Trzeba zauważyć, iż nie ma całkowitej zgody wśród uczonych co do tego, czy u Tukidydesa καρδία zostało użyte w znaczeniu 'żołądek', jak chcą Munro i Bailey (zob. przyp. 18).

[16] Munro, *o. c.*, s. 393.

*peloponeskiej*. W. 1153 uważa się często jedynie za „poetic elaboration", wyjaśnienie to jednak nie jest w pełni zadowalające[18].

Określenie *vitai claustra* występuje tylko trzykrotnie w *De rerum natura* (I 415, III 396, VI 1153). Z punktu widzenia zakończenia poematu, a zwłaszcza dla lepszego zrozumienia w. 1153, ważny jest wiersz III 396, w którym duch (*animus*) odgrywa rolę większą w utrzymaniu życia niż siła duszy (*vis animai*)[19]:

> Et magis est animus vitai claustra coërcens
> et dominantior ad vitam quam vis animai (III 396 – 397)[20].

Wiersze te w zestawieniu z VI 1152 – 1153 wskazują, iż *animus* i *cor* pełnią w tych miejscach podobną funkcję. Dlatego Commager stwierdził, że „[...] *cor*, if not actually synonymous with *animus*, has at least strong nonphysical overtones"[21].

*Animus* w *De rerum natura*, który znajduje się w środkowej części piersi (*media regione in pectoris*), czyli w sercu[22] (*hic exultat enim pavor ac metus, haec loca circum / laetitiae mulcent*, III 140 – 141), jest też określony jako *aliud* i to on doznaje podczas snu radości lub strachu:

> [...] accipit in se
> laetitiae motus et curas cordis inanis (III 115 – 116).

---

[17] B a i l e y, *o. c.*, t. III, s. 1728.

[18] καρδία w znaczeniu 'serce' — za takim właśnie rozumieniem tego miejsca u Tukidydesa opowiada się Page, *o. c.*, s. 100. Co więcej, uczony ten nie spotkał w pismach lekarskich (również w *Corpus Hippocraticum*) terminu καρδία w znaczeniu 'żołądek'. Również Pizzani w swoim komentarzu sugeruje, iż w grece współczesnej Lukrecjuszowi καρδία mogło być dwuznaczne (cyt. za: B r i g h t, *o. c.*, s. 610). Natomiast Commager (*o. c.*, s. 105 n.), zgadzając się zasadniczo ze stanowiskiem Munro i Baileya (καρδία = żołądek = *cor*), polemizuje z wnioskami, jakie stąd wyprowadzają: nie jest to mianowicie błędny przekład, lecz świadomy zabieg literacki polegający na przeniesieniu akcentu z opisu fizykalno-medycznego na psychologię.

[19] Słusznie zwraca na to uwagę C o m m a g e r, *o. c.*, s. 107 i 115, przyp. 9.

[20] Podobnie wyższość ducha nad duszą jest podkreślona w III 138 – 139 oraz w III 158 – 160, bo tu moc ducha wstrząsa duszą, a ona z kolei popycha, uderza ciało. Ta kolejność (świadcząca o tym, że duch panuje nad duszą, że dusza spełnia jego wolę) jest chyba także zachowana w VI 1233 – 1234, gdzie mowa jest o kimś, kto zaatakowany przez chorobę:

> deficiens animo maesto cum corde iacebat
> funera respectans animam amittebat ibidem.

[21] C o m m a g e r, *o. c.*, s. 107. Co do umiejscowienia ducha (*animus* — τὸ λογικόν ) zob. Diog. Laert. X 66: καὶ τὸ μέν τι ἄλογον αὐτῆς, ὃ τῷ λοιπῷ παρεσπάρθαι σώματι τὸ δὲ λογικὸν ἐν τῷ θώρακι, ὡς δῆλον ἔκ τε τῶν φόβων καὶ τῆς χαρᾶς. Zob. także Lucr. III 140 – 142. Munro stwierdza, iż „so with Epicurus the *animus* was not the heart, but in or about the heart", *o. c.*, s. 184 – 185. Cyceron pisze w *Tusc.* I 19: „aliis nec cor ipsum placet nec cerebri quondam partem esse animum, sed alii in corde, alii in cerebro dixerunt animi esse sedem et locum". Wcześniej stwierdza jednak: „aliis cor ipsum animus videtur" (*ibid.*, I 18).

[22] T. Lucretius Carus, *De rerum natura, Buch III*, erkl. von R. H e i n z e, Leipzig 1897, s. 68.

Nieco dalej poeta znów powraca do tej myśli, iż podobnie jak ciało doświadcza strasznych chorób i srogiego bólu (*inmanis morbos durumque dolorem*, III 460), tak *animus* doznaje ciężkich trosk, smutku i strachu (*curas acris luctumque metumque*, III 461). Zwróćmy uwagę na to porównanie, bo przecież później, w opisie zarazy ateńskiej, Lukrecjusz mówiąc o dręczącej ludzi okrutnej chorobie nie zapomina o cierpiącym duchu, który jest przeniknięty dojmującym strachem, smutkiem i żałobą.

W *De rerum natura* serce oznacza konkretny organ (np. IV 119), ale jest także siedzibą ducha, a zatem trzeba podkreślić, iż jest ono ośrodkiem pożądania (IV 1059, 1138) oraz lęku (III 116, 874; VI 14), i skoro choroba zagnieżdża się w siedzibie duszy, wówczas zrozumiałe jest to, iż chwieją się warownie życia (*vitai claustra lababant*)[23], i w tym kontekście nie dziwi nas użycie przymiotnika *maestum* jako przydawki do *cor*. *Cor maestum* występuje także w VI 1233, przy czym Lukrecjusz nigdy nie używa słowa *maestus* na oznaczenie bólu fizycznego[24]. W wierszu 1152 *cor maestum* pojawia się wówczas, gdy choroba zdążyła już zaatakować oczy (1151), gardło (1147) oraz język, a towarzyszom i do pewnego stopnia rezultatem tych nie do zniesienia cierpień był zatrważający strach, trwoga — *anxius angor* (1158)[25]. W III 150 – 158, gdzie mowa jest o połączeniu ducha z duszą, mamy z kolei sytuację odwrotną: ogarniający umysł strach — *vemens metus* — jest przyczyną wywołującą symptomy choroby:

> sudoresque ita palloremque existere toto
> corpore et infringi linguam vocemque aboriri
> caligare oculos, sonere auris, succidere artus[26].

---

[23] B a i l e y, *o. c.*, t. II, s. 664 – 665: „*vitai claustra*: it means all the bars and barriers formed by the network of the body around the *anima*, which is the cause of life".

[24] C o m m a g e r, *o. c.*, s. 114 przyp. 4. Przymiotnik *maestus* występuje w I 89, 99; IV 1236; VI 1152, 1233, 1281. Commager sugeruje, iż poza opisem plagi ateńskiej przymiotnik ten odnosi się do strachu przed bogami.
W związku z *maestus* na szczególną uwagę zasługuje I 101: *tantum religio potuit suadere malorum* (jest to podsumowanie opisu, w którym dwukrotnie pojawia się *maestus*), oraz paralelne podsumowanie z ks. VI 1282 (występuje tutaj nawet ten sam czasownik): *multaque ‹res› subita et paupertas horrida suasit* (wers ten kończy opis zawierający interesujący nas przymiotnik). Natomiast w ks. VI 1152 i 1233 *cor maestum* zapowiada nadejście śmierci, a zatem *maestus* oznaczałby w poemacie jakieś szczególnie wielkie wewnętrzne zasmucenie, przygnębienie czy zatrwożenie ludzi. Warto przy okazji odnotować, że według późniejszych gramatyków *maestus* wskazuje raczej na smutek wewnętrzny, nie zewnętrzny, zob. Flavius Caper, GLK VII 100,4: „maestum animo, tristem aspectu dicimus" (zob. ThLL VIII, kol. 83 nn.).

[25] Że Lukrecjusz nie stroni od opisów wzbudzających dreszcz, świadczy o tym nie tylko zakończenie poematu, ale także inne miejsca *De rerum natura*, np. wstrząsający opis umieszczony w części argumentacyjnej o śmiertelności duszy III 642 – 663; w III 487 – 491 oraz III 464 – 466 o człowieku dotkniętym chorobą; w III 526 – 530 o symptomach śmierci. Zresztą użycie opisów zapożyczonych z medycyny było tradycyjne w szkole epikurejskiej, jak i w całej starożytnej literaturze filozoficznej, zob. S c h r i j v e r s, *o. c.*, s. 315, przyp. 10.

[26] Lukrecjusz może w tym miejscu nawiązywać do słynnego utworu Safony (fr. 31), sparafrazowanego później przez Katullusa (*Carm.* 51); zob. B a i l e y, *o. c.*, t. II, s. 1014; Lucretius, *De rerum natura: Book III*, edited by E.J. Kenney, Cambridge-Sydney 1971, s. 96 – 97; A. S z a s t y ń s k a - S i e-

Co więcej, trwoga ducha powala ludzi: *denique concidere ex animi terrore videmus / saepe homines*. A zatem konsekwencją strachu są zaburzenia zmysłów, bez których człowiek nie może uzyskać zdrowego obrazu rzeczywistości. Jest to jeszcze jedno miejsce w poemacie, w którym Lukrecjusz zwraca uwagę na doniosłość funkcji, jaką spełnia w ciele duch. Wydaje się zatem, iż tu tkwi sedno zmian wprowadzonych przez poetę w stosunku do oryginału greckiego: choroba ducha jest może dotkliwsza od choroby ciała. *Cor maestum, animi interpres*, cały wiersz 1153 i dalej *maesto cum corde, maesti, perturbatus* istotne nadają wypowiedzi Lukrecjusza sens bardziej psychologiczny niż fizjologiczny i niosą z sobą silny ładunek emocjonalny. Sam w. 1153 (*...vitai claustra lababant*) stanie się w tym kontekście zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę podkreślaną przez Lukrecjusza w ks. III nadrzędność ducha w ciele — przejawiającą się w tym, że gdy on ulega chorobie, tym samym ulega chorobie także ciało (III 459 – 461).

W obrębie wierszy 1151 – 1154 *De rerum natura* pojawia się jeszcze jedna zmiana w stosunku do relacji historyka. Tukidydes zaraz po przedstawieniu zakrwawionego gardła i języka mówi o cuchnącym i wstrętnym oddechu (καὶ πνεῦμα ἄτοπον καὶ δυσῶδες ἠφίει, 49.2), natomiast Lukrecjusz najpierw mówi o przejściu choroby przez gardło i pierś (1151) do serca, a dopiero w w. 1154 pisze o nieprzyjemnym zapachu z ust (*spiritus ore foras taetrum volvebat odorem*).

W. 1151 – 1159 przedstawiają drugi etap choroby i nie są całkiem wiernym naśladownictwem *Wojny peloponeskiej*. Poeta pomija chrypkę, przejście choroby na płuca i wymioty żółcią; o kaszlu wspomina dopiero w w. 1189[27]. Wspomnieliśmy już, iż w tej części opisu epidemii występuje *anxius angor*[28] towarzyszący *intolerabilibus malis* oraz *gemitu commixta querella*. C. Bailey sądzi, iż Lukrecjusz źle interpretuje w tym miejscu ταλαιπωρία (ból z powodu choroby, ból fizyczny) jako strach i niepokój, ale to twierdzenie nie wydaje się całkiem przekonujące, ponieważ trzeba mieć na uwadze odmienny charakter i funkcję opisu w *De rerum natura*. Słowa użyte w w. 1156 – 1159, a szczególnie *anxius angor*, pokazują, że głównym celem poety jest przedstawienie psychicznego stanu ofiar zarazy. Warta odnotowania jest uwaga H. S. Commagera, iż *anxius angor* — zwrot w tym kontekście niezwykły — należy pojmować jako psychologiczną konsekwencję *cupido*, która wraz z *metus* stanowi według nauki epikurejskiej główną przeszkodę do osiągnięcia szczęścia[29]. Lęk przed śmiercią nie pochodzi zatem z *Wojny peloponeskiej*, ale jest zgodny z epi-

---

mion, *Muza z Mityleny. Safona*, Wrocław 1993, s. 126. (Innego zdania jest Heinze, *o. c.*, s. 70 – 71). Por. także Ch. Segal, *Lucretius on death and anxiety*, Princeton 1990, s. 85, przyp. 15.

[27] Lück stwierdza niesłusznie, że Lukrecjusz pomija kaszel, *o. c.*, s. 169.

[28] Bailey zauważa, że *anxius angor* wyraża wzburzenie psychiczne w przeciwieństwie do *malis*, *o. c.*, t. III, s. 1729. *Anxius angor* pojawia się poza tym tylko raz u Lukrecjusza w III 993 (w odniesieniu do Tityosa), właśnie w zestawieniu z *cupido*.

[29] Commager, *o. c.*, s. 105 – 106.

kurejską koncepcją natury[30]. Dramatyczność opisu epidemii zwiększają też niewątpliwie dodane przez Lukrecjusza w. 1156 – 1159, w których siły całego ducha i całe ciało było osłabione (mdlało) na progu śmierci, a zatem znowu ciało odczuwa to, co odczuwa duch, i odwrotnie — odczucia ciała wywierają wpływ na ducha.

Zaczynając od w. 1160 występuje znów większa zgodność obu relacji. Tak w pierwszym, jak i w drugim tekście jednym z objawów choroby jest czkawka (*singultus*, 1160, λύγξ, 49.4)[31], następnie zaś mowa jest o ciele, które nie wydawało się zbyt gorące, ale podczas gdy Lukrecjusz podaje, że ciało było czerwone od wrzodów (1166 – 1167), Tukidydes przekazuje objawy dokładniejsze: zaczerwienienie ciała, siność, bąble i wrzody (49.5). W w. 1169 Lukrecjusz pisze wyraźnie o żołądku, a Tukidydes podaje tylko ogólnie τὰ δὲ ἐντὸς ἐκάετο (paliło we wnętrznościach, 49.5). Wiersze 1170 – 1171 informują o uldze, jaką może przynieść rozpalonym ciałom *ventus* i *frigus*, w tekście zaś greckim nie ma o tym mowy. W *Wojnie peloponeskiej* czyta się także o ludziach, którzy chcąc ugasić pragnienie rzucali się do studni. W poemacie wymowa analogicznego passusu jest nieco inna, zdawałoby się bardziej dramatyczna. Pragnienie było tak wielkie, że chorzy rzucali się nie tylko do studni, ale i do rzek, i czytelnik od razu ma przed oczami obraz tłumu cierpiących ludzi, niemalże oszalałych, na oślep rzucających się do wody. Lukrecjusz rozbudował zatem ten epizod, który jest obrazem raczej zbiorowego szału niż indywidualnego cierpienia[32].

W. 1182 – 1196 stanowią najdłuższą część opisu zarazy bez podstawy w greckim tekście: katalog symptomów choroby, mający swoje źródło — zdaniem części uczonych — w *Corpus Hippocraticum*[33]. Pierwszym symptomem zbliżającej się śmierci jest zmącenie umysłu wywołane przez melancholię i strach — *perturbata animi mens in maerore metuque* (1183). Objawu tego — jak spostrzegł H. Diels[34] — nie ma jednak w *Corpus Hippocraticum*. Zauważmy, iż w III 152 umysł ogarnięty trwogą (*vementi magis est commota metu mens*) wywoływał właśnie fizykalne objawy choroby, a zatem znów mamy do czynienia z pewną gradacją złych objawów; w księdze trzeciej prowadzą one do upadku, a w księdze szóstej do śmierci (1196).

Nowymi w stosunku do *Corpus Hippocraticum* elementami są ponadto dy-

---

[30] Müller, *o. c.*, s. 218; Bright, *o. c.*, s. 616 nn.

[31] *Singultus frequens* — λύγξ κενή: Munro (*o. c.*, s. 393) podaje, że określenie to tłumaczy się jako wymioty, które nie mają już nic do wyrzucenia. Bailey stwierdza, że Lukrecjusz istotnie naśladuje Tukidydesa, ale epitetu κενή nie łączy z λύγξ. U Tukidydesa są to objawy trzeciego etapu choroby.

[32] Bright, *o. c.*, s. 611.

[33] Munro (*o. c.*, s. 394 – 395) przypuszcza, że Lukrecjusz musiał znać dobrze pisma Hipokratesa, bo symptomy choroby podane w w. 1182 – 1196 nie mają żadnego szczególnego odniesienia do tego przypadku zarazy, a przede wszystkim nie ma ich u Tykidydesa. Autor komentarza stwierdza także, iż Lukrecjusz zapomina o tym, że opisuje stopniowe postępowanie choroby i myśli jedynie o przedstawieniu paraliżującego obrazu znaków nadchodzącej śmierci. Por. także Bailey, *o. c.*, t. III, s. 1731.

[34] Cyt. za: Lück, *o. c.*, s. 163 – 164.

chawica i pot. Oznaczałoby to, iż Lukrecjusz dokonał samodzielnej przeróbki Hipokratesa[35], lecz nigdy nie przytaczał go dosłownie (a do takiego wniosku doszedł H. Diels). Nasuwa się pytanie, dlaczego w ogóle autor *De rerum natura* wprowadził taki katalog różnorodnych symptomów. Chyba należy się zgodzić z D.F. Brightem, iż katalog ten dodał Lukrecjusz celowo, by rozmazać obraz konkretnej, historycznej choroby i postawić czytelnika w obliczu abstrakcyjnej, a także ponadczasowej Choroby[36]. Być może katalog ten zwiększa grozę śmierci i sprawia, że czytelnik staje się bardziej bezradny, przy czym Lukrecjuszowi chodziłoby o to, by uświadomić mu dokładniej, czym jest w takiej sytuacji *vera ratio* Epikura.

Wiersze 1182 – 1196 podają także inne objawy, takie jak ponurość (dosłownie: smutne ściągnięcie brwi — *triste supercilium*, 1184)[37]; okrutny i surowy wyraz twarzy (*furiosus voltus et acer*, 1184); uszy pełne dźwięków (*plenae sonoribus aures*, 1185); szybki, głęboki lub powolny oddech (1186); pot na szyi (1187); strugi słonej śliny o szafranowej barwie (1188); drgawki rąk i nóg (1194); zimna skóra (1194). Podanie tak szczegółowych i przykrych objawów choroby tąkże w tym miejscu wzmagałoby dramatyczność i napięcie opisu. Warto jednak raz jeszcze przywołać wiersze 152 – 158 z ks. III, gdyż występują tam niektóre objawy choroby podobne do tych, o których mówi poeta w ks. VI 1182 – 1196. W obydwu miejscach pisze Lukrecjusz o pocie (III 154; VI 1187), uszach pełnych dźwięków (III 154; VI 1187), a także o drżących częściach ciała (III 156; VI 1190). Ponadto w III 154 jednym z symptomów trwogi jest bladość, a w VI 1191 – 1194 pisze poeta o zimnie postępującym od stóp ku górze oraz o zimnej skórze chorych. Być może nie jest więc sprawą przypadku, iż w obu omawianych urywkach występują podobne objawy choroby i że, co więcej, Lukrecjusz rozpoczyna ich wyliczanie od informacji o umyśle ogarniętym trwogą.

O krytycznych dniach choroby, którymi są dzień ósmy lub dziewiąty, jest mowa w w. 1197 – 1198. Wydaje się słuszna uwaga H.A.J. Munro, że zmiana dnia siódmego (tak jest u Tukidydesa, 49.6) na ósmy mogła być podyktowana względami metrycznymi[38].

Lukrecjusz pisząc, iż śmierć z pewnością oczekiwała na tego, kto przeżył wcześniejsze etapy choroby (1199 – 1201), odbiera wszelką nadzieję czytelnikowi i usuwa ze swej relacji wszelkie jej oznaki.

W w. 1203 występuje *corruptus sanguis* nie mający swego odpowiednika

---

[35] *Ibidem.*

[36] B r i g h t, *o. c.*, s. 616 – 617. Jedną z przyczyn wykorzystania przez Lukrecjusza pism Hipokratesa jest, według tego uczonego, przedstawienie ataku choroby na zmysły: wzrok (1146), mowę (1148), słuch (1185), dotyk (1190), powonienie (*corruptus sanguis expletis naribus ibat*, 1203).

[37] *Triste supercilium* (1184) i słony smak śliny (1188 – 1189) to według Hipokratesa bardzo złe objawy choroby (Munro, *o. c.*, s. 395).

[38] *Ibidem.* s. 395 – 396. Bailey twierdzi (*o. c.*, t. III, s. 1733), że Lukrecjusz źle zrozumiał tekst grecki.

w tekście greckim. Trudno zgodzić się w pełni z sugestią C. Baileya, który twierdzi, że Lukrecjuszowi chodzi o bardziej obrazowe niż naukowe przedstawienie zarazy i dlatego tłumaczy niezbyt wiernie dodając szczegóły od siebie[39]. Okazuje się bowiem, że poeta mógł w tym miejscu korzystać z Hipokratesa: w *Corpus Hippocraticum* mowa jest o krwotokach z nosa, które łagodzą przebieg choroby, a nawet prowadzą do zupełnego wyzdrowienia, i o tym, że często towarzyszą im bóle głowy[40] (Lukrecjusz wspomina o nich w w. 1202: *capitis cum saepe dolore*). Zmiana, jakiej dokonał Lukrecjusz, polegałaby więc na tym, że w *De rerum natura* krwotoki nie łagodzą przebiegu choroby, lecz prowadzą do śmierci. Po raz kolejny zatem Lukrecjusz konsekwentnie usuwa wszelkie oznaki wyzdrowienia, co czyni jego relację bardziej przejmującą od relacji Tukidydesa.

Wiadomo, iż choroba obejmowała całe ciało łącznie z palcami, stopami i genitaliami (Thuc. 49.8); termin στερισκόμενοι[41] oznaczałby więc ludzi pozbawionych tych części ciała. W *De rerum natura* chorzy sami pozbawiali się genitaliów — *vivebant ferro privati parte virili* (1209). Zdaniem H.A.J. Munro Lukrecjusz zrozumiał błędnie στερισκόμενοι jako *ferro privati*, co jest rezultatem jego słabej znajomości greckiego oryginału[42]. Podobnie o błędne zrozumienie greckiego słowa posądza poetę C. Bailey wskazując, że w *De rerum natura* — inaczej niż w *Wojnie peloponeskiej* — ofiary same pozbawiają się kończyn, by choroba nie mogła się rozprzestrzeniać[43]. Być może, chodzi jednak nie tyle o niewłaściwe zrozumienie greckiego oryginału, ile o świadomą decyzję Lukrecjusza odejścia od relacji Tukidydesa, by w ten sposób uwydatnić lęk przed śmiercią, który jest wszakże główną przyczyną dramatycznych kroków ofiar choroby. Na lęk przed śmiercią jako powód kastracji wskazuje Lukrecjusz *explicite* w dwóch dodanych przez siebie wersach — *et graviter partim metuentes limina leti* (1208) oraz *usque adeo mortis metus iis incesserat acer* (1212)[44].

Odpowiednikiem w. 1213 – 1214 jest w tekście greckim rozdz. 49.8 z tą jednak różnicą, że Lukrecjusz nie wspomina o ludziach, którzy wyzdrowieli, konsekwentnie więc pozbawia swoją relację wszelkich optymistycznych akcentów. I bezpośrednio po cytowanym wyżej w. 1212 podaje kolejny symptom choroby: utratę pamięci, co oznaczałoby, że *oblivia rerum* (1213) dotyczy ludzi już zarażonych, a nie — jak u Tukidydesa — ozdrowiałych.

---

[39] *Ibidem.* W tym przekonaniu umacnia Baileya sugestia A. Ernouta i L. Robina, iż Lukrecjusz korzystał z nienajlepszego łacińskiego przekładu *Wojny peloponeskiej.*

[40] L ü c k, *o. c.*, s. 169.

[41] P. S a l w a y i W. D e l l (*Plague at Athens*, Greece and Rome II 1955, s. 62 – 70) stwierdzają, iż w. 1209 świadczy o niezrozumieniu przez Lukrecjusza tekstu greckiego lub też jest adaptacją dla potrzeb poetyckich słów Tukidydesa: καὶ πολλοὶ στερισκόμενοι τούτων διέφευγον. Według Paula Maasa (którego cytuje Bailey w *Addenda*, t. III, s. 1759), στερισκόμενοι oznacza kończyny odcięte przez chirurgów; wówczas relacja Lukrecjusza byłaby dokładna. Salway i Dell są tu jednak sceptyczni.

[42] M u n r o, *o. c.*, s. 396.

[43] B a i l e y *o. c.*, t. III, s. 1734.

[44] Jak pisze Commager (*o. c.*, s. 108), "what was in Thucydides a badly factual account becomes in Lucretius one freighted with moral overtones".

Rozdz. 50.1 – 2 *Wojny peloponeskiej* odpowiadają w. 1215 – 1224 poematu z wyjątkiem samego początku greckiego dzieła, w którym jest mowa o niebywałej sile zarazy (na wykresie pkt 5 – 9). W obu tekstach opisano żywiące się padliną zwierzęta, które jednak trzymały się z dala od zainfekowanych ciał. Warto wszakże podkreślić, że w w. 1217 Lukrecjusz wprowadził kolejną, niemal niezauważalną zmianę: dzikie zwierzęta i ptaki nie zbliżały się do martwych ciał z powodu wydawanej przez te ciała dotkliwej woni (*ut acrem exiret odorem*). D.F. Bright twierdzi, że Lukrecjusz kładzie tu nacisk na atak dokonany przez chorobę i jej wpływ na zmysły, które są niezawodnymi epikurejskimi przewodnikami[45].

Wiersz 1225 jest jakby wtrąceniem[46]; do tematu tu zasygnalizowanego powraca poeta w wierszach 1249 oraz 1276 – 1286 poświęconych obrzędom pogrzebowym (Thuc. 52.4, na wykresie pkt 9 – 13). Autor *Wojny peloponeskiej* jakby usprawiedliwiał czy też podawał rzeczywisty powód palenia zwłok na cudzych stosach — σπάνει (z powodu biedy), i podobne usprawiedliwienie czy wyjaśnienie znajduje się w poemacie (*multaque res subita et paupertas horrida suasit*, 1282). Jednym ze skutków zarazy byłoby więc zaniechanie normalnych czynności pogrzebowych. Podobnie można myśleć o skutkach epidemii czytając wiersze:

> nec iam religio divom nec numina magni
> pendebantur enim: praesens dolor exsuperabat (1276 – 1277)[47].

które odpowiadają rozdz. 53.4. *Wojny peloponeskiej*: θεῶν δὲ φόβος ἢ ἀνθρώπων νόμος οὐδεὶς ἀπεῖρε (ani obawa przed bogami, ani żadne prawa ludzkie nie krępowały nikogo; na wykresie pkt 12a-14, 12b-13). P.H. Schrijvers zwrócił uwagę na to, że w Lukrecjańskiej wersji epidemii brak odpowiednika rozdz. 53 *Wojny peloponeskiej* mówiącego o skutkach zarazy, co — jego zdaniem — potwierdza tezę o symbolicznym wymiarze epidemii w poemacie łacińskim; trzeba jednak podkreślić, że o niektórych skutkach ateńskiej plagi dowiadujemy się także z zakończenia *De rerum natura*[48].

Wiersze 1235 – 1246 odpowiadają rozdz. 51.1 – 5 (na wykresie pkt 8a — 10a, 8b — 10c), gdzie ἀθυμία (strach, lęk) był największym nieszczęściem, bo zmniejszał odporność zarówno psychiczną, jak i fizyczną. W obu tekstach w niemal identyczny sposób przedstawiono śmierć ludzi, którzy unikając kon-

---

[45] B r i g h t, *o. c.*, s. 617.

[46] M u n r o, *o. c.*, s. 399; C. Giussani uważał w. 1225 za późniejszy dodatek, po którym występowała luka w tekście (T. Lucreti Cari *De rerum natura libri sex,* revisione del testo, commento e studi introduttivi di..., t. IV, Torino 1898, s. 306).

[47] Na temat *religio* w tych wersach zob. J. K o r p a n t y, *Religio u Lukrecjusza*, Meander XLIII 1988, s. 371 – 395, a zwłaszcza s. 393 – 394.

[48] S c h r i j v e r s, *o. c.*, s. 318; autor zauważa jednak, iż rozdz. 53 Tukidydesa zainspirował Lukrecjusza już wcześniej, w prologu do ks. III (w. 59 – 86).

taktu z zarażonymi chorobą umierali w samotności — ἀπώλλυντο ἐρῆμοι[49], z tym że w tekście łacińskim owa myśl jest wyrażona może bardziej „umoralniająco" (czasownik *poenibat* ma w tym kontekście dosadne znaczenie). Lukrecjusz ponadto nie wspomina o chorych, którzy powrócili do zdrowia (Thuc. 51.6), widzimy zatem po raz kolejny konsekwencję poety w usuwaniu ze swej relacji wszelkich okruchów nadziei; przejawia się tutaj chyba chęć uświadomienia czytelnikowi, że śmierci nikt nie może uniknąć.

Opuszczenie καὶ οἰκίαι θεραπεύοντος zastępuje w. 1240, a wiersz poprzedni wprowadza *timor* i *cupido*, pojęcia występujące także w prooemium do ks. VI. To właśnie Epikur oczyścił słowami prawdy serca człowiecze z *timor* i *cupido*:

> veridicis igitur purgavit pectora dictis
> et finem statuit cuppedinis atque timoris
> exposuitque bonum summum, quo tendimus omnes (24 – 26).

Epikur ujawnił także bezmiar zła w sprawach człowieczych i wskazał bramy, z których owemu złu należy stawić czoło:

> quidve mali foret in rebus mortalibus passim (29),
> et quibus e portis occurri cuique deceret (32).

A zatem ludzie, którzy nie chcieli opiekować się bliskimi z powodu właśnie *timor* i *cupido*, zostają wkrótce ukarani śmiercią w samotności — *desertos, opis expertis, incuria mactans* (1241). I jakże zręcznie wpleciono tu sugestię, iż właśnie ci ludzie są zaprzeczeniem epikurejczyków, bo epikurejczycy poznawszy *summum bonum* wiedzą już, z jakich „bram" należy stawić czoło takim nieszczęściom[50]. Ten passus — podobnie zresztą jak wiersze 1182 – 1196 — można traktować jako próbę należytego odczytania i zrozumienia, czym jest w istocie *vera ratio* Epikura (Lukrecjusz oczywiście nie mógł jawnie krytykować Ateńczyków, gdyż nie znali oni jeszcze wówczas Epikura, i nie mógł wyraźnie przeciwstawić ich nieszczęściom nauki mistrza). Od w. 1250 zaczyna się materiał, który omówił Tukidydes w rozdz. 52.1 – 3. Lukrecjusz pisze jednak

---

[49] ἀπώλλυντο, do którego podmiotem są prawdopodobnie πάσχοντες, Lukrecjusz zrozumiał błędnie i odnosi do tych, którzy sami trzymali się na uboczu, a nawet sugeruje, że samotna śmierć była karą za tchórzostwo. Jak podkreśla L. Robin, idea ta nie jest ani naukowa, ani epikurejska. Por. Bailey, *o. c.*, t. III, s. 1737.

[50] Zdaniem D.E. Wormella (*Lucretius: the personality of the poet*, Greece and Rome VII 1960, s. 54 – 65) całe zakończenie poematu świadczy o tym, że w Lukrecjuszu zwycięża i tryumfuje moralista.

[51] Bright, *o. c.*, s. 614. Zob. także Müller, *o. c.*, s. 218 – 219.

[52] *Ibidem*, s. 219.

[53] Związek między zakończeniem ks. VI a jej prologiem został jasno podkreślony przez Müllera, *o. c.*, s. 196 – 218. Zob. także K. Büchner, *Studien zur römischen Literatur*, t. I: *Lukrez und Vorklassik*, Wiesbaden 1964, s. 169 – 170; Clay, *o. c.*, s. 266.

— w przeciwieństwie do greckiego historyka — o epidemii na wsi (na wykresie pkt 11) i przedstawiona sytuacja niewątliwie przejmuje czytelnika grozą. Z kolei niewyjaśnienie przez Lukrecjusza przyczyn migracji ludzi ze wsi do miasta sprawia, że miejsce to jest niejasne. W *Wojnie peloponeskiej* nie ma oczywiście potrzeby takich wyjaśnień migracji spowodowanej wojną. Warto jeszcze zauważyć, że wieśniacy przynoszą do miasta *maeror*; jest to termin, którego konotacje są w równym stopniu fizyczne jak i psychiczne, co zwiększa obraz duchowego udręczenia[51].

Passus 1259 – 1275 (Thuc. 52.1 – 3; na wykresie pkt 11b — 12) jest bliższy greckiej wersji, choć i tu są dodane pewne szczegóły, zwłaszcza w opisie wyglądu ofiar[52]. Innowacją w poemacie jest także informacja o wpuszczeniu imigrantów do świątyni (1275). W wierszach 1259 – 1262 można zaś dopatrzeć się aluzji do prologu ks. VI i epikurejskiej koncepcji serca jako naczynia, które jest skażone (18 – 19)[53].

Lukrecjusz opuścił także rozdz. 54 *Wojny peloponeskiej*, a zatem zmian dokonanych przez poetę w stosunku do relacji naocznego świadka[54] jest dość sporo. W Lukrecjańskiej wersji zarazy uwaga czytelnika jest może bardziej kierowana na reakcje cierpiących (często występują tu terminy takie jak *metus, maeror, maestus, timor* i *angor*) oraz na wpływ cierpienia na umysły ludzi.

Wielce dyskusyjne są wiersze 1247 – 1251:

> inque aliis alium populum sepelire suorum
> certantes; lacrimis lassi luctuque redibant;
> inde bonam partem in lectum maerore dabantur;
> nec poterat quisquam reperiri, quem neque morbus
> nec mors nec luctus temptaret tempore tali.

Wiersze te, które opisują ludzi usiłujących pogrzebać swoich bliskich i mówią o ich niezmiernym przygnębieniu, w rękopisach Lukrecjusza znajdują się między w. 1246 a 1252. Względy jednak tak składniowe, jak i treściowe (zmiana tematu) sprawiają, że ten przekazany rękopiśmiennie kontekst jest trudny do zaakceptowania: należałoby albo przyjąć lukę między w. 1246 a 1247[55], albo w. 1247 – 1251 umieścić w innym miejscu utworu.

Otóż na szczególną uwagę zasługuje propozycja przeniesienia tych wersów

---

[54] „Thukydides war ein Augenzeuge der von ihm beschriebenen Pest gewesen; er hatte sie auch selbst durchlitten und überstanden seine Pestbeschreibung gründete also in einem authentischen Erlebnis. Für Lukrez aber ist das Erlebnis der Pest nur literarischer Art. Bei Thukydides war die Pest ausserdem realer Bestandteil einer intensiv erlebten und durchlittenen Geschichte. Die historische Dimension aber fehlt bei Lukrez völlig. Seine Pest ist derart geschichtslos, dass er zwar Athen als ihren historischen Boden nennt, aber jedes weitere historische Kolorit, sogar den grossen Krieg zwischen den rivalisierenden Städten Athen und Sparta, unerwähnt lässt": J. Grimm, *Die literarische Darstellung der Pest in der Antike und in der Romania*, München 1965, s. 45.

[55] Munro stwierdza, że „they appear to be out of place and unconnected with what proceeds and follows", *o. c.*, s. 399.

na sam koniec poematu (tj. po w. 1286; w wierszach 1282 – 1286 też jest mowa o grzebaniu zmarłych). Taką kolejność przyjął po raz pierwszy przed z górą stu dwudziestu laty Franz Bockemüller, nie przedstawiając wszakże żadnych argumentów na poparcie transpozycji[56]. Za Bockemüllerem poszedł jednak w swoim standardowym Teubnerowskim wydaniu *De rerum natura* Josef Martin, który w aparacie krytycznym powołuje się na Tukidydesa. Istotnie — jeżeli w. 1247 – 1251 znajdować się będą na końcu poematu, zostanie zachowana zgodność z tekstem greckim. Zauważyć wszak należy, że w. 1247 – 1248 odpowiadają Thuc. 52.4 (na wykresie pkt. 9 – 13): ἐπὶ πυρὰς γὰρ ἀλλοτρίας φθάσαντες τοὺς νήσαντας οἱ μὲν ἐπιθέντες τὸν ἑαυτῶν νεκρὸν ὑφῆπτον, οἱ δὲ καιομένου ἄλλου ἐπιβαλόντες ἄνωθεν ὃν φέροιεν ἀπῆσαν, natomiast w. 1249 – 1251 są dodatkiem wprowadzonym przez Lukrecjusza.

Wprowadzona przez Bockemüllera transpozycja nie przez wszystkich została zaaprobowana; K. Sallmann, zwracając uwagę na motyw śmierci w zakończeniu poematu (1197, 1229, 1250, 1262 i kulminacyjny jego zdaniem w. 1277), stwierdza nawet, że przeniesienie w. 1247 – 1251 na koniec utworu bardziej niszczy tę sekwencję wierszy niż ją ratuje („mehr zerstört als rettet")[57]. Podzielam jednak opinię D.F. Brighta[58] na temat zasadności tej transpozycji, inaczej jednak niż on uważam, że argumentu przemawiającego za umieszczeniem w. 1247 – 1251 na końcu poematu dostarcza passus II 569 – 580[59].

W przywołanym miejscu z ks. II jest mianowicie mowa o ruchach niszczycielskich — *motus exitiales*, które nie mogą wiecznie niszczyć świata, podobnie jak „ruchy rodzajne, dające życie i rozrost"[60] nie mogą stale ocalać tego, co powstało. Otóż epidemia jest najlepszym przykładem owych *motus exitiales* (por. także VI 1093 – 1096).

Uczeni niejednokrotnie zwracali uwagę na kontrast między końcem a początkiem poematu. Końcem, „w którym wyraźnie widać ów rys ponurości, odsłaniania wrogich sił i tragizmu ludzkiego bytu", oraz początkiem — „porywającym rozpoczęciem poematu pełnym czaru i miodu poezji"[61]. Wydaje się,

---

[56] T. Lucreti Cari *De rerum natura libri sex*, redigiert und erklärt von F. Bockemüller, t. II, Stade 1874, s. 279. Transpozycję Bockemüllera przyjął m.in. L. Canfora, Studi di storia della storiografia romana, Bari 1993, s. 303 – 305, który pozostawia jednak problem zakończenia poematu otwartym.

[57] K. Sallmann, *Epische Szenen bei Lukrez*, Classica et Mediaevalia XXIX 1968, s. 84, przyp. 29; s. 89.

[58] Bright zwraca uwagę na występujące w w. 1249 – 1251 terminy *morbus, maeror, mors* i *luctus*, oraz na rytm tych wierszy i aliterację (*temptaret tempore tali*). Stwierdza także, iż w tych końcowych wersach są zebrane różne poziomy postrzegania zarazy: 1) poziom fizykalny (ilustracja naukowej teorii zarazy); 2) poziom duchowy (upadek ducha w konfrontacji z chorobą); 3) poziom społeczny (upadek społeczeństwa pod presją strachu i chciwości wywołanych przez zarazę i ich skutki), *o. c.*, s. 622 – 623.

[59] Na ten urywek z ks. II zwrócił także uwagę J. Korpanty, *Lukrecjusz. Rzymski apostoł epikureizmu*, Wrocław 1991, s. 141.

[60] Przekład G. Żurka, *T. Lucretius Carus, O naturze rzeczy*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył..., Warszawa 1994, s. 98.

[61] Cytat pierwszy: Büchner, *o. c.*, s. 169. Cytat drugi: Korpanty, *Lukrecjusz...*, s. 51.

że wbrew niektórym badaczom[62] cały opis epidemii może być interpretowany jedynie epikurejsko.

W II 575 padają kluczowe słowa niejako scalające początek i koniec poematu — *nunc hic nunc illic superant vitalia rerum et superantur item.* A zatem na początku poematu życie triumfuje, pod koniec zaś ponosi klęskę; cały utwór, widziany przez pryzmat przytoczonego passusu z ks. II, nabiera jednak wewnętrznej harmonii. Co więcej, w następnych wierszach (II 576 – 577) płacz niemowląt widzących świat miesza się z lamentem towarzyszącym pogrzebom, bo zawsze jest tak, iż kwilenie miesza się z jękiem towarzyszącym śmierci i pogrzebom. To kwilenie pojawia się na początku *De rerum natura*, a pogrzeb, płacz, jęk — na końcu. Możemy tutaj dostrzec ruch wiodący od narodzin, życia, radości do śmierci, rozpadu, zniszczenia. Jakże więc zakończenie poematu jest zgodne z tym, o czym pisał Lukrecjusz nieco wcześniej, właśnie w II 569 – 580.

Passus ten niewątpliwie świadczy — by użyć sformułowania Büchnera — o ogromnej intensywności i subtelnej dosadności („ungeheure Intensität und Feinnervigkeit")[63] słowa, a zwłaszcza dwóch słów, bo zauważmy, iż terminy *vagitus* oraz *ploratus* nie występują w ks. I i VI (*vagitus* II 579[64], 634 i V 226; *vagor* II 576; *ploratus* tylko w II 580), a przecież oddają pełnię znaczenia początku i końca poematu. Cały opis zarazy można odczytywać w świetle słów występujących w II 569 – 580; wspomnieliśmy jednak o tym, że urywek ten dostarcza także argumentu za przyjęciem transpozycji Bockmüllera. W przeciwieństwie do dwóch poprzednio wymienionych terminów czasownik *sepelire* występuje i w interesującej nas partii z ks. II (II 570), i w wierszach przestawionych przez Bockemüllera na koniec poematu (VI 1247). W ks. VI oznacza on grzebanie zmarłych, w ks. II grzebanie świata, bytu (*salutem*). Zwrot *luminis oras* pojawia się z kolei na początku poematu (I 22), a termin *funus* (występujący w II 576 i 580 wraz z *vagor* i *vagitus*) nawiązuje naturalnie do końca utworu (VI 1199, 1234 i dwukrotnie w 1238). W ostatnich wersach ks. VI mamy też słowa-klucze do całego opisu epidemii — *maeror, morbus, mors, luctus*, mówiące zarówno o cierpieniach fizycznych, jak i psychicznych, które dla ofiar choroby były równie istotne[65]. Podobnie godne uwagi jest użycie w tym miejscu czasownika *temptare* (VI 1251), będącego stałym wyrażeniem na atak choroby; w III 312 został on zastosowany w odniesieniu do strachu, który przedstawiono jako cho-

---

[62] C. Giussani tłumaczył zakończenie jako zupełnie nieepikurejskie, a P. Boyancé (*Lucrèce et l'épicurisme*, Paris 1963, s. 285 – 287 twierdził, że opis zarazy, bedąc ekskursem czysto literackim, nie odnosi się do filozoficznego tematu utworu.

[63] B ü c h n e r, *o. c.*, s. 172.

[64] *vagitus* rozumiem jako płacz, kwilenie niemowlęcia; jest wówczas mocniej przeciwstawiony *ploratus* i nawiązuje ponadto do *vagor* z II 576 — poeta w ten sposób zwraca uwagę na te dwa rodzaje płaczu. Zob. *Słownik łacińsko-polski* pod red. M. P l e z i, t. V, Warszawa 1979, s. 522. W przekładzie Ż u r k a (*o. c.*, s. 98) położono chyba większy nacisk na krzyki rozlegające się przy pogrzebie, bo *vagitus* oddany jako jęk utracił moc kontrastu do *ploratus*.

[65] Zwrócił na nie uwagę już Bright, por. przyp. 58.

robę[66]. W II 580 towarzyszami (*comites*) śmierci i pogrzebów są jęki, krzyki; termin *comes* występuje także w VI 1159, gdzie odnosi się do *anxius angor.*

Szczególnie godny uwagi jest rzeczownik *luctus*, który występuje dwukrotnie w VI 1248 i 1251, i można zaobserwować tutaj logiczną gradację: najpierw poeta mówi o grzebaniu zmarłych (*sepelire*, 1247), następnie o żałobie (1249) i ponownie *luctus* kończy gradację w 1251. W wierszach II 578 – 580, podsumowujących cały opis, Lukrecjusz postępuje podobnie wyrażając myśl przez gnomę:

> nec nox ulla diem neque noctem aurora secutast,
> quae non audierit mixtos vagitibus aegris
> ploratus, mortis comites et funeris atri,

myśl wypowiedzianą już wcześniej (II 576 – 577):

> [...] miscetur fungere vagor,
> quem pueri tollunt visentis luminis oras.

Powtórzenie służy więc może nakierowaniu uwagi czytelnika na te właśnie słowa.

W VI 1247 – 1251 poeta najpierw omawia konkretną sytuację ciągnąc wątek do w. 1249, a następnie podsumowując znów używa terminu *luctus*, jakby raz jeszcze chciał zwrócić nań uwagę czytelnika. Warto zaznaczyć, że słowa *neque morbus nec mors nec luctus* tworzą klimaks, w którym *luctus* pojawia się dopiero na końcu.

Termin *luctus* pojawia się w *De rerum natura* w III 461, 911, 934 oraz we wspomnianych miejscach ks. VI. Z uwagi na porównanie chorób ciała i chorób ducha i występowanie terminu *luctus* podstawowe znaczenie ma dla nas wcześniej już przywoływany passus z ks. III 459 – 461:

> Huc accedit uti videamus, corpus ut ipsum
> suscipere inmanis morbos durumque dolorem,
> sic animum curas acris luctumque metumque

Trzeba podkreślić, że podobną sytuację mamy w opisie zarazy ateńskiej, która przynosi zarówno cierpienia fizyczne, jak i duchowe. Poeta opisując epidemię dokonywał więc różnych zmian w stosunku do relacji greckiej, by ukazać tę jedność między chorym ciałem a chorym, udręczonym duchem. Że duch współczuwa z ciałem (*consentire*, συμπάσχειν), o tym mówi Lukrecjusz *explicite* w III 168 – 170. W zakończeniu *De rerum natura* nie pojawia się wprawdzie termin *animus*, jednak występujące tam określenia *metus* i *luctus* wymownie świadczą o cierpie-

---

[66] Heinze, *o. c.*, s. 70.

niach ducha; termin *luctus* na końcu opisu epidemii mógłby sugerować, iż cierpienie duchowe jest bardziej dotkliwe. Przestawienie zatem wierszy 1247 – 1251 na sam koniec *De rerum natura* wydaje się słuszne.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w opisie zarazy ateńskiej występują takie wyrazy, jak *morbus, funus, mors, letum, sepelire, morior, dolor*, ale równocześnie mocno są zaakcentowane określenia bólu psychicznego — *anxius angor, metus, perturbata mens in maerore metuque, metuentes limina leti, usque adeo mortis metus iis incesserat acer, deficiens animo maesto cum corde iacebat*. A zatem przyczyną zmian wprowadzonych przez Lukrecjusza byłaby chęć podkreślenia psychicznego udręczenia ofiar epidemii na równi z bólem fizycznym, a może nawet zasugerowania, iż „choroba ducha" jest straszniejsza. W wersji Lukrecjusza nie ma też, o czym niejednokrotnie wspominaliśmy, akcentów optymistycznych, świadczących o tym, że część chorych powracała do zdrowia. Jest to zgodne z tym, o czym poeta pisał m.in. w zakończeniu ks. III (1078 – 1079), iż z pewnością nikt nie może uniknąć śmierci. Mimo że Lukrecjusz wyraźnie nawiązuje do konkretnej, historycznej epidemii, jego opis nie jest z pewnością przedstawieniem wydarzeń historycznych, choć trzeba przyznać, że dość wiernie oddaje relację Tukidydesa. Biorąc pod uwagę także określenie *tempore tali* kończące opis i cały utwór, można odnieść wrażenie, iż epidemia jest postrzegana jako paradygmat ludzkiego cierpienia.

Lukrecjański opis zarazy można rozpatrywać na różnych płaszczyznach, toteż uczeni odczytywali go nie tylko jako ilustrację naukowego wyjaśnienia choroby, ale też jako symbol choroby moralnej i społecznej[67], egzystencji nie-epikurejczyków[68], wreszcie społeczeństwa rzymskiego u schyłku republiki[69]. Zakończenie ks. VI, podobnie jak np. ks. II, może też być przedstawieniem błędów i cierpień ludzi, którzy nie poznali jeszcze zbawiennej *vera ratio* Epikura[70]. Zauważmy, iż cały poemat dydaktyczny jest objaśnianiem nauki, która tłumacząc świat rzeczywisty stara się usunąć największy obok lęku przed bogami lęk człowieka: strach przed śmiercią[71]. Według nauki epikurejskiej od lęku przed śmiercią, podobnie jak od lęku przed bogami, uwalnia człowieka uświadomienie sobie, iż śmierć jest ἀναίσθετος (nieodczuwalna, nieuchwytna dla zmysłów, por. III 866 – 868), i że w jej obliczu człowiek nie powinien zapominać o tym, iż jego ist-

---

[67] Commager, *o. c.*, s. 109 nn. Jak podkreśla Boyancé (*o. c.*, s. 287), to, co najbardziej przyciąga uwagę czytelnika, to różnica tonu wypowiedzi.

[68] Schrijvers, *o. c.*, s. 315. Tę interpretację krytykuje jednak Clay, *o. c.*, s. 266.

[69] Schrijvers, *o. c.*, s. 320. Wsparciem dla takiego rozumienia opisu zarazy jest według tego uczonego analiza terminów *pestis* i *pestilentia* w pismach Cycerona i w *De rerum natura*. Lukrecjusz używa trzykrotnie *pestilitas* w sensie biologicznym (VI 1098, 1125, 1132) oraz dwukrotnie *pestis* (III 347, gdzie jest synonimem *malum*; V 26, gdzie mowa jest o *Lernae pestis*). Według H. Jeanne'a użycie obrazu zarazy na oznaczenie zamieszania politycznego, społecznego lub moralnego było w literaturze greckiej tradycyjne. W Rzymie obraz ten pojawia się zwłaszcza u Salustiusza (np. Cat. 10, 6; 36, 5) i Cycerona (gdzie staje się nawet w kilku mowach motywem wiodącym); cyt. za: Schrijvers, *o. c.*, s. 322.

[70] Müller, *o. c.*, s. 217 nn.

[71] Grimm, *o. c.*, s. 50 – 51, stwierdza, iż strach jest jednym z głównych tematów poematu; strach jest także obecny w opisie epidemii. Ideałem Lukrecjusza jest zaś człowiek zeń wyzwolony.

nienie poza śmierć nie wybiega. Lukrecjusz w prooemium do ks. III ujawnił różne przyczyny lęku przed śmiercią (*avarities, honorum caeca cupido, divitias conduplicare*; strach ten niszczy przyjaźń — *rumpere vincula amicitiai*), a zakończenie VI księgi podaje kolejną, może największą przyczynę tego lęku, której poeta nie poświęcił dotąd tak wiele uwagi — chorobę. Choroba, jak ją przedstawia Lukrecjusz, zbiorowa, odrażająca, okrutna, staje się wręcz synonimem śmierci (por. 1231 – 1234). Choroba sprawia także, że bezsilność wobec natury staje się najbardziej widoczna wówczas, gdy wszechobecne jest cierpienie.

Lukrecjusz, jak zauważyliśmy, dość często używa w zakończeniu poematu wyrazów na oznaczenie strachu, śmierci bądź lęku przed nią: *leti limine* (1157), *timor* (1179), *mortis metus acer* (1212), *mortisque timentis* (1239) i wreszcie *mors temptaret* (1251). Nie waha się też używać słów o dużej ekspresji, dokładnie określających przykre objawy choroby (*rancida cadavera*, 1155; *taetrum odorem*, 1154; *acrem odorem*, 1217 czy wiersze 1184 – 1188); wszystkie te słowa zwiększają niewątpliwie grozę śmierci i może służą temu, by pośrednio uświadomić czytelnikowi potęgę lęku w człowieku i jego bezsilność w walce z tym lękiem. Wszak Lukrecjusz w ks. III 55 – 58 wykazuje przenikliwą znajomość natury ludzkiej, a zakończenie poematu jest tych słów egzemplifikacją:

> quo magis in dubiis hominem spectare periclis
> convenit adversisque in rebus noscere qui sit;
> nam verae voces tum demum pectore ab imo
> eliciuntur et eripitur persona manare.

Czytelnik jednakże winien pamiętać, że wyzwoleniem od bezmiernego lęku jest nauka Epikura, owa *vera ratio*. I może dlatego Lukrecjusz dodał opis zarazy ateńskiej dopiero po wytłumaczeniu samego zjawiska epidemii, by zwiększając kontrast między początkiem a zakończeniem poematu uczynić człowieka wolnym od strachu, który powstaje z nieznajomości przyrody i jest bardziej dokuczliwy od samej świadomości śmierci (zob. III 1070 – 1072).

Strach w *De rerum natura* jest ukazany jako siła, którą czytelnik może i powinien pokonać, wysłuchawszy z uwagą słów poety. Przypomnijmy więc w tym miejscu słowa:

> nam vel uti pueri trepidant atque omnia caecis
> in tenebris metuunt, sic nos in luce timemus
> inter dum, nihilo quae sunt metuenda magis quam
> quae pueri in tenebris pavitant finguntque futura.

I kluczowe wersy:

> hunc igitur terrorem animi tenebrasque necessest
> non radii solis neque lucida tela diei
> discutiant, sed naturae species ratioque.

Słowa te pojawiają się w poemacie kilkakrotnie (tylko trzy ostatnie wersy w I 146 – 148; siedem wersów w II 55 – 61, III 87 – 93). Jest rzeczą zastanawiającą, iż passus ten występuje także w prooemium do ks. VI (35 – 41). Za każdym razem, gdy poeta przywołuje te słowa, umieszcza je w kontekście zła lub lęku przed śmiercią. *Naturae species ratioque*, obraz natury i nauka Epikura, mają usunąć ciemność i trwogę ducha (*terrorem animi*). Określenia *animi terror* użył Lukrecjusz, jak pamiętamy, w III 157, a w III 16 pisze jasno o tym, iż trwogi ducha (*animi terrores*) usuwa nauka Epikura (*tua ratio*).

Wspomnieliśmy, iż w opisie zarazy ateńskiej występują terminy *metus* i *luctus*, które wymownie świadczą o cierpieniach ducha[72]. Niewątpliwie strach przed śmiercią można uznać za jeden z elementów *animi terrores*, a zatem poeta wyraźnie ukazuje zbawienny wpływ nauki epikurejskiej na umysły ludzi. Cały opis zarazy ateńskiej byłby więc ilustracją naukowego wyjaśnienia choroby, a zmiany wprowadzone przez Lukrecjusza, uwydatniające lęk przed śmiercią, podpowiadałyby czytelnikowi drogę przezwyciężenia tego lęku, jedyną *vera ratio*.

Wrocław

## THE PLAGUE OF ATHENS IN LUCRETIUS, *DE RERUM NATURA* VI 1138 – 1286


### Summary

Lucretius' account of the Athenian plague shows many similarities to ist model, Thucydides' *Peloponnensian War* II 47 – 54; the present writer, however, focuses her attention on discrepancies between these two accounts.

The Roman poet's intention in describing the plague was not, obviously, to provide his readers with a historical narrative; he omits, consequently, some points which are recorded by the Greek historian (such as accusations brought against Peloponnesians). On the other hand, Lucretius gives some new symptoms of the disease in its first stage (throat obstructed by ulcers, the roughness of tongue). His use of *cor* in VI 1152 has given rise to much controversy among scholars; many of them contended, following Petrus Victorius, that the Roman author had mistranslated καρδία of his Greek source. Yet H.S. Commager has convincingly shown that what we have here is not a mistranslation but an intentional literary device on Lucretius' part of shifting emphasis in his description from physical and medical phenomena to psychology. Commager follows W.E. Leonard and S.B. Smith in drawing attention to the passage on *vitai claustra* in III 396 f. In this passage both *animus* and *cor* perform similar functions to those fulfilled by these notions in VI 1152 f. In III 396 f., the importance of *animus* to the preservation of life is greater than that of *vis animai*. *Animus'* superior position in relation to *anima* is emphasized in other passages as well: III 138 f., 158 – 160 and VI 1233 f. *Animus* plays a significant role also in III 150 – 160. This passage deals with the perturbation of senses which is viewed as a result of fear: the man who is devoid of his senses is deemed unable to get a clear picture of the real world. It seems, therefore, that the changes introduced by Lucretius into his account of the plague are made on purpose and that the Roman poet's intention was to drive home the notion that spiritual disease was harder and more dangerous than that of the body.

In III 460 f. (note also III 115 f., 140 f.) the poet points out that as the body suffers from serious illnesses and hard pain, so also *animus* is tormented with great anxieties, grief and fear. This juxta-


[72] Zob. s. 301 – 302.

position of physical and spiritual suffering is of much relevance to the description of the plague: here, much stress is laid on terms relating to spiritual pain and *animus* is shown as afflicted with fear, sorrow and mourning (the terms *luctus* and *metus* are used in both III 460 f. and the description of the epidemic). In VI 1152 *cor* is qualified as *maestum* (no counterpart in Thucydides). To grasp the meaning of this epithet we should take into account I 101 (summarizing a description in which *maestus* is found twice) and VI 1282 which is also a summary; in both these passages even the same verb is used. In VI 1152 and 1233 *cor maestum* is indicative of approaching death; it is, therefore, likely that in Lucretius' poem *maestus* is used to denote the man's particularly great distress or perturbation.

In his description of the disease in its second stage Lucretius also departs occasionally from his Greek source (e.g. when he omits some symptoms). Among his additions are VI 1156 – 1159 in which the body is shown as suffering in much the same way as *animus* (an *vice versa*) and especially VI 1182 – 1196 which is the longest part of the description without its counterpart in Thucydides. In this passage, the first symptom of approaching death is particularly notable: „perturbata animi mens in maerore metuque" (VI 1183). This brings us to III 152 where the man's mind seized by anxiety produces physical symptoms of illness. We have thus a gradual development of bad symptoms: in book III they lead to collapse while in book VI to death (1196). Remarkably, in VI 1182 – 1196 we find some somptoms of the disease similar to those mentioned in III 152 – 158 (so sweat: VI 1187~III 154; ears full of sound: VI 1187~III 154; limbs trembling: VI 1190~III 156; compare also coldness rising from feet upwards, cold skin: VI 1191 – 1194 and paleness: III 154). It is, therefore, by no means casual that Lucretius' list of symptoms of the disease opens with mind seized by anxiety.

The poet constantly removes from his narrative any mention of the sick recovering from their illness; thus his account becomes even more depressing:

a) VI 1199 – 1201: here death is shown as an unavoidable prospect for all those who managed to survive earlier stages of the disease (compare III 1078 f.),

b) VI 1203: *corruptus sanguis* (this symptom not mentioned by Thucydides). Is is possible that Lucretius has taken this detail from the *Corpus Hippocraticum*. It is of interest, however, that he uses it differently: far from bringing relief to the sick (as is the case in the *Corpus*), nasal hemorrhage in his poem leads to death,

c) VI 1213 f. has its counterpart in Thucydides II 49.8 but the poet has no mention of those who have recovered. Moreover, the loss of memory is here characteristic of those infected, not of those who have recovered (as in Thucydides),

d) VI 1235 – 1246 has its equivalent in Thucydides II 51.1 – 5 but those who have recovered are not mentioned once again.

Much emphasis in this paper is given to the passage VI 1247 – 1251 which F. Bockemüller (followed by J. Martin) has shifted at the end of the poem. This rearrangement is wholly justified (as shown by D.F. Brigt and L. Canfora); the present writer thinks, however, that the decisive argument in its favour is to be found in II 569 – 580. In this passage an idea developed earlier (576 f.) is summed up by Lucretius with a maxim (578 – 580); similarly in VI 1247 – 1251 the poet first presents a specific situation (till 1249) and then once more uses the word *luctus* as if to invite his readers' attention to it (for the use of *luctus* compare also III 459 – 461). The passage in book II deals with *motus genitales* and *exitiales* and this doctrine is of utmost importance to the understanding of the poem. It points to both the beginning and the end of the poem whose contrasting pictures of joy and grif are thus, as it were, reconciled with each other.

Although at the end of *De rerum natura* the term *animus* is not used, we find here both *metus* and *luctus* which are clearly indicative of spiritual suffering. Since fear of death may be viewed as prominent among *animi terrores*, we should take into account such passages as III 157 and III 16 (where it is stated plainly that it is by Epicurus that spiritual anxieties are dispersed). Thus the poet shows the beneficial effect which the teachings of Epicurus have on people's minds. The description of the Athenian plague seems to be, therefore, an example of the scientific explanation of illness and the changes introduced by the poet which give prominence to fear of death seem to point out to his readers the way by which to overcome this fear, that is the sole *vera ratio*.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# PRZYJAŹŃ I KONFLIKT AUZONIUSZA I PAULINA Z NOLI W ŚWIETLE KORESPONDENCJI

Napisał

Ks. ANTONI SWOBODA

Decimus Magnus Ausonius (ok. 310 – 393), prawnik z Burdigali[1] (Bordeaux), przez trzydzieści lat pełnił tam również obowiązki nauczyciela gramatyki i retoryki na tamtejszej znanej z wysokiego poziomu uczelni[2], której był absolwentem, poświęcając się także twórczości literackiej naśladując zwłaszcza styl Horacego i Wergiliusza[3]. W 364 roku cesarz Walentynian I (321 – – 375) powołał go do Trewiru i mianował wychowawcą swego syna Gracjana (359 – 383). Po śmierci Walentyniana, gdy Gracjan został cesarzem, Auzoniusz rozpoczął swą karierę urzędniczą uwieńczoną w roku 378 prefekturą Galii, a w 379 konsulatem. Po śmierci Gracjana powrócił do swoich posiadłości w okolicach Burdigali, gdzie do swej śmierci poświęcał się twórczości literackiej.

Jego uczniem był między innymi Pontius Meropius Anicius Paulinus (353 – – 431) pochodzący z zamożnej chrześcijańskiej rodziny senatorskiej z Burdigali, gdzie podobnie jak i jego nauczyciel odebrał gruntowne wykształcenie retoryczne[4]. Był senatorem, konsulem, a około roku 379 namiestnikiem Kampanii. Zrezygnował jednak z kariery politycznej, poślubił chrześcijankę Terazję, a po śmierci swego syna w 390 przyjął chrzest. Następnie za zgodą żony rozpoczął życie ascetyczne (ok. roku 393), zerwał z wieloma dotychczasowymi przyja-

---

[1] Na temat życia i twórczości Auzoniusza dowiadujemy się między innymi w: M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa,* Warszawa 1992, s. 505 – 517; M. Brożek, *Historia literatury łacińskiej,* Wrocław – Warszawa – Kraków 1969, s. 508 – 510; C. Ch. Norris, *Chrześcijaństwo i kultura antyczna,* Warszawa 1960 s. 308; *Słownik pisarzy antycznych* pod redakcją Anny Świderkówny: hasło „Auzoniusz", Warszawa 1990[2], s. 109 – 111; *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa* pod redakcją J.M. Szymusiaka, M. Starowieyskiego: hasło „Auzoniusz", Poznań 1971, s. 82.

[2] A. Baudrillart, *Saint Paulin, êvêque de Nole* (353 – 431), Paris 1928 s. 7.

[3] H. Żuberek, *Korespondencja Auzoniusza*, Meander XXV 1970 s. 225.

[4] *Słownik pisarzy antycznych*, hasło: „Paulinus", s. 345 – 347; *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, hasło: „Paulin z Noli", s. 318 – 319.

ciółmi rozdając także swój majątek ubogim. Około roku 394 otrzymał święcenia kapłańskie, wyjechał z żoną do Noli, gdzie nad grobem św. Feliksa pobudował kościół i dom pielgrzyma zakładając też wspólnotę zakonną. Mniej więcej około roku 410 został biskupem Noli, gdzie zmarł w 431.

Auzoniusz po wycofaniu się z życia publicznego nadal pragnął, zwłaszcza w formie listów, utrzymywać kontakty z bliskimi sobie osobami. Listy te pisane prozą jak i wierszem, po łacinie i po grecku, lub w obu językach równocześnie, pozwalają poznać go jako ojca, nauczyciela, poetę, obywatela i przyjaciela[5].

Naszym zdaniem, na szczególną uwagę zasługuje jego korespondencja z Paulinem prawdopodobnie pochodząca z lat 388 – 393[6], której tematem, obok zagadnień związanych z działalnością literacką autora listu jak i adresata, jest przede wszystkim problem przyjaźni.

Musimy przyznać, iż starożytność chrześcijańska nie przekazała nam traktatu o przyjaźni. Nie znaczy to jednak, że całkowicie pomijała ten problem. Przedstawiciele tej epoki w swych pismach dzielili się także swymi przemyśleniami na ten temat. Zauważyć jednak należy, iż pisarze chrześcijańscy jak na przykład Klemens Rzymski czy Hipolit, posługując się pojęciami takimi jak φιλία czy φίλος w duchu Nowego Testamentu nadawali im nową treść. W ich przekonaniu oznaczały one przede wszystkim stosunek człowieka do Chrystusa i do Boga[7], i stąd w pismach wielu innych autorów spotykamy się często z pojęciem „przyjaciel Boga"[8].

Nie znaczy to jednak, iż całkowicie pomijano problematykę przyjaźni jako związku łączącego ludzi pomiędzy sobą. Przykładem może być wypowiedź jednego z najstarszych Ojców, Klemensa Aleksandryjskiego, który w swym dziele *Quis dives salvetur* pojęciem „przyjaźń" określał także więzi międzyludzkie. Z kolei w *Stromateis*, wspomniał między innymi wymieniane już przez Arystotelesa rodzaje przyjaźni, takie jak przyjaźń doskonałą, budowaną na cnocie, a także przyjaźń złą, opartą zwłaszcza na korzyści[9].

---

[5] Żuberek, *o. c.* s. 226.

[6] Żuberek, *o. c.* s. 230; M. Cytowska, *Paulin z Noli uczeń Auzoniusza,* Meander XLIX 1994. P. Fabre w swej pracy pt. *Saint Paulin de Nole et l'amitié chrétienne,* Paris 1949, s. 160 korespondencję pomiędzy Auzoniuszem a Paulinem datuje na lata 390 do połowy 394 roku.

[7] Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie* 1, 10, 1; 17, 2, wyd. C. Th. Schäfer, przekład polski: Anna Świderkówna w: *Ojcowie Apostolscy*, Warszawa 1990; Hipolit, *Philosophumena,* wyd. P. Wendland, GCS, XXVI 1916, s. 1 – 293.

[8] Justyn, *Del Dialogo con Trifone* 8, 28, wyd. w PG 6; J.C.Th. Otto, *Corpus apologetarum Christ.* 1 (cz. 1 i 2); E.J. Goodsped, *Die ältesten Apologeten*, Göttingen 1914, s. 26 – 265; Tertulian, *De paenitentia* 9, wyd. PL 1, 1223; CSEL 76, 129 – 170; Cyprian, *Ad Demetrianum* 12. wyd. PL 4, 544 – 564; CSEL 3. 1, 349 – 370; Augustyn, *Wyznania* 8, 6, 15, wyd. PL 32, 659 – 868; CSEL 33 rec.; Ireneusz, *Adversus haereses* IV 6, 6; 13, 4; V 14, 2; 17, 1; 27, 2, wyd, w PG 7, 437 – 1224; SCh 100 (2 tomy); Klemens Aleksandryjski, *Stromateis,* II 9; IV 13; VII 11, w wyd., PG 8, 685 – 1382 + PG 9, 9 – 602; GCS 15, 1939 + 17, 1909, O. Staehlin; SCh 30, 1951 + 38, 1954, C. Mondésert, P. Th. Camelot; *Paidagogos,* I 3, w wyd, PG 8, 247 – 684; GCS 12, O. Stählin, 1936; SCh 70 i 108; M. Harl, H. L. Marrou, C. Mondésert 1960, 1965.

[9] Klemens Aleksandryjski, *Quis dives salvetur,* 32, w wyd., PG 9, 603 – 652; GCS 17, O. Stählin,

Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o głębokiej przyjaźni łączącej Bazylego Wielkiego i Grzegorza Teologa, o której dowiadujemy się z ich listów[10], a także z wypowiedzi Jana Chryzostoma na temat przyjaźni, utrwalonych w jego dziele poświęconym kapłaństwu[11].

Wczytując się w pisma Ojców, zauważamy, iż znali oni klasyczny ideał przyjaźni „obowiązujący" w starożytności niechrześcijańskiej, ale nie zawsze się z nim utożsamiali, gdyż przyjaźń rozumieli inaczej, przyjmując zaś pewne sformułowania od myślicieli pogańskich, nadawali im nowe znaczenie, opisując przyjaźń w duchu chrześcijańskim. W ich rozumieniu przyjaźń jest nastawiona teocentrycznie, Bóg jest jej źródłem i ostatecznym celem. Miłość do Boga wiązali oni z miłością do człowieka. Chrześcijańska φιλία, jak zauważa to L. Małunowiczówna[12], a także A. Swoboda[13], wiąże naturalną sympatię do ludzi z nadprzyrodzoną miłością.

W tym kontekście, naszym zdaniem, nasuwa się uzasadnione pytanie o koncepcję przyjaźni, różnice w jej rozumieniu przez Auzoniusza i Paulina, również chrześcijan, którzy zdobywali swe wykształcenie w starożytnej szkole oparte na lekturze dzieł autorów i filozofów niechrześcijańskich.

Na podstawie ich korespondencji możemy określić, co stanowiło dla nich fundamenty przyjaźni, jaką postawę winien przyjmować przyjaciel wobec swego przyjaciela, dowiadujemy się również o źródłach konfliktu w przyjaźni pomiędzy obu autorami a także o formach podtrzymywania przyjaźni.

Celem jednak naszego opracowania, przy zastosowaniu metody analityczno-porównawczej, będzie nie tyle ukazanie całościowe tego zagadnienia obecnego w listach Auzoniusza do Paulina i w zachowanej odpowiedzi przyjaciela, którą stanowią *Carmen* X i XI[14], lecz uwagę naszą skupimy na dwóch zagadnieniach, a mianowicie na problematyce fundamentów przyjaźni i przyczynach konfliktu, który w pewnym momencie zarysował się pomiędzy nimi.

---

1909; *Stromateis,* II 19; L. V i s c h e r, *Das Problem der Freundschaft bei den Kirchenvätern*, Theologische Zeitschrift IX 1953, s. 175.

[10] Grzegorz z Nazjanzu, *Epistolae,* wyd. PG 37; EA 316 – 319; EP 1017 – 1019; Bazyli Wielki, *Epistolae*, wyd. PG 32, 220 – 1112; Y. Courtonne, Paris 1957 – 1966 (3 tomy).

[11] Jan Chryzostom, *De sacerdotio* (περὶ ἱερωσύνης), wyd. PG 48, 623 – 692; EA 350; EP 1118 – 1120, wyd. J. A. Mairn; Sch 272, Paris 1980, 5 – 71.

[12] L. M a ł u n o w i c z ó w n a, *Problem przyjaźni u Bazylego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma*, RH III 1968, s. 130 n.

[13] A. S w o b o d a, *Pojęcie przyjaźni w listach św. Paulina z Noli i św. Sydononiusza Apolinarego — Studium porównawcze,* Poznań 1995.

[14] Podstawą niniejszego opracowania będą: *Epistularum liber* w: *Decimi Magni Ausonii Burdigalensis Opuscula,* edidit Sextus Prete, Leipzig 1978 *Epist.* XIX – XXVI, s. 265 – 285 BT oraz *Operum Sancti Paulini. Pars posterior. Poemata, Carmen* X PL 61, 361 – 376; *Carmen* XI PL 61, 376 – 378; CSEL 30, 1894-Hartel, 1 – 338.

## 1. Fundamenty przyjaźni

Lektura listów obu autorów wskazuje, iż na określenie przyjaźni najczęściej posługiwali się oni pojęciem *amicitia*[15], które, jak to widzimy u Paulina, zostało bliżej scharakteryzowane poprzez przymiotnik *dulcis*[16].

Okazuje się jednak, że tak Auzoniusz jak i Paulin w swej korespondencji używali jeszcze innego określenia na oznaczenie przyjaźni, a mianowicie „przymierze" (*foedus*)[17], które w oczach Paulina utożsamiało się z pojęciem *amicitia* i miało charakter wieczny[18].

Z kolei pojęcie „przyjaciel" najczęściej wyrażane było przez naszych autorów poprzez rzeczownik *amicus*[19], chociaż nie brakło także określenia „towarzysz" (sodalis)[20].

Analiza korespondencji Auzoniusza i Paulina pozwala zauważyć, iż fundament przyjaźni stanowiły takie wartości jak miłość, szczerość, zgoda, wierność, równość oraz sprawiedliwość.

Z przeprowadzonych badań nad treścią listów Paulina i Auzoniusza wynika, iż przede wszystkim była to przyjaźń głęboka i trwała[21], gdyż, jak to czytamy u Auzoniusza, „nie zakłócały jej plotki, pretensje, gniew czy nieporozumienia"[22]. Auzoniusz swego ulubionego ucznia, dla którego czuł się kimś szczególnie bliskim (*vicinus*)[23], darzył do tego stopnia sympatią, iż jego przychylność wobec Paulina z biegiem czasu przerodziła się w uczucie osobiste, które jednak nie było pozbawione krytycyzmu. Innymi słowy, nauczyciel późniejszego biskupa Noli nie tylko wyznawał wobec niego swą miłość, ale również miał odwagę wypowiadać wobec niego słowa nie pozbawione krytyki[24] wypływające jednak z miłości[25].

Ta postawa retora z Burdigali nie tylko została dostrzeżona przez Paulina, ale również pozytywnie oceniona jako „troskliwa miłość" (*anxia...pietas*)[26]. Autor tej wypowiedzi zdawał sobie sprawę z tego, iż miłość jest czymś fundamentalnym w życiu człowieka. W swej odpowiedzi na list przyjaciela postąpił jednak o krok dalej, czego nie dostrzegł Auzoniusz, twierdząc, iż chrześcijanin nie może „obyć się bez miłości" (*pietas*), podobnie jak też nie może usunąć ze swego życia odniesienia do Chrystusa[27].

---

[15] Auzoniusz, *Epist.* 25 w. 30; Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 42.

[16] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 42.

[17] Auzoniusz, *Epist.* 24 w. 7; Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 42 – 43.

[18] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 42: „dulcis amicitia aeterno mihi foedere tecum".

[19] Auzoniusz, *Epist.* 21 w. 24 ( w części poetyckiej); 23 w. 31. 41; *Epist.* 24 w. 16; 25 w. 7; Paulin z Noli, *Carm.* X w. 276. 330.

[20] Auzoniusz, *Epist.* 23 w. 24. 33. 61; Paulin z Noli, *Carm.* X w. 274.

[21] Baudrillart, *o. c.* s. 48.

[22] Auzoniusz, *Epist.* 23 w. 5 – 8.

[23] Auzoniusz, *Epist.* 21 w. 24.

[24] Auzoniusz, *Epist.* 19 w. 32 – 33: „verum ego cum pie diligam, sincere et severe iudico".

[25] Auzoniusz, *Epist.* 19 w. 32.

[26] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 10.

[27] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 85 – 88.

Z lektury listów Auzoniusza do Paulina wynika jednoznacznie, iż od swego ucznia spodziewał się wzajemności[28]. Słowa te nie pozostały bez echa. W przesłanej mu odpowiedzi Paulin nie tylko potwierdził , iż darzy go miłością[29], ale również zapewnił przyjaciela, że odwzajemnia mu tę miłość na miarę miłości do Chrystusa[30].

Fundamentem i cechą przyjaźni, jak wynika to z treści ich korespondencji, jest także szczerość przyjaciół wobec siebie i wzajemna otwartość. Tak więc Auzoniusz, jak mogliśmy to już zauważyć, nie tylko oświadczał Paulinowi, że darzy go miłością, ale także właśnie ze względu na miłość do niego potrafił, jak przyznaje, w sposób „szczery i surowy" go oceniać[31].Tę myśl powtórzył i pogłębił w innym miejscu podkreślając, iż ma świadomość, że mówiąc wiele, a przemilczając wszystko nie tylko nie będą się sobie podobać, ale taka postawa sprzeciwia się także szczerej miłości[32], a więc także i przyjaźni.

Z powagi i znaczenia szczerości w przyjaźni zdawał sobie, naszym zdaniem, również sprawę Paulin, który uroczyście zapewniając o dobrych intencjach, uznaniu i przywiązaniu do swego mistrza[33], przyznał się wprost, że nigdy wobec niego nie kierował się „udawaną skromnością"[34].

Kolejnym elementem przyjaźni, na który zwrócili uwagę obaj autorzy listów, a który także zbliżał przyjaciół do siebie, była zgoda (*concordia*) panująca pomiędzy przyjaciółmi i odnosząca się zwłaszcza do wspólnych zainteresowań[35] oraz spełniania równych pod względem ciężaru obowiązków[36]. Zdaniem przyjaciela Auzoniusza wszędzie tam nie ma zgody, gdzie ma miejsce nierówność ponoszonych ciężarów[37]. Tę myśl z kolei w nieco inny sposób naświetlił Auzoniusz, który w odróżnieniu od Paulina poruszając problem zgody i nawołując do niej swego przyjaciela odwołał się do przyjaźni, która łączyła ich przodków[38] kładąc szczególny nacisk na jej trwałość, która, jego zdaniem, stanowić winna wzór do naśladowania[39].

Z wypowiedzi zwłaszcza Auzoniusza wynika również, iż dzieląc się z Paulinem swymi uwagami dotyczącymi problemu zgody w przyjaźni i mając na uwadze wzór jej zachowania w osobach ich ojców łączył ją bezpośrednio z zagadnieniem wierności (*fides*), która, jak wynika z adresowanego do niego listu, będąc niezawodną jest zawsze stała i niezmienna[40].

---

[28] Auzoniusz, *Epist.* 21 w. 26 – 27.
[29] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 102; XI w. 18 – 19.
[30] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 18 – 19.
[31] Auzoniusz, *Epist.* 19 w. 33: „(...) sincere et severe iudico".
[32] Auzoniusz, *Epist.* 26 w. 47 – 49.
[33] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 15 – 17; Fabre, *o. c.* s. 164.
[34] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 25.
[35] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 24 – 27.
[36] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 32.
[37] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 33 – 34.
[38] Auzoniusz, *Epist.* 24 w. 3 – 4.
[39] Auzoniusz, *Epist.* 23 w. 9 – 12.
[40] Auzoniusz, *Epist.* 22 w. 2.

W odpowiedzi na to Paulin, dostrzegając w tych słowach adresowanych do niego rodzaj pewnego nawet surowego upomnienia, starał się ze swej strony zapewnić swego nauczyciela o „wiernym uczuciu", którym pragnie go otaczać[41].

Do elementów stanowiących fundament przyjaźni i jednocześnie decydujących o jej prawdziwości, jak na to wskazuje treść listów obu autorów, należy również zaliczyć równość, która, jak to podkreśla Auzoniusz, występowała pomiędzy nimi nawet pomimo różnicy wieku[43] i dotyczyła zwłaszcza, na co tym razem zwrócił uwagę Paulin, równości w prawach. Okazuje się jednak, iż nauczyciel Paulina, starając się ze swej strony zachowywać wszelkie prawa przyjaźni także i te odnoszące się do równości wobec swego dawnego wychowanka i ucznia, posunął się pod tym względem jeszcze dalej traktując go tak jak swego syna Hesperiusza[44]. Ta równość więc, o której mówili obaj autorzy, nie miała, naszym zdaniem, charakteru czysto jurydycznego, ale sięgała głębiej, gdyż przeniknięta była wzajemną miłością.

Przeprowadzona przez nas analiza listów zwłaszcza Paulina wskazuje na jeszcze jedną fundamentalną cechę przyjaźni, a mianowicie sprawiedliwość. W tym miejscu musimy zauważyć, iż obaj autorzy nie wypowiadali się wprost na temat sprawiedliwości tak, że pojęcie to nie występuje wyraźnie w ich korespondencji, lecz wynika szczególnie z treści listów Paulina do Auzoniusza. Tak więc uczeń retora z Burdigali domagał się od niego nie tylko wyrozumiałości, ale właściwego, a więc sprawiedliwego traktowania i oceny swojej osoby. Nie chciał, by jego decyzja o przyjęciu chrześcijaństwa, porzuceniu dotychczasowych zajęć, a zwłaszcza stylu życia, który podjął, była zrozumiana jako wyraz lenistwa, przewrotności czy nawet głupoty[45]. Na zarzut zaś zaniedbania się w przyjaźni[46] prosił swego przyjaciela, by ten przestał go krzywdzić wypowiadając gorzkie słowa pod jego adresem[47]. Będąc przekonany co do słuszności wyboru i przyjęcia chrześcijaństwa oraz związanych z tym konsekwencji prosił przyjaciela, by nie tylko nie gardził tym co dobre, do czego on sam poprzez swoją godną pochwały postawę się przyczynił[48], ale by jego decyzję przyjął z akceptacją[49] i nie traktował jej jako błędną[50].

---

[41] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 8 – 9.
[42] Auzoniusz, *Epist.* 23 w. 47.
[43] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 42 – 43.
[44] Auzoniusz, *Epist.* 21 w. 23.
[45] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 83 – 84.
[46] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 1 – 4.
[47] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 6 – 7.
[48] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 150 – 155.
[49] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 330.
[50] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 283 – 285.

## 2. Źródła konfliktu pomiędzy Auzoniuszem a Paulinem

Przeprowadzona w poprzednim paragrafie charakterystyka fundamentów przyjaźni ujawniła w pewnym sensie konflikt, jaki pomiędzy nimi się zarysowywał, którego przyczyną był brak kontaktu osobistego, podejrzenie o zazdrość a także niezrozumienie.

Z treści listów Auzoniusza pisanych do Paulina wynika, iż bardzo często użalał się on na długi okres milczenia swego ucznia. Jego listy są właściwie, jak słusznie zauważa to H. Żuberek, z jednej strony skargą człowieka oczekującego na wiadomości od przyjaciela, z drugiej zaś próbą wyjaśnienia przyczyn milczenia swego ucznia, które stara się dostrzec w niezrozumiałych dla siebie okolicznościach zewnętrznych zabraniających pisać Paulinowi do niego[51]. Brak odpowiedzi na jego listy odczuwał właściwie jako zewnętrzny znak zerwania przyjaźni, która zawsze, jak sądził, była trwała szczera i głęboka. W jednym ze swych listów przyznał się, iż miał nadzieję otrzymania odpowiedzi, ale okazało się, iż było to próżne oczekiwanie[52]. Stąd też w kolejnym liście nie tylko ponowił swoją skargę na brak wiadomości od przyjaciela, ale także próbował znaleźć odpowiedź na pytanie, kto mu zabronił napisania nawet do niego słów *Salve* i *Vale*[53], stwierdzając również, iż te zaniedbania świadczą o niespełnianiu obowiązków wobec przyjaciela[54]. W innym z kolei miejscu nawiązując do przyjaźni, która łączyła ich przodków, żalił się, że nie jest ona podtrzymywana tym razem między nim a Paulinem i to z winy samego Paulina[55], podczas gdy on sam zapewnia, że będzie starał się ją podtrzymywać[56]. Opuszczony przez Paulina czuje, iż ciężar przyjaźni[57] dźwiga samotnie. Pomimo tego jednak pragnął być wierny tej przyjaźni i miał nadzieję, że ona na nowo się zawiąże[58]. Tym zaś, którzy, jego zdaniem, ponoszą winę za milczenie jego ucznia, życzył spełnienia się wszystkich nieszczęść[59].

Przepełniony żalem wypominał Paulinowi jego, jak się wyraził, oziębłość (*fastus*) przypominając, iż wróg nie traktuje w ten sposób swego wroga[60]. W celu przekonania swego ucznia co do jego winy, a następnie nakłonienia go do poprawy, w tymże liście przytaczał szereg przykładów ze świata przyrody, które miały mu udowodnić, że jego postępowanie jest właściwie przeciwne naturze, gdyż „człowiekowi na jego głos odpowiada echo kamiennych jaskiń i gajów, swój głos wydają nadbrzeżne skały, bogate w pszczoły ogrody Hyblejskie na

---

[51] Żuberek, *o. c.*, s. 234; Fabre, *o. c.* s. 160.
[52] Auzoniusz, *Epist.* 25 w. 4 – 5.
[53] Auzoniusz, *Epist.* 26 w. 32.
[54] Auzoniusz, *ibidem*, w. 29 – 30.
[55] Auzoniusz, *Epist.* 23 w. 20 – 21.
[56] Auzoniusz, *ibidem*, w. 22.
[57] Auzoniusz, *ibidem*, w. 31.
[58] Auzoniusz, *ibidem*, w. 33.
[59] Auzoniusz, *Epist.* 26 w. 53 – 55.
[60] Auzoniusz, *Epist.* 26 w. 7 – 8.

Sycylii wydają swój szmer, mają swą muzykę trzcinowe brzegi, również igliwie sosnowe wypowiada swe drżenie"[61]. Natura bowiem, w przekonaniu Auzoniusza, nie zrodziła niczego niemego. „Nie milczą — jak czytamy dalej — ptaki powietrzne, swoje syczenie posiada i wąż, swój głos wydaje trzoda morska, dźwięk wydają cymbały, bębenki a nawet scena uderzeniem stopy, podczas gdy jego przyjaciel milczy"[62]. Powołując się na szczerą miłość, a z drugiej strony pragnąc nadal wyjaśnić sobie powody milczenia Paulina zapytywał go, czy przypadkiem nie zmienił swych obyczajów, czy powodem zapomnienia nie jest aktualne jego miejsce pobytu, by w końcu stwierdzić, że ziemia hiszpańska nie jest dla niego[63].

Z korespondencji Auzoniusza wynika też, iż spodziewał się od swego ucznia nie tylko wiadomości listownej, ale także i osobistych odwiedzin. Również ich brak, jak potwierdza to jeden z jego listów, napełniał go nie tylko tęsknotą za nieobecnym, ale i smutkiem[64].

Z podobnym zarzutem milczenia, nie tak jednak przepełnionym żalem i goryczą, tym razem ze strony Paulina, spotkał się i sam Auzoniusz, od którego, jak czytamy, nie otrzymał od dłuższego czasu wiadomości[65]. Przyznać więc należy, że to stwierdzenie Paulina potwierdza prawdę, iż on także dostrzegał wartość kontaktu przynajmniej listownego z przyjacielem, a wszelkie zaniedbania pod tym względem napełniały go także niepokojem.

Przyczynę kryzysu w przyjaźni, a zarazem źródło konfliktu pomiędzy nim a Paulinem Auzoniusz dostrzegał także w zazdrości, o którą to podejrzewał jego żonę, która, jak słusznie zauważa to G. Casati[66], miała wpływ na jego nawrócenie, a w konsekwencji na zmianę jego dotychczasowej drogi życia. W opinii Auzoniusza, jak dowiadujemy się to z kolei z listu Paulina do niego adresowanego, małżonka jego przyjaciela wzbudzała w nim obawę[67] jak również niepokój o los ich wzajemnych kontaktów. Potwierdzenie tej zwłaszcza ostatniej myśli nauczyciela Paulina znajdujemy w pytaniu, które postawił w jednym ze swych listów do przyjaciela, a z którego wynika, iż podejrzewa on, że jest ktoś, kto zabrania mu do niego pisać, oraz w stwierdzeniu, że tą osobą nie jest Auzoniusz[68].

Na wysuwane pod swoim adresem zastrzeżenia Paulin odpowiedział w dwóch listach, w których nie tylko wspominał o zarzucanym mu ustawicznym milczeniu, lenistwie, zaniedbywaniu przyjaźni (*crimen neglectae amicitiae*), jak również obawach odnoszących się do jego żony[69], ale także prosił swego przy-

---

[61] Auzoniusz, *ibidem,* w. 6 – 14.
[62] Auzoniusz, *ibidem,* w. 17 – 29.
[63] Auzoniusz, *ibidem,* w. 50 – 53.
[64] Auzoniusz, *Epist.* 23 w. 89 – 102.
[65] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 3 – 4; 23 – 24.
[66] G. Casati, *S. Agostino e Paolino di Nola,* Augustinianum VIII 1968, s. 48.
[67] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 4.
[68] Auzoniusz, *Epist.* 26 w. 32 – 34.
[69] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 1 – 4.

jaciela, by nie czynił mu wyrzutów, przestał szydzić z niego i jego żony[70] i fałszywie oskarżać[71], nie krzywdził go poprzez wypowiadane gorzkie słowa pod jego adresem[72] zapewniając jednocześnie, iż nadal pamięta o swojej ojczyźnie[73].

Powodem konfliktu, który miał miejsce pomiędzy Auzoniuszem a Paulinem, było, naszym zdaniem, niezrozumienie przez Auzoniusza postępowania jego ucznia i przyjaciela. W przypadku Auzoniusza ten konflikt z Paulinem rozpoczął się właściwie z chwilą, gdy jego uczeń został chrześcijaninem[74] co potwierdza list do Auzoniusza, w którym Paulin wspomina o naganie i żalu spowodowanym jego decyzją opuszczenia „wykształconego towarzystwa"[75].

W istocie jednak, jak możemy sądzić, to „odejście" od Auzoniusza było w rzeczywistości pożegnaniem się z dawnym, odchodzącym już w przeszłość światem pogańskim, porzuceniem dotychczasowych zainteresowań, które stanowiły fundament ich przyjaźni. Potwierdza to list Paulina, w którym wspomina o wyrażonej przez Auzoniusza opinii, iż swym postępowaniem rozbił on związek, którego fundamentem była wspólnota zainteresowań i obowiązków[76]. Pomimo tego jednak otwarcie przyznał się, iż żył do tej pory w błędach karmiąc się, jak czytamy, „pokarmem śmierci"[77] i wyraził swój żal, że ta zmiana w jego życiu nie nastąpiła już wcześniej[78]. W jego przekonaniu filozofia, retoryka, poezja, którą uprawiał, były właściwie niczym, jedynie kłamstwem zakrywającym jedyną Prawdę[79]. Stąd też za wszelką cenę pragnął „uwolnić się od próżnej literatury i kłamstw, gdyż one sprzeciwiają się Prawdzie". Nie może, jak czytamy dalej, „posiadać prawdy i dobra ten, kto nie jest w łączności z Chrystusem — Bogiem, źródłem dobra i prawdy"[80].

Dla Paulina Chrystus stał się „drogą życia, siłą, umysłem, ręką, mocą Ojca, słońcem słuszności, źródłem dobrych, kwiatem Boga"[81]. „Zrodzony dla Boga", jak czytamy dalej, „Chrystus jest stwórcą świata, życiem naszej śmiertelności, śmiercią śmierci, nauczycielem cnót, dla nas Bogiem i człowiekiem (...) pośrednikiem między ludźmi a Bogiem, (...) który z rozkazu Pana broni naszych

---

[70] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 189 – 190; Auzoniusz w Epist. 25 w. 31 przyrównywał jego żonę do starożytnej Tanaquil – żony Tarkwiniusza Starszego (Tarquinius Priscus).

[71] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 26 – 29.

[72] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 6 – 7.

[73] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 193.

[74] W tym miejscu na przykład za G. B a r d y (*L'église et les derniers Romains,* Paris 1948 s. 69 – – 70) należy wspomnieć, iż relacje pomiędzy uczniami chrześcijańskimi a pogańskimi nauczycielami w IV wieku były w zasadzie poprawne. Wielu chrześcijan uczyło się u pogańskich nauczycieli, czego przykładem może być św. Bazyli i Grzegorz z Nazjanzu, których nauczycielem w Atenach był Himeriusz.

[75] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 105 – 106.

[76] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 30 – 32.

[77] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 135.

[78] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 141.

[79] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 22 – 42.

[80] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 34 – 46.

[81] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 47 – 49.

serc, ust i czasów"[82], „on też pragnie być poznawanym, rozumianym, (...) czczonym i kochanym"[83].

Odpowiadając w ten sposób na listy Auzoniusza starał się mu wyjaśnić, że oddanie się Chrystusowi zabrania mu służyć Muzom i Apollinowi[84], a wiara w przyszłe życie z Bogiem burzy próżne namiętności, które charakteryzują życie doczesne[85]. Stał również na stanowisku, iż swych umiejętności literackich nie może wykorzystywać dla spraw błahych, gdyż musi mieć teraz na uwadze cele i zadania o wiele ważniejsze[86].

Z przytoczonych w tym miejscu wypowiedzi wynika, iż uczniowi Auzoniusza po nawróceniu nie odpowiadał już zakres zainteresowań proponowany przez retora z Burdigali. Po swym nawróceniu inspiracją dla jego twórczości stał się Chrystus i Jego nauka. Zapewniając w *Carmen* XI Auzoniusza o swej dla niego pamięci zamknął, jak to określił G. Guttilla[87], przyjaźń czysto ludzką skierowując swe serce ku duchowości chrześcijańskiej, proponując jednak, naszym zdaniem, w sposób pośredni nową jakość przyjaźni. Porzucając wszystko, nawet swój majątek dla Chrystusa[88] nie pozbawił się jednak, jak to zapewniał Auzoniuszowi, miłości (*pietas*), gdyż, jego zdaniem, jest to niemożliwe tak jak niemożliwym jest nie być podporządkowanym Chrystusowi[89].

Zgoda, fundamentalny element ich przyjaźni, polegała, jak wyjaśniał to Paulin, na wzywaniu Muz[90]. Teraz, jak czytamy, „inna siła pociąga jego umysł", a jest nią Bóg, dla którego pragnie żyć, co też w konsekwencji domaga się zmiany jego dotychczasowych obyczajów[91].

Na podstawie zachowanych listów Auzoniusza musimy przyznać, iż miał on trudności ze zrozumieniem decyzji jak i postępowania swego ucznia. Próbował on na swój sposób rozwiązać zagadkę nawrócenia Paulina[92]. Nigdy jednak, jak potwierdza to również A. Baudrillart[93], nie pogłębił tego problemu. W jego listach do Paulina nie ma śladu filozofii, nie mógł też zrozumieć i nie aprobował porzucenia przez niego zaszczytów świata i dotychczasowych zainteresowań literackich dla życia chrześcijańskiego i dlatego wzywał go do kontynuowania poezji i takiej przyjaźni, która łączyła ich do tej pory.

Musimy jednak dostrzec, iż Paulin doceniał w pełni ojcowską troskę Au-

---

[82] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 50 – 64.
[83] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 65 – 66.
[84] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 21 – 22; 29 – 30.
[85] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 67 – 69.
[86] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 39 – 42.
[87] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 49 – 68; G. Guttilla, *La presenza di Auzonio nella poesia dell' ultimo Paolino,* Orpheus. Rivista di umanità classica e cristiana, II 1993, s. 276.
[88] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 70 – 75.
[89] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 85 – 88.
[90] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 24 – 29.
[91] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 30 – 33.
[92] H. Waddell, *Średniowiecze Wagantów,* przekład polski Z. Wrzeszcz, Warszawa 1960, s. 39.
[93] Baudrillart, *o. c.* s. 10.

zoniusza. Pragnął jednak przekonać go, by uznał jego nawrócenie[94], a podkreślając swą wielką miłość do niego na miarę miłości do Chrystusa[95], zapytywał go wprost o przyczynę tej „niechęci, która napełniła jego serce", przypuszczając jednocześnie, iż mogła to być obmowa, która zraniła *placidum* (...) *parentem*[96]. Stawiając po raz wtóry pytanie o powód oskarżeń starał się wyjaśnić, że Bóg, któremu *placet aut formare meos, aut vertere sensus*[97] jest źródłem jego decyzji, szczerze też i otwarcie wyznał, że pragnie pozostać w łączności z Chrystusem[98], bez którego człowiek jest tylko „pyłem i cieniem"[99], dla Niego też gotów jest porzucić wszystko, nawet swój majątek[100], ze względu na Niego przygotowany jest też na znoszenie obelg[101]. W Chrystusie więc odnalazł pokój i pewność. W swej pracy nad sobą dążył do tego, by, jak pisał Auzoniuszowi, „ostatni dzień jego życia nie zastał go na spełnianiu bezwartościowego czynu"[102]. Pod swoim adresem wyrażał też życzenie, aby mógł między innymi „unikać niewiary w prawdę, uwolnić się od umiłowania teraźniejszego życia, pożądania rzeczy, by w końcu po spełnieniu wszelkich zadań dla Boga, móc bez obawy oczekiwać śmierci"[103]. Stał bowiem na stanowisku, jak to podkreślił w innym miejscu, że „tylko zepsuty człowiek nie będzie mógł poznać najwyższego Boga"[104], „dusza zaś czysta nie ulega złu"[105].

Wychodząc z tych założeń prosił przyjaciela, którego w tym kontekście nazywał ojcem, by ten ze swej strony domagał się od niego nawrócenia[106]. Przyznając się do popełnianych błędów a jednocześnie uznając troskę Auzoniusza[107] wyraził nadzieję, że obecna jego decyzja, by „tak żyć jak Chrystus tego wymaga" będzie się jemu podobać i nie będzie potraktowana jako *mentis error*[108]. Uznając jego zasługi wobec swojej osoby nie tylko prosił go, by właściwie oceniał jego postępowanie — „nie uważał go za leniwego, przewrotnego, a nawet głupiego"[109] — ale również, by zaakceptował jego decyzję.

---

[94] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 107 – 109.
[95] Paulin z Noli, *Carm.* XI w. 18 – 19.
[96] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 20 – 24.
[97] Paulin z Noli, *Carm.* X w. 130.
[98] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 151.
[99] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 289.
[100] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 70 – 75.
[101] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 186.
[102] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 316 – 318.
[103] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 324 – 330.
[104] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 198 – 199.
[105] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 211 – 215.
[106] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 109.
[107] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 275 – 277.
[108] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 283 – 284.
[109] Paulin z Noli, *ibidem,* w. 81 – 84; 90 – 92.

## Wnioski

### 1.

Na podstawie przeprowadzonych przez nas badań możemy stwierdzić, iż do fundamentów przyjaźni nasi autorzy zaliczali przede wszystkim miłość, szczerość, zgodę, wierność, równość oraz sprawiedliwość.

Gdy chodzi o pierwszy z wymienionych elementów, to z wypowiedzi Paulina i Auzoniusza wynika, iż obaj, pomimo że na określenie miłości rozumianej jako fundamentalny element ich przyjaźni posługiwali się takimi pojęciami jak *amor, caritas, pietas* czy formą czasownikową *diligere*, to jednak w wypowiedziach Paulina miały one już zabarwienie chrześcijańskie. Miłość w rozumieniu Auzoniusza miała tylko swe odniesienie do człowieka, natomiast u Paulina była miłością do człowieka ze względu na miłość do Chrystusa.

Prawdziwa przyjaźń odznacza się także według naszych autorów szczerością, która, jak wynika to z ich wypowiedzi, nie polega na wypowiadaniu wobec przyjaciela pustych frazesów, ale na mówieniu i postępowaniu zgodnym z prawdą.

Zgoda, na której temat wypowiadali się obaj autorzy listów, odnosiła się przede wszystkim do wspólnych zainteresowań oraz spełniania równych pod względem ciężaru obowiązków.

Listy Paulina i Auzoniusza wskazywały także na kolejny element przyjaźni jakim, jest wierność. Autorzy nasi nie tylko deklarowali swą wierność wobec przyjaciela, ale, jak to zauważył Auzoniusz, winna ona charakteryzować się stałością i niezmiennością.

Korespondencja Paulina i Auzoniusza uwzględniała także zagadnienie równości, która jednak nie miała charakteru czysto jurydycznego, ale była właściwie owocem ich wzajemnej miłości.

Ostatnim, wymienionym przez nas fundamentalnym elementem przyjaźni była sprawiedliwość. Pojęcie to nie występowało w listach naszych autorów, ale przede wszystkim na ten problem wskazywała treść wypowiedzi Paulina. W jego przekonaniu sprawiedliwość dotyczy właściwego traktowania człowieka, łączy się z wyrozumiałością i zrozumieniem intencji.

### 2.

Następny w kolejności paragraf naszego opracowania miał na celu wykazanie na podstawie wypowiedzi Auzoniusza i Paulina przyczyn konfliktu w ich przyjaźni. Przeprowadzona przez nas analiza ich listów ujawniła, iż przyczyną kryzysu był przede wszystkim brak kontaktu, podejrzenie o zazdrość oraz niezrozumienie.

Pierwsza z wymienionych przyczyn dotyczyła głównie zarzutów, jakie postawił Auzoniusz swemu uczniowi i przyjacielowi. W listach do niego adresowanych uskarżał się na brak wiadomości od Paulina, wypominał mu oziębłość, a także brak odwiedzin. Uważał, że jego postępowanie nie tylko godzi w ich

przyjaźń, ale właściwie jest sprzeczne z naturą. W celu nakłonienia go do zmiany postępowania powoływał się nie tylko na trwałą przyjaźń, która łączyła ich przodków, ale również nawiązywał do świata przyrody, która na swój sposób zawsze znajduje język porozumienia, a także, obwiniając Paulina za kryzys w ich przyjaźni, przypominał mu, iż nawet wrogowie znajdują okazję, by ze sobą porozmawiać.

Odpowiedź Paulina na postawione mu zarzuty nie zawierała w sobie tyle żalu i goryczy. Niemniej jednak również i on wypominał adresatowi listu długie milczenie. W delikatny sposób dał do zrozumienia, iż on także przykłada wielką wagę do podtrzymywania wzajemnych kontaktów, które umacniają przyjaźń.

Wymieniona na drugim miejscu tego paragrafu przyczyna stojąca u genezy konfliktu, jaki zarysował się pomiędzy Auzoniuszem a Paulinem, odnosiła się do podejrzenia o zazdrość. Ten problem podniesiony został także i w tym przypadku przez Auzoniusza posądzającego o to żonę Paulina, której, jak możemy wywnioskować z jego wypowiedzi, nie podobała się ich głęboka i szczera przyjaźń.

Z kolei na ten zarzut Paulin zareagował zdecydowanie. Nie tylko uznał go za fałszywy, ale domagał się, by Auzoniusz przestał szydzić z niego i jego żony oraz krzywdzić swego przyjaciela.

Analiza listów obu naszych autorów wykazała także, iż przyczyną konfliktu w ich przyjaźni było niezrozumienie przez Auzoniusza postępowania jego ucznia. Ten konflikt z Paulinem rozpoczął się z chwilą, gdy jego uczeń został chrześcijaninem, czego konsekwencją była także zmiana dotychczasowych zainteresowań i stylu życia, a więc porzucenie tych elementów, które do tego momentu stanowiły wspólny fundament ich przyjaźni. Stąd też Auzoniusz mając trudności ze zrozumieniem decyzji jak i postępowania swego ucznia nie aprobował porzucenia przez niego zaszczytów świata i dotychczasowych zainteresowań literackich dla życia chrześcijańskiego, wzywał go do kontynuowania poezji i takiej przyjaźni, która ich do tej pory łączyła.

Decyzja podjęta przez Paulina była w rzeczywistości pożegnaniem się na zawsze nie tyle z przyjacielem, co dawnym, odchodzącym już w przeszłość światem pogańskim. W jego przekonaniu filozofia, retoryka, poezja, którą uprawiał, była właściwie jedynie kłamstwem zakrywającym jedyną Prawdę — Chrystusa. Wybór oddania się Chrystusowi, którego dokonał, zabraniał mu służenia równocześnie Muzom i Apollinowi, a więc wykorzystywania umiejętności literackich dla spraw, jak to określał „błahych". Po swym nawróceniu inspiracją dla jego twórczości, przy wykorzystaniu poznanych w szkole Auzoniusza form literackich, stał się Chrystus i Jego nauka.

Czy nastąpiło całkowite zerwanie z Auzoniuszem? Na to pytanie, naszym zdaniem, trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie, gdyż nie znamy wszystkich listów Paulina i Auzoniusza, lecz te, które się zachowały, choć również jest prawdą, że Paulin w późniejszych swych pismach nie wspominał już wprost o tej przyjaźni. Nie wiemy też, czy nastąpiła jeszcze pomiędzy nimi jakaś wy-

miana listów, a znana nam korespondencja Auzoniusza z Paulinem urywa się na roku 393, w którym Auzoniusz zakończył życie.

Na podstawie więc tylko dostępnych nam listów możemy powiedzieć, iż Paulin skierowując swe serce ku duchowości chrześcijańskiej zamknął przyjaźń czysto ludzką, proponując jednak w sposób pośredni nową jakość przyjaźni. Ze swej strony starał się docenić w pełni ojcowską troskę Auzoniusza, a równocześnie pragnął przekonać go, by ten uznał jego nawrócenie, do którego sam się w jakiejś mierze przyczynił, a którego ostatecznym źródłem był Bóg. Wyznając otwarcie, że pragnie pozostać w łączności z Chrystusem, prosił przyjaciela, którego nazywał ojcem, by ze swej strony domagał się od niego nawrócenia, i wyraził nadzieję, że obecna jego decyzja będzie się jemu podobać i znajdzie u niego aprobatę.

Poznań

## DE AMICITIA ET CONTROVERSIA INTER AUSONIUM ET PAULINUM NOLANUM IN EORUM EPISTULARUM COMMERCIO ILLUSTRATA


### Summarium

Disputatio nostra ex duabus partibus constat.

In prima parte auctor de amicitiae fundamentis, in altera de fontibus conflictus in Ausonii et Paulini amicitia tractat.

Ex Ausonii et Paulini enuntiationis evenit, ut ei has virtutes: *caritatem, sinceritatem, concordiam, fidem, aequitatem iustitiamque* in amicitiae fundamentis reposuerint.

Quod ad primum ex supradictis amicitiae elementum pertinet, auctores nostros eum his notionibus ita ut: *amor, pietas* et etiam verbo *diligere* descripsisse animadvertimus.

In Paulini tamen dictis his notionibus iam sensus christianus erat. Caritas enim iuxta Ausonii iudicium relationem suam tantummodo ad hominem habet, apud Paulinum autem ad hominem per amorem erga Christum pertinet.

Vera amicitia, ut auctores nostri conspiciunt, etiam sincera est, non in usu coram amico tritarum sententiarum sed in dicendo et congruenti cum veritate agendi ratione constat.

Concordia deinde in nostrorum auctorum opinione ad communem studium et ad aequa utriusque officia facienda attinet.

Amicitia etiam fidelis esse debet. Haec fides tamen solum declarationibus contineri non potest sed, ut Ausonius exprimebat, firmitate immutabilitateque est excellenda.

Epistularum analysis nec minus ostendit aequitatem in Ausonii et Paulini amicitia naturae iuridicae puriter non fuisse sed erat fructus eorum mutuae caritatis.

Iustitiae notio ut amicitiae fundamentalis elementum in epistulis utriusque auctoris explicite non comparet sed ex earum argumento evenit. Hac de quaestione in primis Paulinus mentionem fecit, qui primum eam in iusto hominem adhibendo et cum indulgentia ac intentionis vi percipiendi positam esse arbitratur.

Altera disputationis pars conflictus fontium in utrorumque auctorum amicitia totam se dedit. Ex eorum epistularum lectione congressus penuriam, invidiae suspitionem nec non comprehensionis inopiam in Ausonii et Paulini amicitia conflictus causas fuisse ratiocinari possumus.

Prima ex enumeratis causis potissimum ad exprobrationes Ausonii in Paulinum discipulum et amicum eius pertinet. Burdigalensis magister adventus et nuntiorum penuriam nec non neglegentiam ab

Paulino conquerebatur. Haec agendi ratio, eius iudicio, amicitiae imminet et contra naturam est. Quam ob rem ut Paulinum ad rationis agendi mutationem impelleret, memoriam amicitiae eorum maiorum revocabat, mentionem rerum naturae, quae aliquo modo colloquitur faciebat, obiciens quoque ei hostes etiam nunc dialogi occasionem invenire, dum ille tacet.

Paulinus cum Ausonio etiam silentium opprobravisset, ostendebat eum quoque magnam vim sustinendo necessitudines mutuas tribuere quae amicitiam corroborant.

Principium controversiae inter Ausonium et Paulinum, invidia erat de qua uxorem discipuli suspicabatur, cui, iuxta burdigalensis magistri opinionem, magna et sincera eorum amicitia displicebat. Paulinus tamen periniquo animo Ausonii existimationem ferre non potuit.

Epistularum lectio denique ostendit causam controversiae in eorum amicitia inopiam comprehensionis Paulini rationis agendi fuisse qui baptismo percepto ab permanentibus adhuc studiis nec non moribus recedit.

Ausonius relictum a Paulino mundi honores et litteraria studia non approbans, ad vetustam amicitiam persequendam eum hortabatur.

Nobis opinandum est Paulini certum consilium valedictionem cum mundo pagano sed non cum amico re vera fuisse. Iuxta enim Paulini sententiam rhetorica, philosophia et poesis mendacium est quod Christum, unicam veritatem, velat.

Investigationes nostras ostendunt burdigalensis magistri discipulum ad Christi fidem conversum ingeniis suis et in Ausonii schola perceptis litterarum formis posterius usum esse sed nunc cum maxime Christus et eius doctrina Paulini operum litterariorum afflatus factus est. Non possumus igitur, auctoritate servatarum epistularum nixi, definite dicere de diruptione sed multo magis de fine amicitiae sensu stricto humanae, et de condicione novae amicitiae qualitatis, id est, amicitiae christianae consistentis in Christo qui dator et terminus omnis verae amicitiae est.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# HORACE'S ARS POETICA AND THE COMMENTARIA IN EVANGELIUM IOHANNIS OF RUPERT OF DEUTZ

By

NEIL ADKIN

Rupert of Deutz is one of the most important exegetes of the Middle Ages: the *Commentaria in evangelium Iohannis* constitutes the first of his major works of biblical exegesis. At the same time Rupert was also one of the most learned figures of the cultural renaissance of the twelfth century. He received his education in Liège, which in this period was noted for the excellence of its schools.[1] In particular the Abbey of St. Laurent, which Rupert entered at an early age, possessed an outstanding library.[2] One of the "auctores" Rupert studied was Horace: "unde et apud Flaccum pueri legimus..."[3] In this passage Rupert is referring specifically to the *Ars poetica*. Silvestre's comprehensive survey of Rupert's debt to the classics registers a total of seven borrowings from this poem.[4] However only one of these imitations occurs in the *Commentaria in evangelium Iohannis* itself.

Near the beginning of the first book of the *Commentaria* Rupert speaks of John the Baptist in the following terms: "homo igitur excellens et inclitus ore rotundo plenaque evangelii voce in omnium contentione hominum merito pronuntiandus".[5] At lines 323f. of the *Ars poetica* Horace had observed: "Grais ingenium, Grais dedit ore rotundo / Musa loqui". Rupert's reproduction of the

---

[1] Cf. J.H. Van Engen, *Rupert of Deutz*, Berkeley-Los Angeles-London 1983, p. 42 – 48.

[2] On its contents cf. J. Gessler, *La bibliothèque de l'abbaye de Saint-Laurent à Liège au XII^e^ et au XIII^e^ siècle,* Bull. Soc. Biblioph. Lieg. XII 1927, p. 91 – 135.

[3] *De sancta trinitate et operibus eius* 37,20, ed. R. Haacke, Turnhout 1972, CC CM XXIV, p. 1966 l. 1111.

[4] H. Silvestre, *Les citations et réminiscences classiques dans l'oeuvre de Rupert de Deutz*, Rev. Hist. Eccl. XLV 1950, p. 149 – 150. The table on p. 161 records more echoes of the *Ars poetica* than of any other Horatian work. Horace ranks second only to Lucan in overall number of borrowings according to the list in idem., *Rupert de Saint-Laurent et les auteurs classiques*, in: Mélanges Félix Rousseau: Etudes sur l'histoire du pays mosan au moyen âge, Brussels 1958, p. 546 – 547; Horace accordingly eclipses even Vergil himself.

[5] Ed. R. Haacke, Turnhout 1969, CC CM IX, p. 19 ll. 394 – 396 (on Jn. 1,7).

phrase "ore rotundo" was first noted by Stégew.[6] Besides being documented in Silvestre's above-mentioned investigation, this echo has most recently been recorded in Haacke's critical edition of the *Commentaria*.[7]

It may however be questioned whether the only passage of the *Commentaria in evangelium Iohannis* which Silvestre was able to identify as an imitation of the *Ars poetica* has in fact been appropriated from Horace's poem. In the first place the point may be made that a further instance of the collocation "ore rotundo" is supplied by the *Thesaurus*:[8] Dare's *De excidio Troiae historia* (12) describes Cassandra as "mediocri statura ore rotundo rufam oculis micantibus". While Dares' history enjoyed considerable popularity in the Middle Ages[9], it must nonetheless be conceded that the sense in which he employs the phrase differs from the Rupertian application: while in Dares *os* means "face", Rupert uses it to signify "mouth".

More helpful is Schumann's compilation of poetic formulae, which cites two texts of Venantius Fortunatus omitted by the *Thesaurus*.[10] At 2,380 of his *Vita Martini* Venantius deploys the slightly different expression "ore rotundus", while a later passage of the same work (4,704) provides a further example of the locution "ore rotundo". Both texts resemble Rupert's *Commentaria* in making *os* mean "mouth"; it may also be observed that in each case the collocation occupies the same final position in the line as in the *Ars poetica*.

Additional evidence can however be adduced to show that the phrase "ore rotundo" is in fact far more "formulaic" than Schumann supposed. In the century before Rupert composed his *Commentaria in evangelium Iohannis*[11] Gundechar had employed this locution at the end of a verse in order to generate the following leonine rime: "de quibus hoc mundo sonuit vox ore rotundo".[12] The same effect had been achieved by Sigebert of Gembloux, who died several years before the date of the *Commentaria*: a line of his *Passio sanctorum Thebeorum* runs "de vitae libro recitaverat ore rotundo".[13]

It is possible to cite two further instances of this use of the collocation "ore

---

[6] G. Stégew, *Les lectures classiques d'un clerc du XII^e siècle,* Arch. Lat. Med. Aev. IX 1934, p. 89. The passage was absent from the survey of Rupert's indebtedness to Horace in M. Manitius, *Analekten zur Geschichte des Horaz im Mittelalter (bis 1300)*, Göttingen 1893, p. 66 – 67, and from the "addenda" in idem., *Zu römischen Schriftstellern im Mittelalter*, Philologus LXI 1902, p. 460 – 464.

[7] While the borrowing is registered in his "index auctorum" (o. c. [n. 5] p. 830), it has been inadvertently omitted from the "apparatus fontium" on p. 19 (ad loc.).

[8] ThLL IX,2 col. 1083,65, s. v. *os* 1 (R. Tessmer). The article on "rotundus" has not yet appeared.

[9] Cf. O. Rossbach, art. *Dares* 1, in: RE IV 1901, col. 2214.

[10] O. Schumann, *Lateinisches Hexameter-Lexikon: Dichterisches Formelgut von Ennius bis zum Archipoeta* IV, Munich 1981, MGH Hilfsmittel IV,4, p. 69.

[11] This work was written between 1114 and 1116; cf. Van Engen, *o. c.* p. 131 – 134.

[12] *Liber pontificalis Eichstetensis*, ed. L.C. Bethmann, Hannover 1846, MGH Script. VII, p. 243 (l. 16).

[13] 2,791, ed. E. Dümmler, Berlin 1893, Abh. d. kön. Ak. d. Wiss. zu Berlin, p. 93. Here Dümmler too compares *Ars poetica* 323; the reference would seem to be unwarranted.

rotundo" to produce such a leonine verse; both are roughly contemporary. An acrostic poem by a correspondent of Wibald of Stablo, who was Rupert's own student, opens as follows: "multi de mundo docuerunt ore rotundo".[14] Similarly the *Passio sanctae Katerinae* by one Ricardus that begins "ut super omne melos" contains the line "lumina iam mundo Phoebus dabat ore rotundo".[15] Finally attention may be drawn to the Pseudo-Boethian treatise *De disciplina scholarium*, which belongs to the following century.[16] There the author stipulates: "cum autem bonae inquisitionis tiro legendi causa scholas intraverit...considerandum est ut aurorae tempore continuo submissa voce incipiat, ore rotundo mediocriter ascendendo".[17] In view of all this evidence it may accordingly be concluded that Silvestre's sole echo of the *Ars poetica* in Rupert's *Commentaria* cannot in fact be traced to Horace after all.

Since the publication of Silvestre's survey it has hitherto been possible to identify only one further borrowing from this Horatian work in the *Commentaria in evangelium Iohannis*.[18] When Rupert is discussing the passage of this gospel that deals with Christ's prediction of St. Peter's denial (13,36 – 38), he observes with reference to this disciple: "nondum expertus, quid ferre recusarent et quid ferre valerent languidi humanae imbecillitatis humeri".[19] In his critical edition of the *Commentaria* Haacke compares *Ars poetica* 38 – 40:[20] "sumite materiam vestris, qui scribitis, aequam / viribus, et versate diu, quid ferre recusent, / quid valeant umeri".[21] Here it may be pointed out that Silvestre had already identified an echo of these same words in the prologue to Rupert's commentary on *Song of Songs*.[22]

The substantial review which Silvestre published of Haacke's edition of the *Commentaria in evangelium Iohannis* consisted chiefly of "addenda" to his "apparatus fontium";[23] an appendix to this review supplying further additions to the sources of the *Commentaria* documented by Haacke was provided by

---

[14] Wibald, *Epist.* 166, ed. P. Jaffé, Berlin 1864, Bibl. rer. Germ. I, p. 276.

[15] 2,400, ed. A.P. Orbán, Turnhout 1992, CC CM 119, p. 189. He places the poem's *terminus post quem* a mere five years after Rupert's death (p. 156).

[16] Cf. F. Stegmüller, art. *Boethius*, in: LTK II, 1958², col. 555.

[17] Ch. 6, PL 64, col. 1235[D].

[18] Silvestre had qualified the evidence assembled in this article as "à peu près complet" (a. c. [n. 4; *Citations...*] p. 141). His later contribution (a. c. [n. 4; *Rupert...*] p. 542), while unable to augment the dossier of citations from the *Ars poetica*, stressed the cardinal importance of identifying further echoes of the classics in Rupert's work: "une tâche...non moins nécessaire [sc. than the production of critical editions] est le dépistage des oeuvres classiques...auxquelles Rupert a eu recours pour édifier ses multiples compositions".

[19] Bk. 11, p. 623 ll. 876 – 878.

[20] Haacke, o. c. (n. 5) p. 623. In the "index auctorum" (p. 830) "30" is an error for "38".

[21] The Horatian "vestris...aequam viribus" (ll. 38f.) would also seem to have influenced the choice of language in Rupert's preceding clause: "suisque viribus maiorem" (l. 875).

[22] Silvestre, a. c. (n. 4; *Citations...*) p. 149. The Rupertian passage occurs at *Commentaria in canticum canticorum*, ed. R. Haacke, Turnhout 1974, CC CM XXVI, p. 6 l. 48.

[23] H. Silvestre, Rev. Hist. Eccl. LXV 1970, p. 891 – 894.

Silvestre shortly afterwards.[24] Silvestre has also devoted a subsequent article of his own to the "Quellenforschung" of this commentary.[25] However all these various investigations have failed to detect any further borrowing from the *Ars poetica*. One such additional debt can nonetheless be identified.

In the opening book of the *Commentaria in evangelium Iohannis* Rupert deals with the interrogation of John the Baptist concerning his identity that is undertaken by the Pharisees at the very beginning of this gospel. Here Rupert speaks of John's inquisitors in the following terms:

at illi sapientes videri magis quam esse volunt, nescire quam discere malunt, nunc maxime, quando ob hoc missi sunt, quia tales aestimabantur, qui possent comprehendere omne responsum et de omnibus, quae dicerentur, certum habere iudicium. ergo prave pudentes declinant animo retrorsum et hoc responsum dissimulatores callidi, quasi non audierint, surda aure praetereunt.[26]

At *Ars poetica* 88 Horace asks: "cur nescire pudens prave quam discere malo?" Clearly the Rupertian "nescire quam discere malunt" (1. 1) has been inspired by the *Ars poetica*'s "nescire...quam discere malo", while the "prave pudentes" of the *Commentaria* (1. 4) repeats Horace's "pudens prave"; Rupert has merely regularized the word-order.[27]

Two points may be made with reference to this imitation of the *Ars poetica*. The first concerns the specific meaning which Rupert assigns to the Horatian term "prave pudentes". In their translation of the *Commentaria* Edmunds and Haacke render this expression as "in falscher Scham".[28] Such an interpretation would seem however to be misconceived: there is no hint in the context that the Pharisees are suffering from a "modesty" that is "inappropriate". The reverse is rather the case: Rupert speaks immediately afterwards of their "superbia" (1. 1391).

Here Pseudo-Acro's commentary on Horace can be of help. His gloss on the pertinent line of the *Ars poetica* runs as follows: "pudens prave est ille, qui turpiter erubescit. si nescio, quare magis erubesco discere, quam nescire?" The Pharisees, whose questioning has just been answered by quotation of Isaiah 40,3 ("ego vox clamantis in deserto"), are accordingly to be understood as "basely blushing" ("turpiter erubescentes") to learn the true meaning of this text of scripture, not as being troubled by "false modesty".

The second point has to do with the issue of quotation at second hand. This

---

[24] H. Silvestre, Rev. Hist. Eccl. LXVII 1972, p. 497 – 498.

[25] H. Silvestre, *Emprunts non repérés à Jérôme et à Bède dans l'*In Iohannem de Rupert de Deutz, Rev. Bén. LXXXIV 1974, p. 372 – 382.

[26] P. 44 ll. 1381 – 1388 (on Jn. 1,23).

[27] Another slight echo of this Horatian verse occurs somewhat later, when Rupert has occasion to summarize his argument in the present passage: "nisi doctrinam mallent invidere quam quaerere" (p. 46 11. 1430f.).

[28] F. Edmunds and R. Haacke, *Rupert von Deutz: Lesungen über Johannes* I, Trier 1977, Occidens I, p. 39.

question has already been addressed by Silvestre on two occasions.[29] The line of the *Ars poetica* which has just been found to have left its mark on the *Commentaria in evangelium Iohannis* is also cited a number of times elsewhere. Already Jerome had adduced verse 88 at *Adversus Rufinum* 1,17. It is also quoted by Guibert of Nogent,[30] Andrew of St.-Victor[31] and Rudolph of Liebegg.[32] Two considerations would seem however to render the hypothesis of second-hand borrowing unnecessary in the present case. In the first place all the afore-mentioned medieval citations of the verse are later than the opening book of Rupert's *Commentaria*.[33] Secondly and more importantly it is clear that Rupert himself was thoroughly acquainted with the *Ars poetica*.[34] The conclusion may accordingly be drawn that here Rupert is borrowing from Horace's poem at first hand.

Two final observations may be added; both concern respectively the portions of text which directly precede and follow Rupert's imitation of *Ars poetica* 88. The immediately antecedent words read "illi sapientes videri magis quam esse volunt" (1. 1). Here Haacke's critical edition detects an echo of Cicero's *De officiis* 1,65: "principemque se esse mavult quam videri" (sc. "vera et sapiens

---

[29] Silvestre, a. c. (n. 4; *Citations...*) p. 160 – 161; id., a. c. (n. 4; *Rupert...*) p. 544.

[30] *De pigneribus* 3, ed. R.B.C. Huygens, Turnhout 1993, CC CM CXXVII, p. 142 ll. 165f.

[31] *Expositio super Danielem* 2,7,16, ed. M. Zier, Turnhout 1990, CC CM LIIIF, p. 66 ll. 359f. Here the line undergoes slight modification: "cur tu, nescire pudens prave quam quaerere malens". Andrew's "quaerere" comes from Dan. 7,16 (quaerebam).

[32] *Pastorale novellum* 5,12,1002, ed. A.P. Orbán, Turnhout 1982, CC CM LV, p. 342. Orbán's "apparatus fontium" (ad. loc.) and "index auctorum" (p. 475) fail to identify this verbatim citation. There may also be an echo of the verse in a *Speculum virginum* ascribed to Conrad of Hirsau, ed. J. Seyfarth, Turnhout 1990, CC CM V, p. 283 l. 990: "malis nescire...quam ab eo discere..." However the primary source in this passage is not *Ars poetica* 88, but Jerome's *Epist.* 22. Since Seyfarth detects no source whatever here, a more detailed discussion would seem to be in order. The full text of the *Speculum virginum* runs: "si quid habes de scripturis interrogare, ab eo require, quem vita commendat et aetas, quem tu senem noveris et timoratum, qui tecum unum in domino sentit et amat. quem si non habueris, malis nescire, de quibus dubitas, quam ab eo discere, de quo animae tuae scandalum sumas et infamiam incurras" (ll. 987 – 991). The author is following Jerome's phraseology closely: "si quid de scripturis dubitas, interroga eum, quem vita commendat, excusat aetas, fama non reprobat, qui possit dicere: "desponsavi enim vos uni viro, virginem castam exhibere Christo". aut si non est, qui possit exponere, melius est aliquid nescire securam, quam cum periculo discere" (*Epist.* 22,29,2). Similarly another formulation of this same letter had been cited by the *Speculum virginum* a mere two lines earlier: "impudici oculi non norunt considerare pulchritudinem animarum, sed corporum" (ll. 984f.). Jerome's epistle reads: "aliter inpudici vident oculi. non norunt animae pulchritudinem considerare, sed corporum" (23,3). Despite this heavy borrowing from Jerome's letter the author of the *Speculum virginum* may nonetheless be still indebted to the *Ars poetica*. The letter's "melius est...nescire...quam...discere" could have put him in mind of the Horatian "nescire...quam discere malo": his "malis", which replaces Jerome's "melius est", may accordingly be due ultimately to the "malo" of *Ars poetica* 88. For the writer's familiarity with this poem cf. Seyfarth's "index auctorum" s. v. *Horatius: Ars poetica* (no pagination).

[33] For the date of *De pigneribus* (between "[peu] après 1114/5" and "[peut-être peu] avant 1120") cf. Huygens, o. c. p. 32; for the *Expositio super Danielem* ("ca. 1155 – 1162") cf. Zier, *o. c.* p. VII; for the *Pastorale novellum* ("1311 oder 1313" to "1323 oder 1325") cf. Orbán, *o. c.* p. IX; finally for the *Speculum virginum* ("bald nach 1140") cf. Seyfarth, *o. c.* p. 37*.

animi magnitudo").[35] The same Ciceronian text is again identified as Rupert's source in Haacke's translation of the passage.[36] There would appear however to be no grounds at all for positing such a debt.

Cicero was not an author whom Rupert knew well. Silvestre began by enumerating only three passages from Cicero's vast "oeuvre" which appeared to have been imitated by Rupert.[37] In his postscript he was then obliged to reduce the number of Rupert's borrowings to a single text.[38] None of the Ciceronian passages in question came from the *De officiis*. Moreover the antithesis between "videri" and "esse" which Cicero employs at 1,65 of this work can in fact be shown to have been merely a commonplace.[39] It will suffice to refer simply to Jerome, who makes use of the same contrasting terms on no fewer than four occasions in his correspondence alone.[40] If Rupert was unfamiliar with Cicero, he certainly knew Jerome.[41]

The last point concerns the sequel to the second half of Rupert's imitation of *Ars poetica* 88: "prave pudentes". This phrase is immediately followed by the words "declinant animo retrorsum" (1. 4). They are rendered by Haacke and Edmunds as "weichen... heimlich aus".[42] However no support for this meaning of "clandestine evasiveness" is provided by the dictionaries.[43] Rupert's language would seem instead to contain a further reference to moral turpitude: it accordingly continues the theme of the adjacent phrase "prave pudentes". Moreover the words "declinant animo retrorsum" would also appear to conceal another borrowing: this time the source is scripture. The echo has hitherto escaped notice.

---

[34] Cf. Silvestre, a. c. (n. 4; *Citations...*) p. 161 and 163.

[35] Haacke, *o. c.* (n. 5) p. 44.

[36] Edmunds and Haacke *o. c.* p. 39 and 453 (n. 142).

[37] Silvestre, a. c. (n. 4; *Citations...*) p. 149 and 166.

[38] Silvestre, a. c. (n. 4; *Rupert...*) p. 542 – 544 and 546; cf. also idem., *Macrobe utilisé par un Pseudo-Erigène et par Rupert de Deutz*, Class. Med. XIX 1958, p. 132.

[39] *Lael.* 98 (virtute enim ipsa non tam multi praediti esse quam videri volunt) was however the only other instance adduced by H.A. Holden, *M. Tulli Ciceronis De officiis libri tres; With Introduction, Analysis and Commentary*, Cambridge 1899, repr. Amsterdam 1966, p. 196 (ad. loc.).

[40] Viz. *Epist.* 22,15,1 (nolunt esse virgines, sed videri); 58,7,2 (esse christianum grande est, non videri); 82,6,1 (qui...magis esse aliquid voluerim quam videri); 125,7,1 (si monachus esse vis, non videri). It may be observed incidentally that the first of these passages concurs with the Rupertian text in making semblance (videri) the goal, not actuality (esse); the *De officiis* on the other hand reverses the priorities. Similarly the third passage exactly matches Rupert's own formulation (magis...velle quam...). Finally the point may be made that Rupert himself repeats the antithesis in a somewhat diluted form later in the same commentary: maluit aurum falso videri quam pretiosus esse lapis (bk. 5, p. 270 l. 1229 [on Jn. 5,23]).

[41] Cf. Haacke's "index auctorum" to the commentary on John s. v. *Hieronymus* (p. 829 – 830), where the letters are also mentioned.

[42] Edmunds and Haacke, o. c. p. 39.

[43] Cf. ThLL V,1 coll. 190,71 - 196,18, s. v. *declino*; Oxf. Lat. Dict. p. 492 (s. v. *declino*) and 1645 (s. v. *retrorsum*; the Thesaurus article on this word has yet to appear). When "declinare" signifies "to evade", it is not used absolutely as in Rupert; cf. ThLL V,1 coll. 192,65 – 79 and 195,7 – 84; Oxf. Lat. Dict. p. 492, sect. 5.

The Gallican text of Psalm 43,19 runs: "non recessit retrorsum cor nostrum et declinasti semitas nostras a via tua". In the Hebrew Psalter the same verse reads: "non est conversum retro cor nostrum nec declinaverunt gressus nostri a semita tua". Rupert would seem to have condensed this biblical passage into a succint three-word formulation: "declinant animo retrorsum". While his "retrorsum" has evidently been taken from the first half of the verse, the contiguous term "cor" has inspired his use of "animo", which is again juxtaposed with "retrorsum"; the "declinare" of the second half occasions Rupert's employment of the same verb.

In connection with the term "declinare" it may be noted that the *Glossa ordinaria* on the Gallican text of this verse records the variant "vel non declinasti".[44] This alternative reading is glossed as follows: "non permisisti declinare et deviare semitas nostras".[45] Here we accordingly have the same intransitive use of the verb as in the Hebrew Psalter and the *Commentaria in evangelium Iohannis*. This usage of "declinare" without a direct object in the sense of moral delinquency is widespread.[46] Such a meaning is entirely appropriate in the context of Psalm 43: the Gallican text of the preceding verse (18) reads: "inique non egimus".

More significant for the point currently at issue is the observation that this moralistic sense of "declinare" also fits admirably into the context of the *Commentaria in evangelium Iohannis*. On the one hand it suits the Johannine passage on which Rupert is commenting at this juncture: the interlinear gloss on the very next verse runs: "ex invidia quaerebant" (sc. Pharisaei). Finally such an interpretation of the verbs meaning in terms of moral obliquity accords perfectly with the purport of this entire section of the *Commentaria*: Rupert is concerned throughout to show the improbity of John the Baptist's interrogators.[47] It may accordingly be stated in conclusion that Ruperts echo of Psalm 43,19 has been integrated with a felicity that does him credit.

Lincoln

---

[44] *Biblia latina una cum glossa ordinaria Walafridi Strabonis et interlineari Anselmi Laudunensis*, Strassburg 1479 (ad. loc.).

[45] The gloss continues: "semitas", id est, opera.

[46] Cf. ThLL V,1 coll. 192,81 – 193,40; this section opens with the gloss "peccavit" (col. 192,81).

[47] Besides the immediately preceding words "prave pudentes" that were discussed above one might compare two remarks in the foregoing paragraph: "interrogationibus irreverenter habitaculum tantae gratiae pulsaverunt" (ll. 1366f.) and "quod...pede sui contemptus conculcare non possent" (ll. 1372 – 1374). Reference might also be made to Rupert's comment on the Pharisees next question: "nisi doctrinam mallent invidere quam quaerere" (ll. 1430f.).

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# PHILOSOPHICAL FOUNDATION OF VETTIUS VALENS' ASTROLOGICAL CREED

By

JOANNA KOMOROWSKA

Unlike other ancient astrologers, whose works have been an object of ardent dispute throughout the last century, Vettius Valens has been almost completely forgotten. The death of Wilhelm Kroll, the first editor of Valens' *Anthologiarum libri*, had almost stopped research on this author for almost fifty years, while Kroll's opinion on Valens expressed in Real Encyclopaedie[1] had proved extremely influential. In short, Valens has been seen as he had been described by Kroll — as unoriginal and dependent on other sources (like Nechepso and Petosiris, Critodemos and Apolonios). It is only in the seventies that J.F. Bara began an assiduous research on Valens language and work[2]. Bara was followed by Neugebauer and Van Hoesen, who in their monumental work[3] have proved both the credibility and reliability of prognoses included in *Anthologiae*. Through their research they noted an unusual means of dating used in Valens' work as well as the prevalence of horoscopes dating from 130 – 170 AD. Confronted with those, they were able to confirm earlier assumptions, according to which we should date Valens' work to the 2nd century AD. Results obtained from that study of horoscopes seem to certify astrologer's contribution to the discussed work. Considering those results it seems no longer possible to maintain the opinion represented by Kroll in all its entirety[4].

The main difficulty in the investigation of *Anthologiae* arises from numerous

---

[1] RE 16Hb., p. 1873.

[2] J.F. Bara: *Vettius Valens d'Antioche: Anthologiae livre I*; Annuaire d'Ecole practicque d'Hautes Etudes IVe section, CX 1977/78 (1287 – 1293), *Apotelesmatique et initiatives*; Documents pour l'histoire du vocabulaire scientifique, Paris 1980, pag. 45 – 90.

[3] O. Neugebauer, W. Van Hoesen: *Greek Horoscopes*; Memoirs of American Philosophical Society, vol. XLVIII, Philadelphia 1959, pp. 176 – 185.

[4] Nevertheless the strong influence of other works can not be denied. Recent studies show a very strong connection between *Anthologiae* and hermetic works (*Hermes Latinus*, vol. IV, pars I, ed. Simonetta Feraboli, Turnholtiae 1994).

*lacunae* in its damaged and frequently interpolated text. Loss of an opening introduction (traditionally used for polemic discourses directed against all adversaries of astrological theory[5]) forms a principal problem. Without this introduction (and almost all other proemia, since only three have remained[6]) we are forced to rely on a reconstruction based on diverse fragments and digression in main discourse. Fortunately we can compare the results of this reconstruction to relevant fragments of Manilius and Dorotheos[7].

It seems, however, to be an irony that the best preserved text that would be able to provide us with a full insight onto ancient astrological determinism suffered serious damage in the very places that dealt with this particular problem. This doctrine was known since the days of early Stoa and generally rejected even by Cleanthes' successors. It was based on an assumption that all things happen necessarily and there cannot be any exception from an existing world order. This order itself consists of a chain of cause-effect relationships and a unity of the efficient and final cause. There was place for neither accident nor two-sided possibility[8] in such a world, since nothing could happen without an underlying cause and nothing could be alien to the eternal Law governing the universe.

Valens argues in favor of such an inevitable necessity in a short fragment of the VIII book. The fragment, of a rather polemical origin, was shaped to undermine the attacks of moderate determinists, who ascertained an existence of the conditional and saw fate as the common nature of species[9]. The argument, used against that idea, is based on a contrariety existing between human will and an eternal world order and forms a variation of one frequently used by anti deterministsˢ[10]. The main point of the discourse is that if not all things are subject to the human will (e.g., someone cannot meet his or her friend as it had been planned), then they have to be subject to some other force, one of divine origin presumably[11]. Therefore, if all things happen according to an orderly, divine will, success can be achieved only through

---

[5] See Ptolemy's *Tetrabiblos* I, 1 – 3; Firmicus Maternus *Matheseos libri* I proem.

[6] Namely: proemia to VI, VII and probably IX book, which pertain to problems of the soul, its immortality, cognition and, partially, fate.

[7] Works of both Manilius and Dorotheos, being representative of so-called astrological determinism, are particularly helpful in the reconstruction of Valens' system.

[8] Existence of the so-called two-sided possibilities, or τὰ ἐνδεχόμενα was postulated by the peripatetic school of philosophy (see Alexander of Aphrodisias *de fato*, VI). Such a possibility, if allowed, would, however, pose a major problem to the stoic (and astrological) notion of fate.

[9] *Anthologiae* VIII, 12; *CCAG* V,2 pp. 52, 4 – 21:

Τισὶ μὲν οὖν ἔδοξε τῶν εὐήθων λέγειν πάντα ἐν ἡμῖν, μὴ δυνάμενοι δὲ τοῦτο ἀποδεῖξαι διὰ πείρας εἰς μέρος τι τοῦ λόγου κατέδραμον φάσκοντες ἃ μὲν ἐν ἡμῖν, ἃ δὲ ἐν τῇ εἱμαρμένῃ...

[10] See e.g. Alexander of Aphrodisias *de fato* VIII.

[11] The opinion that man is the creature closest to gods in its nature is inherent in ancient philosophy (see e.g. Gellius *Noctes Atticae* XIV, 1, Plato *Timaeus*, and others.)

activities either suggested by δαίμων or those that began at a propitious moment (καταρχή)[12].

Accordingly, in such a world astrology has to play a significant part. It is improbable that the divine would deprive a person of any possibility of knowledge[13]. Therefore, such a way must necessarily exist. On the other hand, an orderly and regular motion of celestial objects renders stars ideal instruments of this cognition. Hence comes a structure characteristic of astrological determinism: the divine — stars — an individual[14]. Furthermore, the principal difference between ποιεῖν and σημαίνειν [15] seems to become increasingly obscure (Valens seems undecided whether stars exercise actual influence on the world or are just intermediaries between humanity and the divine).

In such a world the individual is no more than a pawn in the hands of fate. An assent to the inevitable seems to be the only way that can save his freedom. Hope and all human expectations and wishes are irrelevant to the world order. Furthermore, they obscure a nature of truth, bringing forth fear of the future and resentment. All those affects may cause people to rebel against the rule of fate[16] (which is, consequently, the principal cause of evil[17]). It is the assent, says Valens, which is the only truly free act in human life. It can, however, hardly be achieved without knowledge of the Law, that is, of an existing order of things. Once man is aware of the existence of such an order, he has to choose between obeying it freely or being forced to accept the inevitable against his will[18]. There is no way of avoiding or escaping a predestined event. A knowledge of future and necessary events, however, can prepare man for almost everything and make his life better[19]. As has already been stated, astrology may help a

---

[12] *Anthologiae* VIII, 12; CCAG V,2 pp. 52, 4 – 21:

καὶ γὰρ αὐτὸς πολλάκις πράξαι τι βουλόμενος ἢ συντυχεῖν φίλῳ ὥραν καλὴν ἐκλεξάμενος οὐκ ἔτυχον τοῦ προκειμένου οὐδὲ μὴν ὅπου ἐβάδιζον γενόμενος.

[13] A. Dihle *The theory of Will in Antiquity*, chapter I; Sather Classical Lectures vol. XLVIII, University of California Press 1982.

[14] The spherical structure of the universe furthermore confirmed the notion of the stars, influence on earthly and human nature — see *Anthologiae* VII,3, *CCAG* V,2 p. 42, 12 – 19.

[15] See my article on Ptolemy's concept of star influence in Meander 1994(1), 15 – 23.

[16] *Anthologiae* V,6; *CCAG* V,2 p. 29. 1 ff.:

οὓς μὲν ἀνίστησιν ἵνα καταβάλῃ, οὓς δὲ εἰς ταπεινὸν καταρρίπτει ἵνα λαμπρότερον ἀναστήσῃ (Sc, ἡ Τύχη).

[17] See A.A. Long *The Stoic Concept of Evil* BICS XV, 1968, A.J. Voelke *L'idée de volonté dans le stoicisme*, Bibliothèque de philosophie contemp. Paris 1973.

[18] The authorship of an iambic verse quoted by Valens to illustrate this thesis is uncertain- Kroll once claims it to be anonymous (*CCAG* V,2 p. 41, 7 – 10), but then seems inclined to think it a work of Cleanthes (*CCAG* V,2 p. 43, 19 – 22):

ἄγου μὲν ὦ Ζεῦ καὶ σύ γ' ἡ πεπρωμένη,
ὅπι ποθ' ὑμῖν εἰμι διατεταγμένος,
ὡς ἕψομαί γ' ἄοκνος. ἂν δὲ μὴ θέλω,
κακὸς γενόμενος αὐτὸ τοῦτο πείσομαι.

See also V,6 (*CCAG* V,2 p. 31. 35 – 36).

[19] Valens draws an image of an ideal life in *Anthologiae*, VIII, 12 (CCAG V,2 p. 51 8 – 20).

man to recognize the true nature of the world. Furthermore, since such a cognition brings forth peace of mind[20] astrology makes man morally better. Thus, Valens undermines the validity of the traditional *lazy* argument (as employed by all foes of fatalistic conception) originating in Aristotle's works[21]. Even maintaining the fundamental theses (everything given from nature must have some use and the human reason is given by nature), Valens can still save the use of reason itself (as it serves to discern the universal order)[22].

To avoid a frequent anti astrological argument employed frequently by skeptics, who used the fallibility of astrological prognoses and the inaccuracy of whole doctrine as their main weapon[23], Valens seeks to turn astrology into a sort of mystical science. Since he also treats it as an instrument of ultimate cognition of the truth, it is not difficult. If a science is capable of giving us as much as a glimpse of the true and eternal nature, it has to participate in the very nature it reveals. Thus, if it participates in the eternal, it must be eternal and true itself. Therefore, one cannot blame the science for mistakes and errors committed by men. In fact, argues Valens, only those whose spirit has been properly liberated of most of its earthly affections can see the truth (and with it the future). The future can never be revealed to men possessed by greed and self-confidence, since they live against the order of things (it is they who do not agree with this order, nor do they see it). Therefore, the self-proclaimed astrologers, whose behavior seems even worse than that of actors on stage[24] should not be expected to deliver truthful prognoses. They are not adept in the true science — and only a true knowledge can lead to an accurate prediction of impending events[25]. Their errors should not undermine the reliability of astrology[26], since they do not know it.

---

[20] *Anthologiae* V, 6 (CCAG V, 2 p. 30. 3 – 10):

οἱ δὲ περὶ τὴν τῶν μελλόντων πρόγνωσιν καὶ τὴν ἀλήθειαν ἀσχοληθέντες ἀδουλαγώγητον καὶ ἐλευθέραν ψυχὴν κτησάμενοι καταφρονοῦσι μὲν τῆς τύχης...

[21] See Aristotle *Hermeneutica* 18b 26. The argument appears with reference to the sea-battle question and the problem of future clauses, as defined by classical logic.

[22] The antiastrological argument consisting of such reasoning was frequently employed in polemics — see Alexander of Aphrodisias, *de fato* XI passim (the fragment has acquired many interesting commentaries: see Moraux *Alexandre d'Aphrodise exegete de la noetique d'Aristote* and Duheme *Systeme du monde* Vol. I.)

[23] See Sextus Empiricus *adversus mathematicos* V, passim.

[24] The Violence of Valens' attack on those personages is exceptional- he speaks with the indignation of one initiated in mysteries rather than that of a scientist — see *Anthologiae* VIII, 5 (CCAG V, 2 p. 46, 7 – 10):

ἔπαθον γὰρ πολλὰ καὶ πολὺν πόνον ἐπηνεγκάμην καὶ ὑπὸ πολλῶν ἐβουκολήθης καὶ τὰ δοκοῦντά μοι ἀπερείσια χρήματα ἐξανάλωσα πειθόμενος γόησι καὶ πλεονέκταις ἀνθρώποις.

ibidem VII, 3 (*CCAG* V, 2 p. 42. 22 – 31); V,9 (CCAG V, 2 p. 32, 5 – 13), etc.

[25] There is another possible origin for those inaccuracies according to Valens. While speaking of his predecessors he frequently criticizes their obscure style. This, according to Valens, might have led to numerous misunderstandings (see *Anthologiae* IV,9 1 – 6).

[26] This assumption is clearly seen in treatises of both Ptolemy (*Apotelesmatica* I,2) and Firmicus Maternus (*Matheseos libri*, I,3.8: *si vero interroganti ei imperitus professor false respondit, non mathesis, sed hominis fallax et temeraria notetur inscientia.*)

From such a notion of the world arise many difficulties in the interpretation of prayer. If we think of prayer as it was thought of in the ancient world, it is quite obvious that such prayer based on the well-known rule *do, ut des*, had to be completely useless in a world ruled by an inevitable fate[27]. Nevertheless, this opinion is no longer valid if we adopt the stoic notion of prayer. As we know, Stoics had to deal with a problem caused by contrariety of fate and divine providence from the beginning of their school. In effect they have quickly reached an unexpectedly ingenious solution to the problem: once one begins to think of a prayer as the way of cognition or the contemplation of divine essence, it cannot be argued that a prayer is useless even if no palpable gains come from it[28].

As we can see, Valens is not extremely original in his arguments. Neither is he solely imitating other writers. Had he merely compiled various astrological works, he would not be able to construct a philosophical basis for his theories. This basis, even if not supported by brilliant syllogisms, is consistent and free of any evident contradictions. Therefore, it seems justified to think of Valens as a true astrologer and defender of an old notion of astrology, the notion that would be rejected once the reformed system of Claudius Ptolemy prevailed.

Kraków

---

[27] *Anthologiae* V, 6 (CCAG V, 2 p. 30. 11 – 14):

ἀδύνατον γάρ τινα εὐχοῖς καὶ θυσίαις ἐπινικῆσαι τὴν ἐξ ἀρχῆς καταβολὴν καὶ κατασκευάσαι ἑαυτῷ πρὸς τὸ θελεῖν ἑτέραν.

The argument has provided adversaries of astrological science with an inestimable weapon — see Alexander (*de fato* XVII: Πῶς σῴζοιεν τοιαῦτα λέγοντες τὴν ὑπὸ τῶν θεῶν γινομένην τῶν θνητῶν προνοίαν...πῶς δ' ἄν σῴζοιτο καὶ ἡ πρὸς τοὺς θεοὺς εὐσέβεια...).

[28] See also A. Dihle, *opus citatum*; M. Dragona-Monachou: *Providence and Fate in Stoicism and Prae-Neoplatonism* Philosophia III, 1973, pp 262 – 301.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# THE QUESTION OF SPECIALIZATION IN THE ROMAN ADMINISTRATIVE SYSTEM — THE CASE OF PANNONIA[1]

By

MAREK ŻYROMSKI

## I.

Undoubtedly, to be efficient every system of administration must be directed by a group of highly educated, trained and loyal specialists. However, in most preindustrial societies (except the imperial China), at the head of the administrative and military hierarchies stood high-status amateurs. Because they had only very little knowledge about the principles of administrative and governmental procedures, they had to rely on their subordinates. That is why, in some societies elaborate systems of training these high officials were created. Such was the case with the Roman provincial administration during the Republic, and especially in the time of the Principate. Before men from the high circles of the Roman society (usually *senatores* and rarely *equites*) could obtain high positions in the provincial administration (mostly in their forties), they had to pass through a long system of education, promotion and social selection. For about 20 years they had to serve in different posts in their official career (*cursus honorum*), before they could obtain the position of *praetor* or *consul*, which would enable them to govern smaller or greater provinces of the Roman Empire. Most of these posts were strictly civilian in character, but even in the military ones (*tribunus militum laticlavius legionis, legatus legionis*), they seldom had an opportunity to see any war at all. This situation was specially dangerous

---

[1] Writing this article would not be possible without the scholarships granted by the Istituto Luigi Sturzo in Rome and Lanckoroński de Brzezie Foundation in London. I would like also to express my warm gratitude to personnel of libraries of American Institute in Rome and Institute of Classical Studies in London.

All the bibliographical abbreviations were placed together with bibliography in the end of this article.

during long wars in the middle of the second century A.D. — mainly during the Marcomannic Wars of Marcus Aurelius.

The emperors wanted to employ the best men in the most important, frontier provinces of the Roman Empire (*Germania, Moesia, Pannonia, Syria, Britannia*). This policy was called "specialization" by Robert Sherk in his famous article written twenty five years ago.[2] Afterwards, this question was very rarely presented in modern historiography.[3] For instance, as many as 19 senators were connected with *Moesia* in at least two stages of their offical career. Moreover, four senatorial families had two representatives each in the Moesian 'high command'.

Jenö Fitz investigated in several occasions the question of administration of the two Pannonia provinces (*Pannonia Superior, Pannonia Inferior*).[4] He even introduced a strict pattern of promotion for the senators employed in the Pannonian 'high command' (the so-called 'pannonisches Karrierschema').[5] It contained the command over one of the legions stationed in *Pannonia Superior*, then the governorship of *Pannonia Inferior*, and after the consulate the governorship of *Pannonia Superior*. Fitz reported many examples of such a promotion, mainly under war conditions. However, he wrote with some exaggeration, that "we can suppose, that of the legates of *Pannonia Inferior* not only those previously mentioned commanded legions in *Pannonia Superior* but also the majority of those whose earlier careers are not known to us."[6] Nevertheless, the procedure *argumentum ex silentio* is very dangerours, indeed. On the other hand, both Pannonian provinces can serve as a great example of specialization in the Roman administrative system. We can present many ways in which the members of the Pannonian 'high command' were connected with this area of the Roman Empire. This is the aim of the present article.

During the last years of the Roman Republic, the Roman rule was gradually extended to the river Danube. This region (*Illyricum*) was divided into two Roman provinces: *Pannonia* and *Dalmatia*. This division was probably the result of a great revolt of native people (6 – 9 A.D.).[7] As a result of the division of

---

[2] R.K. Sherk, *Specialization in the provinces of Germany*, Historia XX 1971, p. 110 – 121.

[3] M. Żyromski, *Specialization in the Roman provinces of Moesia*, Athenaeum LXXIX 1991, p. 59 – 102; idem, *Dowódcy flot italskich w okresie pryncypatu jako przykład funkcjonowania zasady specjalizacji w rzymskiej służbie publicznej*, [in:] *Morze w imperium Rzymu*, Bydgoszcz 1993, p. 91 – 96; idem, *Specialization — the hidden feature of the Roman provincial administration*, Pomoerium (Bochum) I 1994, p. 63 – 68;

[4] J. Fitz, *Legati legionum Pannoniae Superior*, AAntHung. IX, 1961, p. 159 – 207; idem, *Legati Augusti pro praetore Pannoniae Inferior*, AAntHung, XI 1963, p. 245 – 324; idem, *Die Verwaltung Pannoniens in der Römerzeit*, vol. I – IV, Budapest 1993 – 1995.

[5] J. Fitz, *Legati legionum*, p. 195.

[6] J. Fitz, *Legati Augusti*, p. 309.

[7] R. Syme, *Augustus and the South Slav Lands,* [in:] *Danubian Papers*, Bucharest 1971, p. 13; A. Mócsy, *Pannonia and Upper Moesia*, London 1974, p. 15 f.; J. Fitz, *La division de l'Illyricum*, Latomus ILVII 1988, p. 13 – 25.

*Pannonia* (106 A.D.), the Lower Pannonia started to be governed by the praetorian *legati Augusti pro praetore*. Nevertheless, on the order of emperor Caracalla, the military district of Brigetio was removed from *Pannonia Superior* and included into the lower province (214 A.D.). Thus, the consular status of *Pannonia Inferior* was established.

The governors of both Pannonian provinces are well attested in the epigraphical material. The best situation in this respect is for the praetorian governors of *Pannonia inferior* (106 – 214 A.D.). We know almost 30 praetorian *legati Augusti pro praetore provinciae Pannoniae inferioris*, who represent about 4/5 of probably existing governors. The question of representativeness of the historical material looks similar in the case of other one-legion praetorian provinces of the Roman Empire: *Dacia Superior, Numidia, Arabia*.[8] However, we know 21 governors of undivided Pannonia (before 106 A.D.), who form about 2/3 of probably existing senators. The *legati Augusti pro praetore provinciae Pannoniae Superioris* are well attested only up to the 214 A.D. (also about 2/3 of probably existing governors). The consular governors of Lower Pannonia are well known even up to about 260 A.D. The commanders of the legions in the whole Roman Empire have been attested only in about 20 per cent.[9] However, we know in sum 49 legates of the Pannonian legions up to the reform by Gallienus. It forms about 1/7 of probably existing Pannonian *legati legionis* (if we take 3 years for one commander). Characteristically, almost the same may be said about the representativeness of the Moesian *legati legionis*.[10]

## II.

We can find as many as six types of relations of members of Pannonian 'high command' with this region of the Roman Empire. The senators are presented in a chronological order within each group; only standard bibliographical positions are included (PIR,RE), as well as the newest ones (published not later than 10 years ago, i.e.in 1986), where the whole bibliography and *cursus honorum* can be found. However, every article or book devoted entirely to the given person is included. Besides, only sources with the official career of the given senator (*cursus honorum*) are presented.

---

[8] G. Alföldy, *Konsulat und Senatorenstand unter den Antoninen. Prosopographische Untersuchungen zur senatorischen Führungsschicht*, Bonn 1977, p. 33.

[9] M. Żyromski, *Legaci legionów dolnodunajskich Cesarstwa Rzymskiego*, Balcanica Posnaniensia V 1990, p. 183 – 190.

[10] M. Żyromski, *Specialization in the Roman provinces of Moesia*, Athenaeum LXXIX 1991, p. 59 – 102.

1. legionary commanders and governors of both Pannonian provinces:

a) Claudius Maximus (*consul suffectus* ca.143 A.D.) — CIL III 10336 = D.1062; PIR2, II, p. 217/933; Groag RE III/2, 2773/239; Fitz, *Verwaltung*, p. 483 – 485/287.

He occupied as many as four high offices in the Pannonian provinces (*legatus legionis I Adiutrix, iuridicus utriusque Pannoniae, legatus Augusti pro praetore provinciae Pannoniae inferioris item superioris*). Claudius Maximus distinguished himself on the beginning of the *cursus honorum* during Trajan's Parthian War (*tribunus militum legionis IV Scythicae donis militaribus donatus*). He finished his career as the governor of Africa (*proconsul provinciae Africae* probably in 158/159 A.D.). Claudius Maximus can be possible identified with a stoic and teacher of the future emperor Marcus Aurelius. In R. Syme's opinion he began his *cursus honorum* in the equestrian order.[11]

b) M. Nonius Macrinus (*consul suffectus* 154 A.D.) — AE 1907/180 = D.8830; PIR2, V/3 (1987), p. 376 – 7/140; Lambrechts RE XVII/1, 879 – 882/36; Garzetti; Fitz, *Verwaltung*, p. 485 – 489/288.

Besides the governorship of both Pannonian provinces (in sequence) he was also the *legatus legionis XIV Geminae*. M. Nonius Macrinus took part in the Marcomannic Wars (as the *legatus et comes*) and he finished his career as the governor of Asia (*proconsul provinciae Asiae* in 170/171 A.D.). He was also the member of *amplissima collegia (XV vir sacris faciundis)*, which testifies his high social position. M. Nonius Macrinus was the member of senatorial family from Brixia (modern Brescia) in Italy.

c) C. Vettius Sabinianus Iulius Hospes (*consul suffectus* ca.175 A.D.) — AE 1920/45 = D.281; PIR1, III, p. 413 – 4/339; Betz RE VIII A/2 (1958), 1861 – 7/43; Pflaum; Salomies, p. 147/28; Devijver, p. 2278/80; J. Fitz, *Verwaltung*, vol. II, p. 496 – 9/294; Kolb, p. 229 – 230/45; Piso, p. 131 – 6/26.

C. Vettius Sabinianus Iulius Hospes fought in Pannonia during the Marcomannic Wars: *legatus Augusti legionis XIIII Geminae cum iurisdicatu Pannoniae superioris* (ca.170 A.D.), *legatus Augusti pro praetore provinciae Pannoniae inferioris donis militaribus donatus* (ca.175 A.D.), *legatus Augusti pro praetore provinciae Pannoniae superioris* ca.185 A.D.). He began his official career in the equestrian order, serving exclusively on Lower Danube (*praefectus cohortis II Flaviae Commagenorum* in *Dacia Superior* and *tribunus militum angusticlavius legionis I Italicae* in *Moesia Inferior*).

C. Vettius Sabinianus Iulius Hospes obtained the high position of *proconsul provinciae Africae*. His son (C. Vettius Gratus Sabinianus) advanced even further in the social hierarchy of the Roman Empire — he was the patrician and *consul ordinarius* (221 A.D.).

---

[11] R. Syme, *The Proconsuls of Asia under Antoninus Pius*, ZPE LI 1983, p. 289, reprinted in *Roman Papers*, vol. IV, Oxford 1988, p. 325 – 346.

2. governors of the two Pannonian provinces (in sequence):

a) M. Pontius Laelianus Larcius Sabinus (*consul suffectus* 144 A.D.) — CIL VI 1497 = D.1094, CIL VI 1499 = D.1100; PIR1, III, p. 82/597 – 598; Wolf RE XXII, 39 – 40/53; Salomies, p. 142/21; Fitz, *Verwaltung*, p. 481 – 2/286.

M. Pontius Laelianus Larcius Sabinus took many military functions in his *cursus honorum*. He fought in the Parthian and Marcomannic Wars and he obtained the *dona militaria*. His son (M. Pontius Laelianus) received the ordinary consulship (163 A.D.) and he governed the province of *Moesia Inferior*.

b) M. Iallius Bassus Fabius Valerianus (*consul suffectus* ca.160 A.D.) — CIL XII 2713; PIR2, IV, p. 105/4; Kadlec RE IX/1, 625 – 626/1; Fitz, *Verwaltung*, vol. II, p. 489 – 493/290; Kolb, p. 213 – 5/37.

M. Iallius Bassus Fabius Valerianus governed first Lower Pannonia probably from 156 to 159 A.D. (AE 1988/943 testifies his presence in 156 A.D. and AE 1983/784.785 in 157 A.D.). After the consulate and the governorship of Lower Moesia, he obtained also the office of *legatus Augusti pro praetore provinciae Pannoniae superioris* — probably in 166 – 169 A.D. Then he defended the invasion of Longobardii and Obii in 167 A.D. In J. Fitz's opinion he served, just after the praetorship, as the *legatus legionis X Geminae*. M. Iallius Bassus Fabius Valerianus originated from Alba Helvorum in *Gallia Narbonensis*.

c) Ti. Claudius Claudianus (*consul suffectus* 199 or 200 A.D.) — CIL VIII 7978 = D.1147; PIR2, II, p. 190/834; Groag RE III/1, 2695/109; Piso, *carriere*; Fitz, *carriere*; Fitz, *Verwaltung*, p. 509 – 513; Piso, p. 270/69;

Ti. Claudius Claudianus began his *cursus honorum* in the equestrian order, as the *praefectus cohortis II Alpinorum* (so he was not the *praefectus cohortis I Bracaraugustorum* of CIL III 1773).[12]

He was adlected into the senatorial order most probably just after the imperial proclamation of Septimius Severus (193 A.D.), which undoubtedly fastered his future senatorial career. He commanded in sequence two legions on the Lower Danube (*legatus legionis V Macedonicae, legatus legionis XIII Geminae*) and he led the Task Force of Dacian legions into the civil war (*praepositus vexillationum Daciiscarum*). He also governed in sequence both the Pannonian provinces. Besides, Ti.Claudius Claudianus was member of *amplissima collegia* (as *VII vir epulonum*). The strange term "*consul provinc. et exerc. Pann. Infer. et Super.*" (D.1147) perhaps signifies the command over the *legio I Adiutrix*.

---

[12] B. Lőrincz, *Neue Inschriften aus Cirpi (Dunabogdany)*, AArchHung. XXXV 1983, p. 63 – – 71 = AE 1982, 798.

3. legionary commanders and later governors in Pannonia:

a) T. Iulius Maximus Manlianus Brocchus Servilianus A. Quadronius [Verus ?] L. Servilius Vatia Cassius Cam[ars ?] (*consul suffectus* 112 A.D.) — CIL XII 2167 = D.1016; PIR2, IV, p. 238/426; Groag RE X/1, 678 – 9/357; Franke, p. 14 – 15/9; Fitz, *Verwaltung*, p. 518 – 519/307.

T. Iulius Maximus Manlianus obtained the military decoration for the participation in Domitian's Dacian Wars of 88 – 89 A.D. (as the *tribunus militum legionis V Macedonicae*). He participated also in Trajan's Second Dacian War as the commander of Pannonian *legio I Adiutrix*. After the command over *legio IV Flaviae* he governed the Lower Pannonia (ca. 108 – 111 A.D.). This post led him directly into the consulate. T. Iulius Maximus Manlianus was killed during the Trajan's Parthian War in Mesopotamia in 116 A.D. He originated from Nemausus in *Gallia Narbonensis* (modern Nimes in France).

b) L. Attius Macro (*consul suffectus* 134 A.D.) — CIL III 4356; PIR2, I, p. 273/1360; Fitz RE Suppl.IX (1962), 16/23; Nagy; Fitz, *Prosopographia Pannonica II*; Fitz, *Verwaltung*, p. 521 – 2/310.

L. Attius Macro commanded in succession two Roman legions (*legatus legionis VII Geminae, legatus legionis I Adiutricis*).[13] Afterwards he held the post of *legatus Augusti pro praetore provinciae Pannoniae inferioris* (ca.131 – 134 A.D.). J. Fitz took him as good example of the so-called 'pannonisches Karrierschema' and he supposed even that L. Attius Macro could have governed the Upper Pannonia in 143 – 145 A.D.[14] However, in his latest work (*Verwaltung*) the Hungarian scholar did not repeat this hypothesis.

c) C. Iulius Commodus Orfitianus (*consul suffectus* 160 A.D.) — CIL III 10595; PIR2, IV, p. 200 – 201/271; Riba RE X/1, 569 – 570/193; Lörincz; Fitz, *Verwaltung*, p. 493 – 4/291; Kolb, p. 215 – 6/38.

The known part of the *cursus honorum* of C. Iulius Commodus Orfitianus begins with the military post of *legatus legionis I Adiutrix*. On the other hand, he finished his career on the governorship of the Upper Pannonia (ca.170 A.D.). In J. Fitz's opinion C. Iulius Commodus Orfitianus lost his life during the Marcomannic Wars of Marcus Aurelius.

4. military tribunes and later governors in Pannonia:

a) P. Aelius Hadrianus (*consul suffectus* 108 A.D.) — CIL III 550 = D.308; PIR2, I, p. 28/184; Rohden RE I/1, 493 – 520/64; Perowne; Franke, p. 26 – 29/14; Fitz, *Verwaltung*, p. 220 – 223/104.

The future emperor P. Aelius Hadrianus exercised as many as three times

---

[13] R. Syme opposed this identification, see: R. S y m e, *The Governors of Pannonia Inferior*, [in:] Danubian papers, Bucharest 1971, p. 228 f.

[14] J. F i t z, *Legati Augusti*, p. 254.

a function of the senatorial military tribune in the Roman army. He began this quite exceptional military training probably in Pannonian Aquincum as *tribunus militum legionis II Adiutrix* (ca.95 A.D.). In J. Fitz's opinion Hadrian held this office under command of another future emperor — Trajan.[15] However, recently Franke attributed this military tribunate rather to Upper Moesia. Nevertheless, just before the consulate Hadrian took the position of *legatus Augusti pro praetore provinciae Pannoniae inferioris* (106 – 108 A.D.). P. Aelius Hadrianus distinguished himself during the first Trajan's Dacian War (*comes expeditionis Dacicae donis militaribus donatus* 101 A.D.). He was the *homo novus* (his father P. Aelius Hadrianus Afer died as *praetor*)[16]; his *patria* was Italica in *Hispania Baetica* (modern Santeponce near Sevilla), but he was probably born in the capital of Rome.[17]

b) C. Iulius Septimius Castinus (*consul suffectus* ca.212 A.D.) — CIL III 10471; PIR2, IV, 276/566; Hohl RE X/1, 803/5/477; Remy, YPATIKOI, p. 332/43; Fitz, *Verwaltung*, p. 545 – 7/327; Piso, p. 178/39.

C. Iulius Septimius Castinus "began his career as *tribunus laticlavius* in the *legio I Adiutrix* before or in the beginning of the reign of Septimius Severus".[18] Similar to many other governors of Lower Pannonia he acquired also the post of *legatus Augustorum pro praetore provinciae Pannoniae inferioris* just before the consulate. Afterwards he obtained the office of governor of Dacia and he was killed by the order of emperor Heliogabal in 219 A.D.

c) L. Cassius Pius Marcellinus (*consul suffectus* 214 A.D.) — CIL III 10470 = D.3925; PIR2, II, p. 120/507, p. 121/516; Groag RE III/2, 1742/42, 1744/84; Remy, YPATIKOI, p. 232/46; Fitz, *Verwaltung*, p. 547 – 9/328.

The identification of Pannonian governor (L. Cassius Marcellinus) with his pretended son (Cassius Pius Marcellinus) is almost certain. He began his official career as the *tribunus legionis II Adiutricis*. L. Cassius Pius Marcellinus, as the *legatus Augusti pro praetore provinciae Pannoniae inferioris* (as a rule just before the consulate) organized the visit of emperor Caracalla in this province in 214 A.D.

d) Ti.(?) Pontius Pontianus (*consul suffectus* before 218 A.D.) — CIL III 3707; PIR1, III, p. 84/608; Wolf RE XXII/1, 42/44 – 45; Fitz, *Verwaltung*, p. 1034 – 5/674.

We know only three posts from his *cursus honorum* — besides the consulate Pontius Pontianus held the office of *tribunus militum legionis II Adiutrix*

---

[15] See also: T. Nagy, *Traian und Pannonien. Ein Beitrag zur Geschichte Pannoniens*, [in:] Studien zu den Militärgrenzen Roms III, Stuttgart 1986, p. 377 – 383.

[16] R. Syme, *Tacitus*, Oxford 1958, p. 792.

[17] R. Syme, *Hadrian and Italica*, JRS LV 1964, p. 142 – 149 = idem, *Roman Papers*, vol. II, Oxford 1979, p. 617 – 628.

[18] J. Fitz, *Verwaltung*, vol. II, p. 546.

and of consular governor of Lower Pannonia (attested in 218 A.D. by AE 1983/778). He descended probably from Philippi in *Macedonia*; his son (Pontius Proculus Pontianus) obtained the ordinary consulate in 238 A.D.

5. military tribunes and later legionary legates in Pannonia:

a) M. Fabius Fabullus — CIL III 4118; PIR2, III, p. 100/30.32; Groag RE VI/2, 1770/75; Bohec, p. 124; Franke, p. 103 – 4/52; Fitz, *Verwaltung*, p. 187/78.

M. Fabius Fabullus is one of few examples of senators, who served as military tribunes and legates in the same legion. He began his *cursus honorum* as the *tribunus militum laticlavius legionis XIII Geminae* in Pannonian Poetovio (modern Ptuj) probably during the reign of Claudius. M. Fabius Fabullus commanded the same legion in the end of the reign of Nero (ca.67 A.D.). He was probably the *homo novus* from Spain.

b) Q. Iulius Cordinus C. Rutilius Gallicus (*consul suffectus* ca.71 A.D., *consul II suffectus* 85 A.D.) — AE 1920/55 = D.9499; PIR1, III, p. 148/167, p. 149/169; Groag RE I A, 1255 – 1263/19; Syme *Statius*; Eck; Remy, p. 248 – 250/203; Franke, p. 245 – 9/105; Syme, *Turin's*; Fitz, *Verwaltung*, p. 185 – 6/76; Salomies, p. 116 – 7/2; Devijver, p. 2135 – 2136/48.

Q. Iulius Cordinus C. Rutilius Galllicus began his *cursus honorum* as the *tribunus militum legionis XIII Geminae* in Pannonian Poetovio.

However, perhaps he was the equestrian *tribunus angusticlavius* (Devijver). Afterwards, he commanded the legion stationed in Pannonian Carnuntum (*legatus divi Claudi legionis XV Apollinaris*) ca.53 A.D. He acquired some of the highest offices in the Roman imperial administration (*proconsul provinciae Asiae II, praefectus urbi, consul II suffectus*). Q. Iulius Cordinus C. Rutilius Gallicus was the *homo novus* from Italian Augusta Taurinorum (modern Turin).

c) Cn. Minicius Faustinus Sex.Iulius Severus (*consul suffectus* 127 A.D.) — CIL III 2830 = D.1056; PIR2, IV, p. 279/576; Groag RE XV/2, 1813 – 6/11; Demougin, p. 229/29; Salomies, p. 126 – 8/12; Fitz, *Verwaltung*, p. 589 – 590/332; Piso, p. 42 – 45/5.

Cn. Minicius Faustinus Sex.Iulius Severus similar to M. Fabius Fabullus commanded the same legion in which he previously served as the military tribune (*legio XIIII Gemina*). He was one of the greatest generals of his time — during the reign of Hadrian (117 – 138 A.D.) he obtained as many as six high positions in many parts of the Empire (almost without any break). In R. Syme's opinion "Severus died not long after passing from Iudaea to Syria in 134 or 135".[19] He descended from Aequum in *Dalmatia*; his adoptive father (Cn. Minicius Faustinus) received the suffect consulate in 116 A.D.

---

[19] R. Syme, *Roman Papers*, vol. IV, Oxford 1988, p. 44 n. 141.

d) M. Statius Priscus Licinius Italicus (*consul ordinarius* 159 A.D.) — CIL VI 1523 = D.1092; PIR1, III, p. 269 – 270/637; Miltner RE III A/2, 2218 – 2221/18; Remy, YPATIKOI, p. 329/12; Remy, p. 222 – 224/173; Devijver, p. 2241/78; Salomies, p. 145/26; Fitz, *Verwaltung*, p. 600 – 2/342; Piso, p. 69 – 72/16.

M. Statius Priscus Licinius Italicus served twice as the *tribunus militum legionis angusticlavius* in Upper Pannonia (*legio X Gemina, legio I Adiutrix*). Before this he received the *dona militaria* in Syria — "an able officer, already decorated for his services in the Jewish War, was evidently needed in Upper Pannonia in a period of military tension."[20] After the praetorship he exercised only two posts (characteristic for the *viri militares*): *legatus legionis XIV Geminae Martiae Victricis* in Upper Pannonia (ca.155 A.D.) and the governorship of Upper Dacia. M. Statius Priscus Licinius Italicus received the ordinary consulship, which was the exceptional honour for the former equestrian. Afterwards he governed (in sequence) three consular provinces (*Moesia Superior, Britannia,Cappadocia*). During the Verus' Parthian War he conquered the capital of Armenia (Artaxata); he was probably killed or died in the East ca. 167 A.D.

e) L. Iulius Apronius Maenius Pius Salamallianus (*consul designatus* ca.226 A.D.) — AE 1917 – 18/51; PIR2, IV, p. 143/161; Riba RE X/1, 166 – 7/77; Remy, YPATIKOI, p. 331/35; Bohec, p. 126; Leunissen, p. 276 f.; Remy, p. 163 – 6/17; J. Fitz, *Verwaltung*, p. 1062 – 3/696.

L. Iulius Apronius Maenius Pius Salamallianus began his career as the *tribunus militum laticlavius legionis X Geminae* perhaps in the same time (ca.214 – 216 A.D.) when his close relative L. Alfenus Avitianus governed Lower Pannonia. He commanded also the Pannonian *legio I Adiutrix*. His *cognomen Salamallianus* means "the Allah peace", so he perhaps originated from the Eastern part of the Roman Empire.

6. commanders of the two Pannonian legions (in sequence):

a) M. Valerius Maximianus (*consul suffectus* ca.185 A.D.) — AE 1956/124; PIR1, III, p. 361/79; Lambertz RE VIII A (1955), 86 – 90/236; Pflaum, *Lambese*; Nagy, *notes*; Alföldy; Remy, YPATIKOI, p. 313/11; Bohec,p. 126; Leunisen, p. 130 f.; Devijver, p. 2266 – 2267/23; Fitz, *Verwaltung*,p. 618 – 623/349; Piso, p. 224/53.

M. Valerius Maximianus was connected with Pannonia since he was born in Poetovio in Upper Pannonia, where his homonymous father was the member

---

[20] E. Birley, *Britain, Pannonia and the Roman Army*, [in :] Festschrift A. Betz, Wien 1985, p. 78 = E. Birley, *The Roman Army Papers 1929 – 1986*, Mavors Roman Army Researches vol. IV, Amsterdam 1988, p. 305 – 306.

of a municipal aristocracy (*quinquennalis sacerdotalis*). During his long *cursus honorum* (ca. 158 — ca.185 A.D.) M. Valerius Maximianus held almost twenty military positions and he received as many as three times the military decorations, which was probably without any precedence in the Roman Empire. His first contact with Pannonia took place in 169 A.D., when he secured the transport of corn on the Danube from Gaul to Pannonia. Afterwards M. Valerius Maximianus stayed in Pannonia as the equestrian officer (*praefectus alae I Aravacorum* in Arrabona); in the same Upper Pannonia he served as *praefectus alae contariorum* and he obtained the military decorations (*donis donatus bello Germanico Sarmatico* ca.172 – 175 A.D.). Immediately after adlection into the senatorial order (*inter praetorios*, so in the most honourable way), M. Valerius Maximianus took command over the Pannonian *legio I Adiutricis*. He passed the winter of 179/180 A.D. on the head of 855-person contingent of the *legio II Adiutrix* in Leugaricio (modern Trencin in Slovakia) as far as at about 120 km North of the Danube. He commanded in sequence as many as six legions during the Marcomannic Wars (178 – 184 A.D.). He was promoted by another great military man — P. Helvius Pertinax (the future emperor); in the years 170 – 178 A.D. their careers were practically inseparable. M. Valerius Maximianus probably died not longer after his consulate.

We can mention also so-called intergenerational aspect of specialization. We can notice many examples of serving by two representatives of the same family in the Pannonian 'high command':

a) L. Neratius Priscus senior (*consul suffectus* 87 A.D.) and probably his son L. Neratius Priscus iunior (*consul suffectus* 97 A.D.) — both were governors of undivided Pannonia in the end of the first century;

b) T. Caesernius Statius Quinctius Macedo Quinctianus (*consul suffectus* ca.138 A.D.) — *legatus legionis X Geminae* (ca. 133 – 136 A.D.) and his brother T. Caesernius Statius Quinctius Statianus Memmius Macrinus (*consul suffectus* ca. 141 A.D.) — *legatus legionis XIV Geminae* (ca. 136 – 138 A.D.);

c) T. Haterius Nepos Atinas Probus Publicius Maternianus (*consul suffectus* 134 A.D.) — governor of Upper Pannonia (ca. 140 A.D.) and his son Ti.Haterius Saturninus (*consul suffectus* 164 A.D.) — governor of Lower Pannonia (probably 161 – 164 A.D.);

d) Sex. Quintilius Condianus (*consul ordinarius* 180 A.D.) — governor of Lower Pannonia and his close relative Sex.Quintilius Maximus (*consul ordinarius* 172 A.D.) — governor of Upper Pannonia;

## III.

The positions taken by the above — mentioned senators are now analysed according to the hierarchy of the *cursus honorum.*

The information are compared with data concerning the 'Moesian specialists'.[21]

1. Vigintivirate — Service in each category of the *vigintiviri* can be regarded rather as the indication to the social origin of future senators than as the anticipation of the future *cursus honorum.* The vigintivirate is confirmed for eight persons of our sample: *III viri monetales* — 1 (T. Caesernius Statius Quinctius Macedo Quinctianus), *IV viri viarum curandarum* — 3 (Claudius Maximus, M. Pontius Laelianus Larcius Sabinus, Cn. Minicius Faustinus Sex.Iulius Severus), *X viri stlitibus iudicandis* — 4 (P. Aelius Hadrianus, M. Nonius Macrinus, T. Iulius Maximus Manlianus, T. Caesernius Statius Quinctius Statianus Memmius Macrinus), *III viri capitales* — none. It is characteristic that the similar figures can be observed in case of the 'Moesian specialists' (1,3,7,0). But the only *III vir monetalis* is not the son of consular as in *Moesia* (L. Minicius Natalis Quadronius Verus), but the son of an equestrian procurator.

2. Military tribunate — Of course, the members of groups 4 and 5 have been excluded, because they had to serve as *tribuni militum laticlavii legionis* in *Pannonia.* However, it is significant that there were nine senators, who after the military tribunate in *Pannonia* served there as governors or legionary legates (in Moesia we can note six such persons). The remaining military tribunes served in the following regions of the Roman Empire:

— Lower Danube — 3: *legio V Macedonica* (T. Iulius Maximus Manlianus, C. Iulius Septimus Castinus), *legio I Italica* (C. Vettius Sabinianus Iulius Hospes — as *tribunus angusticlavius*);
— East — 3: *legio IV Scythica* (Claudius Maximus), *legio XVI Flavia* (M. Nonius Macrinus), *legio III Gallica* (C. Vettius Sabinianus Iulius Hospes — as *eques*);
— Germany — 3: *legio VI Victrix* (M. Pontius Laelianus Larcius Sabinus), *legio XXII Primigenia* (L. Neratius Priscus), *legio XXX Ulpia* (T. Caesernius Statius Quinctius Macedo Quinctianus).

It is characteristic that one of these military tribunes (C. Iulius Septimius Castinus) served in sequence in two legions stationed in the Lower Danube area (*tribunus militum legionis I Adiutricis item V Macedonicae*). Many scholars regard the senatorial military tribunate as purely administrative function. However, three of our 'Pannonian specialists' received the *dona militaria* serving as military tribunes: T. Iulius Maximus Manlianus (88 – 89 A.D.), Claudius Maximus

---

[21] M. Żyromski, *Specialization in the Roman provinces of Moesia,* Athenaeum LXXIX 1991, p. 59 – 102.

(Trajan's Parthian War), M. Statius Priscus Licinius Italicus (Hadrian's Jewish War). So, undoubtedly they obtained the military experience necessary in their future military and administrative career.

3. *Quaestores* — There was a great difference between the higher categories of quaestors (*quaestores Augusti/candidati*) and the lower ones (*quaestores urbani/provinciae*).

We can note the following quaestors among the 'Pannonian specialists': *quaestor Augusti* — 1 (P. Aelius Hadrianus), *quaestores candidati* — 3 (the Caesernii brothers, Cn. Minicius Faustinus Sex.Iulius Severus — in Macedonia), *quaestor urbanus* — 1 (Claudius Maximus), *quaestores provinciae* — 2 (T. Iulius Maximus Manlianus in *Hispania Baeticae* and M. Pontius Laelianus Larcius Sabinus in *Gallia Narbonensis*). On the other hand, in the case of 'Moesian specialists' we can note the strong preponderance of *quaestores provinciae* — 5 (*quaestores candidati* — 2, *quaestores urbani* — 2). It is characterist that none of the *quaestores Augusti/candidati* from our sample had senatorial ancestors.

4. *Tribuni plebis* or *aediles* — We can notice that as many as three senators obtained the plebeian tribunate from the imperial recommendation (Caesernii brothers, Cn. Minicius Faustinus Sex.Iulius Severus). Besides, all of them received the imperial support in the case of quaestorship, too. Three senators held an office of the *aedilis* (Q. Iulius Cordinus C. Rutilius Gallicus, T. Iulius Maximus Manlianus, L. Iulius Apronius Maenius Pius Salamallianus).

5. The praetorship and the praetorian posts. Many of the so-called 'Pannonian specialists' occupied only two praetorian posts each, characteristic for pattern of promotion known as the *viri militares* (T. Caesernius Statius Quinctius Statianus Memmius Macrinus, Cn. Minicius Faustinus Sex.Iulius Severus, M. Nonius Macrinus, M. Statius Priscus Licinius Italicus). However, only one of them reached the highest positions in the Roman Empire (M. Nonius Macrinus). Besides, many senators took four praetorian positions each (T. Caesernius Statius, Ti.Claudius Claudianus, Claudius Maximus, L. Iulius Apronius, T. Iulius Maximus Manlianus) and only two persons took three posts each (L. Attius Macro, M. Pontius Laelianus Larcius Sabinus). It is characteristic that only incidentally the 'Pannonian specialists' performed many praetorian functions: five (M. Valerius Maximianus), seven (C. Iulius Septimius Castinus), nine (C. Vettius Sabinianus Iulius Hospes). However, Maximianus and Hospes began their careers in the *ordo equester* and they held the praetorian posts only in the imperial service.

Undoubtedly the most important praetorian offices were the provincial governorships (especially those with the legionary garrisons) and the legionary commands. The senators under scrutiny governed the following praetorian provinces: *Arabia* (T. Haterius Nepos), *Dacia Superior* (Cn. Minicius Faustinus,

M. Statius Priscus), *Galatia* (L. Iulius Apronius), *Numidia* (T. Caesernius Statius Quinctius Statianus Memmius Macrinus, L. Iulius Apronius, M. Valerius Maximianus), *Thracia* (C. Iulius Commodus Orfitianus). Also many of them commanded the Roman legions: *I Italica* (M. Valerius Maximianus), *I Minervia* (P. Aelius Hadrianus, C. Iulius Septimius Castinus, M. Pontius Laelianus), *III Italica* (C. Vettius Sabinianus), *IV Flavia* (T. Iulius Maximus Manlianus), *V Alauda* (M. Fabius Fabullus), *V Macedonica* (Claudius Claudianus, M. Valerius Maximianus), *VII Gemina* (L. Attius Macro), *XIII Gemina* (Claudius Claudianus, M. Valerius Maximianus), *incertae* (M. Iallius Bassus).

Besides, some senators were employed in the special missions — mainly military in character (T. Caesernius Statius Quinctius Statianus Memmius Macrinus, L. Iulius Apronius, C. Vettius Sabinianus).

Many senators took praetorian posts rather than civilian in character, such as:

— *praefecti aerarii Saturni* (L. Neratius Priscus, C. Vettius Sabinianus); — *iuridici* (C. Vettius Sabinianus (*Etruria,Aemilia,Liguria* — C. Iulius Septimius Castinus — *Apulia, Calabria*, T. Iulius Maximus Manlianus — in Spain);

— *curatores viarum* (T. Caesernius Statius Quinctius Macedo Quinctianus — *Appiae*, Claudius Maximus — *Aureliae*,; C. Iulius Septimius Castinus — *Salariae*);

— *praefecti alimentorum* (T. Caesernius Statius Quinctius Macedo Quinctianus — together with *cura viae*);

— *curatores rei publicae civitatium* (C. Vettius Sabinianus — *Puteolanorum*, C. Iulius Septimius Castinus — *Aeclanensium,* M. Pontius Laelianus — *Arausionis*).

It is characteristic that very rarely the 'Pannonian specialists' took any praetorian position in the senat's provinces: *proconsules provinciae* (C. Iulius Septimius Castinus — *Cretae et Cyrenarum*); *legati proconsulis provinciae* (M. Fabius Fabullus — *Africae*, M. Nonius Macrinus, C. Vettius Sabinianus — *Asiae*). So, the predominance of functions exercised in the imperial service (especially military in character) is evident. Undoubtedly very important are iterated legionary commands; we can note five such persons (the same as in case of 'Moesian specialists').

As many as three of them began their *cursus honorum* in the equestrian order (Ti.Claudius Claudianus, M. Valerius Maximianus, C. Vettius Sabinianus). We can put forward the hypothesis that serving in the Roman army was a very important factor of promotion and even vertical social mobility.

6. The consulate and consular offices — There were three *consules ordinarii* amongst the 'Pannonian specialists' — one of them was even former equestrian (M. Statius Priscus *cos.ord.*159 A.D.). At least three other senators exercised the consulship otside the capital of Rome (*consules in absentia*): C. Iulius Septimius Castinus, M. Pontius Laelianus, M. Valerius Maximianus. Un-

doubtedly their military activities and imperial service were far more important than this purely honorary republican relict. Nevertheless, the consulate secured further promotion to important and lucrative consular positions. However, for many 'Pannonian specialists' the consulate marked the end of their official career. In some cases the premature death might intervene (T. Caesernius Statius Quinctius Macedo Quinctianus, M. Fabius Fabullus). On the other hand, the former equestrian were probably too old for receiving the consular offices (M. Valerius Maximianus).

The most important consular officials were the *legati Augusti pro praetore provinciae* (the governors of Pannonia have not beem included)*: Britanniae* (Cn. Minicius Faustinus, M. Statius Priscus), *Cappadociae* (M. Statius Priscus), *Daciae* (C. Iulius Septimius Castinus, C. Vettius Sabinbianus), *Dalmatiae* (C. Vettius Sabinianus), *Germaniae inferioris* (Q. Iulius Cordinus, L. Neratius Priscus), *Germaniae superioris* (T. Caesernius Statius Quinctius Statianus Memmius Macrinus), *Iudaiae* (Cn. Minicius Faustinus), *Moesiae inferioris* (M. Iallius Bassus, Cn. Minicius Faustinus), *Moesiae superioris* (M. Statius Priscus), *Syriae* (P. Aelius Hadrianus, Cn. Minicius Faustinus, M. Pontius Laelianus), *Syriae Palaestinae* (C. Iulius Commodus Orfitianus). Besides Q. Iulius Cordinus C. Rutilius Gallicus served after the consulate in the special mission. Some senators occupied the consular offices civilian in character, such as: *curatores operum publicorum et aedium sacrarum* (Claudius Maximus, C. Iulius Commodus Orfitianus, M. Iallius Bassus, C. Vettius Sabinianus), *curatores alvei et riparum Tiberis* (M. Nonius Macrinus, M. Statius Priscus). It is striking that consular governorships were performed mainly by the same senators — undoubtedly very carefully selected (Cn. Minicius Faustinus — 4, M. Statius Priscus — 3, C. Vettius Sabinianus — 3). All the three senators were *homines novi* and the last two were even former equestrians.

Sometimes the 'Pannonian specialists' reached the highest positions in the Roman administrative system: *proconsules provinciae Africae* (Claudius Maximus, C. Vettius Sabinianus), *proconsules provinciae Asiae* (M. Nonius Macrinus and probably Q. Iulius Cordinus), *praefecti urbi* (Q. Iulius Cordinus), *consules iterum* (P. Aelius Hadrianus). The relatively small number of senators holding these high offices (fewer than in the case of 'Moesian specialists') corresponds to the fact, that many persons finished their *cursus honorum* on the consulate. Nevertheless, some consular governorships can be regarded as the peak of the senatorial career, too (*Syria, Britannia*).

7. Other positions — Especially hieratic offices, although not included into the formal *cursus honorum*, were quite frequently exercised by Roman senators. The highest in the hierarchy of the social status were the so-called *amplissima collegia* : *augures* (none), *pontifices* (T. Haterius Nepos, Q. Iulius Cordinus, M. Pontius Laelianus), *VII viri epulonum* (P. Aelius Hadrianus, Ti.Claudius Claudianus, L. Neratius Priscus), *XV viri sacris faciundis* (Cn. Minicius

Faustinus). The small number of senators is similar to the case of the 'Moesian specialists'. Both groups evidently had not get the support of highest circles of the Roman aristocracy. The 'Pannonian specialists' performed mainly less important priestly positions: *fetialis* (M. Pontius Laelianus), *frater Arvalis* (T. Haterius Nepos), *sodales* (P. Aelius Hadrianus, Claudius Maximus, Q. Iulius Cordinus — *Augustales*; C. Vettius Sabinianus — *Titialis*; M. Statius Priscus — *Titialis Flavialis*, T. Caesernius Statius Quinctius Statianus Memmius Macrinus — *Hadrianalis*; M. Nonius Macrinus, M. Pontius Laelianus — *Antoninianus Verianus*)

Many 'Pannonian specialists' exercised some military functions, certainly more important than the religious ones. They commanded the Task Forces of the Roman imperial army (*vexillationes*) as *praepositi*es (Ti.Claudius Claudianus, M. Valerius Maximianus, C. Vettius Sabinianus) or as *duces* (C. Iulius Septimius Castinus, M. Statius Priscus). Some senators accompanied the Emperors during the military operations or imperial journeys (Caesernii brothers, C. Iulius Septimius Castinus, M. Nonius Macrinus, M. Pontius Laelianus and probably also T. Iulius Maximus Manlianus). The military abilities of our senators can be confirmed also by the military decorations (*dona militaria*), which they obtained very frequently: M. Valerius Maximianus (3 times), C. Vettius Sabinianus (twice), Claudius Maximus, M. Statius Priscus, T. Iulius Maximus Manlianus, M. Pontius Laelianus. It is characteristic that the first four of them began their *cursus honorum* in the *ordo equester*. At least two generals were killed in action (T. Iulius Maximus Manlianus, M. Statius Priscus).

8. Origin — The geographical origin of Roman senators is usually presented in the form of dichotomic division into Italian (gradually diminishing) and provincial senators. So no wonder that only a few of the 'Pannonian specialists' were of Italian origin (Q. Iulius Cordinus — Augusta Taurinorum, M. Nonius Macrinus — Brixia, Caesernii brothers — Aquileia, Haterii — Fulginiae and Neratii — Saepinum). Nevertheless, the number of Italians is greater than in the case of 'Moesian specialists'. Some senators originated from the Western part of the Roman Empire: *Dalmatia* (Cn. Minicius Faustinus — Aequum), *Gallia* (M. Iallius Bassus, T. Iulius Maximus Manlianus and probably also M. Pontius Laelianus), *Hispania* (P. Aelius Hadrianus, M. Fabius Fabullus), *Pannonia* (M. Valerius Maximianus — Poetovio), *incertae* (C. Iulius Commodus Orfitianus, M. Statius Priscus). Similar to 'Moesian specialists' three persons originated from Africa (Ti.Claudius Claudianus, C. Iulius Septimius Castinus, C. Vettius Sabinianus) and other four from the Eastern part of the Roman Empire: *Asia* (Quintilii), *Macedonia* (Pontius Pontianus), *incertae* (L. Iulius Apronius).

Certainly the social origin of Roman senators was more important than the geographical one. Many senators (much more frequently than in the case of 'Moesian specialists') descended from the senatorial families (P. Aelius Hadri-

anus, M. Nonius Macrinus, Neratii, Quintilii). Some persons were sons of *procuratores* (Caesernii brothers, T. Haterius Nepos) and other two can be also regarded as *homines novi* (M. Fabius Fabullus, Cn. Minicius Faustinus). Probably five 'Pannonian specialists' began their *cursus honorum* even in the equestrian order (Ti.Claudius Claudianus, M. Statius Priscus, M. Valerius Maximianus, C. Vettius Sabinianus and probably Q. Iulius Cordinus). Undoubtedly these great military commanders gained their high position in the administrative structure of the Roman Empire thanks to their courage and military abilities. This confirms the opinion of high social mobility in the time of Principate (specially in comparison with Dominate).[22] So, the service in 'high command' in such a vital area of the Roman Empire as Danubian provinces was entrusted to specially selected officials, regardless of their social origin.

## IV.

The main purpose of this article is the presentation of one example of specialization in the Roman administrative system. The 'Pannonian specialists' acquired at least one of the highest offices in Roman provincial administration (*legati Augusti pro praetore provinciae, legati Augusti legionis*). Moreover, some of them performed even more than two functions in the Pannonian 'high command' (Claudius Maximus, M. Nonius Macrinus, C. Vettius Sabinianus). The great number of persons who spent quite considerable part of their *cursus honorum* in one province (*Germania, Moesia, Pannonia*) confirms the functioning of rules of the specialization. I would like to complete these remarks with quotation from E. Birley's article *Senators in the Emperors' Service*, which for such a long time had stimulated so many researches. "The Augustan system has been based on the assumption that the *pax Romana* would prevail, and that warfare would be the exception rather than the rule; the senatorial general must also be qualified as an administrator and as a judge. But as frontier warfare became more and more common, with the initiative passing out of Rome's hands, it became increasingly necessary to place purely military qualifications first, and to neglect all else."[23]

Poznań

---

[22] M.P. Charlesworth, *The Roman Empire*, Oxford 1951, p. 19; P.A. Sorokin, *Social and Cultural Mobility*, Glencoe 1959, p. 162.

[23] E. Birley, *Senators in the Emperors' Service*, PBA XXXIX 1953, p. 207.

## BIBLIOGRAPHY AND ABBREVIATIONS

Alföldy = G. Alföldy, *P. Helvius Pertinax und M. Valerius Maximianus*, Situla XIV/XV 1974, p. 199 – – 215.

Bohec = Y.le Bohec, *La Troisième Légion Auguste*, Paris 1989; Demougin = S. Demougin, *L'Ordre Equestre sous les Julio-Claudiens*, Rome 1988.

Devijver = H. Devijver, *Prosopographia militarium equestrium* vol. V suppl.II, Louvain 1993.

Eck = W. Eck, *Statius Silvae 1.4 und C. Rutilius Gallicus as Proconsul Asiae II*, AJPh. CVI 1985, p. 475 – 484.

Fitz, *Legati legionum* = J. Fitz, *Legati legionum Pannoniae Superioris*, AAntHung. IX 1961, p. 159 – 207.

Fitz, *Legati Augusti* = J. Fitz, *Legati Augusti pro praetore Pannoniae Inferioris*, AAntHung XI 1963, p. 245 – 324.

Fitz, *Carrière* = J. Fitz, *La carrière equestre de Ti.Claudius Claudianus*, Alba Regia XX 1983, p. 275 – – 6/20.

Fitz, *Prosopographia Pannonica II* = J. Fitz, *Prosopographia Pannonica II*, Alba Regia XXIV 1990, p. 182 – 3.

Fitz, *Verwaltung* = J. Fitz, *Die Verwaltung Pannoniens in der Römerzeit*, vol. I – IV, Budapest 1993 – – 1995.

Franke = T. Franke, *Die Legionslegaten der römischen Armee in der Zeit von Augustus bis Traian*, Bochum 1991.

Garzetti = A. Garzetti, *I Nonii di Brescia*, Athenaeum LV 1977, 175 – 185.

Kolb = A. Kolb, *Die kaiserliche Bauverwaltung in der Stadt Rom. Geschichte und Aufbau der cura operum publicorum unter dem Prinzipat*, Stuttgart 1993.

Leunissen = P.M.M. Leunissen, *Konsuln und Konsulare in der Zeit von Commodus bis Severus Alexander (180 – 235 n.Chr.)*, Amsterdam 1989.

Lőrincz = B. Lőrincz, *C. Iulius Commodus Orfitianus*, Annales Universitatis Scientiarum Budapestinensis, sectio classica, tomus II, Budapest 1974, p. 59 – 73.

Nagy = T. Nagy, *The Pannonian governorship of L. Attius Macro*, Budapest Regisegei XIX 1959, p. 27 – 33.

Nagy *notes* = T. Nagy, *Some notes on the careers of M. Valerius Maximianus and P. Helvius Pertinax*, [in:] Acta of the 5th International Congress of Greek and Latin Epigraphy, Oxford 1971, p. 417 – 423.

Perowne = S. Perowne, *Hadrian*, London 1960.

Pflaum *Lambese* = H.G. Pflaum, *Deux carrières de Lambèse et de Zana (Diana Veteranorum), 2. M. Valerius Maximianus*, Libyca III, 1955, p. 134 – 154 = H.G. Pflaum, *Scripta Varia I*, Paris 1978, p. 76 – 83.

Pflaum = H.G. Pflaum, *Les Vettii Sabiniani*, JS 1962, p. 115 – 122 = *Scripta Varia*, vol. II, Paris 1981, p. 305 – 312.

PIR = *Prosopographia Imperii Romani.*

Piso = I. Piso, *Fasti provinciae Daciae*, Bonn 1993.

Piso, *Carrière* = I. Piso, *La carrière de Ti.Claudius Claudianus*, Epigraphica, Bucuresti 1977, p. 167 – 176.

RE = Pauly-Wissowa, *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft.*

Rémy *YPATIKOY* = B. Remy, ΥΠΑΤΙΚΟΙ *et consulares dans le provinces imperiales pretoriènnes aux II^e et III^e siècles*, Latomus XLV, 1986.

Rémy = B. Rémy, *Les Carrieres senatoriales dans les provinces romaines d'Anatolie au Haut-Empire (31 av. J.C. — 284 ap. J.C.), (Pont-Bithynie, Galatie, Cappadoce, Lycie-Pamphylie et Cilicie)*, Istanbul — Paris 1989.

Salomies = O. Salomies, *Adoptive and Polyonymous Nomenclature in the Roman Empire*, Helsinki 1992.

Syme *Statius* = R. Syme, *Statius on Rutilius Gallicus*, Arctos XVIII 1984, p. 149 – 156 = idem, *Roman Papers*, vol. V, Oxford 1988, p. 514 – 520.

Syme *Turin's* = R. Syme, *Turin's Two Senators*, [in:] idem, *Roman Papers*, vol. VII, Oxford 1991, p. 620 – 634.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# SERVI PRIVATI IN ROMAN AFRICA UNDER PRINCIPATE[1]

By

MAŁGORZATA PAWLAK

For a long time slavery has been one of main interests of ancient historians. The cause of it lies undoubtedly in the significance of the issue, which is a key to understanding the functioning of ancient civilization. One reason for this interest, particularly relevant for Eastern Europe, used to be ideology. In their attempt to build up on the Marxist theory of history, many historians (especially in the Soviet Union) focused on slavery viewed as a social and economic structure. Such interpretations were widely discussed in academic circles and contributed to general interest in problems of slavery in Classical Antiquity. As a result a rich literature covering numerous aspects of the structure of ancient society and functioning of ancient economy has been produced. Besides, attempts have been made to describe synthetically slavery and to define its role in the ancient economic system, particularly in the Roman Empire. These studies, however, were based mainly on Italic sources, the richest and the most accessible. This phenomenon in provinces has been, on the other hand, inadequately researched. This shortcoming has been pointed out by the Italian scholar De Martino, who emphasized the importance of analysis of functioning of slavery system in various parts of the Empire. His remarks refer also to North Africa, where no systematic research has ever been made, which does not mean, of course, that the subject has been completely ignored by historians. Simply it was not their main interest. In spite of incompleteness of these studies there has been a strong perception in the scholarship of numerical weakness of slaves in African provinces and of their insignificant role in African economy. Thus, because the source material is not unequivocal, it seems necessary to make an attempt to verify such opinion and to answer the question: what was the actual number and the economic importance of African slaves?

---

[1] This paper is a summary of the dissertation presented on 16th April 1997 in the Institute of History, University of Wrocław.

In this paper, divisions within this group, reflecting the actual social and economic position of the salves, have been taken into consideration. Despite their identical legal status some slaves, in particular members of the *familia Caesaris*, were undoubtedly priviledged. Thus, it is understandable that most extant documents (including epigraphical sources) were produced by members of this group. For this reason it may be quite risky to treat various groups of slaves jointly as the sources on imperial slaves outnumber those concerning other groups and may greatly influence the perception of slaves as a whole. Nevertheless, approach of this kind has been quite common so far. In this situation it is fully justified to distinguish two basic categories of slaves and to try to create a relatively cohesive vision of private slavery in Africa, especially that so far this problem has never been handled this way.

The choice of Africa itself was not, of course, accidental: excluding Italy, Africa is the area which has produced the biggest amount of epigraphical material (about thirty thousand inscriptions), which is our principal source. It is inscriptions that brings us concrete information about real people, allowing us at the same time to attempt to conduct a statistical study of the ancient social reality.

Also, the chronological framework of this study has not been accidental. Limiting it to epoch of the Early Empire is necessary because of the structure and character of the source material. Inscriptions which we have originated mainly in the times of the Antonines and the Severi; relatively few inscriptions from the first century A.D. have survived and from the middle of the third century the number of epigraphical data drasticly decreases not only in Africa but also in the whole Empire which decisively limits research posibilities.

Both inscriptions, and literary, archaeological and iconographic sources allow us to create quite comprehensive picture of African private slavery. An important issue has been the method of using and interpreting the source material, as well as the problem of unequivocal designation of criteria of social status of slaves and distinguishing slaves from the free-born population of Africa. The fundamental importance of this question necessitated devoting a separate chapter to methodological issues (chapter I). A group of 189 private slaves has been distinguished, attested in 147 inscriptions, as well as a group of 154 freedmen attested in 135 inscriptions; they are listed in a table which accompanies the dissertation. The group membership has been established on the basis of the following criteria: terminology used in direct reference to slaves (*servus, serva, conservus, consera*), appropriate epigraphical formulae (a slave's name listed next to the owner's name in the genetive), information concerning family relationships among slaves, terminology precisely stating a specific status of a slave (*verna, vernaculus*), and, in some cases, terminology related to functions fulfilled by slaves (i.e. *actor, vilicus, dispensator,* etc.). A majority of epigraphical material originates from the two most romanized provinces: Africa Proconsularis and Numidia.

An important issue here is the origin of African slaves. A conclusion of Chapter II devoted to this topic is that a substantial proportion of slaves were of local origin and that trade was the most significant source of slaves, first of all trade with areas outside the limes. Some of the slaves arrived also from outside of Africa, especially from eastern provinces, which traditionally remained the source of highly qualified workers. An important problem has been to define relations between names of slaves and their ethnic origin. Having realized that majority of slaves had Greek names, some scholars came to the conclusion that this was related to their eastern origin. More convincing, however, is the approach relating eastern onomastics not to ethnic origin of these slaves but rather to their social status. Giving Greek names to slaves was a common practice in the whole western part of the Empire, resulting from a social fashion and generally accepted trends in onomastic customs. Therefore names cannot be treated as indicators of origin of slaves; on the basis of onomastics we cannot draw conclusions concerning the sources of new slaves coming to the market.

The available source material makes also possible a study of jobs performed by African slaves. They were discharging a great variety of functions. Slaves can be found among managers and administrators of landed estates; the most numerous of them are *actores* and *vilici*. Beside them *arcarii, tabularius, dispensator, saltuarius* are attested too. We have also information pertaining to slaves working in agriculture and husbandry. A separate group were domestic servants, frequently of very narrow specializations (as e.g. *structor ad repositorium*, whose task was carrying a tray with meals). A very important source, giving insight into range of duties of domestic servants, are African mosaics depicting the scenes of banquets, preparations for feasts, serving drinks, household chores, etc. *Vernae*, slaves born in master's house, constituted a special category of domestic slaves. They had a definately priviledged position within *familia*. Some historians see birth-rate as the principal source of new slaves in the period when great conquests came to an end.

A remarkable number of data on some aspects of private life of African slaves can be found in our sources. Similar to free-born section of population, some slaves set up families, participated in religious life, worshipped gods, created characteristic social structures, or eventually managed their property. Certainly these liberties were conditioned by the owner's consent. In this context, the actual position of slaves and the way they were treated are important issues. Literary sources provide examples of brutal treatment of slaves and forcing them ruthlessly to hard work but also pieces of information about slaves enjoying relatively much freedom, living in reasonably good conditions can be found.

Another chapter of the dissertation is concerned with private freedmen. They should be obviously dealt with since they were simply former slaves. The period after liberation may be treated as a certain stage in a slave's life, who, most frequently, upon becoming a free man, did not sever ties with the *familia* and

with his former master, quite often remaining in some kind of economic and personal dependence. It was relatively common for a freedman to continue his occupation or activities he was once performing as a slave. What is characteristic for Roman Africa, is rarity of spectacular careers of freedmen which were quite common in Italy. Presumably, it may have resulted from the differences in the local social structure and was connected with the specific character of African economy, based on agriculture. This limited the opportunities of quick enrichment of freedmen and was also an obstacle in their social and economic advancement.

As it has already been mentioned one of the key problems concerned with African slavery was to define its actual role in economy of African provinces as well as stating what was the percentage of slaves in the local society. This is not an easy task because all attempts to measure the numerical strength of African slavery meet serious methodological obstacles. Ancient authors frequently refer to ubiquitous presence of slaves in Africa. Yet the avaliable source data, especially the number of inscriptions related to slaves (ca. 150), and also the analysis of onomastic data seem to point out that, despite the statements of ancient authors, scholars who claim comparative weakness of African slavery may be right. In such a case, it is quite probable that estimates of the French historian G. Charles Picard, who set the proportion of slaves in Roman Africa at 8% of population, reflect reality correctly.

At the end it should be emphasized that the vision of African private slavery presented in my dissertation is not and cannot be complete. The problem lies in reasons independent of the student of slavery in Roman Africa: first of all in accidental fragmentary character of sources, especially epigraphical. Then one should remeber that only prosperous and priviledged slaves could afford to leave for posterity a trace of themselves in the form of a tombstone, votive inscription or dedication. We cannot say much, however, about those who could not afford it: simple workers or farmers. Therefore, they remain to us a completely anonymous group.

Wrocław

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

# ŁAPÓWKA CZY DOBRODZIEJSTWO. NIEFORMALNE ŚRODKI DYPLOMATYCZNE W CZASACH TEODOZJUSZA II

Napisał

KAZIMIERZ ILSKI

Do zjawisk związanych z obrotem finansowym należą niewątpliwie także przypadki podlegające szczególnym ocenom, gdyż obok kategorii czysto ekonomicznych, wyrażanych w postaci zysku i straty, pojawia się także aspekt etyczny. Nadużycia w sferze finansowej ograniczone do pewnej skali mogą nie mieć znaczenia dla sprawnego funkcjonowania państwa. Po przekroczeniu jednak trudnego do określenia progu pociągają za sobą zwykle lawinę niekorzystnych zjawisk ekonomicznych i społecznych.

Łapówkarstwo, o którym chcemy mówić na podstawie kilku przykładów, jest jednym z elementów korupcji lub korupcją samą w sobie. Problem ten nie jest nowym zagadnieniem w badaniach starożytniczych i doczekał się już obszernej literatury[1].

Sensów określanych przez nas terminem „łapówka" dopatrywać będziemy się w słowach: εὐλογίαι = benedictiones. Obok wszelkich rozważań leksykalnych nie może tu zabraknąć analizy sytuacji, które wskazywałyby na wręczanie pieniędzy lub innych dóbr, mimo iż autorzy antyczni nie dokonali jasnej kwalifikacji prawnych bądź moralnych owych czynów. Ich brak wynika stąd, że semantyka terminów korupcja i łapówka zależna jest od kulturowo-środowiskowych uwarunkowań.

---

[1] Wprowadzenie w problematykę i przegląd literatury znajdujemy w: W. Schuller, *Einleitung*, [w:] Korruption im Altertum. Konstanzer Symposium. Oktober 1979, Hrsg. W. Schuller, München 1982, s. 10 – 18, tam też wygłoszone na konferencji referaty, które poświęcono rozmaitym aspektom korupcji. Także: R. Mac Mullen, *Corruption and the Decline of Rome*, New Haven 1988. Jak trudne do uchwycenia są granice legalności i przyzwoitości oraz korupcji, nawet w takich kontraktach społecznych jak patrocinium i sufragium venale, uświadomił nam: J.-U. Krause, *Spätantike Patronatsformen im Westen des Römischen Reiches*, München 1987, s. 4: „In den Gesetzen wird dies als patrocinium bezeichnet (tj. ochrona klientów przed poborem podatków — przyp. K. I.), während wir doch wohl eher dazu neigen würden, von Korruption zu sprechen. Ähnliche Probleme der Abgrenzung von Patronage und Korruption stellen sich beim suffragium venale". Patrz także: W. Schuller, *Ämterkauf im römischen Reich*, Der Staat XIX 1980, s. 57 – 71.

Niewątpliwie terminem korupcja, o pejoratywnym zabarwieniu etycznym, określać się będzie kupowanie urzędów, ale także powierzanie stanowisk pewnym upatrzonym osobom w celu uzyskania obustronnych korzyści materialnych lub stworzenia warunków do wywierania nacisków w obszarze ogólnie pojętych działań politycznych, mających kamuflować wcześniej zaistniałą korupcję.

Procedura (nomenklatura) osiągania pewnych stanowisk może jednak odpowiadać akceptowanym normom politycznym i etycznym, mimo iż z naszego punktu widzenia współwystępując z ofiarowywaniem pewnych kwot pieniędzy, wydawać się będzie etycznie zła. Wręczanie tzw. podarunków może być interpretowane także jako obowiązujący element dworskiej ceremonii. Fakty te występują zresztą w protokole dyplomatycznym podczas oficjalnych przyjęć aż do dzisiaj. W życiu prywatnym znane są w Polsce w postaci tradycyjnych gościńców, których wartość musiała wielokrotnie zakłopotać gospodarza i jednocześnie wymóc na nim pozytywne usposobienie do gościa-interesanta.

Wszystkie definicje korupcji wskazują na nadużycie publicznego stanowiska w prywatnym interesie. Tym samym rozdzielają pryncypialnie obszar prywatności i życia publicznego. Jeśli wytyczenie takiej granicy w stosunku do urzędników wydaje się przynajmniej teoretycznie możliwe, to jednak w stosunku do cesarza, którego często identyfikowano z państwem, a więc z instytucją, staje się zadaniem co najmniej trudnym, zwłaszcza że niekiedy oczywiste nadużycia, naciski, przyjmowanie łapówek i ich wymuszanie uzasadniane było potrzebami lub dobrem państwa. Z drugiej strony dobro państwa było niezbędnym elementem powodzenia cesarza, często stanowiąc *conditio sine qua non* jego dalszego bytu i kariery politycznej. Gdzie w takich warunkach przebiegała granica i czy ona w ogóle występowała w mentalności władców oraz świadomości społecznej?

Do pewnego stopnia zastrzeżenia te dotyczą także wyższych hierarchów kościelnych, gdyż dobro instytucji, którą kierowali, eksponowano jako *ultima ratio* wszelkich działań. Nikt lub prawie nikt nie uzasadniał faktu wręczania pewnych datków względami osobistymi — tj. dumą i ambicjami.

Pojawienie się takich faktów, jak wręczanie pewnych kwot pieniędzy, złota lub kosztowności, złożenie obietnicy ich podarowania lub domaganie się ich uiszczenia było częste i zdaje się powszechnie znane. To, że liczne źródła odnotowują tego rodzaju fakty, pozwala sądzić, że nie ukrywano ich zbyt skrzętnie. A zatem nie były one krępujące, a więc nie podlegały negatywnej ocenie moralnej. Sami historiografowie wielokrotnie zdają się też nie wartościować podobnych czynów. Musi to więc niestety oznaczać, że do analizowanych faktów przyłożymy nasze kategorie etyczne i standardy określające naszą zwyczajną przyzwoitość. Wartości etyczne nie będą jednak zbyt odległe od norm rozpoznawanych przez starożytnych. Jaskrawego przykładu dostarczył Zosimos analizując sytuację w państwie rzymskim na przełomie IV i V w. Pisał wprost, że procesy wygrywał wówczas ten „kto kupił pieniędzmi wynik głosowania albo też w inny sposób, dzięki bliskim stosunkom, zyskał życzliwość sędziego. (...) Jedni zyskiwali względy dzięki podarunkom i w ten sposób unikali donosów,

inni oddawali swe dobra, by zdobyć urząd albo kupić jakiś inny środek, który przyczyniał się do upadku miast"[2].

Czasy Teodozjusza II dostarczyły do analizy kilku przykładów wręczania benedictiones mimo iż kontekst czynu odnotowany w źródłach nie zawsze jednoznacznie pozwala je interpretować.

Na początek zainteresowanie wzbudza fragment Sokratesa Scholastyka, w którym autor cytuje lub parafrazuje wystąpienie Nestoriusza podczas jego ingresu w Konstantynopolu. Z ambony paść miały słowa następujące: „Daj mi cesarzu ziemię oczyszczoną od heretyków, a ja ci niebem odpłacę! Obalaj wraz ze mną heretyków, a ja ci Persów powalić pomogę!"[3] Sokrates komentuje te słowa surowo ganiąc popędliwość i chełpliwość mianowanego biskupa. Z drugiej strony mówi o roztropności cesarza, który perswazją powściągał Nestoriusza, zapewne przed burzeniem religijnej równowagi w stolicy. Pomijając fatalne skutki tego wystąpienia, zaniepokojenie gmin heretyckich, rozruchy, nawet pożar miasta, naszą uwagę musimy skierować na samo sformułowanie, które ma klasyczną konstrukcję implikacji i zawiera w sobie oczywisty kontrakt. Jeśli cesarz pomoże w walce z heretykami, to: po pierwsze czeka go nagroda w wieczności, po drugie biskup obiecuje pomoc w wojnie z Persami. Nie słyszymy — co prawda — o przystąpieniu cesarza do tego kontraktu, ale fakty zdają się jednak potwierdzać, że Teodozjusz gotów był przyjąć na siebie pewne zobowiązania. Po to, aby walka z heretykami miała podstawy prawne, wydał stosowną konstytucję[4]. Tym samym do faktycznej eliminacji innowierców zaangażowana została cesarska administracja i siły militarne. Jedna ze stron kontrakt wypełniła. Czy wolno nam domyślać się, jakie były zamierzenia drugiej strony? Ponieważ nagroda niebieska wymknie się badaniu zdroworozsądkowemu[5], zastanówmy się, jaki mógł być wkład Nestoriusza w walkę z Persami[6]. Wydaje się, że tylko jeden, a mianowicie była to

---

[2] Zosimos, *Nowa historia*, V,1, tł. H. Cichocka, Warszawa 1993.

[3] Socrates, HE VII,29. Δός μοι, φησίν, ὦ βασιλεῦ, καθαρῶ τὴν γὴν τῶν αἱρετικῶν, κἀγώ σοι τὸν οὐρανὸν ἀντιδώσω. Συγκάθελέ μοι τοὺς αἱρετικούς, κἀγὼ συγκαθέλω σοι τοὺς Πέρσας. Tłumaczenie łac. wg J.P. Migne, PG 67: Mecum haereticos debella: ego Persas tecum debellabo. Polski przekład tego fragmentu wg.: St. Kazikowski, Sokrates Scholastyk Historia Kościoła, Warszawa 1986, gubi nieco militarystyczny charakter walki ukryty pod terminem συγκαθαιρέω = pokonywać, zwalczać, zwyciężać (patrz: Liddell, Scott, vol. II, s. 1661). Aczkolwiek nie można wykluczyć z tego sformułowania Sokratesa pewnej metaforyki, to jednak praktyczny czyli militarny aspekt walki prowadzonej przy pomocy żołnierzy wydaje się właściwszym sensem tego fragmentu.

[4] CTh XVI,5,65. Historycy nowożytni nie wątpili we wpływ Nestoriusza na wydanie tego edyktu: A. Güldenpenning, *Geschichte des oströmischen Reiches unter den Kaisern Arcadius und Theodosius II*, Halle 1885, s. 228; C. Luibheid, *Theodosius II and Heresy*, The Journal of Ecclesiastical History XVI 1965, s. 13; L. de Giovanni, *Chiesa e stato nel Codice Teodosiano*, Napoli 1980, s. 160 – 164.

[5] Zapowiedzi zbawienia i szczęścia w niebie nie należałoby oczywiście ignorować jako istotnego argumentu wpływającego na postawę i decyzje pobożnego przecież cesarza, por.: S. Bralewski, *Postawa cesarza Teodozjusza II wobec biskupów*, [w:] Historia Bizancjum, Folia Historica XLVIII, red. W. Ceran, Łódź 1993, s. 42, zwłaszcza przypis 26.

[6] Co prawda nie tyle Persowie lecz Wandalowie w Afryce Północnej zaprzątali wówczas uwagę cesarza i oczywiście narażali skarb na opustoszenie.

pewna kwota pieniędzy na stworzenie i utrzymanie armii. Teza ta nie ma co prawda bezpośredniego oparcia w źródłach, ma jednak analogie. Wskazują one, że objęcie tronu biskupiego w Konstantynopolu łączyło się z koniecznością dokonania pewnej wpłaty na rzecz dworu.

Kiedy po śmierci Proklosa nowym patriarchą Konstantynopola został Flawian (lipiec 446 r.), wyznaczony na to stanowisko zapewne przez samego cesarza, cieszył się przez jakiś czas poparciem władcy. Protekcja ta została mu jednak niedługo potem odebrana, a powody zmiany stanowiska nie są jasne. Konflikt wszak zarysował się wówczas, kiedy Chryzafiusz zaczął domagać się złożenia darów. Fakt ten odnotował Teofanes: Τούτῳ τῷ ἔτει Χρυσάφιος εὐνοῦχος τοῦ τε παλατίου καὶ τοῦ βασιλέως Θεοδοσίου κρατῶν, τῇ Φλαβιανοῦ χειροτονί. φθονήσας, ὑπήθετο τῷ βασιλεῖ ἀκάκῳ ὄντι καὶ εἰς Χαλκηδόνα διάγοντι δηλῶσαι τῷ πατριάρχῃ ἀποστεῖλαι τὰς ὑπὴρ τῆς χειροτονίας εὐλογίας. ὁ δὲ Φλαβιανὸς καθαροὺς ἄρτους ἀπέστειλεν εὐλογίας, ὁ δὲ Χρυσάφιος ἀποστρέψας ταύτας ἐδήλωσε χρυσᾶς εὐλογίας ζητεῖν τὸν βασιλέα[7]. Εὐλογίαι miały być zapewne rodzajem zadośćuczynienia za nominację i działanie to było już wówczas prawdopodobnie uzasadnione tradycją. Powstaje pytanie, czy Teofanes bardziej jest poruszony żądaniem Chryzafiusza, czy też tym, że Flawian z uporem odmawiał złożenia stosownych prezentów. Oczywista niechęć Chryzafiusza do Flawiana nie mogła stać w jawnej sprzeczności z wolą cesarza. Ten wysoko postawiony eunuch usunięty został ze stanowiska jeszcze przez samego Teodozjusza, ale nie wcześniej niż wiosną 450 r.[8] Musimy więc przyjąć, że oczekiwania, bądź próby wymuszenia stosownej wpłaty zaraz po ingresie Flawiana wypływały ze strony dworu. Nic nie usprawiedliwia tezy, że Chryzafiusz pragnął przejąć je dla siebie. Jednakże Fla-

---

[7] Theophanes, *Chronographia*, A.M. 5940, ed. C. de Boor, Lipsiae 1883.

[8] Theod Lect. I,1; Marcell com. anno 450,3; Prosp. 1361; Malal. 368B; Chron.Pasch. 590B; Theophanes A.M. 5943. Ostatnio M.J. Borowski, *Pulcheria, Empress of Byzantium. An Investigation of the Political and Religious Aspects of her Reign (414 – 453)*, Kansas 1974, s. 105 i K. Holum, *Theodosian Empresses: Women and Imperial Domition in Late Antiquity*, Los Angeles 1982, s. 205 – 207 pisali, że Chryzafiusz został odsunięty od rządów na miesiąc przed śmiercią cesarza. Został więc odsunięty przez samego cesarza, co stało się przesłanką odnowienia dobrych stosunków z siostrą. Pogląd taki wysuwali wcześniej: A. Güldenpenning, *Geschichte des oströmischen Reiches unter den Kaisern Arcadius und Theodosius II,* Halle 1885, s. 382, J. Kulakovski, *Istoria Vizantii*, t. 1, Kijev 1913, s. 294,304. Inni badacze: W. Kissling, *Das Verhältnis zwischen Sacerdotium und Imperium nach den Anschaungen der Paepste von Leo d. Gr. bis Gelasius*, Paderborn 1921, s. 25, J. Jarry, *Heresies et faction dans l'Empire Byzantin du IV^e^ au VII^e^ siècle*, Le Caire 1968, s. 351 – 352; P.Th. Camelot, *Ephesus und Chalcedon*, Mainz 1963, s. 98 – 103, przeceniali rolę Chryzafiusza odbierając tym samym samodzielną rolę polityczną Teodozjuszowi. Nie do przyjęcia są poglądy: G. Krüger, *Monophysitische Streitigkeiten im Zusammenhange mit der Reichspolitik*, Jena 1884, s. 56 i P. Batiffol, *Le siège apostolique (395 – 451)*, Paris 1924, s. 528; E. Stein, *Geschichte des spätrömischen Reiches*, Bd. I, Wien 1928, s. 466, którzy sądzili, że dopiero Pulcheria po śmierci Teodozjusza skazała Chryzafiusza na banicję i śmierć. W tej sprawie patrz także: P. Goubert, *Le rôle de Sainte Pulchérie et de l'eunuque Chrysaphios*, [w:] Das Konzil von Chalkedon. Geschichte und Gegenwart, Bd. I. Der Glaube von Chalkedon, hg. A. Grillmeier und. H. Bacht, Würzburg 1951, s. 303 – 321.

wian nie zamierzał uiścić opłaty i z uporem przesyłał prosforę[9]. Fakt ten był jednoznacznie negatywnie oceniany w środowisku Teodozjusza. Natomiast utrata poparcia cesarza kosztowała krnąbrnego biskupa bardzo wiele, gdyż samodzielnie nie mógł skutecznie bronić swych poglądów teologicznych na „soborze zbójeckim" w 449 roku[10]. Niechęć do Flawiana wśród duchownych Konstantynopola miała podłoże nie tylko teologiczne. Szczególnie nienawidzili go mnisi pamiętając epizod, kiedy biskup kazał uwięzić jednego z nich. Dioskur wypominał te fakty jeszcze na soborze w Chalcedonie[11].

Nie wiemy jednak, jaka kwota lub jakie przedmioty wartościowe wchodziłyby w grę, jako satysfakcjonujący prezent. Natomiast pewne jest, że skarb państwa narażony był na bardzo dokuczliwe wydatki. Np. roczny trybut składany Hunom od 443 r. wzrósł do 151200 solidów[12]. Fakty te zmuszały do poszukiwania pieniędzy dosłownie wszędzie. Przede wszystkim wzrosły obciążenia fiskalne. Wkrótce po wyborze Flawiana, w roku 447 Hunowie mimo dostarczonej kontrybucji zaatakowali Imperium i dotarli w okolice Konstantynopola. Na szczęście miasto na czas zostało obwarowane tzw. teodozjańskimi murami i mieszkańcy czuli się bezpiecznie, ale to również pociągnęło za sobą ogromne wydatki.

Jeśli analizowane przypadki mają w sobie elementy spekulacji, to nie można jednak już mieć wątpliwości, że Cyryl Aleksandryjski zabiegając o poparcie cesarza lub dworu nie szczędził pieniędzy wypłacając je osobom z otoczenia Teodozjusza, co nie może być nazwane inaczej jak łapownictwo[13]. Trudno

---

[9] Theophanes, a. 5940; S.O. Horn, *Petru Kathedra, Der Bischof von Rom und die Synoden von Ephesus (449) und Chalcedon*, Regensburg 1979, s. 76 – 83.

[10] O losach Flawiana: H. Chadwick, *The Exil and Death of Flavian of Constantinople: A Prologue to the Council of Chalcedon*, J.Th.S. VI 1955, s. 16 – 34; K. Ilski, *Sobory w polityce religijnej Teodozjusza II*, Poznań 1992, s. 15 – 23, 49 – 54.

[11] *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, ed. Ed. Schwartz, Berolini et Lipsiae 1927 -, (ACO) II,2,2, s. 14; II,3,2, s. 29,41.

[12] Theophanes A.M. 5942; Prisc. fr. 5, FHG IV,74; Stein, *o. c.*, t. I, s. 438. Przyjęcie takich zobowiązań wynikało z jednej strony z twardej konieczności, gdyż sytuacja demograficzna i społeczna nie ułatwiały rekrutacji nowej armii. Z drugiej strony w działaniach Konstantynopola widać finansową logikę opartą na twardym wyliczeniu, iż kontrybucja jest w pewnym sensie rozwiązaniem tańszym niż utrzymywanie armii. Zawsze też trzeba relatywizować te kwoty do sumy rocznego budżetu państwa. Patrz: H. Wolfram, *Das Reich Theoderich in Italien und seinen Nebenländern*, [w:] Atti del XIII Congresso internazionale di studi sull'Alto Medioevo, Milano 2 – 6 novembre 1992, Spoleto, s. 17: „Da Theoderich den inneren Frieden Italiens sicherte, füllte das immer noch reiche Land die Schatzkammer zu Ravenna. Bei seinem Tod sollen 40000 Goldpfund, etwa zwei Jahresbudgets des einstigen Westreichs um 450, die Schatzkammern Ravennas gefüllt haben". Wysokość rocznego trybutu w granicach 100 kg złota skarb znosił jak się zdaje bez zasadniczych perturbacji. W 430 r. Hunom przekazano ok. 115 kg złota, w 456 trybut dla Germanów wyniósł 98 kg. złota. Patrz: H. Göckenjan, *Die Landnahme der Awaren aus historischer Sicht*, [w:] Ausgewählte Probleme Europäischer Landnahmen des Früh- und Hochmittelalters im Grenzbereich zwischen Archäologie und Geschichte. Hg. M. Müller-Wille und R. Schneider, Teil I, Sigmaringen 1993, s. 284.

[13] ACO I,4, s. 224; PG, t. 84 col. 826 – 829; Stein, *o. c.*, s. 303 – 304; Luibheid, *o. c.*, s. 24; Bardy, *Acace de Berée*, s. 26; F. Dvornik, *The Ecumenical Councils*, New York 1961, s. 24. P. Ba-

oprzeć się wrażeniu, że Aleksandryjczycy celowali w takich metodach[14]. Dzięki zachowanej instrukcji mówiącej komu prezenty mają być wręczone, dowiadujemy się o konkretnych osobach i kwotach[15]. Kosztowne prezenty i gotówkę otrzymał Paulus (praepositus sacri cubiculi), Marcella i Droseria — dwie pokojówki Augusty Pulcherii, Chryserotus (praepositus), żona prefekta pretorium (widocznie on sam był nieprzekupny), eunuch Scholastikus, dotąd przyjaciel Nestoriusza i inne osoby z bezpośredniego otoczenia cesarza. Łączna suma wręczonych kwot, oscylujących od 50 do 200 ! funtów złota (= 108000 solidów), wyniosła 1500 funtów. E. Stein zauważył, że jednoroczne dochody kościoła aleksandryjskiego nie mogły wystarczyć na pokrycie tych wydatków[16]. Poza złotem pojawiły się też inne prezenty: drogocenne tkaniny, łoża biesiadne, stoły biesiadne, podnóżki, kobierce, fotele z kości słoniowej, krzesełka z kości słoniowej, obrazy, bukiety kwiatów. Obok zinwentaryzowanych łapówek trzeba uwzględnić koszty kierowania tłumem w Konstantynopolu i Efezie. Trudno jednoznacznie oszacować kwoty rozdane tłuszczy, a z drugiej strony spodziewane efekty ludowych protestów i demonstracji[17]. Skutek wypłaconych łapówek nie w pełni mógł zadowolić Cyryla, gdyż co prawda najpoważniejszy przeciwnik, tj. Nestoriusz został odsunięty i skazany przez cesarza na banicję, to jednak problem teologiczny nie został rozwiązany po jego myśli. Rok 433 przyniósł wprawdzie załagodzenie konfliktu, ale Cyryl musiał ustąpić ze swych skrajnych pozycji zawierając pokój z Janem Antiocheńskim[18].

W świetle przytoczonej argumentacji pewne jest jedno: osiąganie upatrzonych celów, tak w aspekcie karier poszczególnych osób, jak i interesów pewnych grup i środowisk w relacjach państwa i Kościoła oraz w samym Kościele uzależniane było od działań, które w naszych kategoriach etycznych i społecznych musi być nazwane łapownictwem. W źródłach antycznych czyny te określane są bardziej eufemistycznie lub mówi się o nich zgoła bez ocen wartościujących.

Poznań

---

tiffol, *Les présents de Saint Cyrille à la cour de Constantinople*, Etudes de liturgie et d'archéologie chrétienne 1919, s. 159 – 173; P. B r o w n, *Power and Persuasion in Late Antiquity. Towards a Christian Empire*, Madison, 1992, s. 16 – 17.

[14] Socrates, HE VI,2, wspomina o łapówkach, które miał wręczyć emisariusz Teofila Aleksandryjskiego Izydor. Celem nacisku była próba przeciwstawienia się wyborowi Jana Chryzostoma na biskupa Konstantynopola (397 r.). Cyryl był siostrzeńcem tegoż Teofila i szybko został wtajemniczony w dyplomatyczne arkana.

[15] Od przyjmowania łapówek nie stronili niestety także ci urzędnicy, którym Teodozjusz II powierzył prowadzenie soboru w sposób bezpośredni, np. Johannes (comes rei privatae, 426 – 429 i comes sacrarum largitionum 429 – 431); patrz: R. D e l m a i r e, *Les responsables des finances impériales au Bas-Empire romain* ($IV^e$ – $VI^e$). Études prosopographiques. Collection Latomus, vol. 203, Bruxelles 1989, s. 215 – 216.

[16] S t e i n, *o. c.*, Bd. I, Wien 1928 s. 454; S e e c k, *o. c.*, Bd. VI, s. 230.

[17] T.E. G r e g o r y, *Vox populi. Popular Opinion and Violence in the Religous Controversies of the fifth Century A.D.*, Columbus 1979, s. 100 – 112.

[18] ACO I, I, 4, s. 8.

# BESTECHNUNG ODER WOHLTAT. INFORMELLE MITTELN DER DIPLOMATIE IN DEN ZEITEN VON THEODOSIUS II

## Zusammenfassung

Den Sinn der von uns als "Bestechung" formulierten Begriffe werden wir in den Termini εὐλογίαι = benedictiones suchen. Außer aller möglichen lexikalischen Überlegungen darf hier nicht eine der Situationsanalyse fehlen, die auf das Überreichen von Geld bzw. anderen Gütern hinweisen würde, obwohl die antiken Autoren keine eindeutige und klare, rechtliche oder moralische Einstufung dieser Taten vorgenommen haben. Der bestehende Mangel ist darauf zurückzuführen, daß die Semantik der Termine: *Korruption* und *Bestechung* im Kultur- und Milieuzusammenhang zu sehen ist.

Im Hinblick auf die im Artikel enthaltenen Annahmen scheint das Fragment von Sokrates Scholastik von Interesse zu sein, in dem der Verfasser die Rede von Nestorius während seines Ingreßes in Konstantinopel anführt bzw. paraphrasiert. Von der Kanzel sollen folgende Worte erklungen haben: "Gib mir mein Kaiser die von den Ketzern gesäuberte Erde und ich werde dich mit dem Himmelreich belohnen! Schlage mit mir die Ketzer nieder, und ich helfe dir die Perser zu unterwerfen!" Sokrates kommentiert diesen Ausspruch, indem er Hitzköpfigkeit und Prahlsucht des neu berufenen Bischofs aufs heftigste tadelt. Auf der anderen Seite spricht er von der Umsicht des Kaisers, der Nestorius durchs Zureden vor der Zerstörung des religiösen Gleichgewichts in der Hauptstadt zu bremsen suchte. Läßt man die fatalen Folgen dieses Auftritts außer acht, ebenso wie die aufgekommene Beunruhigung in den Ketzergemeinden, Unruhen und sogar einen Brand in der Stadt, so muß sich unsere Aufmerksamkeit auf die Formulierung selbst konzentrieren, die sich durch die klassische Form einer Implikation auszeichnet und einen klaren Vorschlag enthält. Hilft der Kaiser im Kampf gegen die Ketzer, so erwartet ihn vor allem die Belohnung in der Ewigkeit; der Bischof seinerseits verspricht wiederum Hilfe im Krieg gegen die Perser. Wir erfahren zwar nichts von der Akzeptanz dieses Vorschlags von Seiten des Kaisers, aber manche Tatsachen scheinen dafür zu sprechen, daß Theodosios geneigt war, gewisse Verpflichtungen zu übernehmen. Er ließ auch eine entsprechende Verfassung zu verabschieden, um dem Kampf gegen die Ketzer rechtliche Grundlagen zu verschaffen. Somit waren die kaiserliche Verwaltung und das Militär tatsächlich in die Beseitigung der Andersgläubigen eingeschaltet. Eine der Seiten hat ihre Verpflichtungen erfüllt. Dürfen wir auch vermuten, welche Pläne die andere Seite hegte? Da die Belohnung im Himmel einer vernünftigen Untersuchung nicht unterliegt, sollten wir eher Überlegungen anstellen, was für einen Beitrag Nestorius in den Kampf gegen die Perser geleistet haben mag. Es scheint, daß nur eine Möglichkeit in Frage kommt, d.h. ein bestimmter Geldbetrag, der die Gründung und Finanzierung einer Armee ermöglicht hat.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**José L. Melena, Antologia comentada de textos micénicos,** Vitoria 1995, 30 s. + 4 tablice.

Recenzowana pozycja jest komentowanym wyborem tekstów greckich z epoki mykeńskiej, które zostały utrwalone w piśmie linearnym B. Chociaż jej objętość jest niewielka, to jednak zawiera aż 90 tabliczek linearnych transkrybowanych sylabicznie i transliterowanych „łacinką" na grekę klasyczną. Komentarz z natury rzeczy nie jest wyczerpujący, ale napisany z wielkim znawstwem przez przodującego w świecie mykenologa i redaktora specjalistycznego czasopisma MINOS, poświęconego pismom i kultom dawnej Egei. Tylko jedna tabliczka, ale za to bardzo obszerna (PY Tn 316), została zaopatrzona w osobne tłumaczenie hiszpańskie[1]. Treść pozostałych inskrypcji jest objaśniana w komentarzach. Antologię uzupełnia tablica chronologiczna, przerysy dwóch tabliczek linearnych (na tylnej okładce pojawia się naturalnej wielkości inskrypcja PY Jn 310), tablica znaków sylabicznych, tablica ideogramów oraz sylabariusz mykeński (uzupełniony o propozycje samego Meleny).

Transliteracja mykeńskich tekstów sylabicznych na język grecki nie jest wcale łatwa, a trudności mają różnoraką przyczynę. Po pierwsze, dialekt mykeński ma charakter wysoce archaiczny (zawiera np. spółgłoski labiowelarne, których nie zachował żaden z dialektów epoki klasycznej). Po drugie, niektóre nazwy, zwłaszcza imiona własne, mogą być czytane na kilka rozmaitych sposobów, np. drugi element nazwy miejscowej *ro-u-si-jo a-ko-ro* bywa interpretowany jako ἄκρον, ἀγρός lub ἄγορος (pierwszy człon Λούσιον lub -ος jest ewidentnym derywatem od toponimu *r-ou-so* = Λουσός). Po trzecie, nie zawsze można określić, w jakim przypadku dane słowo się pojawia, np. typowa formuła na wielu tabliczkach z Pylos *pu-ro* może być zarówno mianownikiem (Πύλος), jak i biernikiem (Πύλος 'do Pylos'), bądź wreszcie miejscownikiem (Πύλοι 'w Pylos'). Po czwarte, w sylabariuszu występuje niewielka grupka rzadkich znaków, które do tej pory nie posiadają ogólnie przyjętej transkrypcji bądź transliteracji bądź obu. Ponieważ antologia została przygotowana przede wszystkim z myślą o studentach, autor musiał zdecydować się na pewne rozwiązania[2].

Na ogół Melena unikał tych wszystkich niedogodności dość szczęśliwie, a w niektórych przypadkach wskazywał na alternatywną wersję w komentarzu. Niektóre słowa, które nie mają analogii w grece

---

[1] Polskie tłumaczenie tej tabliczki (wraz z komentarzem) czytelnik polski znajdzie w pracy: K.T. Witczak, *Quaestiones Mycenaeae I. Przedgrecka bogini ma-pa-sa a homerycka* Μάρπησσα, Meander XLV 1991, s. 263 – 267.

[2] Przy prezentacji sylabariusza mykeńskiego Melena proponuje cały szereg nowych wartości sylabicznych, np. 18 (tju?), 19 (nwi?), 22 (mwe), 29 (mwo), 56 (mwa), 63 (dwi?), 64 (twi?), 65 (zu), 79 (wyu), 82 (twa), 83 (nwe), 86 (dwa). Bez transliteracji pozostawia jedynie dwa znaki: 47 i 49. Należy jednak stwierdzić, że część tych propozycji jest chybiona. Znaki 56 (ba = $pa_3$), 22 (bi), 29 (bu = $pu_2$) tworzą szereg labialny dźwięczny b- (zob. K.T. Witczak, *A b-series in Linear B*, Kadmos XXXII, 1993, s. 162-171) i nawet Melena w ten sposób transkrybuje te znaki w tekście i komentarzu (np. s. 3: *da-*22-to = Labinthios*; s. 12: *da-pu-ri-to-jo = Laburinthojo*; s. 15: *ku-ru-su*56 = khrussumba:*). Do szeregu z- należą zapewne sylabogramy 64 (zi?) oraz 79 (zu). Znak 65 reprezentuje wartość (ju).

klasycznej, pozostawił bez transliteracji, np. wyraz *sa-pa* (s. 16), pojawiający się na tabliczce KN L 693 w kontekście odzieżowym[3]: obok tuniki (*ki-to* = χιτών, joń. κιθών) oraz narzutki na tunikę (*e-pi-ki-to-ni-ja* = *epikhitonia*). Jednak Melena nie stosuje konsekwentnie tej zasady, gdyż termin *tu-na-no*, określający także jakiś rodzaj ubrania, transkrybuje *thusnanoi*, choć w komentarzu (s. 15) pieczołowicie zaznacza „*tu-na-no* debe ser un término no griego y no ha sido identificado". Skąd zatem autor bierze motywację dla swojej transkrypcji? Czasami zdarzają mu się inne niedociągnięcia, np. występujący w spisie grup zawodowych wyraz *di-pte-ra-po-ro* (zwykle odnoszony do 'nosicieli skór' *dipththerap-horoi* lub 'handlarzy skór' *diphtherapo:loi*) autor usiłuje czytać jako *diphther-aloiphoi* 'el untapieles'[4], pomimo że *-(.)a-po-ro* może odpowiadać sugerowanemu — *aloipho-* jedynie przy uwzględnieniu przypadkowej graficznej metatezy, a taka metateza jest wysoce wątpliwa, bo wyraz ten występuje w tej samej postaci aż czterokrotnie (KN C 954; PY Ea 814, Fn 50, Un 219)[5]. Za całkowicie chybioną i niezgodną z duchem sylabariusza mykeńskiego uważam przyjętą przez L.J. Melenę transliterację myk. *-z-* przez gr. *-sk(h)-*, np. *a-ze-ti-ri-ja* = *aske:tria(i)* (s. 9), *[a-]ze-ta* = *[As]ke:tai* (s. 17), *a-re-zo-me-ne* = Ἀρειμενής *Areskomene:s* (s. 30). Tę ostatnią nazwę John Chadwick czytał jako *a-re-i-me-ne* = . Te drobne w sumie zarzuty nie umniejszają jednak podstawowych walorów tej publikacji.

Antologia, przygotowana przez Melenę, może dobrze służyć początkującym mykenologom, studentom filologii klasycznej, a także wykładowcom gramatyki historycznej języka greckiego[6], jako podręczny zbiór inskrypcji mykeńskich, które mogą być łatwo wykorzystane przy prezentacji najstarszego dialektu helleńskiego i dawnych stadiów rozwojowych mowy greckiej.

*Krzysztof Tomasz Witczak* (Łódź)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

Τριφιοδώρου Ἰλίου ἅλωσις. **Triphiodor: Die Einnahme Ilions.** Ausgabe mit Einführung, Übersetzung und kritisch-exegetischen Noten von Uve Dubielzig, Tübingen Gunter Narr Verlag 1996 [Classica Monacensia].

Szerzej mało raczej znany poemat Trifiodora jest w ostatnich latach jednym z najczęściej chyba wydawanych antycznych utworów. Otóż do niedawnej edycji Tubnerowskiej[1] i opublikowanej w tymże samym, 1982 roku, w ramach francuskiej serii *Les Belles Lettres*[2], a także do nieco dla nas egzotycznego wydania katalońskiego[3] doszło teraz kolejne, przygotowane tym razem przez niemieckiego filologa

---

[3] Być może jest to pożyczka z jakiegoś źródła semito-chamickiego, por. egip. *sbby.t* 'clotches'. Albowiem w tekstach mykeńskich występują nie tylko liczne zapożyczenia semickie (wliczając tu określenia dla 'złota' i 'tuniki', ale także egipskie, np. gr. δέπας 'rodzaj naczynia', myk. *di-pa*, egip. *dfy* 'vessel').

[4] Dosłownie: 'smarowacze skór [oliwą?]', por. hiszp. *con aceite* 'smarować [oliwą]' oraz *piel* 'skóra').

[5] Co więcej, specjaliści od smarowania oliwą (a może raczej 'farbiarze' lub 'malarze'?) *a-ro-po* (PY An 199) = *aloiphoi* pojawiają się na tabliczkach linearnych w poprawnej wersji.

[6] Należałoby tu przypomnieć, że dialekt mykeński przedstawia bardzo wartościowy i jedyny w swoim rodzaju materiał językowy, niezbędny przy nauczaniu gramatyki historycznej języka greckiego, por. uwagi i refleksje opublikowane w 51. tomie *Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* (1995, s. 125 – 132).

[1] Triphiodorus: *Ilii excidium.* E. Livrea, Leipzig 1982.

[2] Triphiodore, *La Prise d' Ilion.* Texte établi et traduit par B. Gerlaud. Paris 1982.

[3] Trifiodor, *La Presa de Troia.* Text revisat i traducció de F.J. Cuartero. Barcelona 1988.

młodszej generacji, dra Uve Dubielziga z Monachium. Czym zasłużył sobie niedługi, bo liczący niespełna 700 heksametrów, utwór Triphiodora na takie stosunkowo duże[4] nim zainteresowanie?

Otóż przyczyną tego było opublikowanie przed ćwierćwieczem w jednym z tomów papirusów z Oxyrhynchos[5] pewnego fragmentu *Zdobycia Ilionu* (zawierającego ww. 391 – 402) i jego zgoła sensacyjne datowanie na czas pomiędzy końcem II i początkiem IV stulecia. Uznanie takiego datowania za pewne oznaczało bowiem istną rewolucję[6] w tradycyjnej chronologii przyjętej dla dziejów późnoantycznego eposu. Oto okazało się, że to nie Trifiodor jest uczniem Nonnosa, ale że to właśnie Nonnosa można uważać w pewnym sensie za ucznia Trifiodora[7]. Rzecz jednak zdumiewająca, że przynajmniej w części współczesnych podręczników kreślących dzieje literatury greckiej okresu cesarstwa rzymskiego, napisanych już po tym sensacyjnym odkryciu[8], nie została jeszcze podjęta próba koniecznego, jak się wydaje, przewartościowania dotychczasowej — na ogół krytycznej — oceny samego dziełka.

Na omawianą książkę składa się obszerne "Wprowadzenie" (s. 1 – 50), tekst grecki (opatrzony aparatem krytycznym) wraz z paralelnym niemieckim przekładem prozaicznym (s. 54 – 125), interesująco opracowany komentarz (s. 127 – 267) oraz wykaz testimoniów (s. 271 – 281) i bibliografia (s. 283 – 321), bardzo obszerna i dotycząca nie tylko twórczości samego Triphiodora, ale także późnej epoki greckiej w ogóle. W części wstępnej rozstrząsa U. Dubielzig [D] takie kwestie, jak: osoba poety, poprawne brzmienie jego imienia, pochodzenie Trifiodora oraz czas (schyłek II i początek III w.), w którym najprawdopodobniej żył ten "gramatyk" i zarazem "poeta", jak powiada o nim Księga Suda. Następnie krótko omawia nie zachowaną twórczość poety, by zatrzymać się nieco dłużej nad problematyką literacką *Zdobycia Ilionu*, przeznaczeniem dziełka, przede wszystkim zaś nad kwestią ewentualnej zależności Trifiodora od innych źródeł poetyckich (Vergilius, Quintus ze Smyrny), wreszcie zaś nad oceną wartości poematu, który w ciągu wieków oprócz wielu, jak wspomniałem, sądów krytycznych zyskiwał sporadycznie także pochlebne opinie.

Przeznaczenie swej książki formułuje D. bardzo przejrzyście; nie chodzi mu mianowicie o zastąpienie tą nową edycją poprzednich wydań poematu, ale o ich uzupełnienie (s. 42). Przyjęcie takiego założenia znalazło konsekwentne odbicie zarówno w zaproponowanym przez D. *constitutio textus*, jak i w sposobie opracowania przezeń całości komentarza. W tekście greckim idzie D. przeważnie za ustaleniami wcześniejszych wydawców, w miejscach zaś szczególnie dyskusyjnych stara się bezstronnie przedstawić rozmaite argumenty *pro et contra*, wzbogacając je dodatkowymi, pieczołowicie zestawionymi tekstowymi paralelami. Czasami próbuje własnej koniektury (cf. e. g. v. 115), czy też propozycji uzupełnienie (a nawet dopisania!) brakujących, jego zdaniem, wierszy poematu. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w ww. 16a, 434a, 486a, 537-7a, 545-5a, 627a oraz 688a. Jest to zabieg nieco

---

[4] Warto przy okazji wspomnieć, iż nie tak dawno M. Campbell opracował specjalny *A Lexicon to Triphiodorus,* wydany w 1985 r. (Olms — Weidmann Verlag).

[5] Zob. J.R. Rea, *2946: Triphiodorus, Fall of Troy, 391 – 402*, [w:] The Oxyrhynchus Papyri, t. XLI, ed. by G.M. Browne [et alii], London 1972, s. 9 – 10.

[6] E. Livrea, *Per una nuova edizione critica di Trifiodoro,* RFIC CIV, 1976, s. 444, powiada właśnie o "rivoluzione... nella cronologia dell' epica tarda".

[7] Lapidarnie określa to U. Dubielzig stwierdzeniem (s. 9), że to „Nonnos — und wohl seine ganze restliche "Schule" — ist bei Tr[iphiodor] "in die Schule gegangen", nicht umgekehrt".

[8] Zob. np. A. Dihle, *Die griechische und lateinische Literatur der Kaiserzeit. Von Augustus bis Justinian,* München 1989, s. 436 – 437. Z kolei w najnowszym polskim opracowaniu dziejów literatury starogreckiej pióra J. Łanowskiego i ks. M. Starowieyskiego (*Literatura Grecji starożytnej w zarysie. Od Homera do Justyniana,* Warszawa 1996), nowa chronologia twórczości poety w ogóle nie została uwzględniona, a „mierny Trifiodor" (s. 143) datowany jest na przełom V i VI wieku. Trifiodorowi, zajmującemu dotychczas w historii greckiego piśmiennictwa rzeczywiście zgoła marginalną pozycję, autorzy tego syntetycznego podręcznika poświęcić mogli niewiele miejsca. O znaczeniu papirusowego fragmentu nr 2946 z Oxyrhynchos marginalnie wspomniałem przy okazji omawiania twórczości Kwintusa ze Smyrny, zob. W. Appel, *MIMESIS I KAINOTES. Kwestia oryginalności literackiej Kwintusa ze Smyrny na przykładzie IV pieśni „Posthomerica"*, Toruń 1993, s. 18.

ryzykowny, choć z pewnością służy lepszemu rozumieniu oryginalnych wierszy. Warto ponadto podkreślić, że D. bardzo starannie dokonuje przeglądu wcześniejszych koniektur i czasem z kilku różnych propozycji ustalenia brzmienia poszczególnych wierszy wybiera te, które, także w moim przekonaniu, wydają się właściwe (e. g. ἀνεῖσα, v. 5; ἐνίψῃ v. 107; προθέοντες, v. 203). W sumie zatem otrzymujemy, jakby na przekór intencjom wydawcy, w pewnym sensie zupełnie nową, dodajmy że wartościową, edycję poematu Trifiodora.

Trudno byłoby mi oceniać paralelny do oryginalnego tekstu przekład niemiecki. Wydaje mi się wszakże, iż w wypadku utworu o tak dużym stopniu trudności, jak właśnie *Zdobycie Ilionu*, tłumaczenie D. dobrze wypełnia swą służebną rolę, jeśli chodzi o dosłowne rozumienie poematu i jego metaforyczną momentami interpretację (por. np. przekład ww. 1 – 5, w którym D. udało się oddać nie tylko dosłowny, ale również metaforyczny sens oryginału).

Na uwagę czytelnika zasługuje także komentarz (obszerniejszy niż ten w wydaniu B. Gerlaud), mający charakter przede wszystkim krytyczny, ale w dużej części również egzegetyczny, opracowany w formie wybranych not. Podejmuje w nich D. dyskusję nad dotychczasowymi propozycjami ustalenia tekstu i jego interpretacją odwołując się zarówno do dawniejszej, jak i rzeczywiście najnowszej literatury przedmiotu. Są to bardzo drobiazgowe, pełne filologicznej erudycji noty. D. nie gubi się tu w drugorzędnych szczegółach, ale umie zachować szerszą perspektywę oceny poetyckiej wypowiedzi Trifiodora oraz traktowania jej, by tak rzec, w sposób integralny. Wypada również podkreślić, że w kwestiach bardzo kontrowersyjnych wydawca nie narzuca jednego tylko rozwiązania, ale do końca stara się zachować krytyczny obiektywizm i sygnalizując własne preferencje ostateczny wybór jakiegoś wariantu tekstu pozostawia jednak użytkownikowi książki (także w aparacie krytycznym odmienną opcję opatruje D. znaczącym komentarzem: *fortasse recte*). Wydaje się wszakże, iż zastosowana przez D. (przynajmniej w niektórych notach i we wstępie) pewna maniera rozbijania sekwencji myślowych na grupy i podgrupy (oznaczane osobnymi literami, majuskułą i minuskułą, w alfabecie łacińskim i greckim, cyfrą rzymską lub arabską) czasem — zamiast pomagać — może lekturę niepotrzebnie utrudniać.

W bogatej bibliografii osobno zestawione zostały wydania utworu Trifiodora (editio princeps Aldina ca. 1504/05 r.; łącznie możemy się dziś doliczyć blisko 30 wydań *Zdobycia Ilionu*), przykłady poematu (łacińskie, niemieckie, angielskie, włoskie, francuskie, a nawet przekład kataloński, rosyjski i szwedzki) oraz tzw. literatura sekundarna. Trudno byłoby nie upomnieć się w tym miejscu o polski przekład[9] *Zburzenia Ilionu*, który w bibliografii nie został odnotowany. Warto się o ten i u nas zapomniany przekład pióra J.I. Przybylskiego upominać także z tego względu, że jego tłumaczenie należy do najwcześniejszych prób przełożenia trudnego przecież dziełka Trifiodora na języki narodowe.

Na zakończenie tego krótkiego omówienia chciałbym podkreślić, że zaproponowane przez U. Dubielziga kolejne wydanie poematu Trifiodora jest książką potrzebną, która ponadto udanie pokazuje, jak wiele nowego w dziejach naszej sędziwej filologii przynoszą prace i odkrycia lat nam współczesnych.

*Włodzimierz Appel* (Toruń)

---

[9] Zob. *Pamiątka dziejów bochatyrskich z wieku Grayskotroskiego w śpiewach Homera i Kwinta według pierwotworów greckich Słowianom dochowana,* T. VI: *Klucz staroświatniczy do sześciudziesiąt dwu śpiewów Homera i Kwinta w rubrykach całego abecadła.* Wyjaśnienia Jacka Idziego Przybylskiego [...], Kraków 1816, s. 446 nn.

EOS LXXXIII 1995
ISSN 012-7825

**Aphrodite Avagianou, Sacred Marriage in the Rituals of Greek Religion**, Bern-Berlin-Frankfurt a.M.-New York – Paris – Wien, Peter Lang, 1991, European University Studies. Series XV: Classics, vol. LIV, ss. XV + 260.

Do początku XX w. uznawano za właściwy hieros gamos związek Zeusa i Hery, który jakby uświęcał małżeństwa zawierane przez ludzi[1]. Nowe podejście do tego problemu spowodowała książka W. Mannhardta „Wald- und Feldkulte, I: Baumkultus der Germanen und ihrer Nachbarstämme", Berlin 1875, s. 480 – 488 („Brautlager auf dem Ackerfelde"). Jej autor opisał zwyczaje chłopskie związane ze żniwami występujące w różnych krajach europejskich. Stosunek płciowy odbywany na zaoranym polu, który miał pobudzić płodność gleby, przypominał mit kreteński o związku Demeter i Iasjona na potrójnie zaoranym polu. Do pracy Mannhardta nawiązał J.G. Frazer w książce „Złota gałąź" w 1890 r.[2], w której podkreślał kontekst magiczny hieros gamos i jego charakter wegetacyjny. Pogląd ten zyskał wielu zwolenników (m.in. J.E. Harrison). W 1933 r. ukazała się dysertacja A. Klinza[3], który uznał za święte zaślubiny każdy związek płciowy między bogami oraz między bogami i ludźmi. Sądził on przy tym, że mity i obrzędy tego rodzaju mają związek z wegetacją i są kształtowane według wzorca ludzkich zaślubin. Klinz opublikował także artykuł Hieros gamos w RE Suppl. VI, 1935, szp. 107 – 113, dlatego jego poglądy stały się znane i były powszechnie akceptowane. Avagianou (=Av.) stara się dowieść w dysertacji napisanej pod kierunkiem W. Burkerta w Zurychu, że Klinz postąpił niewłaściwie poszerzając zakres znaczeniowy pojęcia hieros gamos. Podkreśla ona z naciskiem, że hieros gamos jest „małżeństwem" i to „świętym", dlatego zawierające je osoby powinny być bogami. Nie można jednak mówić o „świętych zaślubinach" wtedy, gdy partnerami są wprawdzie bogowie, ale do ich połączenia doszło w wyniki gwałtu a nie formalnych zaślubin wzorowanych na obrzędzie małżeństwa zawieranego przez ludzi (np. Demeter-Posejdon). Dlatego Av. uznaje za hieros gamos tylko związek Zeusa i Hery oraz Hadesa i Kory.

We wstępie (s. 1 – 26) Av. omawia krótko obrzęd zaślubin, który odprawiano podczas trzech kolejnych dni[4]. *Proaulia* miały miejsce w domu panny młodej, która ofiarowywała boginiom (Artemidzie, Afrodycie i Herze) przeważnie pukiel włosów, czasem własną szatę lub zabawki. Podczas gamoi panna młoda najpierw brała kąpiel (loutron nymphikon), potem odprowadzano ją w procesji do domu pana młodego, a w końcu wprowadzano do komnaty ślubnej. Po nocy poślubnej następowały epaulia, podczas których obdarowywano podarunkami pana młodego i jego żonę. Av. traktuje ceremonię małżeńską jako obrzęd przejścia nawiązując do pracy A. van Gennepa[5].

W części I (s. 27 – 143) Av. omawia święte zaślubiny Zeusa i Hery oraz Hadesa i Kory. Hieros gamos pierwszej pary obchodzono uroczyście w Atenach, Argos, Platejach, Stymfalos (w Arkadii), Knossos i na Samos. W Atenach miało to miejsce podczas Gamelia (=Theogamia) obchodzonych 27

---

[1] Zob. np. Hesych. *Lex.* s.v. ἱερὸς γάμος· ἑορτὴ Διὸς καὶ Ἥρας; Phot. *Lex.* s.v. ἱερὸν γάμον· Ἀθηναῖοι ἑορτὴν Διὸς ἄγουσι καὶ Ἥρας ἱερὸν γάμον καλοῦντες. Zwrot *hieros gamos* pojawia się po raz pierwszy w literaturze greckiej jako tytuł komedii Alkajosa (V/IV w. przed Chr.). Cytaty zestawia Av. s. 19 – 24.

[2] J.G. Frazer, *The Golden Bough*, Part I: The Magic Art, vol. II, London 1911[3], s. 97 – 170.

[3] A. Klinz, Ἱερος Γαμος *Quaestiones selectae ad sacras nuptias Graecorum religionis et poeseos pertinentes*, Diss. Halle 1933. Zob. F. Pfister, Gnomon X 1934, s. 217 – 218.

[4] Niedawno ukazała się książka J.H. Oakley-R.H. Sinos, *The Wedding in Ancient Athens*, Madison 1994. Por. recenzję w CR XLV 1995, s. 470 – 471.

[5] A. van Gennep, *Les rites de passage*, Paris 1909. Istnieje także tłumaczenie angielskie i niemieckie: *The Rites of Passage*, London 1960; *Übergangsriten*, Frankfurt a.M. 1986. Omawia on obrzędy oddzielenia, przekroczenia/przejścia i włączenia (rites de séparation, margé, agrégation). Zob. M. Buchowski, W.J. Burszta, *O założeniach interpretacji antropologicznej*, Warszawa 1992, s. 47 – 68 („Rites de passage"). Por. także H. Czerwińska-Burszta, *Teoria rytów przejścia Arnolda van Gennepa i jej recepcja na gruncie strukturalistycznym,* Lud LXX 1986, s. 51 – 65.

dnia miesiąca gamelion (w lutym), a bóstwa miały przydomek Teleioi. W Argos i okolicy odtwarzano zaślubiny Hery obejmujące wszystkie fazy obrzędu przejścia. W ceremoniach brały udział tylko kobiety a sam Zeus był chyba nieobecny, gdyż odgrywał drugorzędną rolę w Argolidzie. Na Samos słyszymy o dwu obrzędach w kulcie Hery — Tonaia i Heraia. Av. dowodzi przekonująco, że hieros gamos odbywał się podczas corocznego święta Heraia, na które składały się 3 fazy obrzędu przejścia. Najbardziej oryginalne było przedstawienie hieros gamos podczas święta Daidala w Platejach (Paus. 9,3,1 – 8). Miała wtedy miejsce procesja ślubna, podczas której wieziono posąg wyrzeźbiony z drzewa, który spalano na górze Kitajron przy końcu uroczystości. Pan młody był nieobecny przez cały czas. Według mitu ajtiologicznego była to Plataja, córka Azoposa. Av. przypuszcza, że początkowo chodziło tu o zaślubiny Zeusa i Semele, ponieważ „pannę młodą" spalano na szczycie góry, co przypomina małżeństwo Semele przez ogień (s. 64 n.). Ponadto Av. jest zdania, że Plataja, fikcyjna żona Zeusa, jest indoeuropejskim imieniem bogini Ziemi i dlatego była ona początkowo żoną ojca nieba. Dopiero później Hera przejęłą funkcję Plataia, gdy stała się jedyną prawowitą żoną Zeusa (s. 67)[6]. Dalej Av. zamieszcza (s. 75 – 106) uporządkowany chronologicznie wykaz 46 przedstawień świętych zaślubin Zeusa i Hery (od VII w. po okres hellenistyczny). Za najważniejsze uznaje sceny przedstawione na fryzie partenońskim (ok. 440 r.) oraz na metopie ze świątyni E w Selinus na Sycylii (ok. 470 r.)[7].

Końcowy rozdział cz. I (s. 113 – 143) jest poświęcony „świętemu małżeństwu" Hadesa i Kory (Persefony), które jest określane jako theogamia. Av. omawia najpierw dotychczasowe interpretacje mitu o porwaniu Persefony. Przez długi czas sądzono (tak już stoicy), że należy utożsamić Korę z ziarnem, a jej nieobecność z przebywaniem ziarna w glebie. Porwanie bogini byłoby zatem alegorią płodności przyrody, która zanika jesienią i odradza się na wiosnę. Interpretacja ta nie zgadza się jednak z cyklem wegetacyjnym w świecie śródziemnomorskim, gdyż zboże siane jesienią zaczyna kiełkować już po kilku tygodniach i ciągle wzrasta. Żniwa odbywają się wiosną, a latem spalone słońcem pola leżą odłogiem. Dlatego zmodyfikowano tę interpretację sądząc, że pobyt bogini w podziemiu oznacza umieszczenie ziarna w podziemnych jamach (siroi) na okres lata. Podczas pierwszych deszczy jesiennych, ok. 4 miesiące po żniwach, wyjmowano zboże z ukrycia i przystępowano do siewu[8]. Wprawdzie rozumowanie to jest logiczne, ale Hymn homerycki na Demeter (w. 401) mówi wyraźnie, że Kora powraca wiosną. Druga interpretacja akcentuje ludzki wymiar mitu. Według W. Burkerta rdzeniem mitu o porwaniu Kory przez Hadesa jest dramat ludzki opierający się na czysto ludzkich tematach i uczuciach: małżeństwo i śmierć, bolesne rozdzielenie matki i córki, żałoba i gniew, końcowe pojednanie[9]. Dla Burkerta małżeństwo Kory z Hadesem równa się śmierci i oznacza ofiarę dziewczyny. Sądzi on, że w micie istnieje wzajemny związek między światem naziemnym i podziemnym, życiem i śmiercią, ale śmierć jest dominującym aspektem mitu. Natomiast Av. sądzi (s. 115 – 118), że mit o porwaniu Kory jest dramatycznym przedstawieniem „pierwszego razu" panny młodej w małżeństwie. Jak wiadomo dziewczyna nie mogła decydować o swoim losie, gdyż związek małżeński układali mężczyźni. Jest ona jak gdyby „porywana" z domu rodzinnego przez pana młodego (por. podniesienie panny młodej

---

[6] Na chtoniczny charakter Hery wskazywali ostatnio np. R. Renehan, *Hera as Earth-Goddess: A New Piece of Evidence*, RhM CXVII 1974, s. 193 – 201 (napis na brązowym dysku znalezionym w Cumae dowodzi, że Hera udzielała wyroczni na początku VI w. przed Chr.); W. Pötscher, *Hera*, Darmstadt 1987, s. 9 – 42 (Autor nie sądzi jednak, że święto Daidala świadczy o aspekcie chtonicznym Hery); J.V. O'Brian, *The Transformation of Hera. A Study of Ritual, Hero and the Goddess in the Iliad*, Lanham 1994 (Hera była początkowo boginią ziemi, panią dzikich zwierząt i boginią płodności; zob. recenzję w CR XLV 1995, s. 295 – 296).

[7] Wykaz jest oparty na A. Kossatz-Deissmann, *Hera*, LIMC IV 1, 1988, s. 659 – 719.

[8] Zwolennikiem tej teorii był przede wszystkim M.P. Nilsson, *Die eleusinischen Gottheiten*, ARW XXXII 1935, s. 79 – 141, szczeg. s. 105 nn; idem, *Geschichte der griechischen Religion*, I, München 1967[3], s. 472 – 474. Av. nie wspomina o tym, że w starożytności popularna była interpretacja utożsamiająca Persefonę z księżycem. Testimonia zestawia N.J. Richardson, *The Homeric Hymn to Demeter*, Oxford 1974, s. 285.

[9] W. Burkert, *Structure and History in Greek Mythology and Ritual*, Berkeley – Los Angeles – London 1979, s. 125 – 129, 204 – 205.

na rydwan oraz chwycenie jej za nadgarstek), który wiezie ją do swojej siedziby[10]. Dziewczyna wzdraga się przed obcym jakby przed śmiercią, czuje się „ofiarą" i ogarnia ją lęk przed „pierwszym razem" w małżeństwie. Porwana Kora jest więc prototypem panny młodej, a porywający ją Hades jest pierwowzorem pana młodego. Av. zwraca uwagę na istotną różnicę w przedstawieniu Hery i Persefony w hieros gamos. Hera nie jest przerażoną panną młodą, ale kobietą chętnie wstępującą w związek małżeński. Właśnie dzięki małżeństwu staje się ona Teleja i jest patronką małżeństwa ludzkiego.

Część II (s. 145 – 175) jest poświęcona związkom Demeter z Posejdonem i Iasjonem. Według mitu arkadyjskiego Demeter szukając porwanej córki przemieniła się w klacz, aby uniknąć zalotów Posejdona. Bóg przybrał jednak kształt ogiera i w tej postaci posiadł boginię. Związek ten nazywano arrhetos mixis i łączono z misteriami. Istnieją dwie wersje tego mitu. W miejscowości Phigaleja zgwałcona bogini założyła czarną szatę i ukryła się w jaskini, co spowodowało nieurodzaj i głód. Złożono więc bogini ofiarę przebłagalną i oddawano jej tam cześć jako Demeter Melajna; posąg kultowy miał końską głowę z wężami. Ze związku z Posejdonem narodziła się tajemnicza córka nazywana Despojna (Paus. 8,42,1 – 7). Natomiast w Thelpousa czczono Demeter Erinys, która po gwałcie wzięła kąpiel oczyszczającą, a później wydała na świat córkę i konia Ariona (Paus. 8,25,4 – 8). Większość badaczy sądzi, że Demeter Melajna i Demeter Erinys miały charakter chtoniczny, czyli były związane z wegetacją[11]. Poza tym zwracają oni uwagę na wyraźne różnice między wersjami mitu w obu miejscowościach arkadyjskich. Natomiast Av. odrzuca tę interpretację sądząc, że Demeter Melajna jest ekwiwalentem Demeter Erinys, ponieważ obydwie zostały zgwałcone przez Posejdona. Ponadto Demeter Melajna była przepełniona gniewem z powodu porwania córki, który uległ podwojeniu wskutek *mixis* z Posejdonem. Av. zgadza się z Pauzaniaszem (8,25,6), że przydomek Erinys pochodzi od czasownika erinyein (szaleć w gniewie)[12]. Dalej powtarza pogląd Sary Pomroy, że boginie w panteonie greckim są archetypicznymi obrazami kobiet widzianych oczami mężczyzny. Skoro Hera jest kobietą dojrzałą poślubioną Zeusowi, a w kulcie była strażniczką małżeństwa ludzkiego, można uważać Demeter za kobietę zgwałconą. W obydwu wypadkach kobieta jest ofiarą — w małżeństwie panna młoda jest symboliczną ofiarą, a podczas gwałtu kobieta jest również „składana w ofierze". Jest jednak istotna różnica między tymi wydarzeniami. W małżeństwie oraz w hieros gamos ofiara kobiety jest gloryfikowana, natomiast w gwałcie popełnionym przez człowieka lub boga ofiara kobiety jest niezgodna z prawem, gdyż mixis odbywa się poza małżeństwem (s. 162 – 163).

W rozdziale 2 cz. II (s. 165 – 175) Av. poddaje analizie mit o Demeter i Iasjonie. Słusznie sądzi, że wcześniejsza jest wersja kreteńska, w której bogini uwodzi śmiertelnego Iasjona i rodzi syna Plutosa (*Od.* 5, 125 – 126; Hes. *Theog.* 969 – 971).

W części III (s. 178 – 197) Av. omawia zaślubiny (symmeixis...kai ho gamos, Arist. Ath. pol. 3, 5) Dionizosa i basilinny, czyli żony archonta basileusa, w Atenach. Miały one miejsce w boukoleion podczas święta Anthesteria, prawdopodobnie w nocy z dnia drugiego (Choes) na trzeci (Chytroi)[13]. Nie znamy szczegółów tego małżeństwa, gdyż było ono częścią świętych obrzędów (arrheta hiera) odprawianych przez basilinnę w imieniu polis (por. Ps.-Demosth. or. 59 [C. Neaeram], 73 – 76).

---

[10] Av. nawiązuje do I. Jenkins, *Is There Life after Marriage? A Study of the Abduction Motif in Vase Paintings of the Athenian Wedding Ceremony*, BICS XXX 1983, s. 137 – 145. Zob. także H.P. Foley (ed.), *The Homeric Hymn to Demeter*, Princeton 1993, szczeg. s. 79 nn.

[11] Tak np. B.C. Dietrich, *Demeter, Erinys, Artemis*, Hermes XC 1962, s. 123 – 148; M. Jost, *Sanctuaires et cultes d'Arcadie*, Paris 1985 (Études Péloponnésiennes, IX).

[12] Jednakże już L.R. Farnell słusznie zwrócił uwagę na to, że interpretacja Pauzaniasza wcale nie wyjaśnia pierwotnej natury Erinys, która była boginią mykeńską. Dodajmy, że Av. przyjęła etymologię imienia Erinys zaproponowaną przez G. Neumanna, *Wortbildung und Etymologie von* ἐρινύς, Die Sprache XXXII 1986, s. 43 – 51, szczeg. s. 47 – 50, którą zaakceptował A. Heubeck, ρινύς *in der archaischen Epik*, Glotta LXIV 1986, s. 143 – 165, szczeg. s. 143 – 144 (Erinys < eris).

[13] Av. nie mogła już uwzględnić Ch. Auffarth, *Der drohende Untergang. „Schöpfung" in Mythos und Ritual im Alten Orient und in Griechenland am Beispiel der Odysee und des Ezechielbuches*, Berlin-New York 1991, s. 213 – 229 („Die Epiphanie des Dionysos 2: Heilige Hochzeit"); R. Hamilton, *Choes and Anthesteria: Athenian Iconography and Ritual*, Ann Arbor 1992.

Wprawdzie związek ten trwał tylko jedną noc, ale był traktowany jako legalny. W malarstwie wazowym przedstawiano główne elementy tej ceremonii małżeńskiej — procesję ślubną oraz komnatę, w której panna młoda oczekuje na boskiego oblubieńca. Wielu badaczy sądzi, że związek Dionizosa i basilinny, który jest odbiciem mitu o Dionizosie i Ariadne, ma charakter wegetacyjny i społeczno-polityczny. Małżeństwo to ma zapewnić dobrobyt kraju i ludzi. Według Av. związek boga z kobietą, sankcjonowany przez prawo, jest udaną próbą zasypania przepaści między śmiertelnością i nieśmiertelnością poprzez symboliczny i powtarzający się rytuał (s. 196).

Opublikowanie książki o hieros gamos należy powitać z zadowoleniem, gdyż dysertacja Klinza (zob. przyp. 3) jest obecnie zupełnie przestarzała. Av. dobrze zna literaturę przedmiotu i wykorzystała nie tylko źródła literackie, ale także archeologiczne. W zasadzie jest słuszna jej główna teza, że za „święte zaślubiny" można uznać tylko związki Zeusa i Hery oraz Hadesa i Kory, wzorowane na małżeństwach ludzkich. Tak podchodzono zresztą do tego problemu już w starożytności (zob. przyp. 1) i w XIX w. Wątpię jednak, czy pogląd Av. przyjmie się w nauce. Bardziej praktyczne wydaje mi się podejście J. Schmida[14], który rozróżniał między hieros gamos sensu stricto i sensu lato (związki Demeter z Posejdonem i Iasjonem oraz Dionizosa i basilinny)[15].

Av. uważa za błędne postępowanie tych badaczy, którzy stosują do hieros gamos interpretacje związane z wegetacją, uprawą roli i porami roku. Ma tu sporo racji, gdyż zwolennicy szkoły etnologicznej z Cambridge niesłusznie absolutyzowali stosowaną przez siebie metodę[16]. Natomiast Av. jest zdania, że w rytuale hieros gamos dominuje aspekt antropologiczny[17]. Wydaje mi się jednak, że autorka także popada w pewną przesadę sądząc, iż potrafi w ten sposób wyjaśnić wszystkie obrzędy. Jej teza sprawdza się przy zaślubinach Zeusa i Hery, ale mam wątpliwości, czy właściwie tłumaczy mit o porwaniu Persefony. Natomiast zupełnie nie przekonuje odrzucenie związku Demeter Melajna z wegetacją. Bardziej prawdopodona wydaje mi się interpretacja W. Burkerta (zob. przyp. 9), który porównuje tradycję z Phigaleia z mitem hetyckim o Telepinu, którego ukrycie się spowodowało ustanie wegetacji. Jest rzeczą znamienną, że Av. nie zastosowała swej metody omawiając mit o Demeter i Iasjonie.

Książka jest opatrzona dużą liczbą przypisów, ale zauważyłem sporo niekonsekwencji w cytowaniu prac. Czasem są drobne błędy (np. s. 136 przyp. 377: Die Raub pro Der Raub). Nieraz tytuły prac w przypisach są dokładniejsze niż w bibliografii (s. 211 – 245), w której tytuły książek nie zawsze są podane w pełnej formie. Szczególnie dziwi brak długiego podtytułu dysertacji Klinza. Formalną zaletą pracy jest przejrzystość, gdyż każda część została podzielona na rozdziały i podrozdziały, a wyniki badań są streszczane na końcu każdej części.

Mimo powyższych zastrzeżeń uważam książkę Av. za wartościową, gdyż autorka referuje sumiennie dotychczasowe teorie, zestawia teksty antyczne i źródła archeologiczne, a przede wszystkim zachęca badaczy religii greckiej do ponownego przemyślenia problemu hieros gamos.

*Marek Winiarczyk* (Wrocław)

---

[14] J. Schmid, *Brautschaft, heilige*, RAC I, 1954, szp. 528 – 564, szczeg. szp. 530 – 541 („Griechisch-römisch"). Av. nie zna tego artykułu.

[15] R.L. Fowler, *The Myth of Kephalos as an Aition of Rain-Magic* (Pherekydes 3 F 34), ZPE XCVII 1993, s. 35 przyp. 16 zna książkę Av., ale preferuje szeroki zakres pojęcia hieros gamos.

[16] Ostatnio ukazało się szereg prac krytycznie oceniających dorobek szkoły etnologicznej z Cambridge. Zob. np. H. Cancik, *Fruchtbarkeit*, [w:] Handbuch Religionswissenschaftlicher Grundbegriffe II 1990, s. 447 – 450; R. Ackermann, *The Myth and Ritual School: J.G. Frazer and the Cambridge Ritualists*, New York 1991; W.M. Calder III (ed.), *The Cambridge Ritualists Reconsidered*, Atlanta 1991 (zob. recenzję w CR XLII 1992, s. 418 – 420). Por. S. Arlen, *The Cambridge Ritualists. An Annotated Bibliography of the Works by and about J.E. Harrison, G. Murray, F.M. Cornford, and A.B. Cook*, New York-London 1990 (zob. recenzję w CR XLII 1992, s. 235 – 236).

[17] „At the core of hieros gamos there are the basic configurations of human life with its psychological prerequisites, which constitute the focal point of the religious forms in Greek religion" (Av. s. 202).

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Rainer Schmitt, Handbuch zu den Tempeln der Griechen**, Frankfurt am Main – Berlin – Bern – New York – Paris – Wien 1992, Peter Lang Verlag, ss. XIV + 299.

Istnieje wiele opracowań popularnych i studiów specjalistycznych poświęconych świątyniom greckim, często zaopatrzonych w dobre ilustracje. Spośród tych prac wyróżnia się książka Schmitta (=Sch.)[1], która ma służyć badaczom kultury greckiej jako podręczny leksykon, a turystom jako przewodnik. Sch. podzielił swą książkę omawiającą prawie 200 świątyń na 4 części: Grecja kontynentalna (s. 15 – 109), wyspy greckie (s. 111 – 159), Wielka Grecja (s. 161 – 218), Azja Mniejsza (s. 219 – 273). W obrębie każdej części umieszczono świątynie w porządku alfabetycznym, a sanktuaria znajdujące się w jednej miejscowości omówiono stosując punkt widzenia topograficzny i / lub chronologiczny. Przy takim układzie chodzi nie tylko o różnice geograficzne, ale także o powstałe wskutek rozwoju historycznego różnice kultowe i kulturowe, które znalazły wyraz również przy budowie świątyń. Sch. zwraca uwagę na to, że do właściwego opisu świątyni na ogół nie wystarczają same informacje o architekturze i wystroju artystycznym, ale jest potrzebny także kontekst mitologiczny, kultowy i historyczny. Dlatego stosuje przy opisie świątyni następujący schemat: 1. topografia, historyczne i kultowe znaczenie miejsca, 2. okres powstania, budowniczy, czas zniszczenia, 3. fundament, 4. peristaza, 5. naos i jego stosunek do peristazy, 6. dekoracja (z podaniem muzeów, w których znajdują się ważniejsze elementy wystroju), 7. materiał budowlany, 8. znaczenie historyczne budowli. Opisy są szczegółowe ale bardzo przejrzyste.

Przy końcu książki jest pożyteczna tabela przedstawiająca w porządku chronologicznym (IX w. — ok. 100 r. przed Chr.) czas powstania świątyń omówionych przez Sch. (s. 274 – 283). Ponadto w tekście jest ok. 160 planów świątyń oraz ważniejszych temenosów, natomiast autor zrezygnował z zamieszczania zdjęć. Na samym początku książki znajduje się krótki rozdział omawiający historię świątyni greckiej (s. 1 – 5) oraz słowniczek zaopatrzony w rysunki (s. 7 – 13). Sch. uchylił się od zabrania głosu w sprawie genezy świątyni greckiej. Warto wspomnieć, że Walter Burkert wysunął niedawno hipotezę[2], wedle której Grecy zaczęli budować świątynie wzorując się na świątyniach późnohetyckich, aramejskich i fenickich wznoszonych w Cylicji, Syrii i Palestynie. Przejęli oni stamtąd nie tylko koncepcję świątyni jako domu boga, ale także całą organizację sanktuarium: związek świątyni z ołtarzem, na którym spalano ofiary, sale do ucztowania, składanie wotów a nawet praktyki ofiarnicze. Nanno Marinatos nie wątpi[3], że koncepcję świątyni, ołtarza i wizerunku kultowego przejęto z Bliskiego

---

[1] Sch. (ur. 1941) odbył studia z zakresu teologii ewangelickiej i historii religii na kilku uniwersytetach niemieckich uzyskując stopień doktora teologii.

[2] W. Burkert, *The Formation of Greek Religion at the Close of the Dark Ages*, SIFC 3 ser., vol. X 1992, s. 545. Bibliografię Sch., która jest daleka od kompletności, należy poszerzyć m. in. o inną ważną pracę Burkerta, the Meaning and Function of the Temple in Classical Greece, [w:] M. V. Fox (ed.), Temple in Society, Winona Lake 1988, s. 27 – 47 oraz A. J. Mazarakis-Ainian, *Early Greek Temples. Their Origin and Function*, [w:] R. Hägg, N. Marinatos, S. Nordquist (eds), *Early Greek Cult Practice. Proceedings of the Fifth International Symposium at the Swedish Institute at Athens, 26 – 29 June 1986*, Stockholm 1988, s. 105 – 119. Bardzo dobrą komentowaną bibliografię zestawił E. Østby, *Twenty-five Years of Research on Greek Sanctuaries: A Bibliography*, [w:] N. Marinatos – R. Hägg (eds), Greek Sanctuaries. New Approaches, London – New York 1993, s. 192 – 227. Zob. ponadto *Le sanctuaire grec. Huit exposés suivis de discussions,* Vandoeuvres – Genève 1992 (Entretiens sur l'Antiquité Classique, XXXVII); S. E. Alcock, R. Osborne (eds), *Placing the Gods*. Sanctuaries and Sacred Space in Ancient Greece, Oxford 1994; F. de Polignac, *Cults, Territory, and the Origins of the Greek City-State*, Chicago – London 1995, szczeg. s. 11 – 88 oraz s. 169 – 187 (bibliografia ułożona według krain greckich).

[3] N. Marinatos, *What Were Greek Sanctuaries? A Synthesis*, [w:] Marinatos – Hägg (eds), Greek Sanctuaries... s. 229.

Wschodu, natomiast idea monumentalności i kolumnada zostały zaczerpnięte z architektury egipskiej. Burkert i Marinatos odrzucają więc tradycyjne podejście ewolucjonistyczne, wedle którego świątynia grecka rozwinęła się z megaronu mykeńskiego.

Skoro książka nie jest adresowana tylko do profesjonalistów, należało przynajmniej krótko wspomnieć o tym, że sanktuaria (świątynia + temenos) pełniły również funkcje nie związane z kultem religijnym: 1. miejsce azylu dla niewolników, przestępców oraz ofiar walk politycznych, 2. skarbiec, w którym przechowywano cenne przedmioty oraz pieniądze, 3. miejsce przechowywania praw, dekretów i traktatów, 4. miejsce urządzania uczt w hestiatoria dla większej liczby osób, 5. miejsce urządzania agonów sportowych, muzycznych i dramatycznych. Ponadto sanktuaria posiadały majątki ziemskie (pola uprawne, pastwiska, lasy), które pokrywały koszty utrzymania temenosu oraz personelu świątynnego.

Jest rzeczą dziwną, że Sch. nie uwzględnił budowli sakralnych na Krecie, w tym tak ważnych świątyń jak Apollina Pythios w Gortynie i Apollina Delphinios w Dreros (zachowały się w niej 3 brązowe posągi wykonane techniką sphyrelaton w VII w.). Przypuszczam, że niektórzy czytelnicy mogą mieć kłopoty ze znalezieniem pewnych świątyń w podręczniku Sch. Np. Ptoon, czyli świątynia Apollina Ptoios, która była centrum kultowym Związku Beockiego, jest omówiona s. v. Karditsa; świątynia Posejdona na wyspie Kalaureia, ośrodek amfiktionii kalauryjskiej, jest s. v. Poros. Potrzebne są więc odsyłacze. W ogóle przydałby się indeks miejscowości, którego nie zastępuje szczegółowy spis treści podzielony na cztery części (s. V – X).

Wydaje mi się, że Sch. dobrze wywiązał się z postawionego sobie zadania, gdyż jego poręczna książka będzie pożyteczna nie tylko dla naukowców, ale także dla turystów zwiedzających świątynie greckie.

*Marek Winiarczyk* (Wrocław)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

**J. Wolski, Imperium Arsacydów**, Poznań, Kantor Wydawniczy SAWW, 1996, ss. 237, 1 nlb.

Recenzowana monografia profesora Józefa Wolskiego ukazała się nakładem poznańskiego Kantoru Wydawniczego SAWW. Należy z zadowoleniem powitać przekład dzieła stanowiącego syntetyczne podsumowanie licznych studiów wybitnego znawcy historii starożytnego Iranu (J. Wolski, L'Empire des Arsacides, Louvain, E. Peeters, ss. 218: Acta Iranica, 3$^{e}$ serie, XVIII), w wersji przeznaczonej dla polskich odbiorców.

Powstałe w 30. latach III w. p.n.e. w środkowym Iranie (w Partii) z najazdu nadkaspijskiego ludu Parnów, stało się partyjskie państwo Arsacydów orientalną potęgą, agresywnym eksponentem polityczno-kulturowego prądu zwanego iranizmem jako reakcja na ekspansję hellenizmu. Stało się, co więcej, wielkim i groźnym antagonistą Rzymu na kilka wieków swego istnienia. Podejmując po podboju znacznej części Iranu program zakrojonych na rozległą skalę aneksji, przede wszystkim na kierunku zachodnim, zrazu kosztem monarchii Seleucydów, musieli się Arsacydzi niekiedy jednocześnie przeciwstawiać najazdom wojowniczych plemion na północno-wschodnie rubieże swego państwa; musieli ponadto zwalczać częste konflikty dynastyczne, uzurpacje tronu oraz bunty irańskiej arystokracji godzące we władzę centralną. A jednak w długich okresach dziejowych zdołali skutecznie pokonywać wewnętrzne trudności, umacniając w toku licznych wojen i politycznych sukcesów doskonale zorganizowaną absolutną monarchię z liczną i sprawną armią.

W trzynastu rozdziałach przedstawia Autor rozwój i dzieje „Imperium Arsacydów", w ciągu pięciu wieków od założenia państwa przez Arsacesa I (ok. 238 r. p.n.e.) do jego schyłku i upadku w momencie objęcia rządów w Iranie przez Ardaszira, pierwszego Sassanidę na tronie neoperskim ok. 226 r.n.e. Podkreśla fakt, że już za panowania Mitrydatesa I i II w ciągu II w. p.n.e. królestwo partyjskie wyrosło na bliskowschodnie mocarstwo, które ostatecznie ścieśniło władztwo Seleucydów do samej niemal Syrii. Kolejne etapy świetności Partii przypadły na drugą połowę I w. p.n.e., w wojnach z Rzymem

(Orodes II i Fraates IV), a w I wieku n.e. na rządy Artabana II i Wologezesa I (do 80 r.). Autor nie kwestionuje powszechnego sądu, że *Imperium Romanum* górowało nad Partią swą potęgą militarną i zasobami, lecz w wojnach z Arsacydami ponosili Rzymianie liczne porażki, czy wręcz wielkie klęski prestiżowe (w tym pod Carrhae, ze śmiercią Krassusa i symboliczną haniebną niewolą rzymskich znaków legionowych), a niebezpieczeństwo partyjskie stało się przysłowiowe w rzymskiej poezji i prozie. Dopiero drugie stulecie Cesarstwa, okres jego apogeum, miało oglądać pogłębiające się osłabienie królestwa partyjskiego, które przechodziło do defensywy w obliczu częstych najazdów przeważających sił rzymskich, z kilkakrotnym zdobyciem Ktezyfontu.

Od pierwszych rozdziałów J. Wolski eksponuje, jak w całym swym dorobku poświęconym starożytnemu Iranowi, *idée maîtresse* swej książki: dzieje i kulturę Partów należy przedstawiać z partyjskiego punktu widzenia, rekonstruować tenże w opozycji do europocentryzmu panującego w naszych grecko-rzymskich źródłach literackich i utrzymującego się po dziś dzień w nowożytnej historiografii. W politycznej i kulturowej ewolucji ludów i państw Bliskiego Wschodu nie było wbrew rozpowszechnionym opiniom cywilizacyjnej luki między Persją Achemenidów a Sassanidami. Potężna Partia o wysokim stopniu rozwoju struktur państwowych i społecznych twórczo kontynuowała jako ważny człon pośredni perskie tradycje w polityce i kulturze, przejmując od monarchii Achemenidów agresywno-zaborczy program iranizmu, by go przekazać w spadku Sassanidom. Ten stan rzeczy, bez uznania którego nie sposób zrozumieć historii starożytnego Iranu, został tendencyjnie przemilczany w antycznej historiografii, która stronniczo widziała w Partach orientalnych barbarzyńców. Głosy autorów greckich i łacińskich reprezentują stronę w konflikcie, stronę wrogą partyjskiej orientacji, która nie miała własnych literackich instrumentów propagandy. Jedynie metodą mozolnej rekonstrukcji i krytyki przekazów można odkłamać zachowane świadectwa źródłowe dotyczące stosunków grecko- i rzymsko-partyjskich, by oddać sprawiedliwość osiągnięciom Arsacydów, docenić rolę i dziejowe znaczenie ich państwa. Pewne uzupełnienie antycznych relacji literackich stanowią źródła archeologiczne (wyniki prac wykopaliskowych, zwłaszcza w Iranie i Mezopotamii) oraz świadectwa numizmatyczne (monety greckie i partyjskie).

Do ważniejszych rezultatów badawczych prof. J. Wolskiego, podsumowanych w recenzowanej monografii, syntezie jego dorobku, należą m.in.: 1) krytyczna analiza źródeł (wyższość Strabona i Justyna nad Arrianem); 2) obniżenie chronologii powstania imperium Arsacydów, z połowy III w. p.n.e. do ok. 238 r.; 3) udowodnienie historyczności założyciela państwa, Arsacesa I (koronnym dowodem są jego monety); 4) wykazanie zręczności Arsacydów w polityce dynastycznej, w której o sukcesji tronu każdorazowo decydowała konkretna sytuacja polityczna kontrolowana przez władców, a nie obyczaj primogenitury; 5) charakterystyka osiągnięć Partów w sztuce wojennej i organizacji armii; 6) ocena znaczenia Armenii, wiekowej rywalizacji o nią jako o bastion strategiczny między Partami a Rzymem; 7) oryginalny wkład Partów, często zapoznawany, w orientalną kulturę (budownictwo, rzeźba, wprowadzenie języka *pehlevi*; monety, prawdopodobne wydanie Awesty), przy twórczej kontynuacji kulturowego dorobku Persów.

I jeszcze jedno. Autor należycie docenił znaczenie Mezopotamii dla Partów, które pragnę podkreślić również ze swej strony. To Mezopotamia stała się właściwym ośrodkiem partyjskiego imperium. W niej, a nie w Iranie, została celowo usytuowana stolica państwa, partyjski Ktezyfont przeciwstawiony greckiej Seleucji w dość wyraźnym konflikcie iranizmu z hellenizmem.

Recenzowana książka wieńczy zasadniczy zwrot w badaniach nad starożytnym Iranem, jaki dzisiejsza nauka zawdzięcza w dużym stopniu ustaleniom J. Wolskiego, od jego najwcześniejszych prac począwszy. Ukazuje dzieje „Imperium Arsacydów" we właściwym wymiarze i w skorygowanej perspektywie historycznej. Polecałbym ją jako pouczającą syntezę ważnego etapu pięciu stuleci dziejów bliskowschodnich nie tylko zainteresowanym badaczom, ale i studentom historii.

Drobny dezyderat redakcyjnej natury: dla polskich czytelników bardzo użyteczną byłaby historyczna mapka obszarów wchodzących w zakres pracy, m.in. celem ilustracji kluczowej pozycji Mezopotamii i Armenii. Może znajdzie się na to miejsce w drugim wydaniu?

*Tadeusz Kotula* (Wrocław)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Stacjusz, Sylwy. Z języka łacińskiego przełożył i komentarzem opatrzył Mieczysław Brożek,** Wrocław-Warszawa-Kraków, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1996.

*Sylwy* Stacjusza należą do najważniejszych utworów poetyckich literatury rzymskiej okresu cesarstwa. Zbiór liczy pięć ksiąg, z których każda poprzedzona jest prozaiczną przedmową. Tematyka *Sylw* jest bardzo różnorodna. Przeważają utwory opisowe (m. in. opisy willi, posągów, łaźni, świątyni). Poza tym mamy utwory okolicznościowe pisane z różnych okazji (m. in. utwory urodzinowe, żałobne, utwór weselny, propempticon, soterion). Większość *Sylw* napisał Stacjusz w heksametrze daktylicznym, cztery w hendekasylabach, dwa w zwrotkach horacjańskich. *Sylwy* są najczęściej utworami improwizowanymi, o czym mówi sam poeta. Mają one duże znaczenie dla historii literatury, ale także są — zwłaszcza utwory opisowe — ważnym źródłem dla historii kultury i archeologii. Mimo tego że *Sylwy* zajmują tak ważną pozycję w historii literatury rzymskiej, dopiero teraz doczekały się przekładu polskiego, pióra prof. M. Brożka. Jest to bowiem pierwszy i pełny przekład tego dzieła na język polski. Wcześniej zostały przetłumaczone jedynie *Sylwa* III 2 przez J. Sękowskiego (Meander 1958 z. 11) i *Sylwa* V 4 przełożona przez Z. Kubiaka w *Muza rzymska* .... Warszawa 1974.

Przekład prof. Brożka należy w moim przekonaniu do najlepszych polskich przekładów dzieł literatury rzymskiej. Jest bowiem dokładny i wierny filologicznie, a równocześnie jasny, ładny i dobrze się czyta. Tłumacz zachował również rytm łacińskich miar metrycznych, w jakich *Sylwy* zostały napisane, co — moim zdaniem — jest dodatkową zaletą przekładu. Doskonały jest także umieszczony pod tekstem każdego utworu obszerny i szczegółowy komentarz objaśniający imiona i realia. Prof. Brożek połączył w swoim przekładzie *Sylw* dwie wielkie zalety, a mianowicie translatio philologica i translatio litteraria, którymi nie tak często odznaczają się przekłady, zwłaszcza utworów poetyckich. Zasługa tłumacza jest tym większa, że Neapolitański poeta należy do trudniejszych poetów łacińskich. Czytelnikowi, który z tych czy innych względów nie będzie sięgać do oryginału *Sylw,* omawiamy przekład zastąpi go w bardzo znacznym stopniu.

*Hanna Szelest* (Warszawa)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Ronald Syme, Anatolica. Studies in Strabo**, Oxford, Clarendon Press, 1995, s. XXIII, 396.

„Anatolica" to kolejny tom studiów Sir Ronalda Syme'a, który ukazał się pod redakcją prof. Anthony R. Birleya. Sir Ronald Syme był niewątpliwie jednym z najwybitniejszym przedstawicieli rzymskiej historiografii, a zwłaszcza prozopografii, w dwudziestym wieku. Szereg jego książek (wydanych w Oksfordzie) uważanych jest dziś za klasyczne: „The Roman revolution" (1939), „Tacitus", t. I – II (1958), „History in Ovid" (Oxford 1978), „Some Arval Brethren" (1980), „The Augustan Aristocracy" (1986). Oprócz tego część z jego licznych artykułów została wydana, już za życia autora, w osobnych zbiorach: „Ten studies in Tacitus" (Oxford 1970), „Danubian Papers" (Bucharest 1971), „Emperors and Biography. Studies in the Historia Augusta" (Oxford 1971). Jednak największa część spuścizny R. Syme'a została zawarta w „Roman Papers", zapoczątkowanych w roku 1979. Kolejne tomy ukazywały się najpierw pod redakcją E. Badiana (vol. 1 – 2, Oxford 1979), a następnie A.R. Birleya (vol. 3, Oxford 1984, vol. 4 – 5, Oxford 1988, vol. 6 – 7, Oxford 1991). Obecnie prawdopodobne F. Millar przygotowuje do druku kolejny tom „Roman Papers" oraz dwie niewydane monografie R. Syme'a: „The Provincial at Rome" oraz „Some Etruscan Families". Oprócz tego R. Syme był też autorem całego szeregu artykułów i recenzji nie umieszczonych w odrębnych zbiorach.

Obecnie opublikowane studia nad Strabonem powstały w okresie drugiej wojny światowej, w latach 1944 – 1945 w Stambule. R. Syme odbył też wtedy (od 15 września do 1 października 1944 r.) podróż szlakiem antycznych pozostałości na obszarach dawnych rzymskich prowincji Frygii i Pizydii. Syme ukończył przypuszczalnie około 3/4 zamierzonego manuskryptu, co obejmuje i tak około 600 stron znajdujących się w archiwum Syme'a w Oksfordzie (Wolfson College).

Dzięki szczęśliwemu trafowi można określić przybliżoną datę powstania każdego szkicu, gdyż R. Syme pisał je ołówkiem na odwrocie brytyjskich raportów wojennych! Większość szkiców związana jest nie tylko ze Strabonem, ale i z obszarem Anatolii; chyba więc niepotrzebnie nie umieszczono w niniejszej edycji rozdziałów wprawdzie związanych ze Strabonem, ale nie odnoszących się do Anatolii. Jak zaznaczono to explicite w przedmowie (s. XXIII), R. Syme bardzo krytycznie potraktował wiarygodność Strabona.

W omawianej książce zawarto ogółem 28 szkice (nie licząc pięciu dodatków), ujętych w sześciu cyklach tematycznych. Nie wiadomo jednak, dlaczego pierwszy cykl (nazwany wprowadzeniem) zawiera tylko jeden szkic — „Droga królewska". W szkicu zanalizowano możliwy przebieg drogi królewskiej perskich Achemenidów. Autor podkreślił również znaczenie dróg dla właściwego funkcjonowania państw antycznych, które jego zdaniem „określają wzrost imperiów, ich obszar oraz ich trwałość" (s. 3). Druga część pracy zajmuje się zagadnieniami geografii Armenii (pięć szkiców). Zdaniem R. Syme'a „biblijny Ararat to nie góra, ale region Urartu, czyli okolice jeziora Wan" (s. 33). W szkicu „Wrota Armenii" autor analizuje samo pojęcie „wrota". Charakterystyczne, że „współcześnie stosuje się termin 'wrota' do przełomu rzeki, podobnie jak Żelazne Wrota na Dunaju.

Jednak inaczej ujmowali to starożytni. „Wrota oznaczają po prostu przejście dla ludzi" (s. 42). W związku z tym w pełni uprawnione jest, zdaniem R. Syme'a, stosowanie określeń w rodzaju Wrota Kaspijskie, Armeńskie czy też Wrota Cylicji. Osobny szkic w tej części dotyczy położenia Tigranocerty. Autor wskazuje na wyraźną rozbieżność w historiografii: „czy Tigranocerta była położona w górnym biegu Tygrysu, pomiędzy Tygrysem i [górami] Taurus, czy też ponad sto mil dalej na południe, właśnie na równinie Mezopotamii w okolicy [miasta] Mardin ?" (s. 58). Zdaniem R. Syme'a Tigranocerta była położona jednak na południe od gór Taurus.

Osobna trzecia część pracy (trzy szkice) zajmuje się Pompejuszem Wielkim — sławną postacią świata antycznego. Rozpoczęto od analizy relacji pomiędzy Pompejuszem a monarchią partyjską (szkic ósmy — „Pompejusz a Partowie"). Według R. Syme'a „działania Pompejusza wzdłuż nowej granicy Rzymu nie tylko należy określić jako środki bardziej ofensywne niż defensywne: trzeba podkreślić, że ustanowił on 'przyczółki' na dalszym brzegu Eufratu, naprzeciwko Samosaty i Melitene" (s. 94). W kolejnym (dziewiątym) szkicu omówiono przeprawy przez Eufrat. „Pompejusz nie widział żadnego powodu ograniczania rzymskiego wpływu jedynie do zachodniego brzegu Eufratu. Za przykład może służyć Osrhoene" (s. 95). Edessa, stolica Osrhoene, leży zaledwie około pięćdziesięciu kilometrów od Samosaty. „Samosata spełniała ważną funkcję poza służeniem jako przeprawa przez rzekę: łączyła on Syrię i Kapadocję, będąc końcowym punktem dróg wojskowych wiodących zarówno do Mazaca jak i do Melitene. Samosata została zaanektowana przez Rzymian na początku rządów cesarza Wespazjana i otrzymała garnizon legionowy jako zasadniczą część reorganizacji granicy na Eufracie" (s. 105).

Czwarta część książki (sześć szkiców) analizuje rzymskie państwa wasalne, funkcjonujące na obszarze Anatolii. „Działalność osiedleńcza Pompejusza w rejonach wschodnich odpowiadała potrzebom strategicznym zarówno ofensywy, jak i defensywy. Najważniejsze przeprawy przez Eufrat umieszczono w rękach rzymskich wasali" (s. 137). Najobszerniejsza piąta część pracy (8 szkiców) została zatytułowana „Góry południowe". Bardzo istotny jest niewątpliwie szkic dwudziesty drugi, poruszający dużo obszerniejszą problematykę niż sugeruje jego tytuł („Legiony wschodnie"). „Wiele niejasności występuje wokół armii cesarskiej przed kryzysem militarnym lat 6 – 9 n.e." (s. 244). W Syrii począwszy od roku 9 n.e., stacjonowały aż cztery legiony armii rzymskiej (legio III Gallica, legio VI Ferrata, legio X Fretensis, legio XII Fulminata). Jednak żaden legion nie kwaterował nad samym Eufratem, „nawet przy sławnej przeprawie w Zeugma" (s. 244). Zdaniem autora już za rządów cesarza Augusta uwidoczniła się charakterystyczna cecha armii rzymskiej na Wschodzie — stacjonowanie w miastach. „Legiony wschodnie to wojska garnizonowe, a nie jednostki mobilne i aktywne" (s. 244). Generalnie armia rzymska w okresie panowania cesarza Augusta była armią ruchomą; kiedy potem nabierze ona

charakteru stałego, to pojawią się i oddziały wydzielone (vexillationes). „Najbardziej wyraźna i szczególnie pouczająca, zarówno wtedy jak i później, jest wzajemna wymiana pomiędzy armiami wschodnimi i bałkańskimi" (s. 246). Jak wskazuje R. Syme, to właśnie na Wschodzie zdobyli swe „ostrogi" wybitni dowódcy, działający później na terenie Bałkanów: M. Vinicius (consul suffectus 19 p.n.e.), M. Plautius Silvanus (consul 2 p.n.e.) czy Sex. Aelius Catus.

Wreszcie ostatnia szósta część książki (cztery szkice) została zatytułowana raczej ogólnie („Kwestia wschodnia"), gdyż zajmuje się dość zróżnicowaną problematyką. Najpierw przedstawiono Pont w czasach Augusta (szkic dwudziesty piąty). Na tym terenie „Rzymianie interweniowali skutecznie w roku 14 p.n.e., kiedy to flota Marka Agryppy wpłynęła na Morze Czarne i pożeglowała aż do Sinope" (s. 294). W kolejnych szkicach ukazano działalność C. Marciusa Censorinusa na Wschodzie, dynastię Medii Atopatene oraz ekspedycję Gajusza Cezara. Zdaniem R. Syme'a to właśnie rejony Wschodu szczególnie dobrze i dobitnie odczuły oryginalne rozumienie pojęcie pokoju Augusta, które symbolizuje do dziś dnia podziwiane arcydzieło rzeźby rzymskiej (ara pacis Augustae). Otóż pokój Augusta „nie oznaczał, iż Rzym nie będzie więcej znać wojen. W tym przypadku bowiem słowo 'pax' oznacza podbój lub też przynajmniej narzucenie rzymskiego porządku" (s. 318). Rzymianie starali się też wpływać na sytuację wewnątrzną sąsiednich organizmów państwowych; przykładowo zależało im, zdaniem autora, na stabilności wewnętrznej monarchii partyjskiej. R. Syme powrócił też do jednego z ulubionych przez siebie problemów wskazując, iż „Syria była wysoce niezdrową prowincją — w ciągu 130 lat (35 – 163 n.e.) zmarło na urzędzie co najmniej sześciu namiestników tej prowincji" (s. 328). Autor poświęcił już wcześniej temu zagadnieniu osobny artykuł: „Governors dying in Syria", ZPE XLI 1981, s. 125 – 144 = Roman Papers vol. 3, s. 1376 – 1392. Pracę kończy pięć załączników oraz trzy indeksy (osób, ludów i miejsc oraz cytatów ze Strabona).

Omawiana publikacja jest niewątpliwie przeznaczona dla stosunkowo wąskiego grona specjalistów, zajmujących się dziejami Cesarstwa Rzymskiego. Większość z zamieszczonych w tej książce szkiców ma bardzo specjalistyczny charakter. Różny jest oczywiście charakter i dalsza przydatność badawcza poszczególnych szkiców; nie brak w szczególności esejów o mocno geograficznym nachyleniu. Wszystkie jednak łączy wspaniały styl i ogromna pasja badawcza nieodżałowanej pamięci Ronalda Syme'a.

*Marek Żyromski* (Poznań)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Matthew Bunson, Encyclopedia of the Roman Empire**, New York, Facts On File Inc., 1994, ss. 494.

Książce tej warto się przyjrzeć chociażby z tego względu, że na naszym gruncie, mimo stosunkowo dużej w ostatnich latach aktywności wydawniczej, brak jest pracy o zbliżonym charakterze. Stare opracowania, typu „Mała encyklopedia kultury antycznej", mają charakter zbyt ogólny (obejmują całą historię Grecji i Rzymu), często zbyt popularny, a przede wszystkim częściowo uległy zdezaktualizowaniu. Prezentowana encyklopedia natomiast jest nieco ambitniejsza, z racji zawężenia do dziejów Cesarstwa szczegółowsza, przez to zaadresowana do czytelnika bardziej dociekliwego lub lepiej przygotowanego, a jednocześnie nie traci nic z przesłania dydaktycznego.

Sposób skonstruowania encyklopedii i zasady korzystania z niej omówił autor we wstępie (s. X – – III). Chronologicznie obejmuje ona okres „od Juliusza Cezara i wojen galijskich (59 – 51 przed Chr.) do upadku Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie (476 po Chr.)". W celu ułatwienia czytelnikowi zdobycia wstępnej orientacji w chronologii M. Bunson zamieścił w tej części wykaz ważniejszych dat (timeline), które mają zarazem być swego rodzaju pomostem (first bridge) do zdobywania informacji bardziej szczegółowych, już z konkretnych haseł.

Hasła uporządkowane są rzecz jasna alfabetycznie, ale aby umożliwić szybkie rozeznanie w gru-

pach problemów, M. Bunson opracował „klucz generalny" (topic) informując, które z haseł szczegółowszych złożą się na określony obraz ogólny. I tak czytelnik szukający wiadomości o religii rzymskiej odnajdzie w kluczu hasło główne „Religion" z odesłaniem do następujących opracowań: „Christianity; Imperial Cult; Paganism; Philosophy; Religion".

Noty o poszczególnych osobach autor zestawił w sposób nieco specyficzny. Otóż imię rodowe (gentilicium) nie zawsze jest tym najważniejszym kryterium. M. Bunson przyjął zasadę, że daną osobę szukać należy pod tym imieniem, pod którym była najbardziej znana. Na przykład Marcus Tullius Cicero występuje nie pod nomen gentile TULLIUS lecz pod cognomen CICERO (zob. s. XV: „A note on names"). Jest to wyjście naprzeciw czytelnika, skądinąd spotykane, ale należałoby zachować zasadę, że czytelnik znajdzie również hasło np. TULLIUS z odesłaniem do CICERO, czego niestety brak.

Dodatkowym ułatwieniem jest chronologiczne zestawienie najważniejszych wydarzeń (s. XVI – XVIII: „Chronology of major events"), z podziałem na polityczne i kulturalne.

Niektóre hasła, zwłaszcza o znaczeniu podstawowym, opracowane są dosyć obszernie: „Chrześcijaństwo" (s. 83 – 88), „Literatura" (s. 239 – 241), „Mennictwo" (s. 98 – 100), „Legiony" (s. 228 – – 232), „Rzym" (s. 362 – 367) i inne.

Pracę zamykają apendyksy: lista cesarzy rzymskich (s. 463 – 464) oraz tablice genealogiczne dynastii julijsko-klaudyjskiej, flawijskiej, Antoninów, Sewerów, tetrarchów i domu Konstantyna Wielkiego oraz dynastii teodozjańskiej (s. 465 – 472), słownik tytułów wojskowych i cywilnych oraz wybór literatury. Korzystanie z encyklopedii ułatwiają indeksy oraz mapy.

Staranna edycja, dobra szata graficzna i łatwy, przystępny język, pozbawiony „naukowości", pozostają w zgodzie z zamierzeniem Autora dotarcia do jak najszerszego kręgu odbiorców. Niewątpliwie też książka Bunsona będzie kształtowała obraz Imperium Rzymskiego u wcale niemałej liczby angielskojęzycznych czytelników.

„Encyklopedia" nie jest jednak, niestety, wolna od niedociągnięć. Już mapa (s. VIII), przedstawiająca Cesarstwo Rzymskie w okresie Augusta, tj. 27 p.n.e. — 14 n.e. zawiera sporo niekonsekwencji. Pokazany jest na niej podział Mezji na Dolną i Górną, podobnie Germanii, chociaż zmiany te dokonały się dopiero w okresie panowania Domicjana, zaznaczony jest podbój Brytannii w r. 43 i Dacji w 107, a więc są to dane wychodzące poza rok 14 n.e. Błędnie naniesiona jest Dacja: według Autora obejmowała ona obszar dzisiejszej Polski wschodniej i zachodniej Ukrainy (por. także mapę na s. 365: „Imperium rzymskie ok. roku 117"). Również mapa na s. 446 wzbudza zastrzeżenia: zatytułowana jest ona „Główne drogi rzymskie", jakby odnosiła się do całego Cesarstwa, ale obejmuje tylko Italię i Sycylię!

Nie znamy kryterium selekcji haseł. Uwzględnione są np. miejscowości Augusta Raurica i Augusta Vindelicorum (s. 44), a nie ma tak ważnych jak Aventicum (Avenches) czy Vetera (Xanten). Czytelnik znajdzie Sirmium (s. 390), ale już nie Aquincum (!), Brigetio, Scupi, Oescus, Novae, Durostorum, jest Thamugadi (Timgad, s. 409), ale nie ma Lambaesis. Dobór haseł „etnicznych" pozostaje również tajemnicą Autora: są np. Eburonowie (s. 43, bo występują u Cezara?), Roksolanowie (s. 367 – 368), Jazygowie (s. 201), Karpowie (s. 74), ale nie ma np. Bastarnów, Bessów, Skordysków, Nemetów, Taurisków, Tryboków i Wangionów. Próżno by szukać tak ważnego hasła jak „Agri Decumates".

Autor nie uniknął również żenujących potknięć, jak na s. 204: „the imperial cult was fostered in the name of Roman (!) and Augustus", s. 205: „imperium proconsulares" (!), Tib. Plautius Silvanus Aelianus nie umarł w roku 62, jak w tytule hasła na s. 331 [„(d. 62 A.D.)"], lecz na pewno przeżył Wespazjana, a Aulus Hircjusz, konsul roku 43 p.n.e., nie zmarł w roku 44 [„(d. 44 B.C.)"], lecz poległ w roku 43 w czasie oblężenia Mutyny. Podpis pod rysunkiem na s. 161 jest błędny: świątynia Marsa Ultora wzniesiona została na Forum Augusta, a nie na Forum Romanum.

Są to potknięcia drobne, niemniej rzutują one na ocenę pracy, zwłaszcza że w założeniu ma ona dotrzeć również do tych czytelników, którzy często szukać będą w niej informacji podstawowych. Jeśli Autor i Wydawca zdecydują się na ponowne wydanie „Encyklopedii Cesarstwa Rzymskiego", co wydaje się prawdopodobne, to powinni ją starannie przejrzeć i usunąć wszelkie tego typu uchybienia.

*Leszek Mrozewicz* (Poznań – Dronningmølle)

Eos LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Friedrich Vittingoff, Civitas Romana. Stadt und politisch-soziale Integration im Imperium Romanum der Kaiserzeit**, hrsg. von **Werner Eck**, Stuttgart 1994.

Prezentowany tom jest zbiorem artykułów i rozpraw Friedricha Vittinghoffa, jednego z najwybitniejszych w okresie powojennym badaczy dziejów Cesarstwa Rzymskiego. Zainteresowania jego skupiły się przede wszystkim na procesach urbanizacji i municypalizacji Imperium Romanum i w związku z tym nad genezą miasta rzymskiego. W konsekwencji zaś zwróciło to uwagę F. Vittinghoffa na zagadnienie obywatelstwa rzymskiego, romanizacji prowincji rzymskich i integracji mieszkańców rozległego państwa. Poglądy tego niemieckiego badacza od blisko półwiecza uchodzą za klasyczne w literaturze przedmiotu, często są punktem odniesienia wielu dyskusji, nierzadko zaś spełniają rolę inspirującą w dalszych badaniach. Taką niewątpliwie funkcję przypisać należy jego klasycznej monografii pt. „Römische Kolonisation und Bürgerrechtspolitik unter Ceasar und Augustus", Wiesbaden 1951. Uczniowie F. Vittinghoffa, w tym redaktor omawianego tomu, należą do grona najlepszych znawców dziejów Rzymu cesarskiego.

W. Eck zestawił prace swego Mistrza w trzech działach. Pierwszy, zatytułowany „Die kaiserzeitliche Stadt — Genese, Struktur, Funktion, Urbanisierung" (s. 11 – 252), jest odzwierciedleniem głównych zainteresowań F. Vittinghoffa, tj. miastem w starożytności grecko-rzymskiej. Czytelnik znajdzie tu szereg klasycznych już dzisiaj artykułów Autora, takich jak „Stadt' und Urbanisierung in der griechisch-römischen Antike" (s. 11 – 24), „Die Bedeutung der Legionslager für die Entstehung der römischen Städte an der Donau und in Dakien" (s. 89 – 105), czy też programową, z punktu widzenia metodologii badań, rozprawę pt. „Zur römischen Municipalisierung des lateinischen Donau-Balkanraumes. Methodische Bemerkungen" (s. 160 – 209). Obok szeregu innych warto w tym dziale wskazać jeszcze na artykuł pt. „Die politische Organisation der römischen Rheingebiete in der Kaiserzeit" (s. 66 – 78).

Dział drugi („Politisch-soziale Integration", s. 253 – 434) zawiera studia F. Vittinghoffa odnoszące się do szeroko pojmowanej integracji społeczno-politycznej w okresie Cesarstwa, niewątpliwego fenomenu dziejów rzymskich. Składa się nań dziewięć rozpraw, o rozpiętości chronologicznej od Augusta do połowy IV w. Na uwagę zasługuje przede wszystkim ważny artykuł o mowie cesarza Klaudiusza w sprawie włączenia do senatu rzymskiego przedstawicieli prowincji galijskich („Zur Rede des Kaisers Claudius über die Aufnahme von Galliern' in den römischen Senat", s. 299 – 321). Ale i pozostałe, dotyczące nadawania obywatelstwa („Militärdiplome, römische Bürgerrechts- und Integrationspolitik der Hohen Kaiserzeit, s. 282-298) i struktury społeczno-politycznej wczesnego cesarstwa („Soziale Struktur und politisches System der hohen Römischen Kaiserzeit", s. 253 – 271; „Arcana imperii — Zur politischen Integration sozialer Systeme in der hohen Römischen Kaiserzeit", s. 272 – 281) należą do tych, które zyskały trwałe miejsce w literaturze przedmiotu.

Osobną część tego działu stanowi pięć rozpraw dotyczących chrześcijaństwa i epoki Konstantyna Wielkiego. W kolejności są to prace: „Christianus sum — Das Verbrechen von Außenseiten der römischen Gesellschaft" (s. 322 – 347), „Eusebius als Verfasser der Vita Constantini'" (s. 348 – 381), „Konstantin der Große (s. 382 – 402), „Konstantin der Große und das Konstantinische Zeitalter' der Kirche" (s. 403 – 413) i wreszcie „Staat, Kirche und Dynastie beim Tode Konstantins" (s. 414 – 434).

Jeśli prace zestawione w dwóch pierwszych działach przetrwały próbę czasu, to nieco inaczej przedstawia się to z artykułami działu ostatniego (trzeciego), o generalnym tytule „Universalgeschichtsschreibung — Marxismus-Leninismus — Revolutionsbegriff' (s. 435 – 546). Zawiera on trzy studia, z których dwa („Die Theorie des historischen Materialismus über den antiken Sklavenhalterstadt. Probleme der Alten Geschichte bei den Klassikern des Marxismus und in der modernen sowjetischen Forschung", s. 474 – 528; „Der Übergang von der Antike zum Mittelalter und die Problematik des modernen Revolutionsbegriffs", s. 529 – 546) stanowią polemikę z doktryną marksistowską i jej komunistyczną interpretacją, dotyczącą charakteru społeczeństw antycznych („formacja niewolnicza") oraz przejścia do czasów średniowiecznych („rewolucja"). Przemiany polityczne ostatniego dziesięciolecia polemikę tę musiały stępić, nadały jej charakteru archiwalnego, co nie znaczy, że błędem jest umieszczenie ich w omawianym zbiorze. Przeciwnie, pozostają one trwałym i wartościowym dorobkiem współczesnej

historiografii. I mimo że w tej chwili mało kto traktuje poważnie komunistyczne teorie odnoszące się do społeczeństw antycznych, to obydwa studia F. Vittinghoffa zachowują aktualność w tym względzie, iż stanowią ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem dopasowywania współczesnych ideologii i poglądów politycznych do badań naukowych.

„Civitas Romana" stanowi dobry przegląd dorobku naukowego F. Vittinghoffa. Jest zarazem dowodem konsekwencji jego zainteresowań badawczych. Albowiem, mimo sporego rozrzutu tematycznego i do pewnego stopnia chronologicznego, książka jest spójna, stwarza wręcz wrażenie, jakby była napisana według z góry przyjętego konspektu. Daje ona dobre świadectwo osiągnięć F. Vittinghoffa, a dla wielu przyszłych badaczy stanowić będzie punkt wyjścia w studiach nad urbanizacją i romanizacją Cesarstwa Rzymskiego.

*Leszek Mrozewicz* (Poznań)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Alexander Demandt, Antike Staatsformen. Eine vergleichende Verfassungsgeschichte der Alten Welt**, Berlin 1995, s. 672.

Omawiana książka Alexandra Demandta jest wynikiem wykładów prowadzonych na uniwersytetach w Konstancy, Kilonii i Berlinie. Autor wygłosił 16 cyklów wykładów i można powiedzieć, że eksperymentował kładąc punkt ciężkości na rozmaite aspekty form państw starożytnych. Doświadczenia te, jako wynik wielokrotnego, kompletnego i systematycznego oglądu starożytnej rzeczywistości pozwoliły na dokonanie wyboru wersji najbardziej zrównoważonej[1]. Ogromne doświadczenie Autora, znanego nie tylko z wielu wnikliwych analiz, lecz także wielkich syntez (Die Spätantike, 1989), stanowiło najlepszą przesłankę do podjęcia niełatwego zadania. Wieloletnie studia dały Autorowi swobodę poruszania się w materiale źródłowym i historiografii. Nie bez znaczenia, w czasie długotrwałych przygotowań do podjęcia tak obszernie zaprojektowanego dzieła, była pomoc naukowych instytucji niemieckich, które pozwalały gromadzić literaturę. Z dumą też Autor napisał, że dzięki stypendiom odbył wiele podróży naukowych i odwiedził wszystkie kraje, o których historii zamierzał pisać.

Cel zdefiniowany został jasno: chodziło o przedstawienie strukturalnego modelu powstania, funkcjonowania i upadku 20 odrębnych porządków państwowych. Miała to być próba zrekonstruowania i zmodernizowania części z arystotelesowskiej kolekcji 158 „ustrojów politycznych".

Przyjęty przez A.D. plan wykładu jest analogiczny dla wszystkich przypadków. Rozważania rozpoczynają się omówieniem terminologii i źródeł, w kolejności następuje rys prahistorii, opis funkcjonowania państwowej struktury i ocena znaczenia dla przyszłego świata. Rozszerzenie studiów poza Grecję i Rzym miało zrównoważyć tradycyjny i nieproporcjonalny obraz starożytności.

A.D. zdołał już przyzwyczaić czytelników do swej „filozofującej" historiografii, w której nieustannie poszukuje przyczyny sprawczej dziejów i definicji tych zagadnień u wielu autorów starożytnych i nowożytnych. I tym razem nie jest inaczej. Już w pierwszych zdaniach A.D. kieruje uwagę czytelnika do historiograficznej „summy". Parafrazuje Polibiusza, aby uświadomić żywotny sens studiów historycznych dla określenia własnej tożsamości i miejsca w świecie. Tym samym książki nie można już traktować inaczej, jak wkładu do rozumienia stosunków społecznych i politycznych w otaczającym nas świecie. „Jeśli nie chcemy uczyć się od historii, to znaczy, że nie chcemy uczyć się niczego" (s. 17).

Tak jak to zwykle bywa przy poznawaniu odległych kultur, pierwszy problem pojawia się w związku z nieadekwatnością pojęć. Dlatego też A.D. poświęcił na wstępie wiele uwagi temu, aby przybliżyć greckie i łacińskie pojęcia oraz dopasować do nich nowożytne terminy, takie jak: państwo, władza, władca, król, despota, hegemonią itd. (s. 21 – 24).

---

[1] W czasie pracy nad książką o formach państw ukazała się książka tegoż autora o antycznych teoriach politycznych pt. *Der Idealstaat* (1993).

Każdy z kolejnych rozdziałów, poczynając od Grecji mykeńskiej, a kończąc na państwie frankońskim doby Merowingów, stanowi zamkniętą całość. Układ treści pozostaje jednak analogiczny, tak aby ułatwić porównywanie pewnych procesów i faktów, zmienność, a z drugiej strony trwałość pewnych form, instytucji i zachowań społecznych. Systematyczność ujęcia jest jedną z największych zalet książki. Nie byłaby ona możliwa do osiągnięcia przez grupę autorów, nawet gdyby pracowali w dyscyplinie pod kierownictwem wymagającego redaktora. W tym przypadku ten znakomity efekt osiągnięty został dzięki rozległej erudycji Autora, który obok detalicznych studiów źródłowych ani na chwilę nie stracił z perspektywy wymogów stawianych przez syntezę. Zdolność trafnej selekcji i doboru faktów, źródeł i historiograficznych interpretacji jest jedną z wybitnych cech pisarstwa A.D. Specjaliści od poszczególnych zagadnień i okresów odczują być może niedostatek tego lub innego szczegółu, krytyka idąca jednak w tym kierunku kwestionowałaby sens pisania wszelkich syntez.

Na koniec uwagę przyciąga rozdział, będący najbardziej reprezentatywnym przykładem pisarstwa A.D.: „Leistung und Wirkung" (s. 651 – 664). Autor rozważa w nim sposoby i modele przedstawiania dziejów: chronologiczny, publiczno-prawny, typologiczny. Analizuje skutki prowadzenia narracji w poszczególnych typach metody pisarskiej. Prowadzi czytelnika przez zawiłości związane z konstrukcją wykładu i dylematy życia społecznego. Podejmuje np. kwestię stosunku jednostki i zbiorowości, związku zachodzącego między człowiekiem i obywatelem. Nie są to tylko i wyłącznie historyczne problemy, dlatego konkluzja brzmi jak głos w dyskusji o współczesnej demokracji: „Perfekcyjna wolność byłaby chaosem" (s. 654). Nie sposób zwrócić na tym miejscu uwagę na większą liczbę systematycznie zebranych i zaprezentowanych kwestii, którymi Autor z pewnością wywoła niejedną seminaryjną dyskusję wśród studentów historii oraz innych kierunków humanistycznych.

*Kazimierz Ilski* (Poznań)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Beat Näf, Senatorisches Standesbewusstsein in spätrömischer Zeit**, Freiburg, Schweiz 1995, s. IX + 344.

Skomplikowana historia IV – VI wieku, zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części Imperium Romanum, ciągle pozostawia jeszcze otwarte pola badawcze. Jednym z nich są dzieje społecznych elit, które z jednej strony kształtowały się od podstaw, a z drugiej pragnęły zachować ciągłość tradycji starych rodów arystokratycznych. Wielka ruchliwość wertykalna i horyzontalna sprawiały, że młode społeczeństwo cechowało się nowatorstwem, ale jednocześnie świadomie nawiązywało do przeszłości, próbując uzasadnić swą wysoką pozycję.

Praca Beata Näfa wychodzi wielu tym zadaniom badawczym naprzeciw. Jest to dzieło nowoczesne, w którym Autor poddał wnikliwej i precyzyjnej analizie te pokłady źródłowej wiedzy, które mogły rzucić światło na mentalny standard pisarzy reprezentujących swe środowiska.

Literatura, w której podniesiono już wiele aspektów kształtowania się stanu senatorskiego w epoce późnoantycznej nie jest mała. Zwłaszcza wiek IV doczekał się licznych analiz. Natomiast wiekom V i VI poświęcano jak dotąd mniej uwagi. Nie tylko przekraczanie barier chronologicznych, lecz również sposób stawiania problemu przez B.N. muszą w tej sytuacji zwracać uwagę czytelników. Aspekty prawne, kariery barbarzyńców itd. doczekały się już opracowania. Znacznie trudniej podjąć było zagadnienie, w którym chodzi o zmiany mentalne. (patrz s. 4 – 5). Omawiana praca napisana została przez reprezentanta nowej generacji historyków, którzy przekraczają utarte szlaki formalnego relacjonowania zjawisk i zachowań społecznych odbitych w źródłach[1]. Mają przy tym odwagę, aby przystąpić

[1] Kontrastowym przykładem jest praca: M.T.W. Arnheim, *The Senatorial Aristocracy in the Late Roman Empire*, Oxford. Odrębną ocenę dotychczasowych dokonań przedstawił B.N. na s. 296 – 302, patrz także bibliografia s. 319 – 334. Trzeba mieć na uwadze, że poszczególni autorzy starożytni doczekali się licznych odrębnych studiów.

do analizy problemu z wachlarzem pytań, które intrygują współczesnego człowieka. Oczywiście przystępują oni do badań nie tylko w oparciu o ustalone zasady krytyki historycznej, lecz także z instrumentarium opartym o dorobek socjologii i jej teoretyczne uogólnienia.

Omawiana książka składa się z IX rozdziałów. Najpierw B.N. rozpatruje ustaloną już terminologię i definicje (s. 1 – 21), zagadnienia prawne (s. 12 – 27), możliwości i formy reprezentacji stanu senatorskiego (28 – 48) i dalej dzieli badany materiał źródłowy według dwóch kategorii: po pierwsze — konfesji, wyodrębniając autorów (świeckich) pogańskich z początku V w. i definiując świadomość stanową na podstawie ich pism; po drugie — bada wpływ chrześcijaństwa na zmiany świadomości stanowej w przeciągu IV i na początku V wieku. Inną kategorią selekcji źródeł jest regionalizacja. Najpierw pojawia się plejada pisarzy z Gallii, dalej z Italii, Afryki, Hiszpanii i Noricum, na końcu ze Wschodu. Książka zamknięta jest podsumowaniem (s. 276 – 295). Na uwagę zasługuje także znakomicie przygotowany indeks.

Punktem wyjścia dla B.N. stało się założenie, że analiza świadomości stanowej warstwy senatorskiej w epoce późnoantycznej powinna doprowadzić do zweryfikowania negatywnego obrazu tej elity, gdyż mentalność ordo amplissimus oparta była o pragnienie zachowania tradycyjnego systemu wartości. Przekonanie to było tak kategoryczne, że nawet chrześcijaństwo nie zdołało naruszyć podstawowych elementów antycznego etosu. Dystansowanie się części chrześcijańskich pisarzy od starych elit i formułowanie takich zarzutów jak egoizm, materializm i korupcja lub dekadencja nie są wystarczającymi przesłankami dla niskiej oceny senatorskiej mentalności.

Jako podstawowe pryncypia dla dalszych badań B.N. przyjął, że świadomość senatorska jest świadomością szlachecką, gdyż zarówno w świetle źródeł jak i nowożytnych norm społecznych jej przedstawiciele stanowili szlachetnych (Adel). Wraz z pozycją społeczną, ekonomiczną, prawną i w części polityczną kształtowała się szlachecka mentalność wyrażająca się silną samoświadomością. Późnoantyczne elity senatorskie nie były przy tym identyczne z klasami rządzącymi. Do takiego też wniosku doszedł Autor w podsumowaniu, s. 276.

Pierwsze trudności pojawiają się już w obszarze semantyki, gdyż późnoantyczne terminy: clarissimi, spectabiles, illustres oddaje się nowożytnymi: szlachetny, szlachcic, arystokrata, elita, klasa, warstwa wyższa, stan, status, ordo. Nie bez znaczenia jest w tej sytuacji pytanie, czy mamy do czynienia z jedną, czy też jednocześnie z wieloma arystokracjami. (s. 5 – 8)

Według B.N. samoświadomość klasy senatorskiej definiowała się w oparciu o: 1) katalog cnót i system wartości urzeczywistniany w czynach, 2) wykształcenie, 3) styl życia (odzienie, pożywienie, rozrywki, etykietę), 4) związki z cesarskim dworem i rodziną, 5) prawne przesłanki konstytuujące stan senatorski i ustrojowe drogi kariery, 6) publikowanie obrazu swojego stanu (Selbstdarstellung i Selbstverständnis), 7) samoświadomość (Selbstbewusstsein), 8) powstanie arystokracji urzędniczej, 9) troskę o powiązania rodzinne i przyjacielskie. Także w konkluzji Autor powtórzył większość hipotez badawczych uznając je za dowiedzione. Dodał do nich wyraźniej dumę z własnego pochodzenia (s. 278 – 300). Jeśli możemy uznać, że przyjęte kryteria są uniwersalnymi zasadami kształtowania elit, to prawdziwy smak badań historycznych uwidacznia się w odpowiedziach uzyskiwanych na drodze analizy źródeł. B.N. daje całe spektrum takich właśnie rozwiązań. W miejscu tym można zwrócić uwagę tylko na niektóre z nich: funkcjonowanie stałych formuł na epitafiach, zajmowanie najlepszych i przypisanych miejsc w teatrach oraz innych miejscach publicznych, demonstrowanie swej rangi społecznej w wyszukanej architekturze willi itd. Najważniejsze dla przeprowadzenia analizy było jednak expressis verbis wyrażone poglądy starożytnych autorów na przedmiotowe kwestie.

Przejawem upadku starej arystokracji i powstawania nowych środowisk aspirujących do roli elity społecznej, było zaniechanie konsekwentnego stosowania tria nomina. Znaczącą rolę w tym procesie odegrał chrześcijański sposób myślenia. Procesy te sprawiały, że pewni autorzy (np. Ammianus Marcelinus, patrz. s. 56-60) nie kryli swej niechęci do nowych rodów senatorskich. Widzieli w tych środowiskach głównych zamachowców na tradycyjne wartości. B.N. słusznie w tej części swej analizy wykazał, że postępowanie według tradycyjnych tropów badawczych, które wartościom pogańskim przeciwstawiały nowy etos chrześcijański powodujący niechęć Ammiana, nie ma głębszego uzasadnienia, gdyż autor ten w istocie krytykował wysoko postawionych w latach 70-tych IV w. urzędników za ich niepowściągnione umiłowanie luksusu (s. 58), a nie konfesję.

B.N. podejmuje pasjonujące pytanie, czy po religijnym przełomie końca IV wieku elita chrześci-

jańska wysuwała postulat prawowierności jako niezbędnego warunku szlachectwa, a zatem i przynależności do arystokracji (s. 84). Pewne postawy starej i nowej elity stały w naturalnej sprzeczności; bogactwo i jego publiczne manifestowanie oraz ubóstwo i jego wysoka ocena, organizacja igrzysk i z drugiej strony zakaz uczestniczenia w spektaklach. Jeśli system wartości tak drastycznie w pewnych punktach różnicował te środowiska, to i zasady tworzenia hierarchii kościelnej nie odpowiadały cywilnym wyobrażeniom o porządku społecznym. Wkrótce rewolucja społeczna pociągnęła za sobą skutki mentalne na tyle dalece, że przedstawiciele starej arystokracji sami zaczęli uznawać przynależność do chrześcijaństwa za element arystokratycznych cnót. (także s. 288) Z drugiej strony literatura chrześcijańska z wielkim upodobaniem pokazywała przynależność przedstawicieli starej arystokracji do Kościoła, jako męczenników, mnichów, ale także jako biskupów. Przecięcie się starych i nowych pojęć etycznych oraz ludzkich pragnień, o których pisał św. Augustyn, pozwoliły B.N. uznać, że tęsknota do przynależenia do klasy senatorskiej pozostawała niezmienna. Pojawienie się problemu szlachectwa w środowisku chrześcijańskim nakazywało analizować jego znamiona w aspekcie stosunków ziemskich i niebiańskich. Nie zawsze wszak zachodziła pełna adekwatność osób, które mogłyby spełniać ideały obu przestrzeni. Jeśli natomiast tak się zdarzało, to osoby te mogły liczyć na pochwałę, tak jak to B.N. przeanalizował na podstawie pism Prudencjusza. (s. 91 – 95).

Ponieważ jedną z uznanych cnót otwierających dostęp do stanu senatorskiego była uczoność, więc intelektualiści tamtych czasów, mimo swego niekiedy pośledniego pochodzenia, robili często błyskotliwe kariery. Jeśli ten wniosek wynikający ze studiów prozopograficznych nie jest zaskakującym odkryciem, to na największą uwagę zasługuje procedura badawcza, na podstawie której B.N. analizuje świadomość przynależności do elity tych autorów, których pisma szczęśliwie dotarły do naszych czasów. Subtelność analizy źródeł, w których niekiedy bardzo pośrednio odbite zostały przekonania i wartości, zasługuje na najwyższy respekt. Wszak najbardziej nawet wnikliwe studia napotykają na oczywiste ograniczenia. Wynikają one z przypadkowości zachowania źródeł i faktycznej dysproporcji reprezentatywności dla poszczególnych środowisk. Trzeba mieć przecież na uwadze i tych niewątpliwych członków stanu senatorskiego, którzy nie zdradzili uzdolnień pisarskich, nie przejawili aktywności jako mecenasi, być może nie zadbali nawet o bombastyczne epitafium. Retorycznie można w tym momencie pytać, czy niespełnienie tych wymogów wykluczało ich z arystokracji? O tym, że znaczna grupa osób z oczywistych względów źródłowych wymyka się naszemu poznaniu, przekonuje fakt, iż wiele stanowisk w najwyższych instytucjach Imperium pozostaje pusta.

W książce B.N. mamy do czynienia z wnikliwą analizą osobistego, indywidualnego stosunku poszczególnych autorów do społecznej hierarchii, a zwłaszcza systemu wartości i określenia samego siebie w tym systemie. Kompletność wykorzystania źródeł pozwala uznać, że był to nowy fakt społeczny, mimo iż o rekonstrukcji obrazu, który funkcjonował w dolnych warstwach społecznych, nie można nawet marzyć.

*Kazimierz Ilski* (Poznań)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Studien zur klassisichen Philologie**
(Omówienie)

W serii „Studien zur klassischen Philologie" wydawanej przez prof. dr Michaela von Albrechta, profesora filologii klasycznej Uniwersytetu w Heidelbergu, ukazało się dotychczas 99 tomów. Jest to liczba imponująca, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że tomy te zostały wydane w ciągu siedemnastu lat istnienia serii. Pierwszy ukazał się w r. 1979, ostatni (101) w r. 1996. Tomy 99 i 100 są w przygotowaniu. Seria jest wydawana przez wydawnictwo Peter Lang Europeischer Verlag der Wissenschaften, mającym swoją siedzibę we Frankfurcie nad Menem oraz przedstawicielstwa w Berlinie, Bernie, Nowym Yorku, Paryżu i Wiedniu.

Kiedy przeglądamy poszczególne pozycje, rzuca się w oczy bogactwo tematyki w nich poruszonej. Poświęcono je 25 autorom łacińskim, 14 greckim, 18 ogólnym tematom historyczno-literackim i kilku przedstawicielom literatury późniejszej (poantycznej).

Jeśli chodzi o literaturę grecką, poszczególne tomy odnoszą się do poetów i pisarzy różnych epok. Literaturę archaiczną reprezentują cztery pozycje poświęcone Homerowi (t. 13, 19, 86, 88), wydanie *Batrachomyomachii* z komentarzem (t. 12, 1984) oraz studium traktujące o Homeryckim *Hymnie do Afrodyty* (t. 3, 1981). Z okresu klasycznego mamy w serii publikacje poświęcone Herodotowi (t. 56, 1991), Eurypidesowi (t. 50, 1991) i Arystofanesowi (t. 51, 1990). Z późniejszych okresów, hellenistycznego i rzymskiego, znalazły się w serii tomy dotyczące Menandra (t. 20, 1988), Kallimacha (t. 23, 1986; t. 98, 1996), Apoloniusza z Rodos (t. 63, 1992), dzieła historycznego Diodora (t. 71, 1992), *Dziennika wojny trojańskiej* Diktysa z Krety (t. 44, 1989) i Lukiana (t. 85, 1994). Dwie publikacje odnoszą się do autorów piszących na przełomie w. III/IV, Porfyriosa (t. 33, 1987) i Jamblicha (t. 92, 1995).

Publikacje dotyczące autorów łacińskich wypełniają znacznie więcej tomów niż publikacje traktujące o autorach greckich. Jako latynistka omówię je obszerniej. Reprezentowane są właściwie wszystkie okresy literatury rzymskiej. Tak więc do wczesnego jej okresu odnosi się studium poświęcone żyjącemu na przełomie II/I w. p.n.e. Waleriuszowi z Ancjum, annaliście opracowującemu dzieło Polybiusza jako źródło Liwiusza (t. 82, 1994, T. Leidig).

Jeśli chodzi o literaturę okresu republiki, znajdujemy publikacje poświęcone Lukrecjuszowi (t. 53, 1990), Cyceronowi (t. 26, 1986; t. 62, 1991; t. 69, 1992; t. 75, 1992, t. 78, 1993), Salustiuszowi (t. 10, 1984; t. 89, 1994), by wspomnieć choćby publikację o infinitivie historycznym w dziełach Salustiusza (t. 10, B. Hessen), czy publikację o dziele Cycerona *Paradoxa stoicorum* zawierającą jego interpretację, komentarz i studium nad wpływem na późniejszą literaturę (t. 62, 1991, M.V. Ronnick).

Z poetów augustowskich najwięcej publikacji dotyczy twórczości Owidiusza; traktują one niemal o wszystkich jego dziełach: *Ars amatoria* (t. 1), *Amores* (t. 48), *Metamorfozach* (t. 52), *Fasti* (t. 43, 55, 59), *Heroidach* (t. 49), *Tristia, Epistulae ex Ponto* (t. 96) i o wygnaniu poety (t. 72). Na drugim miejscu znajduje się Wergiliusz; trzy pozycje odnoszą się do szczegółowych zagadnień z *Eneidy* (t. 11, 37, 47,), tematem czwartej jest peryfraza imion własnych u Wergiliusza (t. 76). Po jednym tomie poświęcono Tibullusowi (t. 18, 1985), Propercjuszowi (t. 7, 1983), Horacemu (t. 39, 1988), Witruwiuszowi (t. 68, 1993).

Z autorów okresu cesarstwa największą liczbą publikacji cieszy się Lukan (t. 17, 25, 42, 95, 101) i Seneka Młodszy (t. 4, 36, 64, 79, 84). Dzieło Petroniusza jest tematem dwóch tomów (t. 16, 97), podobnie epopeja *Punica* Siliusza Italika (t. 2, 5). Kalpurniuszowi Sikulusowi poświęcony jest jeden tom (t. 61). Znalazły się w serii *Deklamacje Większe* Ps.-Kwintyliana w przekładach, do czego jeszcze wrócimy, i studium traktujące o tendencji zbioru *Historia Augusta* (t. 32). Nie zabrakło także pozycji odnoszących się do autorów chrześcijańskich: Tertuliana, Cypriana i Laktancjusza (t. 24), Prudencjusza (t. 14), Orozjusza (t. 9), Augustyna (t. 38, 1988) i Heronima (t. 94, 1995).

Tematyka poszczególnych tomów jest bardzo różnorodna. Najliczniejsze poświęcone są szczegółowym zagadnieniom historyczno-literackim. Ze względu na dużą liczbę tomów trudno jest w krótkim przeglądzie omawiać wszystkie po kolei, chociaż każdy zasługuje na wzmiankę. Z konieczności ograniczymy się do wybranych przykładów, liczniejszych z literatury rzymskiej, mniej licznych z literatury greckiej. Nie będziemy też podawać tytułów poszczególnych publikacji, ponieważ zajęłoby to zbyt dużo miejsca, a ograniczymy się jedynie do podania nazwiska autora, tomu i daty wydania. Jeśli chodzi o literaturę grecką, N. Tachinoslis opracował rękopisy i wydania *Odysei* (t. 13, 1984), H. Lind zajął się postacią Kleona w *Rycerzach* Arystofanesa (t. 51, 1990), a M.F. Williams przedstawił krajobraz w *Argonautica* Apoloniusza z Rodos (t. 63, 1992). Jeśli chodzi o literaturę łacińską, tematem tomu 46 (1989), którego autorem jest W. Rutz, a wydawcą A.W. Schmitt, są studia nad kompozycją i techniką poetycką Lukana, tomu 84 (1994, V.T. Larson) rola opisów w tragediach Seneki, a jednego z wczesnych tomów, 5 (1982, Ch. Reitz), scena Nekyi w epopei Siliusza Italika. Bardzo ciekawy jest ostatni tom (101, 1996). Jego autor, M. Korenjak, daje poprzedzoną wstępem bardzo dokładną i wnikliwą analizę sceny z Erictho w *Farsalii* Lukana (6, 333 – 830), przedstawia funkcję, jaką pełni ona w epopei, jej stosunek do wcześniejszej poezji epickiej i do wzorów pozaepickich.

Kilku autorów poświęciło swoje publikacje poszczególnym utworom, m. in. Homeryckiemu *Hym-*

*nowi do Afrodyty* (t. 3, 1981, P. Smith), *Dziennikowi wojny trojańskiej* Diktysa z Krety (t. 71, 1992, R. Laqueur), *Tristia* i *Epistulae ex Ponto* Owidiusza (t. 96, 1996, B. Chwalek), tragedii Seneki *Hercules Oeteus* (t. 64, 1992, Chr. Walde), *Psychomachii* Prudencjusza (t. 14, 1985, S. Georgia Nugen).

Kilkanaście tomów porusza problemy bardziej ogólne. Należą do nich studia nad językiem, literaturą i religią Rzymian K. Meistera (t. 30, 1987), interpretacje poezji rzymskiej (t. 67, wyd. K. Galinsky, 1992), studium nad poezją rzymską okresu między republiką i pryncypatem na przykładzie pierwszego zbioru *Pieśni* Horacego H. Maucha (t. 29, 1986). Kilka publikacji poświęcono poszczególnym gatunkom literackim: mimijambom Herondasa (t. 57, F.J. Simon, 1991), poezji scenicznej i teatrowi (t. 93, 1995, E. Pöhlmann), poezji bukolicznej (t. 22, 1987, E.A. Schmidt) i elegii rzymskiej, a mianowicie elementowi osobistemu u elegików (t. 54, 1991, M. Glatt). Nie zabrakło również tomów, których autorzy zajmują się zagadnieniami mitologicznymi w literaturze. E.M. O'Conner dał studium o Priapie jako postaci występującej w literaturze (t. 40, 1989), W. Schubert przedstawił postać Jowisza w epice okresu Flawiuszów (t. 8, 1984) i zajął się mitologią w niemitologicznych utworach Owidiusza (t. 66, 1992). Motyw złotego wieku w literaturze antycznej do Owidiusza opracował M. Kubusch (t. 28, 1986), a alegorycznie objaśniany mit o Kirke, historię jego rozwoju i recepcji S. Tochtermann (t. 74, 1992).

Obok publikacji o charakterze historyczno-literackim mamy kilka o charakterze językowym. Tak więc H. Frank zajmuje się znaczeniem pojęcia *ratio* u Cycerona (t. 75, 1992), R. Glaesser pojęcia *furor* w *Farslii* Lukana z uwzględnieniem tragedii Seneki (t. 17, 19984), a K. Bergner pojęcia *sapientia* w komentarzu Mariusza Wiktoryna do dzieła Cycerona *De inventione* (t. 87, 1994). K. Scheidle natomiast zbadał użycie rzeczownika *modus* w znaczeniu „właściwy umiar" (das rechte Mass) w literaturze rzymskiej okresu republiki i wczesnego cesarstwa biorąc pod uwagę pojęcia *modus, modestia, moderatio, temperantia* (t. 73, 1993).

Badnia nad poezją łacińską uzupełniają studia nad heksametrem Lukrecjusza, Wergiliusza, Horacego, Lukana, Siliusza Italika i *Ilias Latina,* których autorem jest G. Möhler (t. 35, 1989).

Kilka tomów zawiera bardzo dobre, wyczerpujące, nowoczesne filologiczno-historyczno-literackie komentarze. E. Braun jest autorem komentarza do Lukiana (t. 85, 1994), M. Korenjak komentarza do wspomnianej już sceny z Erictho w *Farsalii* Lukana (t. 101, 1996), a M.G. Schmidt do sceny przedstawiającej Cezara i Kleopatrę w tej samej epopei (w. 10, 1 – 171) (t. 25, 1986). B. Schröder napisał komentarz do czwartej *Eklogi* Kalpurniusza Sikulusa (t. 61, 1991).

Nie zabrakło w serii także przekładów. Tak więc w r. 1987 C.J. Larrain dokonał niemieckiego przekładu *Sentencji* Porfyriosa; zawiera on także omówienie tradycji rękopiśmiennej i przekład Marsilio Ficino (t. 33, 1987). W tym samym roku ukazał się angielski przekład *Deklamacji większych* Ps-Kwintyliana pióra L.A. Sussmana (t. 27, 1987), a w kilka lat później poprzedzony wstępem niemiecki przekład szóstej Deklamacji wraz z komentarzem, których autorem jest Th. Zinsmaier (t. 83, 1993). W. Hübner wydał opracowany krytycznie przedruk pierwszego przekładu Petroniusza pióra W. Heinsego z komentarzem krytyczno-egzegetycznym (t. 16, 1986).

Na zakończenie krótkiego przeglądu serii „Studien zur klassischen Philologie" wspomnieć trzeba jeszcze o tomach odnoszących się do literatury późniejszej, poantycznej. Należy do nich tom poświęcony badaniom nad recepcją Horacego w średniowieczu autorstwa M.B. Quint (t. 39, 1988) i wyczerpujący komentarz do dziesiątej księgi utworu *Alexandreis* Waltera z Chatillon (XII w.), którego autorem jest G. Meter (t. 60, 1991). Nie pominięto również okresu humanizmu. H. Müller dał studium poświęcone wczesnemu humanizmowi w Italii północnej ze szczególnym uwzględnieniem postaci Albertino Mussato (1261 – 1329) i jego tragedii *Ecerinis* (t. 31, 1987). U. Hecht zajęła się epickim utworem Włoskiego humanisty działającego w Hiszpanii, Petrusa Martyra Angleriusa *Pluto furens.* Jest to edycja i przekład z obszernym wstępem. Autorka zwraca też uwagę na znaczenie poematu jako dokumentu do opisywanych wydarzeń (t. 70, 1992). J.S. Hirstein przedstawił stosunek Beatusa Rhenanusa do *Germanii* Tacyta jako jej wydawcy i komentatora (t. 91, 1995). W jednym z końcowych tomów serii A. Sütterlin dał porównanie *Satyrykonu* Petroniusza z ekranizacją tego dzieła dokonaną przez F. Felliniego w r. 1969 (t. 97, 1996). E. Zinn natomiast zajmuje się stosunkiem poezji niemieckiej do rzymskiej poezji klasycznej.

Każdy tom zawiera obszerne przypisy oraz wykaz literatury przedmiotu w wyborze.

Pozycje, które ukazały się w serii, stanowią cenny wkład do badań przede wszystkim nad historią

literatury antycznej, ale także nad językiem i literaturą późniejszą, ponieważ autorzy poszczególnych tomów podejmują tematy nowe, lub dotychczas jeszcze nie opracowane w sposób wyczerpujący. Wydawcy serii należy życzyć jej dalszego tak wspaniałego rozwoju.

*Hanna Szelest* (Warszawa)

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

***Il Mar Nero I 1994; Colloquia Pontica I 1996:***
Nowe czasopisma o tematyce pontyjskiej

Wyrazem rosnącego w ostatnich latach zainteresowania dziejami wybrzeża Morza Czarnego w starożytności jest pojawienie się dwóch nowych czasopism poświęconych tym zagadnieniom:

*Il Mar Nero. Annali di archeologia e storia — Annales d'archéologie et d'historie — Jahrbuch für Archaologie und Geschichte — Journal of Archaeology and History — Anales de Arqueologia e Historia,* pod red. P. Alexandrescu, Şerban Papacostea, Edizioni Quasar di Severino Tognon;

*Colloquia Pontica. Publications on the archaeology and ancient history of the Black Sea* pod red. G.R. Tsetskhladze, Oxbow Books.

Redaktorzy obu pism w słowach wstępnych, którymi opatrzone są ich pierwsze numery, zwracają uwagę na wytworzenie się po opadnięciu „żelaznej kurtyny" nowej sytuacji w badaniach nad Morzem Czarnym, do niedawna prowadzonych oddzielnie przez niedostatecznie często komunikujących się ze sobą uczonych na Wschodzie i na Zachodzie. G. Tsetskhladze — archeolog gruzińskiego pochodzenia pracujący obecnie na Uniwersytecie Londyńskim — pisze wprost o dużej ignorancji spraw pontyjskich w środowiskach naukowych Wielkiej Brytanii. Oba omawiane pisma mają ambicje wspierać współpracę międzynarodową i stać się forum dyskusji na tematy czarnomorskie. Zarówno dobór autorów artykułów w obu pierwszych numerach, jak i deklaracje redaktorów wskazują na zamiar prezentowania wypowiedzi w pierwszym rzędzie badaczy wschodnioeuropejskich, zwracających się do czytelnika zachodniego, w przypadku *Colloquia Pontica* przede wszystkim do anglosaskiego, ze względu na preferowany przez redakcję na jego łamach język angielski. Międzynarodowy profil tych czasopism podkreśla skład ich komitetów naukowych. W ***Comitato Scientifico*** *Il Mar Nero* znajdują się miedzy innymi M. Balard, Sir John Boardman, R. Étienne, O. Lordkipanidze, W. Schuller, J.G. Vinogradov. W ***Advisory Board*** *Colloquia Pontica* uczestniczą między innymi P. Alexandrescu, Sir John Boardman, A. Fol, P. Lévêque, S. Saprykin, W. Schuller.

Choć i *Il Mare Nero* i *Colloquia Pontica* poświęcone są tematyce czarnomorskiej, ich profil jest nieco różny i to nie tylko dlatego, że pierwsze zeszyty tych pism zdominowali — odpowiednio — autorzy rumuńscy i rosyjscy. *Colloquia Pontica* koncentrują swą uwagę na archeologii (w pierwszym rzędzie) i historii starożytnej Pontu. *Il Mar Nero* posiada też dział poświęcony historii średniowiecznej i nowożytnej, aż do upadku imperium osmańskiego. *Colloquia Pontica* zastępują redagowane również przez G. Tsetskhladze *Colloquenda Pontica* (Loid Publishing), których jedyny jaki się ukazał tom pierwszy z 1994 r. zawiera materiały z seminarium na temat osadnictwa nad Morzem Czarnym przeprowadzonego w 1993 r. podczas konferencji Archaeological Institute of America.

W pierwszym zeszycie Il Mar Nero znalazły się następujące artykuły poświęcone tematyce starożytnej: G. Kossack, „Neufunde aus dem Novočerkassker Formenkreis und ihre Bedeutung fur die Geschichte steppenbezogener reitervölker der späten Bronzezeit"; V. Yu. Murzin, S.A. Skory, „An essay of Scythian History"; A.V. Simonenko, „The problem of the Sarmatian penetration in the North Pontiac Area according to archaeological data"; M. Alexandrescu Vianu, „Trois statuettes archaïque syro-phéniciennes à Histria"; R. Baldié, „Le sel dans l'antiquité sur la côte Nord de la Mer Noire à propos d'un passage des 'Histoire' d'Herodote et à la lumière des voyageurs de l'époque moderne"; A. Avram, „Zur Verfassung von Kallatis in hellenistischer Zeit"; P. Alexandrescu, „La destruction d'Istros par les Gètes. 1. Dossier archéologique". Uwagę zwracają zwłaszcza dwie ostatnie pozycje.

A. Avram opublikował powtórnie ważną inskrypcje z Kallatis (AEM X 1886, 197 – 199) i wydał jedna nową; w ich świetle omawia poświadczone w tym mieście instytucje polityczne: *proaisymnon*, kolegium strategów i *probouloi*. P. Alexandrescu przedstawia w dużej mierze nie opublikowane wcześniej dane dotyczące archeologicznych śladów zniszczeń wojennych dokonanych w Istros (zwłaszcza w okręgu świątynnym) pomiędzy ostatnimi latami II a końcem I wieku p.n.e. Praca ta jest ważnym przyczynkiem w toczącej się od lat dyskusji na temat znanych z przekazu Diona z Prusy najazdów Burebisty na greckie miasta zachodniopontyjskie. Rumuński uczony zapowiada, że w drugim zeszycie *Il Mar Nero* ukaże się druga część jego studium zawierająca konkluzje historyczne.

Zeszyty *Colloquia Pontica*, zgodnie z deklaracją redaktora naczelnego, maja mieć charakter monograficzny; każdy ma być w zasadzie poświęcony związanym ze sobą zagadnieniom. Numer pierwszy, zatytułowany „New Studies on the Black Sea Littoral" wyłamuje się z tej reguły zawierając prace o szerokim zakresie tematycznym: A. Fol, „Thracia Pontica — Twenty Years Later"; Z. Gocheva, „The problem of Krounoi — Dionysopolis: one settlement or two?"; G.A. Koshelenko, V.D. Kuznetsov, „Colchis and Bosporus: Two Models of Colonisation?"; V. Lozanova, „Eupolis' Comedy 'Baptai' and some religious aspects of the policy of Alcibiades"; B. Böttger „Joint excavation in Tanais"; S.A. Kovalenko, „Some notes on the production of Hellenistic Mould-Made Relief Ware in the Bosporan Kingdom"; J. Hind, „Achilles and Helen on White Island in the Euxine Sea: Side B of the Portland Vase"; E.A. Popova, S.A. Kovalenko, „On the Cult of Herakles in the North-Western Crimea: Recent Finds from the Chaika Settlement"; M.Y. Treister, „Essays on the Bronzeworking and Toreutics of the Pontus"; M.Y. Treister, M. Vickers, „Stone Matrices with Griffins from Nymphaeum and Euesperides". Zeszyt ten zawiera też krótkie recenzje nowości wydawniczych. Ta sekcja *Colloquia Pontica* jest nie do przecenienia, gdyż prezentuje ona w większości pozycje ukazujące się w krajach Europy wschodniej, kupowane przez nieliczne tylko biblioteki, z rzadka przesyłane do redakcji innych czasopism fachowych i często umykające także uwadze *Année Philologique*.

Warto jeszcze podkreślić, że oba omawiane pisma wyróżniają się starannym edytorstwem i dobrą szatą graficzną. Pozostaje mieć nadzieje, że tak *Il Mar Nero* jak i *Colloquia Pontica* utrzymają się na rynku wydawniczym i przez długie lata pozostaną forum wymiany poglądów uczonych zainteresowanych tematyką pontyjską.

*Krzysztof Nawotka* (Wrocław)

# C O M M E N T A R I I

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012-7825

**Konferencja naukowa: Tradycje kultury antycznej na Śląsku** (Kamień Śląski, 19 – 21 września 1996)

W dniach 19 – 21 września 1996 r. odbyło się na zamku Odrowążów w Kamieniu Śląskim XCII Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego połączone z konferencją naukową na temat: „Tradycje kultury antycznej na Śląsku".

Zjazd odbył się na nowych zasadach, według których, poza Zgromadzeniem Sprawozdawczo-Wyborczym, udział w Walnym Zgromadzeniu całego składu Zarządu Głównego i poszczególnych komisji oraz delegatów kół nie jest obowiązkowy. Mimo to liczba uczestników wynosiła 73 osoby.

Miejscem obrad był zabytkowy zamek Odrowążów w Kamieniu Śląskim koło Opola, w którym urodził się św. Jacek, patron ziemi śląskiej.

Z uwagi na wielką liczbę referentów, bo aż 54, utworzono trzy sekcje poświęcone tematyce śląskiej, ogólnej i dydaktycznej. Zjazd rozpoczął obrady 19 IX po południu. Uczestników powitał burmistrz gminy Gogolin mgr Norbert Urbaniec. W swoim przemówieniu podkreślił, że jest wielkim zaszczytem dla gminy, którą zarządza, goszczenie tak znakomitych gości z całej Polski. Podkreślił też, że Śląsk zawsze był zainteresowany kulturą antyczną, a ślady tego są widoczne nie tylko w literaturze, ale i w sztuce, stylach architektury, dużej ilości łacińskich napisów jeszcze dziś istniejących na stelach, kolumnach, tablicach pamiątkowych itp.

W imieniu Uniwersytetu Opolskiego uczestników zjazdu powitał prof. dr hab. Stanisław Nicieja, rektor. Podkreślił, że władze uczelni szczególną troską otaczają rozwój dyscyplin związanych z badaniem antyku, gdyż w obecnej dobie wracanie do korzeni naszej europejskiej kultury i cywilizacji jest ogromnie ważne i istotne. To ta kultura, która wycisnęła tak silne piętno na kulturze śląskiej, decydowała o tym, że obecnie Europejczycy tak silnie uświadamiają sobie swą jedność i wspólnotę.

Jako trzecia głos zabrała prof. dr hab. Joanna Rostropowicz, gospodyni zjazdu, w imieniu Zarządu Głównego witając gości i prosząc, by czuli się na zamku w Kamieniu jak u siebie w domu.

Następnie z referatami poświęconymi wyłącznie tematyce śląskiej wystąpili prof. dr hab. Maria Cytowska przedstawiając sylwetkę Kaspera Veliusa Ursinusa, humanisty śląskiego, grecysty i poety, a prof. dr hab. Zofia Głombiowska — Joachima Bielskiego i jego poemat łaciński dedykowany Jerzemu księciu brzeskiemu; prof. dr hab. Hanna Szelest omówiła utwór Korwina „De novem Musis", a prof. dr hab. Joanna Rostropowicz utwór Pankracego Vulturinusa „Pochwała Śląska", natomiast prof. dr hab. Herbert Myśliwiec i dr Jerzy Mantke przedstawili łaciński opis kuźnic śląskich Krzysztofa Wintera.

W drugi dzień obrady toczyły się w trzech sekcjach. W sekcji śląskiej do południa wystąpił m.in. prof. dr hab. Herbert Myśliwiec omawiając: „Glosa do Acidaliusa"; dr Józef Budzyński przedstawił recpecje antyku w humanistycznej szkole na Śląsku od XVI do XVIII w., a prof. dr hab. Marek Cetwiński wygłosił referat na temat: Aleksander Macedoński i Śląsk w „Kronice Wincentego Kadłubka".

Po południu wierszowaną inskrypcję łacińską z kościoła Panny Marii na Piasku we Wrocławiu przedstawiła prof. dr hab. Alicja Szastyńska-Siemion; o ziemiach śląskich będących w zasięgu rzeczywistych wpływów rzymskich mówił prof. dr hab. Eugeniusz Konik, a o antycznych wpływach na idee profesora Ryszarda Gansinca prof. dr hab. Aleksander Kwiatek. Sesję zakończył referat prof. dr hab. Henryka Podbielskiego „Studia Jacoba Bernaysa nad Arystotelesem".

Sesja ogólna obfitowała w referaty o tematyce dotyczącej aktualnego stanu badań naukowych referentów. A byli nimi m.in. dr hab. Krystyna Bartol z odczytem: „Rydwany Słońca: Mimnermosa, Stezychora i inni"; prof. dr hab. Jerzy Danielewicz przedstawił sporne problemy w interpretacji pieśni Anakreonta; ks. prof. dr hab. Remigiusz Popowski wygłosił referat: „Θεωρία w ekfrazach Filostrata Starszego"; prof. dr hab. Marian Szarmach: „Dyskusje estetyczne w Żywocie Apolloniusza z Tyany Filostrata"; ks. prof. dr hab. Augustyn Eckmann: „Historia w świetle pism św. Augustyna"; ks. prof. dr hab. Henryk Wójtowicz: „Inwektywa seduliańska"; mgr Anna Lipok: „Analiza czynności magicznych w sielance Teokryta „Czarodziejki".

Grupa nauczycieli na sesji dydaktycznej przedstawiła aktualną sytuację nauczania języka łacińskiego na Śląsku. Mgr Piotr Wietrzykowski i mgr Stanisław Włodarczyk omówili sytuację łaciny na Śląsku dzisiaj, a na terenie Opolszczyzny mgr Irena Kosiorowska-Majka. Naukę łaciny na Dolnym Śląsku w świetle Olimpiady Języka Łacińskiego ukazała dr Władysława Jamróz. Nauczycielka mgr Ewa Pobiedzińska z Wałbrzycha starała się odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje jeszcze nauczanie języka łacińskiego w województwie wałbrzyskim. Po wygłoszonych referatach nastąpiła ożywiona dyskusja, gdyż swoje poglądy na temat łaciny mogli przedstawić nauczyciele ze szkół licealnych Opola obecni na konferencji. Okazało się, że wszystkim leży na sercu nauka łaciny w szkołach i troska o jej przetrwanie, a wręcz dalszy rozwój.

W trzecim dniu obrady odbywały się po południu w sekcji śląskiej i ogólnej. W sekcji śląskiej dr Tadeusz Aleksandrowicz omówił „Antyk w kulturze Śląska Cieszyńskiego"; dr Krzysztof Witczak przedstawił Śląsk w epoce antycznej: „Kult Alków (Tacyt, Germania 43) i jego celtycką genezę", a doc. dr hab. Jerzy Burchardt: „Niektóre opisy roślin leczniczych u Dioskurydesa w tradycji lekarza wrocławskiego z XVI w., biskupa tytularnego Sarepty".

W sesji ogólnej dr Małgorzata Wróbel omówiła źródła XVII księgi „Geografii" Strabona; ks. mgr Jan Ożóg — jezuicką gramatykę łacińską Alvareza, a dr hab. Andrzej Budzisz wygłosił referat na temat: „Decorum et aemulatio — renesansowe normy naśladowania starożytności".

Całość wystąpień zamknęła dyskusja. Wszystkie referaty, wymienione i nie wymienione w tym sprawozdaniu, zostaną opublikowane w dwóch tomach dzięki staraniom gospodarzy konferencji. Podsumowania konferencji dokonała prof. dr hab. Alicja Szastyńska-Siemion dziękując za jej zorganizowanie, a prof. dr hab. Joanna Rostropowicz zamknęła całość obrad.

*Gabriela Wcisło* (Opole)

# LIBRI RECEPTI — KSIĄŻKI NADESŁANE

EOS LXXXIII 1995
ISSN 0012–7825

## A

1. Achillis quae feruntur astronomica et in Aratum opuscula. De universo de Arati vita de Phaenomenorum interpretatione, edidit G. di Maria. Annali della Facolti di Lettere e Filosofia dell'Università di Palermo. Studi e Ricerche 27, Palermo 1996.
2. Tragedie Latine del XII e XIII secolo, a cura di Ferrucio Bertini, Genova 1994. Università di Genova,, Facolta di Lettere.

## B

1. Atti dei Convegni Il mondo scenico di Plauto e Seneca e i volti del poter (Bocca di Magra, 26-27 ottobre 1992; 10-11 dicembre 1993), Genova 1995. Universit di Genova, Facolti di Lettere.
2. F. Capponi, L'anatomia e la fisiologia di Plinio, Genova 1995. Università di Genova, Facolta di Lettere.
3. F. Montana, L'Athenaion politeia di Aristotele negli scholia vetera ad Aristofane, Pisa-Roma 1996, Istituti Editoriali e Poligrafici Internazionali.
4. S.T. Teodorsson, A Commentary on Plutarch's Table Talks. vol. III (Books 7-9), Göteborg 1996. Acta Universitatis Gothoburgensis.

## C

1. Anzeiger der Altertumswissenschaft XLIX 1996. Innsbruck, Universitätsverlag Wagner.
2. Athenaeum. Studi di Letteratura e Storia dell'Antichità, vol. LXXXIV,1,2, 1996. Università di Pavia.
3. Euphrosyne. Revista de Filologia Clássica. Nova série. XXIV 1996; XXV 1997. Centro de Estudios Clássicos. Faculda de Letras, Lisboa.
4. Favolisti Latini Medievali e Umanistici VI 1994. Università di Genova, Facolta di Lettere.
5. Greek, Roman and Byzantine Studies XXXVI,1,2,3, 1995; Duke University Durham, North Carolina.
6. The Journal of Hellenic Studies CXVI 1996, London, The Society for the Promotion of Hellenic Studies.
7. Listy Filologické. Folia Philologica CXVIII, 1-2, 1995. Praha, Ustav pro Klasická Studia AVČR.
8. Lustrum XXXVI 1994. Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen.
9. Rivista di Cultura Classica e Medioevale XXXVII, 2, 1995; XXXVIII,1,1996. Pisa-Roma, Istituti Editoriali e Poligrafici Internazionali.
10. Rivista di Filologia e d'Istruzione Classica, vol. CXXII,1,4, 1994; CXXIII,3,4, 1995; CXXIV,1,2, 1996. Torino, Loescher Editione
11. Rivista di Studi Liguri. Anno LIX-LX, gennaio-dicembre 1993-1994. Istituto Internationale di Studi Liguri, Bardighera.

12. Scholia. Natal Studies in Classical Antiquity, NS, V 1996. Department of Classics, University of Natal, Durban.
13. Tempus. Revista de actualización cientifica XII 1996. Ediciones Clásicas, SA, Madrid.
14. Veleia. Revista de Prehistoria, Historia Antigua, Arqueologia y Filologia Clasicas XII 1995.
15. Vetera Christianorum. Rivista del Dipartimento di Studi classici e cristiani XXXII, 2, 1995; XXXIII,1, 1996. Edipuglia, Bari.
16. Wiener Studien. Zeitschrift für Klassische Philologie, Patristik und lateinische Tradition CIX 1996, Wien. Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften.

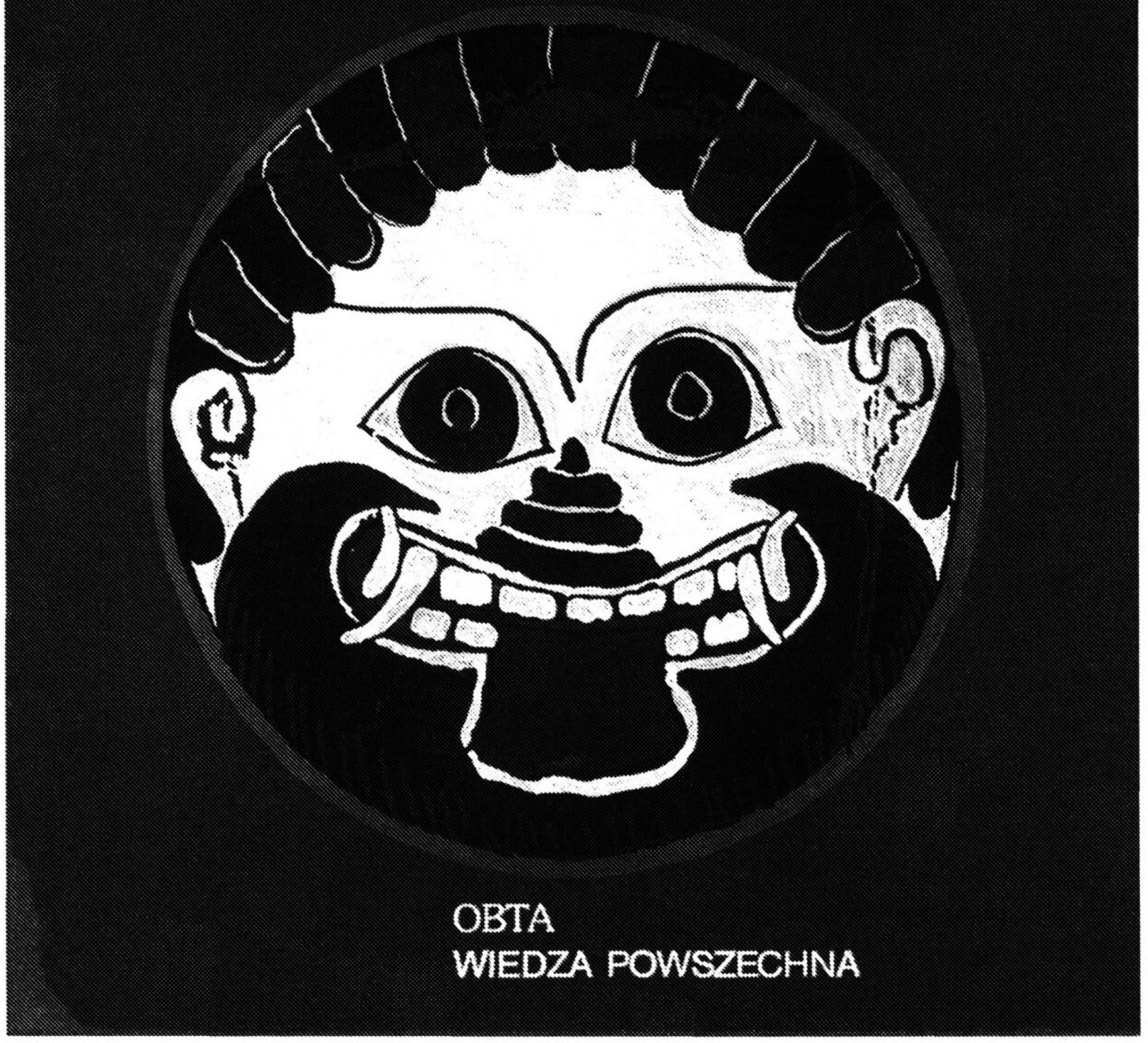
D

1. T. Aleksandrowicz, Elita władzy a oratorstwo w schyłkowym okresie Rzeczypospolitej, Katowice 1996. Uniwersytet Śląski.
2. Atti VII Giornata Archeologica. Viaggi e commerci nell'antichità, a cura di B. M. Giannattasio (Genova, 25 novembre 1994), Genova 1995. Università di Genova. Facolta di Lettere.
3. M. Bettalli, I mercenari nel mondo greco. Dalle origini alla fine del V sec. a. C., Pisa 1995, Edizioni ETS.
4. L. Bricault, Myrionymi. Les épiclses grecques et latines d'Isis, de Sarapis et d'Anubis (Beiträge zur Altertumskunde, herausgegeben von E. Heitsch, L. Koenen, R. Merkelbach, C. Zintzen, Bd. 82), Stuttgart-Leipzig 1996, Teubner.
5. E. Herrmann-Otto, Epifaniusz z Pawii. Późnoantyczny biskup między polityką a Kościołem (Xenia Posnaniensia XVI), Poznań 1996, Wydawnictwo VIS.
6. L'Image de l'Antiquité chez les auteurs postérieurs, sous la rédaction de I. Lewandowski et L. Mrozewicz, Poznań 1996. Wydawnictwo VIS.
7. R.M. Lacy, Rebeliones populares en la Grecia helenistica, Mexico 1996. Universidad Nacional Autonoma de México. Instituto de Investigaciones Filológicas.
   Latina Didaxis X. Atti del Congresso, Genova 1995. Università di Genova, Facolta di Lettere.
8. Lingua Latina. Recherches linguistiques du Centre Alfred Ernout. Structures lexicales du Latin, Paris 1996. Presses de l'Université de Paris–Sorbonne.
9. Storia e interpretazione degli antichi testi Eucaristichi, Genova 1995. Università di Genova. Facolta di Lettere.
10. M. Winiarczyk, Sigla Latina in libris impressis occurrentia cum siglorum Graecorum appendice, Wrocław 1995. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Małgorzata Borowska

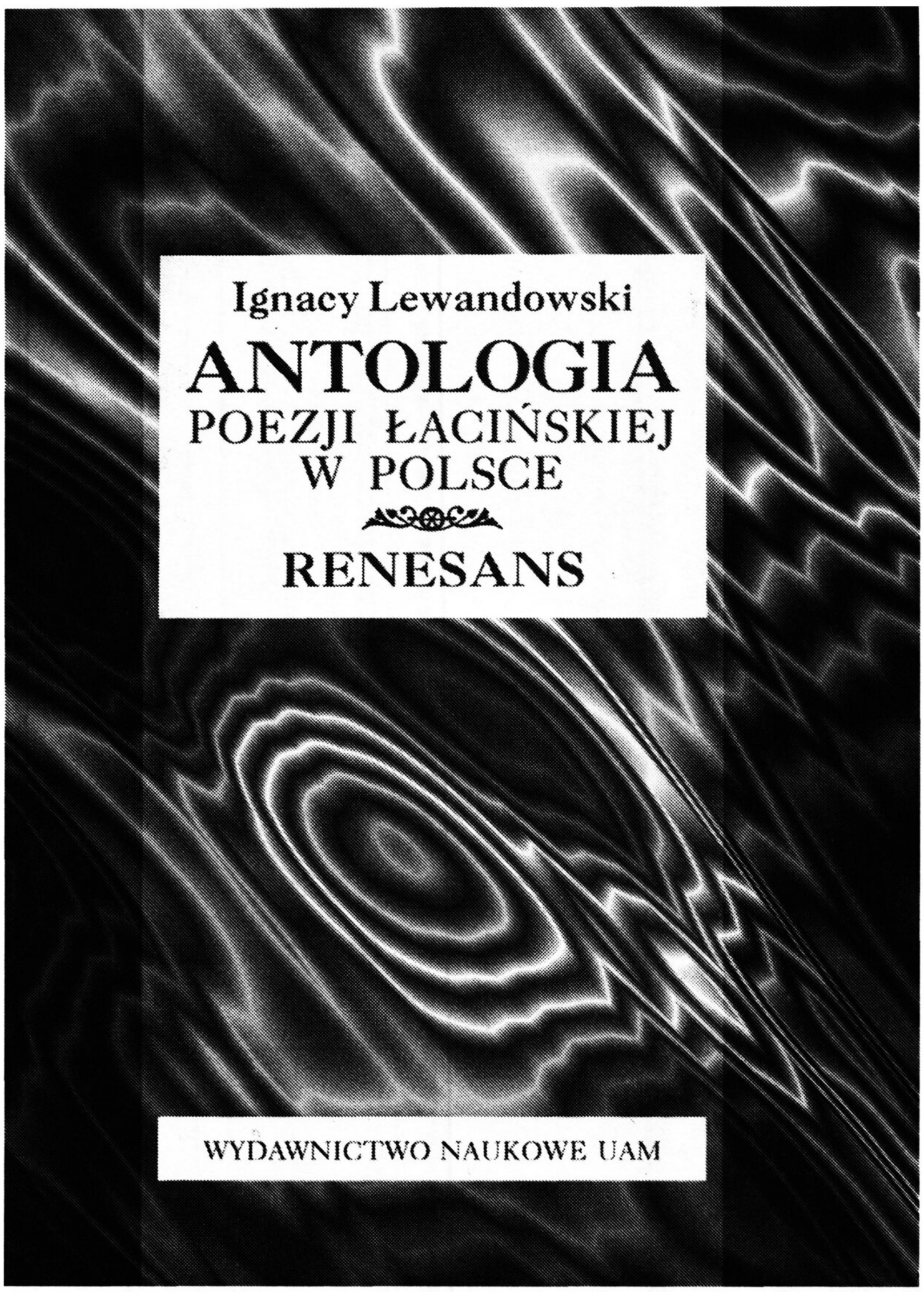
# Μορμολύκη

Książka
do nauki języka
starogreckiego



OBTA
WIEDZA POWSZECHNA

Najnowszy i nowoczesny podręcznik
do nauki języka greckiego, oparty na oryginalnych tekstach:
od Homera do pierwszych Ojców Kościoła.




Pierwsza dwujęzyczna (łacińsko-polska) antologia poezji łacińskiej w Polsce epoki renesansu. Zawiera wypisy z dzieł 12 najlepszych poetów.

# V A R I A

*EOS LXXXII 1994*
*ISSN 0012–7825*

## DE SILENI SATYRORUMQUE CUM CYLLENA NYMPHA CONGRESSU*

Scripsit

VICTOR STEFFEN

In Sophoclis *Indagatoribus* satyri Sileno duce Apollini surreptas boves quaerentes perturbationes et altercationes tandem canum venaticorum more modoque ad Cyllenae nymphae montem progressi sunt, unde ex monte ipso mirabilis neque umquam antea auditus sonitus ad aures eorum penetrabat. Cum ad voces in montis specum missas nemo responderet aut omnino ex antro in apertum procederet, Silenus gravibus pedum ictibus saltibusque tantum strepitum cum satyris se effecturum esse pronuntiavit, quem, etiamsi quis surdissimus esset, exaudiret. En consilium eius versibus 211 – 214 expressum:

> ὁ δ᾽ οὐ φανεῖται τοῖσιν· ἀλλ᾽ ἐγὼ τάχα
> φέρων κτύπον πέδορτον ἐξαναγκάσω
> πηδήμασιν κραιπνοῖσι καὶ λακτίσμασιν
> ὥστ᾽ εἰσακοῦσαι κεἰ λίαν κωφός τις ἦι.

Quo consilio satyris lascivis, ut esse solent, optima data est occasio saltandi et magna voce strepitandi. Quorum tumultu Cyllene re vera e domicilio suo elicita prodiit et conspecta satyrorum turba ferociter saltantium et vastis clamoribus desertam regionem silvestrem explentium his fere verbis improvisam et subitam commutationem laborum eorum mirabatur (v. 215 – 222):

> Θῆρες, τί τόνδε χλοερὸν ὑλώδη πάγον
> ἔνθηρον ὡρμήθητε σὺν πολλῆι βοῆι;
> τίς ἥδε τέχνη, τίς μετάστασις πόνων
> οὓς πρόσθεν εἶχες δεσπότηι χάριν φέρων
> ὑμῶν, ὃς αἰεὶ νεβρίνηι καθημμένος

---

* Commentatio iam prius in volumine LXXXIII 2 (p. 201 – 206) edita, nunc mendis typotheticis correctis repetita.

δορᾶι χεροῖν τε θύρσον εὐπαλῆ φέρων,
ὄπισθεν εὐιάζετ᾽ ἀμφὶ τὸν θεὸν
σὺν ἐγγόνοις νύμφαισι καὶπόλων ὄχλωι;

Quam Cyllenae orationis partem in papyro sive mendis ex priore exemplo sumptis deformatam sive ipsius scribae turbatam esse plurimi viri doctissimi consentiebant, sed medelam incertarum aut prorsus falsarum lectionum quaerentes ipsi quoque errabant et nonnumquam suis etiam gravius rem obscurabant. Quorum difficultatibus deterritus non sum, quominus post multos annos ad explicandam hanc *Indagatorum* partem reverterer et eius pristinam formam restituere conarer.

In orationis suae initio Cyllene satyros nomine ferarum alloquitur. Quod quidem mirum non est, cum in hac fabula satyri labores faciant, qui canibus venaticis eorumque consuetudini conveniant. Cyllene comprehendere non potuit subitam et improvisam eorum mutationem. Mirabunda quaesivit igitur causam ignotae sibi rei (v. 216 – 218):

τίς ἥδε τέχνη, τίς μετάστασις πόνων,
οὓς πρόσθεν εἶχες δεσπότηι χάριν φέρων
ὑμῶν;

In versu ab editoribus numero 218 signato pro falsa papyri lectione εἶδες scribendum esse εἶχες coniecit Wilamowitz, quam coniecturam omnes loci interpretes libenter acceperunt. Peccare autem mihi videntur editores, qui versum verbis δεσπότηι χάριν φέρων exeuntem ab initio versus insequentis separant et falso adhibita interpunctione sententiae cursum turbant. Ad hanc loci interpretationem adduci esse videntur corrupta in papyro lectione ὑμεῖν, quam e priore lectione ὑμῶν ortam esse non cognoverunt. Satis enim notum est in papyris et in libris manu scriptis litteram ω ita saepe deformari, ut negligenter exarata diphthongo ει simillima esse videatur. Loco, quem nunc tractamus, pronomen possessivum ὑμῶν ad substantivum δεσπότηι ita pertinet, ut verba δεσπότηι ὑμῶν idem valeant ac domino vestro. Quaeritur autem, quem satyrorum dominum Cyllene in oratione sua primo loco nominaverit. Nam eodem fere temporis momento alterum satyrorum dominum, scilicet Dionysum, indicari suspicantur interpretes. Quae suspicio duorum dominorum inde oriri potuit, quod longiusculus nec mendis vacuus sententiarum circuitus, qui in papyro nobis praebetur, ad varias interpretandi rationes multos interpretes movebat. Attamen ne doctissimis quidem viris hanc quaestionem solvere contigit. Fuerunt etiam, qui loco priore a Cyllena Silenum satyrorum dominum nominari putarent, qui ipse Dionyso obnoxius esset eumque sollemnia agentem continuo sectaretur cum satyris filiis suis. Sed in fabulis satyricis Silenus nunquam satyrorum dominus appellatur, immo semper pater eorum habetur. Ita omnis spes illustrandae quaestionis duorum dominorum, quibus satyri obsequium deberent, ad nihilum redacta est. Quae cum ita essent,

duo viri doctissimi, C. Robert[1] et P. Maas[2], postquam obscuritatem e textu in papyro tradito amoveri non posse sibi persuaserunt, Cyllenae orationem uno versu perdito interruptam esse coniecerunt. Qua opinione animati alii quidam versum illum refingere studebant. Sed halucinationibus eorum nulla fides danda est. Revertamur potius ad vere philologicam rei considerationem, ut penitus exquiramus, quid re vera Cyllene strepitantibus satyris dicere voluerit.

Initium Cyllenae orationis ad duas spectat quaestiones. Nympha primum a satyris audire cupit, cur in regionem silvestrem feris solum patentem tanto cum clamore venerint, deinde qua de causa solita officia abiecerint et nova deinceps acceperint. Versus, qui has quaestiones continent, post Wilamowitzii coniecturam apte procedunt neque ullam dubitationem movent. Quaestio prima recte posita et clara est, quaestio altera, quae ad mutatos satyrorum labores pertinet, difficilior est intellectu, quod nomen pristini eorum domini non memoratur. Sententia relativa, quae inicipit verbis οὓς πρόσθεν εἶχες δεσπότηι χάριν φέρων et evidentissime ad pristinos satyrorum labores pertinet, non statim ad finem perducitur, sed nova interrumpitur sententia, ipsa quoque relativa, ut mox apparebit, ad Dionysum satyrorum dominum spectat. Sequitur deinde altera pars interruptae sententiae pristinos satyrorum labores in memoriam revocantis versibus 221 – 222 expressa:

ὄπισθεν εὐίαζες ἀμφὶ τὸν θεὸν
σὺν ἐγγόνοις νύμφαισι καὶπόλων ὄχλωι.

Duae igitur quaestiones tanguntur, ut iam supra dictum est, Cyllenae oratione, quarum prima ad satyrorum labores, altera ad dominum eorum pertinet. Primum animos advertamus ad satyrorum labores, qui in memoriam revocantur. Quo melius narrationem nymphae de his rebus cognoscamus, enuntiationes eius repetere et diligentius examinare iuvat. Mentio horum laborum incohatur versibus 217 – 218, quibuscum iungitur pronomen possessivum ὑμῶν in initio versus insequentis ad substantivum δεσπότηι pertinens:

τίς ἥδε τέχνη, τίς μετάστασις πόνων,
οὓς πρόσθεν εἶχες δεσπότηι χάριν φέρων
ὑμῶν,

Hic interrumpitur quaestio laborum nova sententia relativa duos fere versus 219 – 220 explente:

ὃς αἰεὶ νεβρίνηι καθημμένος
δορᾶι χεροῖν τε θύρσον εὐπαλῆ φέρων.

---

[1] Hermes XLVII, 1912, p. 551.
[2] Deutsche Literaturzeitung XXXIII 1912, col. 2784.

Cursus enim orationis postulabat, ut persona domini satyrorum extemplo accuratius definiretur. Quod factum est interposita nova sententia secundaria, quam modo attulimus. Quae autem sententia orbata est verbo finito. Mihi tamen persuasum est verbum finitum in principali libro exstitisse, verum postea in uno ex posterioribus exemplaribus scribae errore loco remotum et sumpto e versu 218 participio substitutum esse. Verbum finitum, quod expulsum est, indicativum praesentis φέρει fuisse censeo. Expulso verbo finito factum est, ut plurimi interpretes sententiam secundariam, quae antecedentem sententiam in duas partes dividebat, cum insequentibus versibus ad satyrorum labores pertinentibus conecterent. Rebus ita permixtis prorsus nova Cyllenae orationis constructio creata est, quae opiniones nymphae fataliter depravavit. Nam pro uno satyrorum domino praeter omnem exspectationem subito a Cyllena duo domini eorum memorari videbantur. Quibus praemissis idoneum est indicare, quemadmodum seiunctae recordationis nymphae partes ad pristinos satyrorum labores secum cohaereant et opinionen nostram confirment. Quod ut clarius fiat, omissa parumper sententia evidentissime ad dominum satyrorum spectante, quae continetur versibus 219 – 220, partes dimidiatae sententiae ad labores satyrorum spectantes ita ordinemus, ut iuxta positae unam continuamque formam accipiant:

τίς ἥδε τέχνη, τίς μετάστασις πόνων,
οὓς πρόσθεν εἶχες δεσπότηι χάριν φέρων, ...
ὄπισθεν εὐίαζες ἀμφὶ τὸν θεὸν
σὺν ἐγγόνοις νύμφαισι καὶπόλων ὄχλωι;

E versibus ita conexis Cyllenam primo satyrorum labores in universum tantum memorare, deinceps autem accuratius eos significare apparet. Fortasse cuipiam molesta videbitur narrationis structura propter absentiam coniunctionis cogitationum, quam in libris doctis asyndeton appellare solemus. Quodsi re vera quemcumque offendit, in versus 221 initio scribere potest κὤπισθεν pro tradita lectione ὄπισθεν. Mihi quoque persuasum est coniecturam meam κὤπισθεν plus valere, quam lectionem ὄπισθεν in papyro traditam. Sic ordinatis et explicatis rebus demonstravisse mihi videor a Cyllena nympha non duos, sed unum tantum satyrorum dominum memoratum esse. Itaque versus *Indagatorum* 215 – 222, qui diu insanabiles esse videbantur, plerumque coniecturis meis emendatos hic repetendos esse puto:

Θῆρες, τί τόνδε χλοερὸν ὑλώδη πάγον
ἔνθηρον ὡρμήθητε σὺν πολλῆι βοῆι;
τίς ἥδε τέχνη, τίς μετάστασις πόνων,
οὓς πρόσθεν εἶχες δεσπότηι χάριν φέρων
ὑμῶν, ὃς αἰεὶ νεβρίνηι καθημμένος
δορᾶι χεροῖν τε θύρσον εὐπαλῆ φέρει,
κὤπισθεν εὐίαζες ἀμφὶ τὸν θεὸν
σὺν ἐγγόνοις νύμφαισι καὶπόλων ὄχλωι;

In prima orationis suae parte, quam modo explanavimus, Cyllena stupefacta quidem, nec tamen quicquam pertimescens placidis neque ulla suspicione fucatis verbis cum satyris agit id solum contendens, ut comperiat, cur satyri in regionem desertam venerint et neglecto Dionyso novos labores susceperint. Sed ex altera eiusdem orationis parte iam alius, nempe miserior verborum tenor sonare videtur. Hic enim nympha sibi impraesentiarum clarum non esse queritur, quid sibi insaniarum repetitiones velint miseraturque etiam inter clamores vocibus venatorum similes furtum quoque explicite nominatum esse. Quo in contextu hoc occurrerit perspici non potest, quia haec papyri pars valde mutilata et lacerata est. Nihilo minus e verbis τί νύμφη]ν ἔτι ποεῖτ᾽ ἀναιτίαν; Cyllenae orationem claudentibus etiam nympham quodammodo violatam esse colligere licet. Quae res gravioris controversiae inter Cyllenam et satyros causa fieri potuit. Sed satyri sua sermonis elegantia effecisse videntur, ne id accideret, anxiae nymphae plenam securitatem pollicentes. Huius partis versus in papyro dimidiatos et abruptos ab A.S. Hunito, editore principe, feliciter, quoad fieri potuit, suppletos afferre iuvat, ut cognoscatur, quemadmodum satyri humanos ac gratiosos se praebere valeant, cum res humanitatem et gratiam postulant (v. 237 – 244):

νύμφα βαθύζωνε, π[αῦσαι χόλου
τοῦδ᾽, οὔτε γὰρ νεῖκος ἥ[κει σέ τοι
δάιου μάχας οὐδ᾽ ἄξενό[ς που σέθεν
γλῶσσ᾽ ἀν μάταιός τ[᾽ ἀφ᾽ ἡμῶν θίγοι.
μή με μὴ προψαλ[άξηις κακοῖς,
ἀλλ᾽ εὐπετῶς μοι πρ[όφανον τὸ πρᾶγ-
μ᾽, ἐν τόποις τοῖσ[δε τίς νέρθε γᾶς ὧδ᾽ ἀγα-
στῶς ἐγάρυσε θέσπιν αὐδά[ν;

Qua liberali appellatione nympha admodum mitigata se quoque altercationem excitare nolle affirmat, verum certiorem fieri concupiscere, cuius rei causa satyri apparuerint. Qui protinus reverentiam praestantes quaestionem adventus ipsorum se postea prolaturos esse pollicentur, cum mirabiliter circumsonantem vocem eiusque auctorem cognoverint. Rebus ita ordinatis poeta Cyllenae occasionem praebuit, ut Mercurii originem pueritiamque et historiam lyrae a puero constructae evolveret. Postquam satyri a puero ad lyram construendam etiam corium bovinum adhibitum esse audiverunt, statim in mentem eis venit puerum furem Apollinis boum exstitisse. Quam opinionem voce placida, sed verbis expressis nymphae patefecerunt. Quae satyrorum enuntiatio novam actionis rationem evocavit. Cyllena omnibus modis rationibusque alumnum suum a furti crimine defendere conatur. Gravissimum innocentiae pueri argumentum originem eius divinam et virtutes a parentibus ingenitas esse ducit. Tanti criminis dei filium insimulare quam maxime importunum esse obtinet. Tum ad Silenum se convertens his fere utitur verbis (v. 357 – 359):

ἀλλ᾽ αἰὲν εἶ σὺ παῖς· νέος γὰρ ὢν ἀνὴρ
πώγωνι θάλλων ὡς τράγος κνήκωι χλιδᾶις.
παύου τὸ λεῖον φαλακρὸν ἡδονῆι πιτνάς.

Primus horum versuum a plerisque corruptus habetur. Nam Silenus in fabulis satyricis nunquam puer appellatur, in scaenis semper ut senex inhabilis et vastus monstratur, qui libentissime senectutem suam pristinae suae iuventuti opponere solet scurrilibus rebus haud alienus. Hanc eius naturam optime exprimere videtur adiectivum παίγνιος, quod idem valet ac Latinum ludibriosus. Primum igitur in textu lectionem παίγνιος exstitisse veri est simillimum. Quam ab aliquo scriba inscio verbis παῖς νέος expulsam esse satis nobis patet. Cum nostra coniectura optime congruit Schmidtii quoque coniectura, qui iam pridem γέρων pro tradita lectione γὰρ ὢν scribere suaserat. Ratio nostra etiam cum Cyllenae admonitione concinit, qua Silenum praemonet, ne stultis ludibriis dignitatem divinam offendat (v. 360 sq.):

οὐκ ἐκ θεῶν τὰ μῶρα καὶ γέλοια χρὴ
χανόντα κλαίειν ὑστέρως ἐγὼ λέγω.

Satyri Cyllenae admonitionem neglegentes se protinus boum vestigia persecuturos esse affirmant. Sed qui finis fabulae fuerit, incertum manebit. Nam papyrus hoc loco abrupta deperiit.

Posnaniae

## *BOGDANO WIŚNIEWSKI SEPTUAGENARIO*


Robert A. Sucharski . . . . . 5 – 9
Elwira Kaczyńska . . . . . 11 – 15
Krzysztof T. Witczak . . . . . 17 – 25
Michel Casevitz . . . . . 27 – 32
Duhoux Yves . . . . . 43 – 45
Siegfried Jäkel . . . . . 47 – 63
Henryk Wójtowicz . . . . . 65 – 75
Michael P. Schmude . . . . . 77 – 83
Witold Mańczak . . . . . 109 – 113
Ryszard Pankiewicz . . . . . 133 – 140
Anna M. Komornicka . . . . . 187 – 189
Romuald Turasiewicz . . . . . 217 – 226
Joanna Rostropowicz . . . . . 265 – 272

# CONSPECTUS MATERIAE
# EUS LXXXIII 1995 UTRIUSQUE FASCICULI

## COMMENTATIONES

Adkin Neil: Horace's Ars Poetica and the Commentaria in Evangelium Iohannis of Rupert of Deutz . . . . . 323 – 329
Banek Kazimierz: Amfiktionia Trojańska? (Trojan Amphictiony?) . . . . . 207 – 215
Casevitz Michel: Sur une formule homérique: ἴκμενος οὖρος . . . . . 27 – 32
Duhoux Yves: Les diathses du parfait en attique littéraire aux V^e – IV^e s. . . . . 43 – 45
Frings Irene: Die Klage der Roma — Lukan 1,186 ff. in der literarischen Tradition 115 – 132
Iglewska Małgorzata: Interpretacja symboliczna zespołu złotych naczyń z Panagiuriszte (Die symbolische Interpretation des Komplexes der Goldgefäße von Panagjurište) 85 – 107
Ilski Kazimierz: Łapówka czy dobrodziejstwo. Nieformalne środki dyplomatyczne w czasach Teodozjusza II (Bestechung oder Wohltat. Informelle Mitteln der Diplomatie in den Zeiten von Theodosius II.) . . . . . 359 – 365
Iwanek Małgorzata: Plutarch's Lives, its idea and purpose . . . . . 273 – 283
Jäkel Siegfried: Everyday life in Athens after the Peloponnesian war under the tyranny of the so-called 'Thirty' . . . . . 47 – 63
Kaczyńska Elwira: Mykeński ośrodek kultury w miejscowości ma-sa (Malla) (A Mycenaean cult place at Malla) . . . . . 11 – 15
Komorowska Joanna: Philosophical foundation of Vettius Valens' astrological cread . 331 – 335
Mańczak Witold: Origine de l'imparfait latin en *-bam* . . . . . 109 – 113
Milewski Ireneusz: Die „hellenischen" Sitten im täglichen Leben der Christen im Lichte der Schriften von Johannes Chrysostomus. Ein Beitrag zum Kampf der alten Kirche gegen das Heidentum im 4. Jh. . . . . 167 – 177
Pankiewicz Ryszard: Zu einigen verkannten Funktionen der frührömischen Opfern und Strafen. Ein vorläufiges Überblicksversuch . . . . . 133 – 140
Pawlak Małgorzata: Servi privati in Roman Africa under principate . . . . . 355 – 358
Pigoniowa Mariola: Opis zarazy w Atenach. Lukrecjusz, De rerurm natura VI 1938-1986 (The plague of Athens in Lucretius De rerum natura VI 1138 – 1286) . . . . . 285 – 305
Ptaszek Ireneusz: Wokół kwestii moralnej oceny postaci Tukidydesa: Alkibiades — wyprawa sycylijska (Did Thucydides asses contemporary politicians in moral terms? The case of Alcibiades) . . . . . 227 – 250
Rostropowicz Joanna: Etoiles et mythes stellaires dans la poésie alexandrine . . . . 265 – 272
Ryan Frank M.: The early career of M. Terentius Varro Lucullus . . . . . 141 – 145
Schmude Michael P.: Nomos und Physis auf der Bühne — Entwicklung und Gestaltung einer Antithese von der klassischen griechischen Tragödie zur hellenistischen neuen Komödie. Eine Skizze . . . . . 77 – 83
Sucharski Robert A.: The Pylian word wa-na-so-i — some observations . . . . . 5 – 9

Swoboda Antoni: Przyjaźń i konflikt Auzoniusza i Paulina z Noli w świetle korespondencji (De amicitia et controversia inter Ausonium et Paulinum Nolanum in eorum epistularum commercio illustrata) . . . . . 307 – 321
Turasiewicz Romuald: Pericles' Funeral Oration in Thucydides and its interpretation . 33 – 41
Turasiewicz Romuald: Opętanie Penteusza: Bakchantki Eurypidesa (De Pentheo in Euripidis Bacchis a Dionyso in insaniam impulso) . . . . . 217 – 226
Wesch-Klein Gabriele: Eingriffe Hadrians in das römische Heer . . . . . 147 – 165
Witczak Krzysztof Tomasz: Non-Greek elements in the animal terminology of the ancient Polyrrhenians . . . . . 17 – 25
Wolanin Hubert: Aristotle on the word as a vehicle of semantic function . . . . . 251 – 263
Wójtowicz Henryk: Nazwy i odmiany winorośli u Teofrasta (De nominibus et varietatibus vitis viniferae apud Theophrastum) . . . . . 65 – 75
Żyromski Marek: The question of specialisation in the Roman administrative system — the case of Pannonia . . . . . 337 – 353

## CENSURAE LIBRORUM

Appel Włodzimierz: Trifiodor, Die Einnahme Ilions, Tübingen 1996 . . . . . 368 – 370
Cytowska Maria: A. Budzisz, Biblia i tradycja antyczna, Lublin 1995 . . . . . 185 – 187
Iglewska Małgorzata: T. Wujewski, Symbolika architektury Greckiej, Poznań 1995 . 183 – 185
Ilski Kazimierz: A. Demandt, Antike Staatsformen. Eine vergleichende Verfassungsgeschichte der Alten Welt, Berlin 1995 . . . . . 383 – 384
Ilski Kazimierz: B. Näf, Senatorische Standesbewusstsein in spätrömischer Zeit, Freiburg/Schweiz 1995 . . . . . 384 – 386
Komornicka Anna M.: K. Bartol, Pseudo-Plutarch o muzyce. Studia historyczno- i teoretycznoliterackie nad dialogiem Pseudo- Plutarcha O muzyce, Poznań 1995 . . . 187 – 189
Kotula Tadeusz: J. Wolski, Imperium Arsacydów, Poznań 1996 . . . . . 376 – 377
Mrozewicz Leszek: M. Bunson, Encyclopedia of the Roman Empire, New York 1994 380 – 381
Mrozewicz Leszek: F. Vittinghof, Civitas Romana. Stadt und politisch-soziale Integration in Imperium Romanum der Kaiserzeit, Stuttgart 1994 . . . . . 382 – 383
Nawotka Krzysztof: Il Mar Nero I 1994; Colloquia Pontica I 1996 . . . . . 389 – 390
Rogosz Norbert: D. Słapek, Gladiatorzy i polityka. Igrzyska w okresie późnej Republiki Rzymskiej, Wrocław 1995 . . . . . 190 – 193
Sprawski Sławomir: P. Georges, Barbarian Asia and Greek experience, London 1994 179 – 183
Szelest Hanna: Stacjusz, Sylwy, Wrocław 1996 . . . . . 378
Szelest Hanna: Studien zur klassischen Philologie . . . . . 386 – 389
Winiarczyk Marek: A. Avagianou, Sacred marriage in the rituals of Greek religion, Bern 1991 . . . . . 371 – 374
Winiarczyk Marek: R Shmitt, Handbuch zu den Tempeln der Griechen, Frankfurt a. M. 1992 . . . . . 375 – 376
Witczak Krzysztof T.: J. L. Melena, Antologia comentata de textos micenicos, Vitoria 1995 367 – 368
Żyromski Marek: M. Jaczynowska, Dzieje Imperium Romanum, Warszawa 1995 . . 194 – 196
Żyromski Marek: La Pannonia e l'Impero Romano, Milano 1995 . . . . . 197 – 198
Żyromski Marek: M. Grant, The Antonins. The Roman empire in transition; Greek and Roman historians, London 1994, 1995 . . . . . 199 – 202
Żyromski Marek: R. Syme, Anatolica. Studies in Strabo, Oxford 1995 . . . . . 376 – 378

## COMMENTARII

Melzak Zdzisław A.: Thales revisited . . . . . 203 – 205
Wcisło Gabriela: Konferencja naukowa: Tradycje kultury antycznej na Śląsku . . . 391 – 392

## LIBRI RECEPTI

## VARIA

Steffen Victor: De Sileni Satyrorumque cum Cyllena Nympha congressu (*Commentationis in volumine LXXXII p. 201 – 206 editae versio correcta*) . . . . . 397 – 402

## INDEX AUCTORUM

Adkin Neil (Lincolniae) . . . . . 323 – 329
Appel Włodzimierz (Torunii) . . . . . 368 – 370
Banek Kazimierz (Tarnoviae) . . . . . 207 – 215
Casevitz Michel (Parisii) . . . . . 27 – 32
Cytowska Maria (Varsaviae) . . . . . 185 – 187
Duhoux Yves (Lovanii Novi) . . . . . 43 – 45
Frings Irene (Coloniae) . . . . . 115 – 132
Iglewska Małgorzata (Posnaniae) . . . . . 85.– 107, 183 – 185
Ilski Kazimierz (Posnaniae) . . . . . 359 – 365, 383 – 384 384 – 386
Iwanek Małgorzata (Lublini) . . . . . 273 – 283
Jäkel Siegfried (Turku) . . . . . 47 – 63
Kaczyńska Elwira (Lodziae) . . . . . 11 – 15
Komornicka Anna M. (Varsaviae) . . . . . 187 – 189
Komorowska Joanna (Cracoviae) . . . . . 331 – 335
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) . . . . . 376 – 377
Mańczak Witold (Cracoviae) . . . . . 109 – 113
Melzak Zdzisław A. (Vancuverii) . . . . . 203 – 205
Milewski Ireneusz (Gedani) . . . . . 167 – 177
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) . . . . . 380 – 381, 382 – 383
Nawotka Krzysztof (Wratislaviae) . . . . . 389 – 390
Pankiewicz Ryszard (Bochumi/Gedaniae) . . . . . 133 – 140
Pawlak Małgorzata (Wratislaviae) . . . . . 355 – 358
Pigoniowa Mariola (Wratislaviae) . . . . . 285 – 305
Ptaszek Ireneusz (Cracoviae) . . . . . 227 – 250
Rogosz Norbert (Catoviciae) . . . . . 190 – 193
Rostropowicz Joanna (Opoliae/Catoviciae) . . . . . 265 – 272
Ryan Frank M. (Principitoniae) . . . . . 141 – 145
Schmude Michael P. (Baudobrigae) . . . . . 77 – 83
Sprawski Sławomir (Cracoviae) . . . . . 179 – 183
Steffen Victor (Posnaniae) . . . . . 397 – 402
Sucharski Robert A. (Varsaviae) . . . . . 5 – 9
Swoboda Antoni (Posnaniae) . . . . . 307 – 321
Szelest Hanna (Varsaviae) . . . . . 378, 386 – 389
Turasiewicz Romuald (Cracoviae) . . . . . 33 – 41, 217 – 226
Wcisło Gabriela (Opoliae) . . . . . 391 – 392
Wesch-Klein Gabriele (Heidelbergae) . . . . . 147 – 165
Winiarczyk Marek (Wratislaviae) . . . . . 371 – 374, 375 – 376
Witczak Krzysztof T. (Lodziae) . . . . . 17 – 25, 367 – 368
Wolanin Hubert (Cracoviae) . . . . . 251 – 263
Wójtowicz Henryk (Lublini) . . . . . 65 – 75
Żyromski Marek (Posnaniae) . . . . . 194 – 196, 197 – 198, 199 – 202, 337 – 353, 378 – 380

†

Die XXIX mensis Aprilis A.D. MCMXCVII

# Victor Steffen
anno MCMIII natus

Eus nostrae olim editor, cuius sedecim volumina edenda curavit, Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis professor emeritus, post bellum mundanum secundum etiam supra decem annos Universitatis Studiorum Wratislaviensis professor eiusque Universitatis doctor honoris causa, Cathedrae Philologiae Classicae Universitatis Studiorum Posnaniensis olim moderator, Academiae Scientiarum Polonae socius ordinarius, Societatis Philologae Polonorum honoris causa praeses, vir summa gravitate et constantia, doctissimus atque sagacissimus litterarum antiquarum investigator, complurium librorum et commentationum auctor, de studiis classicis promovendis praecipue ad fabulas satyricas pertinentibus optime meritus de vita decessit.

Mors virum clarissimum, studiorum Graecorum et Latinorum fautorem indefessum e numero viventium eripuit.

Requiescat in pace!

# CONSPECTUS MATERIAE

## COMMENTATIONES


Banek Kazimierz: Amfiktionia Trojańska? (Trojan Amphictiony?) . . . . . 207 – 215
Turasiewicz Romuald: Opętanie Penteusza: Bakchantki Eurypidesa (De Pentheo in Euripidis Bacchis a Dionyso in insaniam impulso) . . . . . 217 – 226
Ptaszek Ireneusz: Wokół kwestii moralnej oceny postaci Tukidydesa: Alkibiades — wyprawa sycylijska (Did Thucydides asses contemporary politicians in moral terms? The case of Alcibiades) . . . . . 227 – 250
Wolanin Hubert: Aristotle on the word as a vehicle of semantic function . . . . . 251 – 263
Rostropowicz Joanna: Etoiles et mythes stellaires dans la poésie alexandrine . . . . . 265 – 272
Iwanek Małgorzata: Plutarch's Lives, its idea and purpose . . . . . 273 – 283
Pigoniowa Mariola: Opis zarazy w Atenach. Lukrecjusz, De rerum natura VI 1938 – 1986 (The plague of Athens in Lucretius De rerum natura VI 1138 – 1286) . . . . . 285 – 305
Swoboda Antoni: Przyjaźń i konflikt Auzoniusza i Paulina z Noli w świetle korespondencji (De amicitia et controversia inter Ausonium et Paulinum Nolanum in eorum epistularum commercio illustrata) . . . . . 307 – 321
Adkin Neil: Horace's Ars Poetica and the Commentaria in Evangelium Iohannis of Rupert of Deutz . 323 – 329
Komorowska Joanna: Philosophical foundation of Vettius Valens' astrological cread . . . . . 331 – 335
Żyromski Marek: The question of specialisation in the Roman administrative system — the case of Pannonia . . . . . 337 – 353
Pawlak Małgorzata, Servi privati in Roman Africa under principate . . . . . 355 – 358
Ilski Kazimierz: Łapówka czy dobrodziejstwo. Nieformalne środki dyplomatyczne w czasach Teodozjusza II (Bestechung oder Wohltat. Informelle Mitteln der Diplomatie in den Zeiten von Theodosius II.) . . . . . 359 – 365


## CENSURAE LIBRORUM


J. L. Melena, Antologia comentata de textos micenicos, Vitoria 1995 (Krzysztof T. Witczak) . . . . . 367 – 368
Triphiodor: Die Einnahme Ilions, Tübingen 1996 (Włodzimierz Appel) . . . . . 368 – 370
A. Avagianou, Sacred marriage in the rituals of Greek religion, Bern 1991 (Marek Winiarczyk) . . . . 371 – 374
R. Schmitt, Handbuch zu den Tempeln der Griechen, Frankfurt a. M. 1992 (Marek Winiarczyk) . . . . 375 – 376
J. Wolski, Imperium Arsacydów, Poznań 1996 (Tadeusz Kotula) . . . . . 376 – 377
Stacjusz, Sylwy, Wrocław 1996 (Hanna Szelest) . . . . . 378
R. Syme, Anatolica. Studies in Strabo, Oxford 1995 (Marek Żyromski) . . . . . 378 – 380
M. Bunson, Encyclopedia of the Roman Empire, New York 1994 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 380 – 381
F. Vittinghof, Civitas Romana. Stadt und politisch-soziale Integration in Imperium Romanum der Kaiserzeit, Stuttgart 1994 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 382 – 383
A. Demandt, Antike Staatsformen. Eine vergleichende Verfassungsgeschichte der Alten Welt, Berlin 1995 (Kazimierz Ilski) . . . . . 383 – 384
B. Näf, Senatorische Standesbewusstsein in spätrömischer Zeit, Freiburg/Schweiz 1995 (Kazimierz Ilski) . . . . . 384 – 386
Studien zur klassischen Philologie (Hanna Szelest) . . . . . 386 – 389
Il Mar Nero I 1994; Colloquia Pontica I 1996 (Krzysztof Nawotka) . . . . . 389 – 390


## COMMENTARII


Konferencja naukowa: Tradycje kultury antycznej na Śląsku (Gabriela Wcisło) . . . . . 391 – 392


## LIBRI RECEPTI

## VARIA


Steffen Victor: De Sileni Satyrorumque cum Cyllena Nympha congressu (*Commentationis in volumine LXXXII p. 201 – 206 editae versio correcta*) . . . . . 397 – 402

## INDEX AUCTORUM


Adkin Neil (Lincolniae) . . . . . 323 – 329
Appel Włodzimierz (Torunii) . . . . . 368 – 370
Banek Kazimierz (Tarnoviae) . . . . . 207 – 215
Ilski Kazimierz (Posnaniae) . . . . . 359 – 365, 383 – 384, 384 – 386
Iwanek Małgorzata (Lublini) . . . . . 273 – 283
Komorowska Joanna (Cracoviae) . . . . 331 – 335
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) . . . . . 376 – 377
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) . 380 – 381, 382 – 383
Nawotka Krzysztof (Wratislaviae) . . . . 389 – 390
Pawlak Małgorzata (Wratislaviae) . . . . 355 – 358
Pigoniowa Mariola (Wratislaviae) . . . . 285 – 305
Ptaszek Ireneusz (Cracoviae) . . . . . 227 – 250
Rostropowicz Joanna (Opoliae/Catoviciae) 265 – 272
Steffen Victor (Posnaniae) . . . . . 397 – 402
Swoboda Antoni (Posnaniae) . . . . . 307 – 321
Szelest Hanna (Varsaviae) . . . 378, 386 – 389
Turasiewicz Romuald (Cracoviae) . . . . 217 – 226
Wcisło Gabriela (Opoliae) . . . . . 391 – 392
Winiarczyk Marek (Wratislaviae) 371 – 374, 375 – 376
Witczak Krzysztof T. (Lodziae) . . . . . 367 – 368
Wolanin Hubert (Cracoviae) . . . . . 251 – 263
Żyromski Marek (Posnaniae) . . 337 – 353, 378 – 380



Uprzejmie informujemy, że zamówienia na „Eos" od rocznika LXXX można kierować na adres:

Redakcja „Eos"
Instytut Filologii Klasycznej
61–874 Poznań
al. Niepodległości 4
Fax (061) 852–71–27

---

We kindly inform that orders for „Eos" from volume LXXX can be sent to this address:

Redakcja „Eos"
Instytut Filologii Klasycznej
61–874 Poznań
al. Niepodległości 4
Fax (061) 852–71–27